

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
im. Stanisława Leszczyckiego

Andrzej Czerny

TEORIA NAZW GEOGRAFICZNYCH



Warszawa 2011

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
IM. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO

PRACE GEOGRAFICZNE NR 226

GEOGRAPHICAL STUDIES

No. 226

THEORY OF GEOGRAPHICAL NAMES

**POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
IM. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO**

PRACE GEOGRAFICZNE NR 226

ANDRZEJ CZERNY

TEORIA NAZW GEOGRAFICZNYCH



WARSZAWA 2011

<http://rcin.org.pl>

KOMITET REDAKCYJNY

REDAKTOR: Grzegorz Węclawowicz
CZŁONKOWIE: Jerzy Grzeszczak, Barbara Krawczyk,
Jan Matuszkiewicz, Jerzy J. Parysek

RADA REDAKCYJNA

Bolesław Domański, Adam Kotarba, Jan Łoboda,
Andrzej Richling, Jan S. Kowalski, Andrzej Lisowski,
Eamonn Judge, Lydia Coudroy

RECENZENCI TOMU

Wiesław Ostrowski, Ewa Wolnicz-Pawłowska

ADRES REDAKCJI

IGiPZ PAN
ul. Twarda 51/55
00-818 Warszawa

Spis oraz opis literatury w niniejszej pracy odbiega od układu stosowanego w Pracach Geograficznych. Dostosowany został, na prośbę Autora, do zasad przyjętych w publikacjach onomastycznych.

Opracowanie techniczne: Ewa Jankowska
Zdjęcie na okładce: Mirosława Czerny

© Copyright by Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN
im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2011

PL ISSN 0373-6547
ISBN 978-83-61590-16-3

Łamanie: IGI PZ PAN,
ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa

Druk i oprawa: Drukarnia Klimiuk
ul. Zwierzyniecka 8A, 00-719 Warszawa

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	7
1. Wprowadzenie	13
1.1. Pojęcie odniesienia	20
1.2. Podział nazw z logicznego punktu widzenia.....	23
1.2.1. Nazwy puste	24
1.2.2. Nazwy indywidualne	28
1.2.3. Nazwy w logice predykatów	32
1.2.4. Cechy istotne nazw własnych.....	33
1.3. Klasyfikacja nazw geograficznych.....	36
1.4. Nazwy wielowyrazowe	49
1.5. Nazywane obiekty	52
1.6. Wieloznaczność.....	63
2. Koncepcje znaczenia.....	67
2.1. Koncepcja referencyjna	73
2.1.1. Naiwna koncepcja znaczenia.....	73
2.1.2. Referencyjna teoria znaczenia	74
2.1.3. Krytyka teorii referencyjnej.....	75
2.1.4. Relatywizm językowy	77
2.2. Symboliczny aspekt nazw	80
2.2.1. Zasada symboliczności w języku	80
2.2.2. Symboliczna funkcja nazw geograficznych	83
2.3. Koncepcje mentalistyczne.....	105
2.3.1. Reprezentacje umysłowe (pojęcia).....	106
2.3.2. Teoria asocjacionistyczna.....	117
2.3.3. Koncepcja de Saussure'a	121
2.3.4. Krytyka Ajdukiewicza.....	128
2.3.5. Koncepcja psychologiczna Grodzińskiego.....	132
2.4. Behawioralna teoria znaczenia.....	134
2.5. Znaczenie jako relacja trójczłonowa	137
2.5.1. Koncepcja Arystotelesa	137
2.5.2. Trójkąt semiotyczny Ogdena i Richardsa.....	139
2.5.3. Teoria znaku Peirce'a	140
2.6. Denotacja i konotacja	141
2.6.1. Teoria Milla	141
2.6.2. Znaczenie jako konotacja w ujęciu Ajdukiewicza	148
2.7. Teorie sensu.....	150
2.7.1. Teoria Fregego.....	150
2.7.2. Metoda ekstensji i intensji Carnapa.....	160
2.7.3. Teoria intensji poznawczej i ekstensji Chalmersa.....	161
2.7.4. Obiekcje w stosunku do teorii sensu i odniesienia.....	164
2.7.5. Pojęcie znaczenia w językoznaństwie	166

2.7.6. Alonimy.....	176
2.8. Deskrypcje.....	182
2.8.1. Teoria deskrypcji określonych Russella.....	182
2.8.2. Strawson o indywiduach i deskrypcjach określonych.....	187
2.8.3. Domellan o referencyjnym i atrybutywnym użyciu deskrypcji.....	189
2.8.4. Nazwy geograficzne mające postać deskrypcji.....	194
2.8.5. Deskrypcyjna teoria nazw własnych.....	196
2.8.6. Teoria wiązki deskrypcji Searle'a.....	199
2.9. Teoria przyczynowa.....	205
2.10. Teoria metajęzykowa (x nazywany y).....	211
2.11. Koncepcja socjolingwistyczna.....	213
2.11.1. Teoria Evansa.....	213
2.11.2. Zasada językowego podziału pracy.....	221
2.12. Mowa jako działanie.....	226
2.12.1. Znaczenie jako użycie wyrażenia.....	226
2.12.2. Teoria czynności mowy.....	230
2.12.3. Teoria implikatur Grice'a.....	239
2.12.4. Triadyczny model znaczenia.....	242
2.12.5. Semantyka nazw jednostkowych Grudzińskiej.....	243
Zakończenie.....	245
Bibliografia.....	247
Literatura.....	247
Źródła.....	256
Theory of geographical names – summary.....	261

SŁOWO WSTĘPNE

Geografowie i kartografowie są profesjonalnymi i jednocześnie masowymi użytkownikami nazw geograficznych, czyli toponimów – biernymi oraz czynnymi, czyli kreatorami nazw. Wspólnie z językoznawcami uczestniczą w pracach organów nazewniczych, których zadaniem jest standaryzacja nazw geograficznych. Polega ona na ustalaniu przez właściwy organ państwowy postaci nazw i definiowaniu obiektów, do których się odnoszą. Tej działalności od pół wieku patronuje Organizacja Narodów Zjednoczonych, ponieważ używanie standaryzowanych nazw przynosi wymierne korzyści: usprawnia lokalizację i porozumiewanie się za pomocą nazw, obniża koszty działalności gospodarczej i administracyjnej, zmniejsza liczbę konfliktów związanych z nazwami i ułatwia kontakty międzynarodowe. W Polsce są dwa organy nazewnicze: Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych oraz Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Prace standaryzacyjne często wymagają dokonywania wyboru spośród dwóch lub wielu nazw odnoszących się do tego samego obiektu. Ocena różnych nazw oznaczających ten sam obiekt (np. *Falklandy – Malwiny*) lub różnych wariantów nazwy (np. *Wola Żarczycka – Wola Żarczycka, Erywań – Erewan*) i ustalenie właściwej postaci nazwy wymaga wiedzy z dziedziny językoznawstwa, historii i geografii. Do geografa należy, przede wszystkim, zdefiniowanie obiektu, który nazwa oznacza, co – wbrew pozorom – nie zawsze jest prostym zadaniem, np. należy rozstrzygnąć, czy nazwa *Kalahari* (ang. *Kalahari Basin* i *Kalahari Desert*) oznacza kotlinę, pustynię, czy też używa się jej w odniesieniu do dwóch różnych obiektów. Geografowie tworzą także podziały regionalne i wydzielonym przez siebie jednostkom regionalnym nadają nazwy, najczęściej mające postać dwuczłonowych deskrypcji, np. *Nizina Południowopodlaska*.

Nie ulega wątpliwości, że nazwami geograficznymi należy posługiwać się świadomie. Językoznawcy toponomastycznie niezbędna jest wiedza z dziedziny geografii i historii, a geografowi – wiedza o języku. Kartografowie zajmujący się standaryzacją nazewnictwa geograficznego mają do dyspozycji kilka publikacji przeznaczonych specjalnie dla nich: podręcznik N. Kadmona (2000), *Manual for the standardization of geographical names* (2006) i międzynarodowy *Słownik terminów używanych przy standaryzacji nazw geograficznych* (1998). W Polsce wydano trzyczęściowy przewodnik toponimiczny *Zbieranie*

i opracowywanie nazw geograficznych (Gołaski 2002; Wolnicz-Pawłowska, Szulowska 2003; Ostrowski, Kowalski 2004). Szereg publikacji dotyczy polskich egzonimów – ich historii (m.in. Zierchofferowie 2000) i standaryzacji (m.in. Czerny 2001, 2003).

Wymienione publikacje zawierają szczegółowe informacje potrzebne w praktyce standaryzacji nazw geograficznych i ich używania, np. na mapach, oraz minimum ogólnej wiedzy teoretycznej o nazwach. N. Kadmon (2000) charakteryzuje nazwy geograficzne jako nic nie znaczące etykiety nazywanych obiektów, ale dostrzega znaczenie konotacyjne: nazwy mogą wywoływać subiektywne skojarzenia. Czasem takie „techniczne” podejście wystarcza. Przykładem jest opracowanie nazewnictwa na mapie w sytuacji, kiedy kartograf dysponuje zbiorem standaryzowanych nazw geograficznych; jedynym problemem jest wówczas właściwe umiejscowienie nazw.

W innych sytuacjach treść (sens) nazw odgrywa istotną rolę. Dlatego nazwy geograficzne bywają przedmiotem dyskusji naukowych, lokalnych koniunktów, a nawet sporów międzynarodowych. Świadczą o tym następujące przykłady:

- W 1997 r. zmieniono nazwę warszawskiej ulicy *Związku Walki Młodych*, która upamiętniała komunistyczną organizację młodzieżową istniejącą w latach 1943–1948, na *Andrzeja Józefa Szczepańskiego* (od nazwiska powstańca warszawskiego); zmiana ta wywołała sprzeciw mieszkańców, w 1998 r. decyzja została unieważniona, ale w 2005 r. Instytut Pamięci Narodowej zaapelował o zmianę nazwy.

- W latach pięćdziesiątych na Białostocczyźnie arbitralną decyzją władz spolonizowano, często nieprawidłowo, kilkadziesiąt nazw miejscowości pochodzenia białoruskiego. Gdy w 2009 r. władze przeprowadziły konsultacje społeczne w sprawie przywrócenia historycznych nazw, mieszkańcy wypowiedzieli się przeciw.

- Korea Południowa kwestionuje nazwę *Morze Japońskie* (ang. *Sea of Japan*) i sugeruje nazwę *Morze Wschodnie* (*East Sea*); jej zdaniem tradycyjna nazwa daje wyraz japońskim roszczeniom do tego akwenu. Brak porozumienia w tej sprawie uniemożliwia opublikowanie przez Międzynarodową Organizację Hydrograficzną aktualnego podziału mórz i oceanów.

- W użyciu są dwie nazwy mezoregionu na Wyżynie Lubelskiej: *Równina Bełżycka* (podział J. Kondrackiego) i *Płaskowyż Bełżycki* (podział S. Gilewskiej); każda z nich nieco inaczej charakteryzuje nazywany region, obie funkcjonują w obiegu społecznym, m.in. w turystyce.

Amerykańska geografia kultury traktuje nazwy jak artefakty kulturowe będące składnikiem krajobrazu. *The Dictionary of Human Geography*

(2009) w haśle *place-name* ‘nazwa miejscowa’ podkreśla dwie strony nazw geograficznych: „Przypisanie nazwy do miejsca jest sposobem odróżniania jednego miejsca od drugiego, lecz nazwy miejscowe są czymś więcej niż wskaźnikami w systemie różnic; są także sposobem zgłaszania pretensji do czegoś (często panowania, dominacji lub posiadania) i jako takie, są często obiektem kontestacji. Dwa porządki przestrzenne, językowy i społeczny, są ściśle powiązane [...]”. Podobny sposób patrzenia na nazwy od pewnego czasu rozwija się w Polsce i jest związany z kierunkiem zwanym lingwistyką kulturową. Wprowadzeniem w kulturowe aspekty nazw geograficznych jest książka *W świecie nazw własnych* E. Rzetelskiej-Feleszko (2006).

Semantycznym i pragmatycznym wymiarem nazw (znaczeniem i użyciem) zajmuje się *teoria nazw*, która stanowi przedmiot zainteresowania filozofów języka oraz, w mniejszym stopniu – językoznawców onomastów. Opracowanie monograficzne *Polskie nazwy własne* (1998) zawiera rozdział *Teoria nazw własnych* autorstwa Z. Kalety, który po części zaspokaja ciekawość czytelnika, a jednocześnie nasuwa dalsze pytania, inspirując do pogłębienia studiów nad teorią nazw geograficznych.¹ Zamysł niniejszej pracy wiąże się, między innymi, z lekturą tego rozdziału.

Filozofia języka stawia ogólne pytania dotyczące nazw własnych: na czym polega ich znaczenie, jaki jest mechanizm referencji, czyli odnoszenia się nazw do przedmiotów, gdzie przebiegają granice dzielące nazwy własne do innych rodzajów wyrażen. Odpowiedzi na te pytania budzą kontrowersje. Powstały różne teorie znaczenia nazw własnych, które można umownie podzielić na trzy grupy: (1) „teorie przedmiotowe” sprowadzają znaczenie do oznaczania, czyli relacji nazwa – oznaczany przedmiot; (2) „teorie sensu” przyjmują, że znaczenie nadaje nazwie związana z nią treść opisowa; (3) „teorie użycia” zakładają, że wynika ono ze sposobu posługiwania się nazwą.

Filozofia języka dla niespecjalistów jest trudną dziedziną. Przede wszystkim nie jest to jednolita dyscyplina, lecz raczej różnorodny konglomerat. Trudności nastrocza nieuporządkowana terminologia i wielość stanowisk teoretycznych. Każda kwestia jest rozpatrywana z różnych punktów widzenia, przeciw każdej koncepcji teoretycznej wysunięto szereg zarzutów, aczkolwiek nie prowadzących do definitywnego obalenia. Długotrwałe dyskusje rozjaśniają problemy, lecz nie dostarczają gotowych rozwiązań przydatnych dla geografów zajmujących się nazwami geograficznymi. Podręczniki filozofii języka, przeznaczone dla studentów filozofii, nie są dobrym wprowa-

¹ Słowacki onomasta V. Blanár (1996) przedstawił funkcjonalno-strukturalne ujęcie teorii nazw własnych, a belgijski językoznawca W. Van Langendonck (2007) opracował obszerne, wielostronne studium tego tematu.

dzeniem do tej problematyki dla geografów i kartografów. Świadczą o tym podawane przykłady – niemal bez wyjątku nazwy osobowe, np. *Sokrates*, *George Bush*, *Superman*, *Julia*. Mimo to warto sięgnąć po wyniki badań filozofii języka, które pozwalają odpowiedzieć na szereg pytań dotyczących istoty nazw geograficznych i ich funkcji w języku.

Niniejsza praca wprowadza geografa i kartografa w problematykę *teorii nazw geograficznych*, związaną z filozoficznymi i lingwistycznymi koncepcjami znaczenia. Korzysta z dorobku różnych dziedzin: filozofii języka, językoznawstwa, semiotyki i logiki. Wybór i sposób ujęcia jest subiektywny, ponieważ ujęcie całości problematyki jest niemożliwe – zakresłona w tytule dziedzina jest bardzo szeroka, a literatura przedmiotu – ogromna. Celem pracy jest referowanie i synteza, umożliwienie czytelnikowi orientacji w labiryncie problemów, uporządkowanie informacji oraz przedstawienie środków (aparatury pojęciowej) pozwalających analizować i rozwiązywać konkretne zagadnienia związane z funkcjonowaniem nazw geograficznych w komunikacji między ludźmi i ich standaryzacją. Motywem przewodnim, który przewija się przez wszystkie rozdziały, jest kwestia znaczenia nazw geograficznych.

Pierwsza część pracy *Wprowadzenie* omawia kilka podstawowych kwestii, po części dyskusyjnych, z których niewłaściwego zrozumienia wynikają pomyłki; między innymi rozpatrzono używane w logice pojęcia „nazwa jednostkowa” i „nazwa indywidualna” stanowiące odpowiedniki „nazwy własnej” w logice.

Zasadnicza część pracy *Koncepcje znaczenia* omawia koncepcje i teorie nazw własnych, zaczynając od najstarszej intuicyjnej koncepcji (słowo nazywa rzecz) i kończąc na współczesnych teoriach, które powstały w drugiej połowie XX w. Podręczniki przeważnie przedstawiają teorie znaczenia poczynając od J. Locke’a lub J.S. Milla, jednak warto pamiętać, że niektóre aktualne problemy mają początek w starożytności. Kwestia wyboru najlepszej nazwy była rozważana w *Kratylosie* Platona, w którym nazwy określono mianem narzędzi (zapowiedź instrumentalnej teorii znaczenia). *Stary Testament* w wielu miejscach mówi o nazwach geograficznych, wzmiankuje o alonimach (różnych nazwach tego samego miejsca), nazwach pamiątkowych, dzierżawczych i zmianach nazw związanych z objęciem we władanie miejsca. Charakterystyczną cechą ewolucji poglądów jest przewijanie się idei, które powracają co pewien czas. Na przykład przednaukowe przekonanie, że nazwa własna bezpośrednio oznacza przedmiot, Mill podniósł do rangi twierdzenia naukowego. Frege wykazał błędność tego twierdzenia, które wydawało się przeżytkiem, ale sukces przyczynowej teorii znaczenia sprawił, że Millowska teza odzyskała uznanie.

Omówiono najbardziej reprezentatywne prace oraz wybrane pozycje uzupełniające. Filozoficzne koncepcje znaczenia nie zawsze dają się łatwo skonkretyzować, ponieważ filozofowie nie poświęcają uwagi nazwom geograficznym i dobierając przykłady pomijają toponimy. Warto wymienić wyjątki potwierdzające regułę:

– Platon podał za Homerem dwie nazwy tej samej rzeki: *Skamander* i *Ksantos* twierdząc, że tylko druga nazwa jest właściwa.

– J.S. Mill na przykładzie nazwy miasta *Dartmouth* ‘ujście Dart’ dowodził, że treść nazwy jest nieistotna dla jej podstawowej funkcji, którą jest denotacja (oznaczanie).

– G. Frege wyjaśniając, jak rozumie sens nazwy własnej, posłużył się dwiema nazwami tej samej fikcyjnej góry: *Afla* i *Ateb*; tych nazw w różnym sensie używały dwie społeczności: jedna – mając na myśli ‘górze położoną na północy’, druga – ‘górze położoną na południu’.

– G. Evans posłużył się nazwą *Madagaskar* (prawdopodobnie utworzona od nazwy miasta *Mogadiszu*) dowodząc, że przeniesienie nazwy z jednego obiektu na drugi przeczy teorii przyczynowej.

Przedstawione w pracy koncepcje teoretyczne zostały zilustrowane przykładami nazw geograficznych i autentycznych wypowiedzi zawierających nazwy; zastąpiły one eksperymenty myślowe, do których mają upodobanie filozofowie. Niektóre skomplikowane ujęcia starano się przedstawić prościej i jaśniej niż w wersji oryginalnej. Ponadto starano się zastosować omawiane koncepcje do opisanja własności semantycznych toponimów i wyjaśniania problemów związanych z ich użyciem.

Dziękuję recenzentom, Pani Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej i Panu Profesorowi Wiesławowi Ostrowskiemu, za uważną lekturę pracy, wskazówki i krytyczne uwagi. Niemniej jednak za wszystkie mankamenty pracy odpowiada jej autor. Jestem również wdzięczny Kolegom z Komisji Standardyzacji Nazw Geograficznych Poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej (od 1993 r.), Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego (od 2005 r.) i Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (od 2008 r.). Niniejsza praca nie mogłaby powstać, gdyby nie współpraca autora ze specjalistami w różnych dziedzinach zajmującymi się nazwami geograficznymi.

1. WPROWADZENIE

Nazwy geograficzne, zgodnie z poglądem wielokrotnie powtarzanym w literaturze przedmiotu, są podzbiorem **nazw własnych**, które określa się także mianem onimów, propriów lub imion własnych (łac. *nomen proprium*, lm. *nomina propria*). Termin „imię własne”, choć jeszcze bywa używany, coraz częściej jest traktowany jako przestarzały i niewłaściwy, gdyż słowo „imię” odnosi się dziś tylko do nazw osób (Cieślikowa 2006).

Z punktu widzenia językoznawstwa kognitywnego **nazwy** są znakami językowymi pojęć, a z punktu widzenia logiki – wyrażeniami odnoszącymi się do przedmiotów. Tradycyjny, szkolny podział na dwie podkategorie: **nazwy własne** (oznaczające pojedyncze przedmioty, osoby i miejsca) oraz **nazwy pospolite**² (oznaczające zwykle wiele przedmiotów pewnego rodzaju) występuje w najstarszej zachowanej gramatyce greckiej i został przejęty przez gramatyków rzymskich (Bauer 1998). Filozofowie wyróżniają ponadto nazwy rodzajów naturalnych, czyli tzw. terminy naturalnorodzajowe.

W logice mówi się o nazwach jednostkowych i nazwach ogólnych. Pojęcia te są bliskimi znaczeniowo odpowiednikami nazw własnych i pospolitych, ale nie są równoznaczne. **Nazwy jednostkowe** obejmują: **nazwy własne**, **wyrażenia wskazujące**, czyli indeksy (np. zaimki wskazujące *ten, tu*, wyrażenia złożone *to miasto, ten jeden kraj, ta właśnie rzeka*) oraz **deskrypcje określone**, czyli złożone wyrażenia nazwowe opisujące własności przedmiotów jednostkowych, np. *miejsce ostatecznej klęski Napoleona ‘Waterloo’*. Stwierdzenie, że wszystkie nazwy geograficzne należą do nazw własnych nie jest bezdyskusyjne, ponieważ niektóre nazwy geograficzne mają postać deskrypcji określonych, np. *Pojezierze Suwalskie, Republika Francuska, Rezerwat Biosfery „Polesie Zachodnie”*. E. Grodziński (1973), autor monografii poświęconej teorii nazw własnych, umieścił nazwy własne „na mapie semantycznej” między nazwami pospolitymi z jednej strony, a deskrypcjami określonymi z drugiej, wskazując na trudność wytyczenia wyraźnych granic między tymi grupami wyrażen, mimo z pozoru bardzo wyraźnego kontrastu między nimi. Bardziej subtelna analiza pozwala jednak wskazać różnicę między deskrypcją a nazwą własną mającą postać deskrypcji. V. Blanár (1996) i G. Bauer (1998) podkreślają nieostrość granicy między onimami a apelatywami.

² Zwane także nazwami rodzajowymi lub apelatywami (łac. *nomen appellativum*).

Nazwy są przedmiotem zainteresowania różnych nauk: językoznawstwa, filozofii i logiki. Problematykę znaczenia nazw bada **semantyka**, która bywa traktowana jako dział językoznawstwa (semantyka językoznawcza), logiki (semantyka logiczna), filozofii (semantyka filozoficzna) lub semiotyki, bądź jest z semiotyką utożsamiana. Teorią nazw zajmują się przede wszystkim filozofowie. W XX w. rozwinęła się dyscyplina zwana filozofią języka, związana z filozofią analityczną, czyli nurtem filozofii współczesnej przeciwstawianym „filozofii kontynentalnej”. **Filozofia języka** jest uznaną dyscypliną uniwersytecką, istnieją liczne podręczniki i monografie z tego zakresu. Jej zakres obejmuje **teorię referencji**, która wyjaśnia mechanizm odnoszenia się nazwy do przedmiotu (nosiciela). Są dwa przeciwstawne poglądy na tę sprawę: 1) nazwy własne odnoszą się do przedmiotów bezpośrednio; 2) nazwy własne odnoszą się do przedmiotów za pośrednictwem znaczenia deskryptywnego (treści opisowej). Szerszy zakres niż teoria referencji ma **teoria znaczenia**. Jej celem jest opis i wyjaśnienie własności wyrażań, dzięki którym język pełni swoją podstawową funkcję: wyraża myśli, wyjaśniając ludzkie zachowania i informując nas o świecie (Devitt, Sterelny 1999, s. 5).

Nazwy własne stanowią również przedmiot badań **onomastyki**, która zaczęła rozwijać się w pierwszej połowie XIX w. na styku kilku dyscyplin naukowych (filologii, historii, geografii, topografii i etnografii) i uzyskała status samodzielnej dyscypliny w obrębie językoznawstwa. Onomastykę można, w pewnym sensie, przeciwstawić leksykologii – nauce o słownictwie zajmującej się głównie wyrazami pospolitymi (Rudnicka 2005). Jej główny, nurt badań związany jest z gromadzeniem i opracowaniem materiału nazewniczego: objaśnianiem pochodzenia i znaczenia nazw własnych, metodami przejętymi z etymologii, analizą ich struktury i klasyfikacją. W drugiej połowie XX w. zakres badań rozszerzył się i wykracza poza tradycyjny nurt: przedmiotem prac teoretycznych jest zdefiniowanie istoty nazw własnych oraz określenie ich miejsca i funkcji w komunikacji językowej (Šrámek 2002/2006). Współczesną onomastykę interesuje nie tylko sama nazwa, lecz cały akt nominacyjny (czynność nadania nazwy), jego przyczyny i skutki. Nową tendencją jest onomastyka kulturowa – interdyscyplinarna, odwołująca się do socjologii i innych nauk społecznych, interesująca się zawartymi w nazwach treściami kulturowymi. Tej problematyce poświęcona jest książka E. Rzetelskiej-Feleszko (2006).

Przedmiotem badań onomastyki są następujące kategorie nazw własnych (Bauer 1998, s. 53):

- odnoszące się do człowieka – nazwy osobowe (antroponimy);
- odnoszące się do środowiska człowieka – nazwy miejscowe (toponimy);
- odnoszące się do przedmiotów wykonanych przez człowieka – nazwy przedmiotów (ergonimy, w polskiej terminologii chrematonimy);

- odnoszące się do działań człowieka – nazwy zdarzeń (praksonimy);
- odnoszące się do zjawisk niezależnych od człowieka – nazwy zjawisk (fenomenonimy).³

Ze względu na przedmiot badań onomastyka obejmuje dwie tradycyjne subdyscypliny: **antroponomastykę** i **toponomastykę** oraz nowszą – **chremonimię**. Pierwsza z nich zajmuje się nazwami osobowymi – indywidualnymi (tj. imionami, przezwiskami, pseudonimami), a także zbiorowymi (nazwiskami, nazwami narodowości i mieszkańców). Druga zajmuje się **toponimami** (grec. *tópos* ‘miejsce’ + *ónyma* ‘imię’), czyli nazwami miejscowymi⁴ lub geograficznymi. Rozwój onomastyki w Polsce przebiegał równoległe do postępów badań onomastycznych w Europie, które zostały zapoczątkowane w drugiej połowie XIX w. i po drugiej wojnie światowej rozwinęły się gwałtownie. Dorobek polskiej onomastyki podsumowała encyklopedyczna publikacja *Polskie nazwy własne* (1998) omawiająca kierunki i metody badań nad nazwami własnymi. Mimo bogatego dorobku, licząca kilkadziesiąt terminów współczesna polska terminologia onomastyczna nie została opracowana, ani ujednoczona; między innymi używa się synonimicznych terminów pochodzenia obcego oraz rodzimych (*Słowińska onomastyka 2002–2003*, t. 1). Jest to utrudnienie dla specjalistów z innych dziedzin zainteresowanych osiągnięciami badawczymi onomastyki.

Do toponimów zalicza się nazwy miejsc zamieszkałych (osiedli ludzkich) oraz nazwy miejsc niezamieszkałych. Terminy „antroponimia” i „toponimia” są używane w dwojakim znaczeniu: jako synonimy antroponomastyki i toponomastyki lub jako określenia ogółu nazw miejscowych (toponimów) i ogółu nazw osobowych (antroponimów). Podzbiór nazw geograficznych jest tak różnorodny, że w obrębie toponomastyki, ze względu na przedmiot badań, wyodrębnia się kilka specjalności: przede wszystkim **ojkonimię** (bada nazwy osiedli) i **hydronimię** (nazwy wodne), następnie **oronimię** (nazwy górskie), **mikrotoponimię** (nazwy terenowe, np. pól, łąk i niewielkich form terenu, funkcjonujące w wiejskich wspólnotach językowych), **urb[an]onimię**, czyli nazewnictwo miejskie (nazwy ulic, czyli plateonimy, i innych obiektów). Oprócz ojkonimów, hydronimów, oronimów, mikrotoponimów i urbanonimów wydziela się takie specyficzne kategorie toponimów, jak **drymonimy**

² „Ergonimy” (grec. *érgon* ‘dzieło, produkt’), „praksonimy” i „fenomenonimy” są tłumaczeniem terminów zaproponowanych przez Bauera: niem. *Ergo-*, *Praxo-* i *Phanomenonyme*.

⁴ Termin „nazwa miejscowa” jest wzorowany na niemieckim *Ortsname* i ma drugie, węższe znaczenie, zapożyczone z języka niemieckiego: ‘nazwa miejsca zamieszkanego, osiedla’. Na Konferencji ONZ w sprawie Standaryzacji Nazw Geograficznych w 2007 r. zostały zaaprobowane angielskie synonimy „nazwy geograficznej” (*geographical name*): *geoname* i *geonym*. Podobnie brzmiący polski termin *geonim* (por. Mrózek 2004, s. 65) ma również drugie znaczenie: ‘pseudonim utworzony od nazwy geograficznej’ [*Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003].

(nazwy rzek), **choronimy** (nazwy obszarów: regionów geograficznych i jednostek administracyjnych, np. *Sahara, Mazowsze, Bawaria, województwo pomorskie*), **odonimy** albo **hodonimy** (nazwy obiektów komunikacyjnych, np. *Via Baltica, Kolej Transsyberyjska, bursztynowy szlak*), nazwy podziemnych obiektów geograficznych (ang. *underground toponym*, np. *tunel simpłoński, stacja metra Stokłosy*) i inne.

Zbiór nazw własnych, oprócz antroponimów, toponimów i choronimów obejmuje także nazwy zwierząt (np. *Bucefał* ‘ulubiony koń Aleksandra Wielkiego’, *Burek* ‘imię psa’), które stanowią przedmiot **zoonimii** i nazwy drzew (*Bartek* ‘słynny siedemsetletni dąb’, *dąb Jagiełły, the General Sherman Tree* ‘nazwa największej sekwoi’). **Nazwy lasów**, np. *Las Kabacki, Puszcza Białowieska, Sundarbany* (bengalskie *Sundarban* ‘lasy namorzynowe w delcie Gangesu’) zalicza się zwykle do nazw geograficznych. Tej grupie nazw poświęcono niewiele prac (por. Malec 2002). *Polskie nazwy własne* (1998) pomijają nazwy leśne.

Bardzo liczny i zróżnicowany podzbiór tworzą **nazwy obiektów kulturowych**, np. wydarzeń historycznych, świąt, instytucji, zakładów przemysłowych i usługowych, budynków, statków i innych środków transportu, broni, firm, marek i produktów, tytuły publikacji i dzieł sztuki. Pierwotnie do tej kategorii należały nazwy stosunkowo nielicznych, unikatowych wytworów cywilizacji ludzkiej, np. dzwonów (*Zygmunt*), mieczów (*Szczerbiec*), statków (*Rycerz Święty Jerzy // Ritter Sankt Georg* ‘największy polski okręt wojenny uczestniczący w bitwie pod Oliwą’) i kamieni szlachetnych (*Darya-i Nur* ‘wielki jasnorożowy brylant będący irańskim klejnotem koronnym’). We współczesnej cywilizacji bardzo szybko rośnie liczba nazw należących do tej nieostro określonej kategorii i zwiększa się ich rola w życiu społecznym. Budzą one coraz większe zainteresowanie badaczy i w związku z tym został wyróżniony specjalny dział onomastyki: **chrematonimia** (grec. *chrēmata* ‘rzeczy, towary’), a nazwy własne obiektów kulturowych (przedmiotów wytworzonych przez człowieka, artefaktów), określa się mianem chrematonimów. W szerokim znaczeniu należą do nich nazwy seryjnych **wyrobów przemysłowych** (*Porsche Cayenne, Żywiec* ‘marka piwa wytwarzanego w Żywcu’, *Ptasie Mleczko* ‘produkt czekoladowy firmy Wedel’, *Apap* ‘lek przeciwbólowy zawierający paracetamol’), będące prawnie zastrzeżonymi nazwami handlowymi. Taka zbiorowa nazwa własna w odniesieniu do pojedynczego egzemplarza produktu staje się nazwą pospolitą, np. *pije żywiec*. Niektóre z nazw handlowych mogą przechodzić do kategorii nazw pospolitych, np. nazwy *piłzner, szampan, ptasie mleczko* i *aspiryna* są potocznie używane w odniesieniu do podobnych produktów, których producentom nie przysługuje wyłączne prawo do używania danej nazwy.

Do chrematonimów zaliczane są wytwory nie tylko rąk ludzkich⁵, lecz także intelektu, czyli tzw. **ideonimy** (np. tytuły utworów literackich, gazet, czasopism, nazwy programów telewizyjnych i portali internetowych). Przedmiotem zainteresowania onomastyki jest nazewnictwo medialne, a terminem **medionimy** określa się różnorodne nazwy związane ze środkami masowego przekazu. Nazwy własne występujące w dziełach literackich stanowią przedmiot badań onomastyki literackiej (Kosyl 1998); należą do nich imiona, nazwiska oraz nazwy miejsc (np. nazwy krajów w *Podróżach Gulliwera* J. Swifta: *Lilliput*, *Blefusku*, *Brobdingnag*, *Laputa*, *Balnibarbi*, *Głubbdub-drib*, *Luggnagg*).

Niektóre nazwy bywają zaliczane zarówno do chrematonimów, jak i do toponimów. Są to nazwy sklepów, szkół, kin, teatrów, willi i innych budowli oraz obiektów użytkowych mających stałą lokalizację (np. *Mysia Wieża*, *pałac Kazimierzowski*, *kościół Mariacki*, centrum handlowe *King Cross Praga*). Ich nazwy umieszcza się na mapach w dużej skali i planach miast. Nazwa może oznaczać budowlę, np. *wieża Eiffla* lub instytucję i budowlę, np. *Sejm*.

Termin „praksonim” (grec. *praxis* ‘czynność, działanie’) zaproponowano dla nazw jednostkowych zdarzeń, których sprawcami lub uczestnikami są ludzie, a „chrononim” dla nazw wydarzeń historycznych. W literaturze przedmiotu można znaleźć również inne propozycje terminologiczne odnoszące się do wytworów cywilizacji. G. Bauer (1998) podkreśla, że na przykładzie praksonimów wyraźnie widoczna jest nieostrość granicy między nazwami własnymi a pospolitymi. Jego zdaniem o przynależności do nazw własnych decyduje zasadniczo kryterium pragmatyczne, czyli intencja nadawcy i odbiorcy. Przykłady praksonimów w języku polskim to: *wojna trojańska*, *bitwa pod Grunwaldem*, *kongres wiedeński*, *Bitwa Warszawska* (wyjątek pisany wielkimi literami), *bitwa trzech cesarzy* ‘bitwa pod Austerlitz’, *Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie*, *Grudzień ’70*, *Światowy Szczyt Zrównoważonego Rozwoju*. Wymienione nazwy to zarazem deskrypcje określone lub ich skrót. W skład wielu praksonimów wchodzi nazwa geograficzna lokalizująca nazywane zdarzenie. W języku polskim jedne z nich (nazwy wydarzeń dziejowych) pisze się zwykle małymi literami, jak nazwy pospolite, inne (nazwy imprez) – dużymi, jak nazwy własne.

⁵ W terminologii rosyjskiej są to „pragmatonimy” (*Słowiańska onomastyka 2002–2003*, t. 1, s. 86), w Polsce ten sam termin zaproponowano dla nazw własnych zwierząt hodowlanych i roślin (*Polskie nazwy własne 1998*, s. 348).

⁶ Jeśli wyraz stojący na początku wielowyrazowej nazwy budowli, ulicy, placu, parku itp. jest tylko terminem gatunkowym, pisze się go małą literą (*Zasadypisowni i interpunkcji 2006*).

Termin „fenonim” (gr. *phainómenon* ‘widoczna rzecz, zjawisko’) zaproponowano dla nazw zjawisk niezależnych od człowieka. Typowym przykładem są nazwy nadawane przez meteorologów cyklonom tropikalnym: *Alberto, Beryl, Chris*, itd.⁷ Do tej kategorii można zaliczyć również nazwy stałych układów barycznych, np. *wyż azorski, niż islandzki*.

Bliskim problematyce geograficznej rodzajem chrematonimów są nazwy regionalnych produktów spożywczych, które identyfikuje się przez podanie miejsca pochodzenia. Ustawy i szczegółowe przepisy poszczególnych państw regulują nazwy win (np. *Chianti, Tokaj*). Cechy miejsca (gleba i klimat) są czynnikami decydującymi o jakości produktu, a sama nazwa określająca miejsce produkcji stanowi „kapitał symboliczny” mający wymierną wartość pieniężną (por. s. 95). Takie nazwy jak *Chianti, Brie* i *Kalamata* są wynikiem procesu **transnimizacji**, czyli przeniesienia z jednego przedmiotu na drugi w obrębie kategorii nazw własnych. W rezultacie nazwa geograficzna, bez żadnej zmiany formalnej, staje się nazwą towaru. Nazwy produktów regionalnych i tradycyjnych są prawnie uregulowane na obszarze Unii Europejskiej. Odpowiednie rozporządzenie zdefiniowało w odniesieniu do produktów rolnych i artykułów spożywczych dwa bliskoznaczne pojęcia: „chroniona nazwa pochodzenia” i „chronione oznaczenie geograficzne”. W pewnym uproszczeniu należą do nich produkty wytwarzane w określonym miejscu (miejscowości, regionie geograficznym, wyjątkowo kraju), przy zastosowaniu tradycyjnych metod. Do kategorii nazw pochodzenia należą m.in. oliwa *Kalamata* pochodząca z okolic miasta *Kalamata* i ser *feta* wytwarzany w Grecji, a do kategorii oznaczeń geograficznych – *Budějovické pivo* warzone w Czeskich Budziejowicach i *Kölsch* (niem. dialektalne *kölsch* ‘koloński’) – wytwarzane w Kolonii. Nazwy produktów spełniających warunki określone odpowiednim rozporządzeniem, po przejściu określonej procedury, zostają wpisane na specjalną listę Komisji Europejskiej i podane do wiadomości publicznej [DDOR].

W większości przypadków nazwy wpisane na listę chronionych produktów pochodzą od nazw geograficznych, zdarzają się jednak wyjątki, np. *feta* (grec. *feta* ‘rodzaj słonego białego sera z mleka owczego lub koziego’) jest produkowana w wielu miejscach, a nazwa nie jest motywowana przez żadną nazwę geograficzną. Natomiast ser *mozzarella*, w potocznej świadomości kojarzący się z Włochami tak, jak *feta* kojarzy się z Grecją, został przez Unię Europejską zaliczony do innej kategorii produktów określonej jako „gwarantowana tradycyjna specjalność”, do której należą artykuły tradycyjne

⁷ Nazwy cyklonów nadaje się, od drugiej połowy XX w., zgodnie z systemem przyjętym przez Światową Organizację Meteorologiczną: kolejność alfabetyczna nazw odpowiada kolejności w czasie cyklonów w ciągu roku, w każdym z 12 wyróżnionych obszarów. Wszystkie nazwy są krótkimi, łatwymi do zapamiętania imionami [NHC].

niezwiązane z określonym miejscem pochodzenia. Powszechnie mówi się o „dziedzictwie kulinarnym”, które jest częścią dziedzictwa kulturowego kraju lub regionu. Co rok odbywa się ogólnopolski konkurs „Nasze kulinarne dziedzictwo” (*powidła świeckie, sliwowica łączka* – to przykłady nazw nagrodzonych produktów). W użyciu jest także termin „geografia kulinarna” oznaczający opis specyfiki kulinarnej krajów i regionów.

Nie wyczerpuje to całej różnorodności nazw, którymi interesuje się onomastyka. Nazwy własne posiadają także obiekty pozaziemskie, a prace poświęcone nazewnictwu obiektów kosmicznych zalicza się do subdyscypliny zwanej **kosmonimią** (Jakus-Borkowa 2004). Kosmonimy, czyli astronimy, to nazwy ciał niebieskich (gwiazd, planet i in.), ich układów (m.in. galaktyk), gwiazdozbiorów oraz nazwy obiektów znajdujących się na powierzchniach ciał niebieskich, np. *Hellas* ‘krater uderzeniowy na Marsie’, *Olympus Mons* ‘najwyższa góra wulkaniczna’, *Valles Marineris* ‘system rowów tektonicznych na Marsie’. Nazewnictwo ciał niebieskich jest bardzo rozbudowane. Nazwy własne nadano już m.in. 13 tysiącom planetoid, począwszy od odkrytej w 1801 r. pierwszej planetoidy *Ceres*. Pozostałe planetoidy otrzymują umowne kody identyfikacyjne, np. *1992 QB 1*. Nomenklatura gwiazd od dawna oparta jest na nazwach gwiazdozbiorów uzupełnionych oznaczeniami literowymi i cyfrowymi, ale dla szczególnie znanych obiektów zachowano ponadto nazwy tradycyjne (np. *α Canis Majoris*, *Sirius*, pol. *Syriusz*). Nazewnictwo astronomiczne podlega międzynarodowej standaryzacji: obowiązuje oficjalna nomenklatura łacińska, ale oprócz niej w poszczególnych krajach funkcjonują nieoficjalne odpowiedniki, np. łac. *Polaris*, pol. *Gwiazda Biegunowa* lub *Gwiazda Polarna*. Formalnie nazwy obiektów na powierzchniach Ziemi, innych planet oraz i ich księżyców tworzą podzbiór szeroko rozumianych **toponimów** (*Słownik terminów...* 1998), ale w praktyce nazewnictwo astronomiczne i geograficzne stanowią dwa zupełnie odmienne systemy.

*

Filozoficzne rozważania nad językiem zapoczątkował Platon (por. podrozdz. 2.2.1). Zagadnienia semantyczne rozważano w starożytności (przed wszystkim Arystoteles, por. 1.2.2 i 2.5.1), a w średniowieczu czynili to scholastycy. Wybitni angielscy empiryści, J. Locke (2.3.2) i J.S. Mill (2.6.1) – niejako na marginesie teorii poznania – stworzyli koncepcje znaczenia, które wywarły wielki wpływ na późniejsze poglądy. Dziś przyznaje się im znaczenie historyczne, ale omawia się je w podręcznikach i zakłada znajomość podstawowych pojęć (Locke – idea i skojarzenie, Mill – denotacja i konotacja). Na przełomie XIX i XX w. G. Frege zainspirował rozwój współczesnej filozofii języka, ściśle związanej z logiką formalną. Począwszy od B. Russela filozo-

ficzny dyskurs na temat teorii nazw, zajmującej się ich semantyczną i pragmatyczną funkcją, osiągnął wysoki poziom abstrakcji i z reguły wykorzystuje aparat logiki formalnej. Wprawdzie w czasach współczesnych nastąpił intensywny rozwój badań onomastycznych, jednak filozofowie uczestniczą w tym dyskursie w znacznie większym stopniu niż językoznawcy.

W XX w. filozofia języka poczyniła wielkie postępy i niektórzy filozofowie wyrażali pogląd, że jest ona najważniejszą dyscypliną filozofii, ogniskującą podstawowe problemy filozoficzne i pozwalającą je rozwiązywać. Powstał szereg teorii znaczenia, przeciw każdej z nich znajdowano poważne argumenty, których wagę osłabiali zwolennicy tych teorii, potem wysuwano kolejne kontrargumenty itd. Przedstawienie tych dyskusji wypełniłoby ramy obszernego dzieła filozoficznego. Kolejne próby sformułowania nowej teorii znaczenia, mimo wykorzystania w tym celu precyzyjnych środków współczesnej logiki, nie zostały ostatecznie zakończone powodzeniem i nadal nie ma jednej sprawdzonej i uznanej teorii. Niektórzy słusznie powątpiewają, czy taka teoria jest możliwa. Pod koniec XX w. część filozofów języka zainteresowała się filozofią umysłu, mimo to problematyka związków między językiem, światem i umysłem, obejmująca również teorię nazw własnych, nadal jest przedmiotem dyskusji. Pomimo trwających ponad sto lat badań i sporów, istotne kwestie pozostają nierozstrzygnięte. Sporne są następujące problemy: czy nazwy własne posiadają znaczenie deskryptywne, na czym polega relacja referencyjna między nazwą a nazywanym przedmiotem, jakie cechy odróżniają nazwy własne od innych wyrażen wskazujących.

1.1. POJĘCIE ODNIESIENIA

Każda dyscyplina naukowa formułuje wypowiedzi poznawcze dotyczące interesujących ją przedmiotów, zjawisk i prawidłowości. Należą do nich m.in. twierdzenia, przypuszczenia i założenia. Podobnie jest w języku potocznym, używanym w życiu codziennym, który jednak jest mniej precyzyjny niż język naukowy i występujące w nim słowa nie są terminami o ściśle zdefiniowanym znaczeniu.

Wypowiedzi zdaniowe są utworzone z wyrażen, które można podzielić na dwie podstawowe kategorie syntaktyczne: **wyrażenia nazwowe** (nazwy) i **wyrażenia funkcjonalne** (funktory). Pierwsze wskazują lub opisują przedmioty, drugie – występują w różnych innych funkcjach. T. Kotarbiński (1986, s. 21) istotę nazw ujął następująco: „znaczą wszelkie zwroty językowe”, ale „tylko nazwy oznaczają”, czyli nazywają przedmioty.⁸ W następującym zda-

⁸ Ściśle mówiąc, nie wszystkie wyrazy mają pełne znaczenie, niektóre z nich (tzw. wyrazy pomocnicze albo współznaczące) uzyskują je dopiero w połączeniu z innymi wyrazami, np. przyimki: *w Polsce, do Anglii*.

niu należącym do języka geografii: *Wadi Dara jest rzeką okresową*, nazwa *Wadi Dara* wskazuje określony przedmiot (rzekę w Maroku), a wyrażenie (deskrypcja nieokreślona) *rzeka okresowa* – opisuje go. Wyrażenia nazwowe mogą pełnić rolę podmiotu. Funktory służą przede wszystkim do wiązania wyrażeń w bardziej złożone całości. W ten sposób powstają nazwy złożone, zdania i bardziej złożone funktory. Wyraz *nad* jest funktorem, za pomocą którego została utworzona nazwa *Kostrzyn nad Odrą*, a występujący w przytoczonym zdaniu wyraz *jest* tworzy zdanie z dwóch wyrażeń nazwowych: *Wadi Dara* i *rzeka okresowa*.

Potocznie mówiąc, znak coś oznacza, a ponadto coś znaczy. Używając ściślejszych terminów można powiedzieć, że wyrażenie nazwowe może mieć jeden lub wiele desygnatów oraz treść. O nazwach mówi się, że *oznaczają, desygnują, denotują, wskazują, nazywają i odnoszą się do przedmiotów*. Znaczenia tych terminów są różnie definiowane. Nazwa własna *Warszawa* **desygnuje** (oznacza) obecną stolicę Polski; miasto Warszawa jest desygnatem nazwy *Warszawa*. Relację desygnowania definiuje się następująco: nazwa *N* desygnuje przedmiot *P*, gdy przedmiot *P* zgodnie z rzeczywistością można określić nazwą *N*. Desygnatem nazwy własnej jest przedmiot jednostkowy (indywiduum). Nazwy przedmiotów fikcyjnych, tzw. nazwy puste (por. 1.2.1), nie mają desygnatów, inaczej mówiąc niczego nie oznaczają.

Nazwa *Warszawa* **denotuje** obecną stolicę Polski; denotacja nazwy to zbiór wszystkich jej desygnatów. Denotacją nazwy własnej jest zbiór jednostkowy, a jeśli jest ona nazwą fikcyjną – zbiór pusty (zatem wszystkie nazwy puste mają tę samą denotację).

Inną relacją jest **referencja** (z łac. *refero* ‘odnoszę’), czyli odnoszenie się. Referencję zwykle definiuje się pragmatycznie, to znaczy ze względu na użytkownika nazwy. To mówiący odnosi się do jakiegoś przedmiotu. Nazwa *Warszawa* użyta przez kogoś w zdaniu *Warszawa jest stolicą Polski* odnosi się do Warszawy; miasto Warszawa jest odniesieniem nazwy *Warszawa*. Referencja nazwy jednostkowej rozumiana jako relacja pragmatyczna polega na tym, że osoba *X* używając w czasie *t* i miejscu *M* określonego wyrażenia *W*, odnosi je do określonego przedmiotu jednostkowego *P*. Także o zdaniach orzekających mówimy, że odnoszą się do czegoś. Na przykład zdanie: *Bangalur jest ważnym ośrodkiem przemysłu informatycznego* odnosi się do określonego miasta, które jest stolicą indyjskiego stanu Karnataka. Zdanie orzekające, a ściślej mówiąc osoba, która je wypowiedziała, może odnosić się do czegoś dzięki temu, że jego podmiotem jest wyrażenie nazwowe.

Różne teorie i szkoły używają różnych terminów. Niekiedy terminy *denotacja*, *desygnowanie* i *referencja* bywają używane zamiennie. To, co oznacza jakaś nazwa jednostkowa, może być określone mianem: *odniesienia przedmiotowego*, *odniesienia*, *referenta*, *odnośnika*, *desygnatu*, *denotatu*, *denotacji*, *ekstensji* lub *nominatu*. Niektóre z tych terminów są równoznaczne (np. *odniesienie przedmiotowe*, *odniesienie*, *referent* i *odnośnik*), a inne nie, ponieważ ich znaczenie jest różnie definiowane. Spotyka się także indywidualne użycia niektórych terminów, mogące czasem wprowadzić w błąd; na przykład G. Frege odniesienie nazwy nazywał *znaczeniem* (niem. *Bedeutung*), a C.K. Ogden i I.A. Richards *odniesieniem* (ang. *reference*) nazywali pojęcie, czyli znaczenie znaku.

Zdaniem P. Strawsona, filozofia języka potocznego⁹ wymaga odróżnienia referencji od denotacji (por. 2.8.2). Utożsamianie tych pojęć prowadzi do nieporozumień, których pozwala uniknąć pragmatyczne ujęcie referencji. Wyrażenie *ten piękny kraj* użyte przez kogoś w konkretnej wypowiedzi **odnosi się** do Polski; wynika to z kontekstu, w którym zostało umieszczone wyrażenie. Zarazem wyrażenie *ten piękny kraj* **denotuje** zbiór wielu różnych krajów. Jest często używane w reklamach turystycznych, ponieważ można je orzec zgodnie z prawdą o Grecji, Irlandii, Nowej Zelandii i innych krajach. Denotacja nie jest więc równoznaczna z odniesieniem.

Z odnoszeniem się jest związane rozróżnienie między **znakiem a egzemplarzem znaku (okazem)**¹⁰. Znak jest zbiorem równokształtnych egzemplarzy i ma denotację (oznacza). Zlokalizowany w czasie i przestrzeni jednostkowy napis *Bangalur* jest egzemplarzem nazwy własnej *Bangalur*, która denotuje, czyli oznacza miasto w Indiach. Elementami zbioru {*Warszawa*, *Londyn*, *Warszawa*} są trzy egzemplarze dwóch różnych nazw. Referencja nie przysługuje nazwom, lecz ich egzemplarzom, czyli konkretnym wystąpieniom w tekście, np. *Warszawa leży nad Wisłą* – odniesieniem jest rzeka; *Wisła leży w powiecie cieszyńskim* – odniesieniem jest miejscowość. Definicja referencji odnosi się do mowy, czyli konkretnego tekstu, a nie do języka, czyli systemu znaków. Definicja denotacji odnosi się do języka.

Z filozoficznym rozumieniem terminu „odniesienie” nie zawsze jest zgodne potoczne użycie wyrażenia „odnosi się”. Potocznie mówi się, że nazwa odnosi się do przedmiotu, np. nazwa *Bangalur* odnosi do miasta. W przypadku jednodesygnatowych nazw własnych, używanych w odniesieniu do jednego

⁹ W filozofii języka potocznego termin „język potoczny” jest synonimem języka naturalnego, przeciwstawieniem precyzyjnie zdefiniowanego języka idealnego. W językoznawstwie „język potoczny” to (ogólnonarodowa) odmiana języka używana w codziennych kontaktach.

¹⁰ Synonimem *egzemplarza* jest *wypowiedzenie* (por. s. 188) i *jednostkowe użycie*.

i tylko jednego przedmiotu, odniesienie nazwy pokrywa się z jej denotacją. Pytanie, do czego te nazwy się odnoszą, ma sens. Inaczej jest w przypadku wielodesygnatowych nazw własnych, używanych w odniesieniu do więcej niż jednego przedmiotu. Taką nazwą jest *Wisła*, która w zależności od kontekstu może odnosić się do rzeki lub do miasta, nie licząc stoczni, klubu sportowego, licznych kin, hoteli itd. Pytanie, do czego odnosi się nazwa, traci sens. Ściśle trzeba by powiedzieć, że nazwy własne „oznaczają” albo „potencjalnie odnoszą się” do przedmiotów jednostkowych.

Pozbawione sensu jest także pytanie, do czego odnosi się wyjęta z kontekstu nazwa ogólna, ponieważ odniesienie nazwy ogólnej zmienia się w zależności od kontekstu:

pani Telimena mieszkała w stolicy – Petersburg (A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*);

Tuchanie! W tobie obrona stolicy – Nowogródek (A. Mickiewicz, *Święteż*);

Cudzoziemiec w stolicy świata – Paryż (tytuł ekspozycji muzealnej).

Dotyczy to także innych wyrażen referencyjnych: zaimków wskazujących (np. *tu*) i tak zwanych deskrypcji kontekstowych (np. *stolica Polski*).

O nazwach własnych mówi się, że są to wzorcowe wyrażenia referencyjne (odnoszące się). Uważa się, że podstawową funkcją nazw geograficznych jest lokalizacja stanu rzeczy, który komunikuje zdanie. Toponimy mogą być również używane w celu określenia czasu (np. *Chopin skomponował Preludia podczas pobytu na Majorce*) lub charakteru wykonywanej czynności (np. *robię teraz zakupy w King Cross*) itp.

1.2. PODZIAŁ NAZW Z LOGICZNEGO PUNKTU WIDZENIA

Wyrażenia nazwowe nie tworzą jednorodnej kategorii semantycznej. Do tej heterogenicznej kategorii należą nazwy własne, nazwy pospolite i złożone wyrażenia nazwowe zwane deskrypcjami. Ponadto, tradycyjnie przyjęty w językoznawstwie dychotomiczny podział na nazwy własne (np. *Bangalur*, *Wadi Dara* ‘najdłuższa rzeka w Maroku’) i nazwy pospolite (np. *miasto*, *rzeka*) nie ma dokładnego odpowiednika w logice.

Z logicznego punktu widzenia nazwy można podzielić ze względu na to, co one oznaczają, albo ze względu na to, co one znaczą (treść). Najprostsze jest pierwsze rozróżnienie, czyli podział nazw ze względu na liczbę oznaczanych przedmiotów. Podział ten odwołuje się do stanu faktycznego, tj. wymaga sprawdzenia, czy nazwa odnosi się do pojedynczego obiektu, czy też do wielu obiektów. Jak wiadomo, kryterium liczby oznaczanych przedmiotów nie stosuje się do wszystkich nazw, gdyż nie dotyczy tzw. rzeczowników niepoliczalnych, w szczególności nazw substancji (np. *powietrze*) i rzeczow-

ników abstrakcyjnych (np. *błękit*). Wyrażenie (deskrypcja) *stolica Polski* oznacza każdy przedmiot, który jest lub był stolicą Polski czyli, że oznacza trzy różne przedmioty: Warszawę będącą stolicą Polski obecnie, Kraków, który był stolicą w XIV–XVI w. i Gniezno – pierwszą stolicę Polski (niektórzy historycy sądzą, że stolicą pierwszego państwa Piastów był Poznań, a inni – wymieniają Giecz); nazwa *stolica Francji* – tylko jeden przedmiot (Paryż); nazwa *stolica Antarktydy* nie oznacza żadnego przedmiotu.

Z tego punktu widzenia wyróżnia się następujące kategorie nazw:

1) Nazwy **ogólne**, np. *rzeka, rzeka okresowa*, oznaczające więcej niż jeden przedmiot.

2) Nazwy **jednostkowe** oznaczające jeden i tylko jeden przedmiot, np. *Nil, Wadi Dara, najdłuższa rzeka Afryki*.

3) Nazwy **puste** (beprzedmiotowe) nieoznaczające ani jednego przedmiotu, np. nazwy literackie i mitologiczne: *Sopicowo ‘majątek sędziego Sopicy z Pana Tadeusza’, Telimena ‘opiekunka Zosi z Pana Tadeusza’, Styks ‘rzeka przez którą Charon przewoził zmarłych do Hadesu’, cyklop ‘jednooki olbrzym, syn Uranosa i Gai’, a także deskrypcje: ósmy kontynent, państwo Prastłowian*.

J. Grudzińska (2007) zwraca uwagę na istnienie dwóch sprzecznych poglądów na temat nazw jednostkowych. Wielu filozofów języka przyjmuje, że wyrażeniami referencyjnymi są tylko nazwy własne. Według odmiennego poglądu nazwy własne i deskrypcje jednostkowe (np. *Nil i najdłuższa rzeka Afryki*) należą do jednej kategorii semantycznej wyrażeń referencyjnych (por. 2.12.5).

Nie każda nazwa własna jest nazwą jednostkową; nazwy puste o intencji jednostkowej (np. *Styks*) nie tylko funkcjonują w języku tak samo jak nazwy własne mające desygnaty (np. *Meander*), ale stwierdzenie, czy dana nazwa (np. *Atlantyda*) jest pusta, czy jednostkowa, może być problematyczne.

1.2.1. NAZWY PUSTE

Nazwy puste stwarzają wiele problemów. Zdania o nieistnieniu czegoś, np. *Nie istnieje ósmy kontynent*, i zdania orzekające coś o przedmiotach nieistniejących, np. *Styks jest rzeką*, powodują powstawanie paradoksów. W związku z tym K. Ajdukiewicz (1951/2006) zaproponował odróżnienie języka empirycznego i języka intencjonalnego. W języku empirycznym zdanie: *Styks jest rzeką* jest fałszywe, ponieważ nie ma takiego rzeczywistego przedmiotu, który jest Styksem. W języku intencjonalnym jest prawdziwe, ponieważ rzeka o tej nazwie występuje w mitologii greckiej. Niekiedy zamiast mówić, że nazwy puste nie mają desygnatów, mówi się, że ich desygnaty są przedmiotami czysto intencjonalnymi, tzn. tylko pomyślanymi, lecz nie doświadczanymi zmysłowo.

Panuje przekonanie, że podstawową funkcją nazw własnych jest odnoszenie się. To, że nazwy puste do niczego się nie odnoszą, wydaje się sprzeczne z tym przekonaniem. Niektóre koncepcje teoretyczne odmawiają nazwom własnym znaczenia (treści opisowej). Prowadzi to do zaskakującego wniosku, że puste nazwy własne niczego nie oznaczają i nic nie znaczą. Mniej kontrowersyjne wydaje się sformułowanie, że nazwy puste nie oznaczają rzeczywistych przedmiotów. Spotyka się również stwierdzenie, że nazwy puste oznaczają przedmioty fikcyjne lub obiekty nieistniejące. Można w nim doszukiwać się paradoksu i wymaga ono dodatkowych wyjaśnień, ponieważ filozoficzne pojęcie „obiekt nieistniejący” budzi liczne kontrowersje.

Zarys problematyki przedmiotów nieistniejących i fikcyjnych oraz obfitą literaturę filozoficzną na ten temat podaje M. Reicher (2006). Zdania są podzielone. Zwolennicy nominalizmu uważają, że istnieją tylko konkretne przedmioty fizyczne i dlatego mówią o nazwach nie mających desygnatów, czyli pustych (np. K. Ajdukiewicz). Z punktu widzenia konceptualizmu można mówić o istnieniu świata rzeczy i świata idei, chociaż zdaniem konceptualistów istnienie pojęć jest czymś odmiennym od istnienia fizycznego (w świecie rzeczy).

Niektórzy filozofowie odrzucają pojęcie obiektu nieistniejącego jako sprzeczne albo nonsensowne. D. Hume uważał, że pojęcie „przedmiot” zawiera cechę istnienia i w związku z tym pojęcie „przedmiot nieistniejący” jest wewnętrznie sprzeczne (Reicher 2006). Twierdzeniu, że nazwy puste nie mają desygnatów w świecie rzeczywistym, lecz odnoszą się do pewnych przedmiotów fikcyjnych, B. Russell (1905/1967) postawił zarzut, że narusza ono logiczne prawo sprzeczności, ponieważ obiekt nazwany nie może nie istnieć i zarazem istnieć. Koncepcja przedmiotów nieistniejących była również krytykowana przez T. Kotarbińskiego z punktu widzenia reizmu (Koj 1987). Inni filozofowie (A. Meinong i kontynuatorzy jego idei) przyjmują, że takie obiekty są, jednak nie mają na myśli istnienia w sensie fizycznym.

Odwoływano się także do koncepcji intencjonalności, zgodnie z którą świadomość skierowana jest ku przedmiotom. Rozważania prowadziły filozofów do dwóch odmiennych wniosków: jedni uważali, że intencjonalność implikuje istnienie jakiegoś przedmiotu (istniejącego albo nieistniejącego), inni byli odmiennego zdania, ponieważ przyjęcie takiego założenia prowadzi do dalszych komplikacji.

Nie są to teoretyczne rozważania nieliczące się z praktyką. Twierdzenia o nieistnieniu przedmiotów, takie jak: *Nie istnieje kamień filozoficzny*, *Nie istnieje perpetuum mobile*, *Nie istnieje Ląd Południowy* itp. odegrały istotną rolę w historii nauki. Zdanie *Nie istnieje Ląd Południowy* stwierdza, że wyra-

zenie nazwowe *Łąd Południowy* (łac. *Terra Australis*) nie ma żadnego odpowiednika w rzeczywistości. Jest to fakt, który został sprawdzony empirycznie dopiero w drugiej połowie XVIII w., w wyniku dwóch wypraw morskich J. Cooka na półkulę południową. Mniemanie, że taki kontynent istnieje, rozpowszechniło się w okresie Renesansu i było oparte na podstawie *Geografii* Ptolemeusza wydanej drukiem w 1475 r. W XVI i XVII w. kartografowie wierzyli w istnienie tego ładu, o czym świadczą liczne mapy świata, m.in. *Typus Orbis Terrarum* A. Orteliusza, na której wielki południowy ład nosi nazwę *TERRA AUSTRALIS NONDUM COGNITA*. Historia odkryć geograficznych odnotowuje wiele nazw nieistniejących obiektów geograficznych (wysp, krajów, gór i rzek), których poszukiwano bezskutecznie. Obiekty nieistniejące zaznaczane są wyjątkowo na mapach współczesnych; przykładem jest *Argelton* – miejscowość-widmo w Anglii, której nazwa w wyniku jakiegoś błędu pojawiła się w serwisie Google Maps [Lefort 2009].

Nazwy puste występują także w fikcji literackiej oraz w mitach będących opowieściami tylko pozornie relacjonującymi fakty rzeczywiste: *Styks* jest nazwą pustą ponieważ w rzeczywistości nie istnieje żadna rzeka, przez którą Charon przewoził zmarłych do Hadesu.

Przyjmijmy następujące przesłanki:

- 1) Zdanie *Styks nie istnieje* jest prawdziwe.
- 2) Każde zdanie prawdziwe jest sensowne i jego elementy składowe mają znaczenia.
- 3) Jeżeli nazwa jednostkowa ma znaczenie, to posiada odniesienie przedmiotowe.
- 4) Jeżeli nazwa jednostkowa *N* ma odniesienie przedmiotowe, to zdanie „*N* nie istnieje” jest fałszywe.

Wynika z nich wniosek sprzeczny z pierwszą przesłanką: jeżeli nazwa *Styks* ma odniesienie przedmiotowe, to zdanie *Styks nie istnieje* jest fałszywe. Jeżeli *Styks* nie ma odniesienia przedmiotowego, to zdanie *Styks nie istnieje* także nie może być prawdziwe.

Powyższe wnioskowanie dostarcza argumentu przemawiającego na rzecz przedmiotów nieistniejących (Reicher 2006). Najprostszym sposobem uniknięcia sprzeczności jest odrzucenie ostatniej przesłanki i przyjęcie, że nazwa może oznaczać przedmiot istniejący lub nieistniejący. Zdanie *Styks nie istnieje* jest prawdziwe, gdyż *Styks* denotuje przedmiot nieistniejący, natomiast zdanie *Fyber nie istnieje jest fałszywe*, gdyż *Fyber* denotuje przedmiot istniejący (rzeczywisty).

Filozofowie zaproponowali różne inne rozwiązania tego paradoksu, ale nie znaleźli rozwiązania niebudzącego żadnych zastrzeżeń.

Nazwy puste nie są jednorodną kategorią nazw. Świadczą o tym następujące przykłady:

- a) *Perpetuum mobile* nie istnieje.
- b) *Kwadratowe koło* nie istnieje.
- c) *Ląd Południowy* nie istnieje.
- d) *Styks* nie istnieje.
- e) *Shangri-La* nie istnieje.
- f) *Gazociąg Północny* nie istnieje.
- g) *Związek Radziecki* nie istnieje.

W zdaniach a) i b) występują tzw. nazwy sprzeczne. Pierwsza nazwa odnosi się do przedmiotu sprzecznego z prawami fizyki (*perpetuum mobile* nie może istnieć fizycznie), a w drugim zdaniu występuje nazwa przedmiotu logicznie niemożliwego (*kwadratowe koło* nie może istnieć ze względu na znaczenia słów *kwadratowy* i *koło*). Nazwa *Ląd Południowy* odnosi się do przedmiotu hipotetycznego (możliwego); w tym przypadku sprawdza się empirycznie, czy dany przedmiot istnieje. Hipoteza dotycząca Łądu Południowego została sprawdzona i odrzucona, a zatem nazwa jest pusta. Nazwy d) i e) należą do tzw. nazw fikcyjnych. Nazwa fikcyjna została utworzona przez autora i odnosi się do obiektu będącego tworem wyobraźni: *Styks* jest nazwą mitologiczną, a *Shangri-La* 'raj ziemski umiejscowiony przez J. Hiltona w Tybecie' – nazwą literacką. Nazwy f) i g) nie mają desygnatów istniejących aktualnie: *Gazociąg Północny* może mieć desygnat w przyszłości, jeśli jego projekt zostanie zrealizowany. Nazwa *Związek Radziecki* odnosi się do przedmiotu, który istniał w przeszłości i w związku z tym przyjmuje się, że g) nie jest nazwą pustą.

W literaturze pięknej i w mitach występują zarówno nazwy fikcyjne, jak autentyczne. F.D. Książnin w sielance *Trzy gody* używa autentycznych toponimów odnoszących się do rzeczywistych miejsc: „w *Parchatce* nad *Wisłą* niedaleko *Puław*” (Kosyl 1998). Toponim *Cisy* (z powieści S. Żeromskiego *Ludzie bezdomni*) jest fikcyjny, ponieważ nie odnosi się do Nałęczowa, ani innej miejscowości, lecz do nieistniejącego w rzeczywistości uzdrowiska, którego pierwowzorem był Nałęczów. Z zestawienia nazw fikcyjnych, które podaje A. Room (2009) wynika, że za fikcyjnymi nazwami występującymi w literaturze pięknej często kryją się rzeczywiste miejsca, np. *Nepenthe* (N. Douglas) i *Sirene* (C. Mackenzie) to wyspa *Capri*. Ponieważ nauka jest nastawiona na ustalanie faktów, badacze analizują mity i utwory literackie pod kątem zawartych w nich faktów. Trudności przysparza wiele toponimów występujących w utworach starożytnych. Ich istnienie często nie jest pewne, lecz tylko prawdopodobne w mniejszym lub większym stopniu, na przykład

badacze tekstów biblijnych uważają, że *Sodoma*, o której zniszczeniu mówi *Księga Rodzaju*, jest nazwą autentycznego miasta, leżącego w przeszłości nad Morzem Martwym, chociaż jego dokładna lokalizacja nie jest dziś znana [*Encyklopedia biblijna* 2004].

Niektóre nazwy puste nie dają się jednoznacznie odróżnić od nazw „normalnych”. Ustalenie stanu faktycznego, tzn. identyfikacja desygnatu, może być trudna lub niemożliwa. *Geografia* Ptolemeusza wymienia kilka nazw obiektów geograficznych na obszarze dzisiejszej Polski, ale historycy zidentyfikowali odniesienie tylko jednej: *Vistula* to Wiśła. Na zachód od Wisły Ptolemeusz zlokalizował niezidentyfikowane miejscowości: *Rugium*, *Scurgum*, *Ascaucalis*, *Setidava*, *Calisia*, *Leucaristus*, *Budorigum*, *Arsonium* i *Carrodunum* [*Klaudios Ptolemaios...* 2006]. Wysunięto szereg hipotez na ten temat: popularne jest przypuszczenie, że *Calisia* to Kalisz, J. Lelewel sądził, że *Carrodunum* to Kraków, hydronimy *Viadua* i *Suebus* utożsamiano z Odrą. Żadnej hipotezy nie udało się zweryfikować i nie wiadomo, czy wymienione przez Ptolemeusza nazwy odnosiły się do miejscowości rzeczywistych, czy fikcyjnych. Biblijny *Kusz*, Ptolemeuszowskie *Góry Księżycowe* i kraina *Tule*, do której w IV w. dotarł Piteasz z Marsylii, niekiedy utożsamiane są z Etiopią, masywem Ruwenzori i Norwegią. To, czy oznaczany przedmiot istnieje w świecie rzeczywistym, ma znaczenie praktyczne, ale z punktu widzenia językoznawstwa jest sprawą drugorzędną. Nazwy puste funkcjonują w języku tak samo jak nazwy mające desygnaty, na przykład nadają się na podmiot w zdaniu. Można zapytać: *Dokąd wichry zapędziły Odyseusza po ucieczce z wyspy cyklopów?* Poprawna odpowiedź powinna brzmieć: *Na wyspę Ajaja, na której mieszkała Circe*. W związku z tym nazwy puste dzieli się w analogiczny sposób, jak nazwy mające desygnaty i wyróżnia się:

- 1) nazwy puste o intencji jednostkowej (*Odyseusz*, *Circe*, *Ajaja*, *Styks*);
- 2) nazwy puste o intencji ogólnej (*smok*, *cyklop*).

1.2.2. NAZWY INDYWIDUALNE

Drugi podział nazw odwołuje się do ich treści. Istotne znaczenie ma to, czy przy nadaniu nazwy przyjęto założenie, że jest ona nazwą pojedynczego przedmiotu, czy też nie nakłada się żadnego ograniczenia na liczbę nazywanych przedmiotów. Ze względu na stan faktyczny wyrażenia nazwowe *miasto nad Bystrzycą* i *Lublin* oznaczają pojedynczy obiekt (miasto Lublin). Według kryterium treści tylko nazwa *Lublin* jest z założenia nazwą pojedynczego obiektu. Nazwa *miasto nad Bystrzycą* może oznaczać wiele miast; jeśli na przykład Strzyżewice uzyskają prawa miejskie, staną się jej desygnatem.

Ze względu na treść można rozróżnić nazwy z założenia **wskazujące** pojedyncze przedmioty (np. *Islandia*) oraz nazwy **orzekające** o przedmiotach

(np. *wyspa*). Już Arystoteles wyróżniał dwie kategorie bytów albo substancji: „byty pierwsze”, o których można orzekać – należały do nich poszczególne rzeczy lub osoby (np. *Sokrates*) oraz „byty drugie”, które można orzekać (np. *człowiek*). Druga kategoria arystotelesowych substancji od średniowiecza stała się znana jako uniwersalia i stanowiła przedmiot wielowiekowego sporu filozoficznego. Spór ten dotyczył kwestii ich istnienia bądź nieistnienia, niezależnego od ludzkiego umysłu. Uniwersalia nazywane są także powszechnikami, przedmiotami ogólnymi albo idealnymi. Dwa przeciwstawne stanowiska w tym sporze to realizm (przedmioty idealne istnieją) i nominalizm (istnieją tylko rzeczy), a pośrednim stanowiskiem jest konceptualizm (przedmioty idealne istnieją tylko jako pojęcia w umyśle ludzkim).

System Arystotelesa poddał analizie T. Kotarbiński (1986). W systemie tym nazwa to wyrażenie, którego można użyć w charakterze podmiotu (*A*) lub orzecznika (*B*) w prostym zdaniu orzekającym o budowie: *A jest B*, np. w zdaniu *Islandia jest wyspą*. Nazwy indywidualne (m.in. *Islandia*) nadają się wyłącznie na podmiot, a nazwy generalne (m.in. *wyspa*) – na orzecznik i na podmiot. Kotarbiński doszedł do wniosku, że można uzasadnić pogląd, według którego nazwa generalna nadaje się wyłącznie na orzecznik. Ten pogląd wydaje się sprzeczny z intuicją, gdyż w języku polskim używa się takich zdań, jak: *Stolica Szwecji jest portem morskim*, *Wschodni sąsiad Polski jest krajem demokratycznym* itp. Oba przytoczone zdania nie rażą sztucznością, są poprawne, a ponadto prawdziwe.

Nazwa *Śnieżka* może pełnić rolę podmiotu: *Śnieżka jest najwyższym szczytem Sudetów*, ale nazwa własna i deskrypcja określona nie mogą zamienić się rolami, gdyż powstanie nonsensowny ciąg wyrazów: **Najwyższy szczyt Sudetów jest Śnieżką* (gwiazdka symbolizuje tu wyrażenie niegramatyczne). Ten fakt jest argumentem na uzasadnienie postawionej przez J.S. Milla tezy, że nazwy własne nie mają znaczenia (por. 2.6.1) i kontrargumentem skierowanym przeciwko deskrypcyjnej teorii nazw własnych (por. 2.8.5).

Nazwy nadające się na podmiot lub na orzecznik współcześnie definiuje się za pomocą pojęć teoriomnogościowych. Arystotelesowskiemu podziałowi nazw odpowiadają nazwy:

- 1) **indywidualne** – przyporządkowane przedmiotom indywidualnym, np. *Missisipi*, *Nowy Orlean*;
- 2) **generalne** – przyporządkowane zbiorom przedmiotów indywidualnych, np. *rzeka*, *miasto*.¹¹

¹¹ Wśród nazw generalnych jako odrębną grupę wyróżniono nazwy rodzajów naturalnych (terminy naturalnorodzajowe), które pod względem niektórych własności semantycznych przypominają nazwy własne. Należą do nich nazwy występujących w naturze materiałów i rzeczy: tzw. rzeczowniki niepoliczalne (np. woda) oraz takie nazwy, jak np. *jabłko*, *pies*.

Zdanie: *Żuławy Wiślane jest to delta Wisły* jest sensowne, gdyż nazwa indywidualna *Żuławy Wiślane* nadaje się na podmiot, nazwa generalna *delta Wisły* – na orzecznik (ponadto jest to zdanie prawdziwe). Nazwa generalna nadaje się również na podmiot: *Delta Wisły jest trójkątną, nisko położoną równiną*.

Zdania typu *A jest B* nie zawierają kwantyfikatorów (*żaden, pewien, istnieje, niektóre, każdy, wszystkie*) i charakteryzują przedmioty indywidualne. Opisują stany rzeczy polegające na tym, że określonemu przedmiotowi przysługuje określona cecha, albo przysługują mu określone cechy. Są często używane w naukach opisowych (idiograficznych) oraz w życiu codziennym, np. *Francja jest republiką, Wyżyna Lubelska jest monotonnym płaskowyżem, Potosí jest stolicą departamentu, Saska Kępa jest prestiżową dzielnicą*.

Definicja określająca, że nazwa indywidualna w jednostkowym zdaniu podmiotowo-orzecznikowym występuje zawsze na miejscu podmiotu (*A*), a w miejscu orzecznika (*B*) występuje nazwa generalna, nie mówi nic o tym, jak nazw używać w innych typach zdań. Zdanie *Step jest formacją labilną* tylko pozornie ma postać *A jest B*, bowiem oba wyrażenia, *step* i *formacja labilna*, należą do kategorii nazw generalnych (orzeczników). Powyższa wypowiedź ma skrótową formę właściwą dla języka naturalnego i sformułowana zgodnie z regułami logiki będzie miała postać zdania ogólnego: *Każdy step jest formacją labilną (Nie istnieją stępy nie będące formacjami labilnymi)*, albo zdania warunkowego: *Jeżeli jakaś formacja jest stepem, to jest ona labilna*. W zdaniu ogólnym typu *Każde A jest B* w miejscu podmiotu zawsze występuje nazwa generalna. Zdania ogólne opisujące pewne prawidłowości występują w naukach nomotetycznych, np. *Rzeka jest ciekim naturalnym, Współczesne miasto jest skomplikowanym organizmem*.

Kwestia, czy nazwa geograficzna może być orzecznikiem w zdaniu, jest dyskusyjna. Z poglądem Arystotelesa, że nazwy własne nie nadają się na orzecznik, w logiczną całość łączy się twierdzenie J.S. Milla (por. 2.6.1), że nazwy własne nie mają znaczenia, a dokładniej nie konotują, czyli nie współoznaczają żadnych cech; skoro nazwy nic nie znaczą, to nie mogą pełnić funkcji orzecznika. Także językoznawcy uważają, że nazwy nie mogą być orzecznikiem w zdaniu (Kaleta 1998, s. 28–29), czyli mają własności semantyczne podobnie do zaimków wskazujących i osobowych. Z tym poglądem na rolę nazw w języku nie zgadzał się filozof języka E. Grodziński (1973)¹². Problem ilustrują następujące przykłady zdań identyfikujących obiekty geograficzne:

¹² E. Grodziński powoływał się na T. Kotarbińskiego (1986), który uważał, że nazwy własne mogą występować w funkcji orzecznika, np. *Miasto, do którego teraz wjeżdżamy, jest Warszawą*. Zdanie to ilustrowało stanowisko przeciwne systemowi Arystotelesa rozróżniającemu nazwy podmiotowe i orzecznikowe. Zdania o takiej konstrukcji są sztuczne i raczej nie używa się ich w języku polskim.

- a) *Hellespont to Dardanele* // **Hellespont jest Dardanelami*.
 b) *Ta ulica to Wałbrzyska* // *To jest Wałbrzyska* // *Ta ulica nazywa się Wałbrzyska* // **Ta ulica jest Wałbrzyską*.
 c) *Ta góra to najwyższy wulkan w Europie* // *To jest najwyższy wulkan w Europie* // *Ta góra jest najwyższym wulkanem w Europie*.
 d) *Ta góra to Wezuwiusz* // *To jest Wezuwiusz* // **Ta góra jest Wezuwiuszem*.

Warianty zdań oznaczone gwiazdką, w których czasownik *być* poprzedza nazwę własną w narzędniku, brzmią sztucznie i nie są używane w języku polskim; zamiast *być* używa się wyrazu *to*, który poprzedza nazwę własną w mianowniku. Podobne składniowo zdania a), b) i c) są zdaniami różnego typu.

Zdanie a) stwierdza, że obie nazwy odnoszą się do tego samego obiektu (relację identyczności zachodzącą między nazwami rozważał G. Frege; por. s. 156). Ponieważ jest to zdanie typu $a = b$, nazwa *Dardanele* nie pełni w nim roli orzecznika.

Zdanie b) jest odpowiedzią na pytanie o nazwę ulicy wskazanej przez pytającego; może być także wypowiedziane przez osobę, która przeczytała tabliczkę z nazwą nieznaną ulicy. Treścią tego zdania i jego równoznaczników jest informacja o nazwie obiektu; inaczej mówiąc przypisują one obiektowi nazwę (według formuły *x zwany y*) odróżniającą go od innych obiektów. Nazwa ulicy nie pełni roli orzecznika.

Zdanie c) jest zdaniem podmiotowo-orzecznikowym, w którym deskrypcja określona występuje w roli orzecznika, czyli przypisuje obiektowi określoną cechę (pełni funkcję predykatu).

Zdanie d) może wypowiedzieć przewodnik, wskazując zwiedzającym Włochy turystom górę widoczną za oknem autokaru. To zdanie można interpretować w różny sposób. Z. Kaleta argumentuje tezę, że każde zdanie tego typu identyfikuje obiekt przypisując mu nazwę (według formuły *x zwany y*). Zgodnie z tą interpretacją zdanie *Ta góra to Wezuwiusz* jest równoznaczne ze zdaniami: *To jest góra, która nazywa się Wezuwiusz* i *Ta góra nazywa się (nosi nazwę) Wezuwiusz*. Powyższa interpretacja wydaje się adekwatna do sytuacji, gdy nazywany obiekt nie jest znany słuchającym, na przykład przewodnik zwraca się do turystów z kraju pozaeuropejskiego. Przyjmując, że słuchacze wiedzą, co to jest Wezuwiusz (np. myślą, że Wezuwiusz to 'wulkan koło Neapolu we Włoszech, którego wybuch zniszczył starożytne miasta Pompeje i Herkulanum'), zdanie można interpretować inaczej. Odwołanie się do formuły $a = b$ pozwala scharakteryzować je następująco: zdanie stwierdza, że wyrażenia *ta góra* i *Wezuwiusz* odnoszą się do tego samego obiektu, a więc słuchający dowiaduje się, że góra, którą ma przed sobą, jest

identyczna z obiektem, który znał pośrednio pod nazwą *Wezuwiusz*. Inną interpretację zasugerował Quine (por. s. 197): zdanie *Ta góra to Wezuwiusz* orzeka o wskazanym obiekcie cechę bycia *Wezuwiuszem*, zatem nazwa *Wezuwiusz* jest orzecznikiem. Do tego samego wniosku może prowadzić także formuła x zwany y , gdyż w świetle teorii deskrypcyjnej (por. 2.8.6) *Wezuwiuszem* zwany jest obiekt posiadający określone cechy, np. ‘czynny wulkan koło Neapolu we Włoszech, którego erupcja zniszczyła starożytne miasta Pompeje i Herkulanum’. Według tej interpretacji, zgodnej z poglądem Grodzińskiego, jest to zdanie podmiotowo-orzecznikowe z nazwą własną w funkcji orzecznika.

Podział na nazwy indywidualne i generalne nie pokrywa się z podziałem na nazwy jednostkowe i ogólne. Nazwa generalna może mieć wiele desygnatów, jeden desygnat, albo nie mieć żadnego. O nazwach własnych można powiedzieć, że są nazwami indywidualnymi i mogą być jednostkowe lub puste (nie mieć desygnatu).

1.2.3. NAZWY W LOGICE PREDYKATÓW

Narzędziem wykorzystywanym do badania języka naturalnego jest sztuczny język logiki predykatów. W tym języku zdanie *Szczecin jest miastem wojewódzkim* można zapisać w postaci: $W(s)$. Taki zapis przedstawia strukturę zdania w postaci dwóch składników: W jest predykatem jednoargumentowym: ... *jest miastem wojewódzkim* lub x *jest miastem wojewódzkim*, a s – stałą indywidualową: *Szczecin*. **Stala indywidualowa** to symbol reprezentujący określony przedmiot jednostkowy, konkretny (rzecz, osobę) lub abstrakcyjny (np. określoną liczbę). W języku naturalnym rolę stałej indywidualowej mogą odgrywać nie tylko nazwy własne, lecz także inne wyrażenia – deskrypcje określone charakteryzujące przedmiot jednostkowy w sposób wskazujący na niego jednoznacznie (np. *stolica Pomorza Zachodniego*), zaimki (*tam*) i inne wyrażenia wskazujące (*ten nadodrzański gród*), a nawet nazwy pospolite, jeśli kontekst wskazuje ich odniesienie. Kontekst jednoznacznie wskazuje, że w wypowiedzeniu „Każdego śmiałka jezioro zagarnie / Do nieprzebrnionych czeluści” (A. Mickiewicz, *Świtez*) wyraz *jezioro* odnosi się do jeziora *Świtez* w okolicy Nowogródka. Termin „stała indywidualowa” wziął się stąd, że w języku logiki predykatów jest także kategoria zmiennej indywidualowej. Na przykład zdanie języka polskiego: *Są państwa nieposiadające żadnych sił zbrojnych* można wyrazić formułą, czyli wyrażeniem zawierającym zmienną indywidualową x : $\forall x \sim S(x)$, czyli *istnieje taki x , że x nie posiada sił zbrojnych* (S jest predykatem x *posiada siły zbrojne*). **Predykat jednoargumentowy** w połączeniu ze stałą indywidualową tworzy zdanie. Funkcję predykatu, tzn. funkcję opisywania wskazanego przedmiotu, może pełnić nazwa pospolita, przymiotnik lub czasownik,

np. *Morze Martwe jest jeziorem*, *Morze Martwe jest zasolone*, *Morze Martwe wysycha*. Nazwy własne mieszczą się zatem w kategorii semantycznej „stała indywidualowa” i są podzbiorem stałych indywidualnych, a nazwy pospolite – w kategorii „predykat jednoargumentowy”.

Zgodnie z teorią semantyczną G. Fregego, stałe indywidualowe oznaczają indywidua, zatem nie mogą odpowiadać nazwom pustym języka naturalnego. Mogą być tylko puste predykaty, których nie spełnia żadne indywiduum, np. $F(x)$: *x jest fontanną młodości* ‘magicznym źródłem przywracającym młodość kąpiącym się’ itp. Według B. Russella, deskrypcje określone nie są stałymi indywiduowymi (2.8.1), a W.V. Quine nazwy własne traktuje jako predykaty typu *x jest Warszawą* (s. 191).

1.2.4. CECHY ISTOTNE NAZW WŁASNYCH

Problem istoty nazw własnych jest ciągle dyskutowany. Określa się je jako znaki językowe umożliwiające jednocześnie **identyfikację i dyferencjację** przedmiotów jednostkowych, czyli odróżnianie ich od innych, podobnych przedmiotów (Blanár 1996, s. 20–21). Nietrudno zauważyć, że niezawodne pełnienie obu tych funkcji wymaga, żeby przyporządkowanie nazw przedmiotom było wzajemnie jednoznaczne. Nazwa własna jednoznacznie identyfikuje (wskazuje) nazywany przedmiot tylko wtedy, gdy jednej nazwie odpowiada dokładnie jeden przedmiot. W praktyce ten warunek często nie jest spełniony. Nazwa *Michałów* nie jest jednoznacznym identyfikatorem miejscowości, ponieważ w Polsce jest 25 samodzielnych miejscowości o tej nazwie. W związku z tym do identyfikacji niezbędna jest dodatkowa informacja np. *Michałów w powiecie pińczowskim*. W Stanach Zjednoczonych identyfikację miejscowości powszechnie uściśla się za pomocą nazw stanów lub ich skrótów, np. *Washington, DC*; *Pierogi Fest in Whiting, Indiana* ‘nazwa święta polonijnego’ // *Whiting, Ind.* // *Whiting, IN*. Stolica Chile *Santiago* (hiszp. ‘Święty Jakub’) często bywa nieoficjalnie nazywana *Santiago de Chile*, dla odróżnienia od bardzo licznych miast o tej samej nazwie, m.in.: *Santiago de Compostela* (Hiszpania), *Santiago del Estero* (Argentyna), *Santiago de Cuba* (Kuba). Środkiem językowym zmniejszającym liczbę nazw wielodesygnatowych jest dodawanie do nazwy **członu odróżniającego**. Może on pełnić funkcję członu lokalizującego: *Nysa Kłodzka – Nysa Łużycka*, *Frankfurt nad Menem – Frankfurt nad Odrą*, niem. *Frankfurt (Main) – Frankfurt/Oder*. Ze względu na niejednoznaczność nazewnictwa geograficznego miejscowościom przyporządkowuje się niepowtarzalne symbole numeryczne lub alfanumeryczne umożliwiające ich jednoznaczną identyfikację, np. *Michałów w powiecie pińczowskim* ma nadany identyfikator miejscowości 0250458.

Jeżeli temu samemu obiektowi odpowiadają różne nazwy to znaczy, że nie jest spełniony warunek jednoznacznego odróżniania obiektów na podstawie nazw. Na przykład w polskim nazewnictwie geograficznym nazwy *Morze Nowogwinejskie* – *Morze Bismarcka* oznaczają ten sam akwen, a w odniesieniu do tej samej rzeki używa się nazw *Caquetá* (kolumbijska) – *Japurá* (brazylijska).

Przeprowadzając standaryzację nazw geograficznych spośród dwóch lub kilku alonimów (nazw obocznych), w miarę możliwości, wybiera się tylko jedną preferowaną nazwę. O ile niepowtarzalność wszystkich nazw w praktyce jest nieosiągalna, o tyle przyporządkowanie każdemu obiektowi (np. każdej miejscowości na obszarze państwa) dokładnie jednej standaryzowanej nazwy jest realne; wyjątek stanowią nazwy w językach mniejszości narodowych (np. *Bytów* – *Bětowò*, *Dobrodzień* – *Guttentag*). W Polsce wszystkie miejscowości mają tylko jedną nazwę urzędową w języku polskim, a ponadto Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych ustaliła jedną standaryzowaną nazwę dla 16 tysięcy obiektów wodnych (*Hydronimy* 2006). Nie jest możliwe przyporządkowanie dokładnie jednej polskiej nazwy, czyli egzonimu, obiektom położonym poza granicami Polski. Niektóre obiekty transgraniczne mają dwie lub więcej nazw, których użycie określa uzus (zwyczaj językowy), na przykład mówiąc o Grecji w kontekście starożytnym używa się nazwy *Euros*, natomiast mówiąc o Bułgarii w kontekście współczesnym, tę samą rzekę nazywa się *Maricą*.

Pojęcie nazwy własnej jest trudne do zdefiniowania. Nie wydaje się, że istnieje jakiś zespół cech definicyjnych, koniecznych i wystarczających, który posiadają wszystkie nazwy własne. Raczej można podać pewne cechy, którymi charakteryzuje się prototypowa nazwa własna (zatem tylko pewien podzbiór nazw posiada wszystkie cechy):

1. Jest wyrażeniem odnoszącym się do jakiegokolwiek określonego przedmiotu jednostkowego, tzn. mówiący używając nazwy wskazuje ten przedmiot słuchającym. Ta funkcja, zwana referencyjną, zwykle jest wymieniana na pierwszym miejscu. Nazwa nie zawsze odnosi się do tego przedmiotu, który oznacza. Przykłady: tabliczka z nazwą *Poland*, wskazująca miejsce zajmowane przez polską delegację w ONZ; wypowiedź *wygrał w Strasburgu*, która znaczy ‘wygrał w Europejskim Trybunale Praw Człowieka’. W obu wypadkach nazwy własne zostały użyte metonimicznie, czyli zamiast innej nazwy.

2. Odnosi się najwyżej do jednego przedmiotu. Oprócz nazw jednostkowych istnieją nazwy puste, np. *Zeus*, *Atlantyda*, nieoznaczające żadnego przedmiotu istniejącego obecnie, ani w przeszłości. Kontrowersje wywołują

czasem tzw. wielodesygnatowe nazwy własne, np. *Wisła* oznacza rzekę i miasto. Można uważać je za homonimy nazewnicze: dwie różne nazwy mające identyczną postać.

3. Jest powoływana w wyniku arbitralnej decyzji (tzw. jednostkowego aktu nominacji). Aktu nominacji nie należy rozumieć w sposób dosłowny, ponieważ wiele nazw nie powstało w wyniku jednorazowego (spontanicznego lub urzędowego) nadania, lecz w rezultacie długotrwałej ewolucji formy wyjściowej. Na przykład obecna niemiecka nazwa *Mainz* ‘Moguncja’ ewoluowała z łac. nazwy *Mogontiacum*:

Mogontiacum > *Mogontia* > *Mogância* > *Megenze* > *Maentze* > *Meintz* > *Mainz*.¹³

Forma wyjściowa jest notowana od I w., obecna – powstała ok. 1550 r. (Berger 1999).

4. Jest wyrażeniem odnoszącym się do przedmiotu niezależnie od sytuacji i kontekstu (ma w danym języku stałe przyporządkowanie do określonego przedmiotu). Tą cechą nazwa własna różni się od zaimka wskazującego, którego odniesienie identyfikuje się na podstawie kontekstu. Z tym poglądem trudno zgodzić się w całości, ponieważ tzw. nazw wielodesygnatowych używa się w odniesieniu do różnych przedmiotów (np. *Wenecja* – to ‘miasto we Włoszech’, ‘wieś w powiecie żnińskim’ lub *Wenecja Bydgoska* ‘stare miasto w Bydgoszczy nad rzeką Młynówką’). Często kontekst decyduje o tym, do czego odnosi się nazwa.

5. Jest przyjmowana na długi okres, a nie doraźnie, czyli jest trwale związana z przedmiotem. Tą cechą nazwa własna różni się od deskrypcji określonej, tworzonej każdorazowo w trakcie mówienia lub pisania (np. nazwa *Wisła* – deskrypcja *największa rzeka w zlewisku Bałtyku*). Niemniej jednak niektóre nazwy własne dość często są zmieniane, np. nazwy ulic lub obiektów terenowych. Zdarza się również, że nowo nadana nazwa nie wchodzi do obiegu. Przykładem nietrwałości jest nazwa *Stalinogród*, wprowadzona urzędowo w 1953 r. i zniesiona w 1956 r. Możliwość radykalnej zmiany niektórzy uważają nawet za cechę odróżniającą nazwy własne od nazw pospolitych.

Ponadto wymienia się inne cechy charakterystyczne. Językoznawcy wskazują na to, że nazwy własne nie mają liczby mnogiej, ale wyjątkiem są nazwy zbiorowe, np. *Beskid* – *Beskidy* (por. 2.6.1). Nazwy własne pisze się wielkimi literami, ale nie bez wyjątków, np. *most Poniatowskiego*, *la République française* ‘oficjalna nazwa Francji’. Nazwy własne z reguły nie mają rodzajników, ale są liczne wyjątki, np. ang. *the Carpathians* ‘Karpaty’, fr. *la Manche*, hiszp. *El Hierro* i *La Gomera* ‘dwie z Wysp Kanaryjskich’.

¹³ Symbol „>” oznacza, że z nazwy pierwszej powstała nazwa druga.

Zdaniem językoznawców, nazwy własne nie posiadają treści językowej, ale nie można zaprzeczyć, że w wielu przypadkach funkcjonują one w połączeniu z informacją o nazywanym przedmiocie. Zdanie *Quebec różni się od wszystkich pozostałych prowincji* nie przekazuje odbiorcy żadnej nowej informacji o Quebecu, lecz zwraca uwagę na fakty, które są mu znane. Mówiący zakłada, że dla odbiorcy nazwa *Quebec* znaczy 'prowincja Kanady, w której nie mówi się po angielsku, lecz po francusku'.

1.3. KLASYFIKACJA NAZW GEOGRAFICZNYCH

Klasyfikacja (lub typologia) nazw geograficznych należy do podstawowych zadań metodologicznych onomastyki i stanowi podstawę monografii regionalnych, których opracowanie jest jednym z głównych nurtów badań onomastycznych. Nazwy można klasyfikować pod względem syntaktycznym (budowy), semantycznym (znaczenia) i pragmatycznym (motywu, którym kierował się kreator nazwy). W literaturze toponomastycznej przedstawiono szereg podziałów toponimów. Stosuje się podziały, zwykle dwudzielne, na podstawie posiadania jednej cechy oraz bardziej rozbudowane klasyfikacje. Większość podziałów nie jest rozłączna (niektóre nazwy zarazem można zaliczyć do dwóch klas), zatem są to typologie. Problematykę klasyfikacji nazw własnych w onomastyce słowiańskiej zwięźle przedstawia R. Šrámek (2002).

Opozycja apelaty – onim jest podstawą najdawniejszego podziału na nazwy: (1) odapelatywne, np. *Dąbrowa*; (2) pochodzące od nazw własnych, np. *Janów*.

Złożoność nazwy jest cechą syntaktyczną, według której wyróżnia się: (1) nazwy jednowyrazowe, np. *Nowogródek*; (2) nazwy wielowyrazowe, czyli zestawione, np. *Nowe Miasto* (por. 1.4).

Przyjęty jest także podział na nazwy:

1) niederywowane (równobrzmiące z apelatywami lub innymi nazwami własnymi) – utworzone w wyniku onimizacji, np. *Góra* (ojkonim) < *góra* (wyraz pospolity) lub transonimizacji, np. *Ho Chi Minh* (ojkonim) < *Ho Chi Minh* (antroponim)¹⁴;

2) derywowane – utworzone w wyniku derywacji, np. *miedź* > *Miedziane* (oronim).

Podział pod względem złożoności można uważać za pierwszy poziom klasyfikacji. W obrębie nazw jednowyrazowych można dalej wyróżnić: a) nazwy proste równobrzmiące z apelatywami, np. niem. *Bach* 'potok', *Brzeg*; b) nazwy proste pozbawione znaczenia leksykalnego, np. *Aach* 'nazwa wielu cie-

¹⁴ Symbol „<” znaczy „utworzony od”.

ków w Niemczech', *San*; c) złożenia lub nazwy derywowane pochodzące od apelatywów, np. *Steinbach* 'kamienny potok', *Białystok*, *Lipsko* (utworzona od wyrazu *lipa* za pomocą przyrostka *-sko*); d) złożenia lub nazwy derywowane nieprzejrzyste znaczeniowo, np. *Lembeck* 'zamek w Dorsten, w Zagłębiu Ruhry', *Śniardwy* (Bauer 1998, s. 121–122).

Syntaktyczny punkt widzenia reprezentuje również dwustopniowa, strukturalno-gramatyczna klasyfikacja nazw S. Rosponda; główne kryterium podziału stanowi budowa słowotwórcza nazwy (Rzetelska-Feleszko 1998).

W. Taszycki (1946) wprowadził genetyczno-semantyczną klasyfikację słowiańskich nazw miejscowości, nawiązującą do klasyfikacji opracowanych wcześniej w Polsce i innych krajach słowiańskich. W polskiej literaturze toponomastycznej jest ona stosowana najczęściej z późniejszymi uzupełnieniami innych badaczy. Głównym kryterium podziału jest pierwotne znaczenie nazwy. Właściwie jest to typologia, w obrębie której występuje podział na dwie główne grupy nazw:

A. Nazwy zawsze będące nazwami miejscowości.

1. Topograficzne – charakteryzujące miejsce, na którym zakładano osadę, np. *Brodnica* od wyrazu *bród*¹⁵; w Polsce powstawały we wszystkich okresach, występują na wszystkich obszarach i stanowią przeciętnie 30% nazw (*Słowiańska onomastyka 2002–2003*, t. 1, s. 6).

2. Kulturowe (kulturalne) – związane z działalnością człowieka w danym miejscu, np. *Kolno* 'miejsce obronne, otoczone kołami, czyli palami'. Do tego typu można także zaliczyć nazwy pamiątkowe i przeniesione (należące do nazw relacyjnych).

3. Dzierżawcze – utworzone od nazwy osobowej właściciela lub założyciela osady (*Jarosław*, *Piotrków Trybunalski* od imienia *Piotrek*, *Cieszyn* od imienia *Ciecha*, *Ciesz* lub *Cieszka*).

4. Relacyjne¹⁶ – utworzone od innych nazw, najczęściej od nazw miejscowości (*Nowy Tomyśl* od nazwy sąsiedniej wsi *Tomyśl*) lub rzek (*Elbląg* od nazwy rzeki). Są liczne w nowszej warstwie nazewnictwa miejscowego, czyli w nazwach osiedli powstałych w czasach nowożytnych.

Należą do nich nazwy: a) ponowione – przeniesione z sąsiednich obiektów (*Wisła* od nazwy rzeki); b) przeniesione – „importowane” z innego kraju lub z innej części Polski (*Sachalin* – przeniesiona z nazwy wyspy, *Krynica*

¹⁵ Informacje o pochodzeniu polskich nazw geograficznych podaje na podstawie słownika M. Malec (2003). Podstawowym słownikiem nazw miejscowości są wydawane sukcesywnie *Nazwy miejscowe Polski* (1996–2007).

¹⁶ Typ wprowadzony przez H. Borka, do którego należą nieuwzględnione przez Taszyckiego nazwy utworzone od innych toponimów. Zajął miejsce wyróżnionego przez Taszyckiego typu nazw deminutywnych, czyli zdrobniałych (*Słowiańska onomastyka 2002–2003*, t. 2, s. 3); przykładem takiej nazwy jest *Rawka* pochodząca od nazwy *Rawa*.

Morska – od nazwy uzdrowiska *Krynica* w Beskidach)¹⁷; c) dyferencyjne – różniące się formalnie (*Stupsk* od nazwy rzeki *Ślupia*); d) lokalizujące (*Zawiercie* – miejscowość położona za rzeką *Wartą*); e) pamiątkowe – zaliczane także do nazw kulturowych (*Augustów* – nadana w XVI w. na cześć króla Zygmunta *Augusta*, *Giżycko* – od nazwiska *Gizewiusz*, nadana w 1946 r.).

Nazwami relacyjnymi są nie tylko nazwy miejscowe. Od istniejących nazw tworzy się wiele nazw obiektów fizjograficznych (np. *Bory Tucholskie*, *Wyżyna Lubelska*, *Niecka Nidziańska* oraz nazw obiektów miejskich (ul. *Żelazna* w Warszawie od *Karczmy Żelaznej*, *Agrykola* od nazwiska *Agricola*, *Frascati* ponowiona od nazwy dawnego ogrodu¹⁸, która została przeniesiona z włoskiego miasta *Frascati*, *rondo ofiar Katynia* w Krakowie).

B. Nazwy pierwotnie określające grupy ludzi.

5. Patronimiczne (odjocowskie) – nazwy pierwotnie oznaczające potomków lub poddanych, które potem przeszły na miejsca ich zamieszkania (*Mysłowice* od imienia *Mysł*).

6. Rodowe – określenia rodzin, przeniesione następnie na miejscowości przez nie zamieszkane (*Marki* od imienia *Marek*).

7. Służebne i zawodowe – określające zajęcie mieszkańców osady (*Piekary*).

8. Etniczne – określające mieszkańców ze względu na ich pochodzenie z pewnego miejsca (*Nagórzany* ‘mieszkający na górze’) lub przynależność do grupy etnicznej (*Prusy*).

Poza tym W. Taszycki wyróżnił nazwy dwuznaczne i ciemne, niedające się zaliczyć do żadnej z dwóch głównych grup.

W świetle współczesnych poglądów podstawowym kryterium podziału toponimów jest **motywacja pozajęzykowa** nazwy, czyli powód jej nadania, a nie relacja wyraz motywujący – wyraz motywowany (toponim). Dlatego nazw pamiątkowych takich, jak *Augustów* i *Giżycko*, nie zalicza się do kategorii nazw utworzonych od antroponimów, do której należą *Mysłowice* i *Marki*. Nazwy pamiątkowe są zaliczane do nazw kulturowych, relacyjnych lub traktowane jako odrębny typ. Badania etymologiczne ustaliły związek nazwy regionu *Mazury* z rdzeniem **maz*-¹⁹ ‘smarować’ lub ‘miejsce błotniste’, ale nie jest to nazwa typu topograficznego, lecz etnicznego, ponieważ została

¹⁷ Nazwy ponowione i przeniesione powstają w wyniku procesu tranonimizacji, czyli przeniesienia nazwy własnej na inny obiekt. Wskazuje się, że ponowienie nazwy oparte jest na zasadzie metonimii (sąsiedztwa nazywanych obiektów), a przeniesienie – na zasadzie metafory (pewnego podobieństwa obiektów).

¹⁸ Informacje o pochodzeniu nazw ulic w Warszawie są podane według słownika K. Handke (1998b).

¹⁹ Symbol „*” oznacza formę zrekonstruowaną.

utworzona od nazwy mieszkańców regionu. Pierwotne znaczenie tej nazwy to ‘region zamieszkały przez Mazurów’, czyli chłopów i drobną szlachtę mazowiecką, którzy go zasiedli w XIV–XVII w. Nazwa miasta *Jedwabne*, poświadczona od XIV w., jest motywowana przymiotnikiem *jedwabny*, ale ma związek z rodzimym chwastem lnu zwanym *jedwabiem polnym* albo kaniańką; charakteryzuje zatem roślinność miejsca, w którym założono osiedle (jest nazwą topograficzną). Określenie przynależności do typu wymaga interpretacji nazwy i ustalenia jej motywacji pozajęzykowej. Motywem może być sam obiekt, lub intencja nazywającego niezwiązana z obiektem, np. chęć zmanifestowania uczuć, dodatnie skojarzenia wywoływane przez nazwę, a nawet dominacja polityczna (por. s. 84). Motywy nazewnicze są bardziej czytelne w nowszej warstwie²⁰ nazw, w warstwie starszej ustalenie motywacji bywa niemożliwe.

Analiza nazw miejscowych pozwala wyciągać wnioski o procesach osadniczych. W Polsce mówi się o starszej i nowszej warstwie nazewniczej. Do warstwy starszej zalicza się nazwy patronimiczne, dzierżawcze, część nazw rodowych i topograficznych. Uważa się, że tereny o dużej liczbie nazw patronimicznych (znajdujące się w Małopolsce, na Śląsku i we wschodniej Wielkopolsce) były objęte najwcześniejszą falą osadnictwa słowiańskiego, natomiast tereny o małej liczbie nazw tego typu (np. Mazowsze i Pomorze) zostały zasiedlone później (*Słowiańska onomastyka 2002–2003*, t. 2, s. 4–5).

Powyższa typologia nie obejmuje ojkonimów pochodzenia obcego: bałtyckiego (np. *Elbląg*, *Suwałki*) i niemieckiego (np. *Łańcut* i *Szymbark*, pierwotnie *Landshut* i *Scheinberg* – to spolszczone nazwy utworzone przez kolonistów niemieckich). Typologia Taszyckiego nie dotyczy innych kategorii nazw geograficznych: hydronimów, oronimów i choronimów. W związku z tym autorzy regionalnych monografii toponimicznych opracowują dla nich własne podziały. Polscy badacze uznali, że nie jest ona adekwatna do nazw terenowych²¹, czyli miejsc niezamieszkałych i zaproponowali kilka podziałów, np. A. Mrózek (1998b) nazwy terenowe podzielił ze względu na motywację nazwotwórczą: topograficzną, kulturową i posesywną (dzierżawczą), np. *Łęgi*, *Młyńskie* i *Adamowskie*. Szereg prób klasyfikacji podjętych przez polskich autorów omawia A. Myszka (2006).

²⁰ Nazwy pochodzące z różnych okresów czasu tworzą tzw. warstwy nazewnicze.

²¹ Nazwy terenowe, czyli mikrotoponimy odnoszą się do niewielkich, niezamieszkałych obiektów, mają mały zasięg komunikatywny (ta cecha, zdaniem badacza, jest najważniejsza), funkcjonują w obiegu nieoficjalnym, głównie ustnym, są nietrwale (zmienne).

W literaturze anglojęzycznej uznaniem cieszy się klasyfikacja nazw geograficznych amerykańskiego toponomasty G. Stewarta (1975), którą omawia A. Room (2003). Według słów autora klasyfikacji kładzie ona nacisk na „motywację nazywającego”, czyli motywację pozajęzykową nazwy. Ma ona uniwersalny charakter, gdyż została przeprowadzona na potrzeby opisu i usystematyzowania nazewnictwa Stanów Zjednoczonych, a następnie nazewnictwa świata. Globalne analizy onomastyczne stanowią rzadkość, ale G. Bauer (1998, s. 117) uważa, że mimo różnic można mówić o wspólnych cechach nazewnictwa różnych części świata.

Stworzona na Zachodzie uniwersalna klasyfikacja może mieć jednak ograniczoną przydatność w odniesieniu do innych regionów kulturowych. Sino-log M. Künstler (2006) pokazał odrębność nazewnictwa Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonia, Korea, Wietnam) zdominowanego przez kulturę chińską i pozostającego pod wpływem pisma chińskiego. Toponimia w tym regionie jest oparta na monosylabicznych jednostkach znaczących. Nie ma popularnych u nas nazw odimiennych. Typowa nazwa jest dwu- lub trzejelementowa i całkowicie zrozumiała; często na końcu nazwy stoi termin gatunkowy, np. Pekin to *Beijing* ‘północna stolica’, a Jangcy to *Zhangjiang* ‘długa rzeka’. Nazwy zbudowane z elementów chińskich według reguł chińskiej gramatyki mają inne brzmienie w innych językach, np. nazwa Amuru *Heilong Jiang* [hejlungdźjang] dla Japończyka znaczy to samo, co dla Chińczyka, czyli ‘rzeka czarnego smoka’, ale jest wymawiana zupełnie inaczej: [kokurjuko].

G. Stewart przyjął, że motywem każdej nominacji jest odróżnienie jednostkowego obiektu geograficznego od innych, sąsiednich. Różne są tylko sposoby (środki językowe), którymi można tego dokonać. Ze względu na sposób nazywania wyróżnił dziesięć typów nazw; niektóre z nich obejmują kilka odmian (przytoczone przez autora przykłady nazw amerykańskich starano się zastąpić bardziej reprezentatywnymi):

1. Nazwy opisowe (*descriptive names*) – zdaniem autora typologii stanowią „podstawowy i naturalny sposób nazywania” polegający na odróżnianiu miejsc za pomocą ich cech charakterystycznych. Należą do nich m.in.: nazwy charakteryzujące zmysłowe własności obiektów (np. *Huang He* chiń. ‘żółta rzeka’), nazwy relacyjne (*Górna Wolta* ‘kraj położony w górnym biegu Wolty’), metaforyczne (*Głowa Cukru* ‘przypominająca głowę cukru góra będąca symbolem Rio de Janeiro’ i *Babia Góra*), subiektywne (*Raj* ‘jaskinia koło Chęcin’) i powtarzalne (*Środa* ‘miejsce, gdzie w środę odbywa się targ’). W Polsce same nazwy topograficzne stanowią przeciętnie 30% ojkonomów, a udział nazw kulturowych, które także mają charakter opisowy, w różnych regionach kraju wynosi od 5% do ponad 70% (*Słowiańska onomastyka*

2002–2003, t. 2, s. 6). W XX w. nowym miastom w Związku Radzieckim często nadawano nazwy opisowe związane z ich funkcją przemysłową, np. *Lesozawodsk* (ros. *lesozawod* ‘zakład przemysłu drzewnego’ w 1932 r.), *Elektrogorsk* (*elektrostancija* ‘elektrownia’ + *gorod* ‘miasto’ w 1946 r.), *Nieftiekamsk* (*nieft* ‘ropa naftowa’ + *Kama* ‘nazwa rzeki’ w 1963 r.).²²

2. Nazwy skojarzeniowe (*associative names*) – nie opisują miejsca, lecz wskazują na coś, co się nim kojarzy, np. *Piła* – miasto zapewne wzięło nazwę od młyna, który poruszał narzędzie do obróbki drewna lub metalu.

3. Nazwy związane z wydarzeniami (*incident-names*) – powstałe w wyniku szczególnego zdarzenia, które nastąpiło w danym miejscu. Najważniejsze odmiany tego typu to: a) nazwy od zdarzeń losowych; b) „nazwy kalendarzowe” (*Rio de Janeiro* portugalskie ‘rzeka styczniowa’ – nazwa nadana przez odkrywcę od daty odkrycia miejsca, w którym założono miasto); c) od nazw zwierząt (*ul. Guźca* – od zwierzęcia, które uciekło z transportu do ZOO); d) od działań ludzkich (port. *Batalha* ‘bitwa’ – miasto założone przez króla Portugalii Jana I po zwycięskiej bitwie); e) od nazw osobowych, np. od nazwiska osoby, która zginęła w danym miejscu (*Williams Bay* – nazwa zatoki nadana dla upamiętnienia misjonarza zabitego 170 lat temu przez mieszkańców wyspy Eromango w Vanuatu); f) nazwy wyrażające uczucia osoby nazywającej (ros. *zaliw Tierpienija* ‘zatoka cierpliwości’ – nazwa nadana przez odkrywcę, który oczekiwał w tym miejscu na poprawę pogody).

4. Nazwy dzierzawcze (*possessive names*) – wskazują na przynależność miejsca do jakiejś osoby lub grupy ludzi, np. *Opatów* ‘własność opata’, *Przemysł* (od imienia *Przemysł*), *Normandia* (od *Normanów*, którzy w średniowieczu podbili tę krainę). Na niektórych obszarach stanowią najliczniejszą grupę nazw; w północnej Polsce ich udział wynosi do 50% ojkonimów (*Słowańska onomastyka*, 2002–2003, t. 2, s. 5).

5. Nazwy pamiątkowe (*commemorative names*) – np. *Waszyngton* (na cześć prezydenta), *Reunion* (fr. *réunion* ‘spotkanie’ nazwa nadana wyspie podczas rewolucji francuskiej na cześć połączenia Marsylczyków z gwardią narodową w Paryżu).

6. Nazwy polecające (*commendatory names*) – nadawane w celu wywołania pozytywnego efektu, uznawane za dobry znak, wyrażające ludzkie pragnienia. Należą do nich nazwy, określane mianem teoforycznych, których podstawami są imiona bogów (*Kalkuta* – od imienia bogini *Kali*, *Ateny* – zgodnie z tradycją uważano, że nazwa pochodzi od imienia patronki miasta Ateny, choć najprawdopodobniej jest to nazwa przedgrecka). Nazwy od imion świętych Stewart uważa raczej za nazwy pamiątkowe. Drugą gru-

²² Informacje o pochodzeniu nazw rosyjskich podano według słownika J. Pospielowa (2002).

pę stanowią nazwy z wydźwiękiem pozytywnym, często nadawane w celu podniesienia atrakcyjności nazywanego miejsca (*Sun City* – nazwa słynnego ośrodka rozrywkowo-wypoczynkowego w RPA i osiedli przeznaczonych dla emerytów w Stanach Zjednoczonych; ulica *Ciepła*). Niekiedy trudno ustalić intencję nazywającego i wyraźnie odróżnić nazwy polecające od opisowych i skojarzeniowych (np. *Jezioro Szmaragdowe* w Szczecinie, *Costa del Azahar* ‘wybrzeże kwiatu pomarańczy’ w Hiszpanii). Nazwy polecające niekiedy nadaje się w miejsce nazw pejoratywnych i uwłaczających, czyli mających w odczuciu mówiących znaczenie ujemne lub obraźliwe (np. *Przylądek Dobrej Nadziei*, port. *Cabo da Boa Esperança* zamiast *Cabo das Tormentas* ‘przylądek burz’; *Spychowo*, od postaci literackiej Juranda ze *Spychowa*, zamiast *Pupy*, niem. *Puppen*).

7. Nazwy utworzone w wyniku etymologii ludowej (*folk-etymologies*) – zwykle podczas adaptacji fonetycznej nazwy z innego języka, opartej na przypadkowym podobieństwie brzmienia wyrazów (np. *Wybrzeże Moskitów* w Nikaragui < hiszp. *Costa de Mosquitos* – w rzeczywistości nazwa pochodzi od etnonimu *misquito*; *Trębowlą* // *Trembowlą* < ukraińskie *Terebowl* – nazwa ukraińska prawdopodobnie pochodzi od czasownika *terebyty* ‘trzebić, wycinać drzewa w lesie’, nazwa polska powstała przez skojarzenie z wyrazem *trębacz*).

8. Nazwy wymyślone (*manufactured names*) – nazwy sztuczne, od początku pozbawione znaczenia słownikowego. Stewart zalicza do tego typu nieprzejrzyste znaczeniowo nazwy, utworzone zwykle z liter lub sylab pochodzących z innych nazw (*Delmarva Peninsula* – nazwa półwyspu na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, od nazw trzech stanów: *Dela-ware*, *Maryland* i *Virginia*).²³

9. Nazwy omyłkowe (*mistake-names*) – powstałe w wyniku błędu polecającego na niewłaściwym odczytaniu zapisu nazwy (nazwa stanu *Oregon* powstała w wyniku przekręcenia i przeniesienia nazwy rzeki *Ouariconsint*, obecnie *Wisconsin River*) albo na niewłaściwym zrozumieniu pytania, jak nazywa się dane miejsce, które podróżnicy albo osadnicy zadawali rdzennym mieszkańcom, np. *Abidżan* pochodzi od wypowiedzenia *właśnie cięłam liście* (Room 2008).

²³ Najbardziej znaną nazwą tego typu prawdopodobnie jest *Kalifornia*. Kalifornia została odkryta w 1596 r. przez S. Vizcaino, który nadał jej nazwę *Nueva Andalucia* ‘Nowa Andaluzja’ [González Ochoa 2003]. Obecna nazwa pojawiła się po raz pierwszy w hiszpańskim romansie z przełomu XV i XVI w. (*una isla, llamada California* ‘wyspa zwana *Kalifornią*’) i nie udało się przekonująco wyjaśnić jej motywacji; por. Putnam, Priestley (1917).

10. Nazwy przeniesione (*shift-names*) – kategoria obejmująca wyróżniane przez polskich onomastów nazwy przeniesione i ponowione. Przykładem są nazwy miast *Mérida* w Meksyku i w Wenezueli przeniesione ze stolicy Estremadury w Hiszpanii, ponad 20 nazw miejscowości *Warsaw* w Stanach Zjednoczonych).

Często istnieje jakiś związek przyczynowy z pierwszym nosicielem nazwy, np. w Rosji jest wiele nazw przeniesionych z miast na wieś, w związku z kolonizacją rolniczą XVI–XX w., np. *Kaługa*, *Nowowarszawka*, *Nowaja Moskwa* i *Wiatka* w Zachodniej Syberii (J.M. Pospiełow 1996). Inny przykład to *Jeannette* (ros. *ostrow Żannietty*) – nazwa wyspy odkrytej przez amerykańską ekspedycję arktyczną na okręcie *Jeannette*. Nazwa własna może być także utworzona przez przeniesienie w sposób całkowicie konwencjonalny, bez realnego związku z pierwotnym nosicielem nazwy. Przykład: *Fidži* – imię klaczy arabskiej, przeniesione z archipelagu Fidži, symbolizuje jej przynależność do linii hodowlanej żeńskiej oznaczonej umownie literą *F* (jej matką była *Figlarka* itd.). Jak widać, nazwa może zostać przeniesiona na obiekt tej samej lub innej kategorii. Nazwy przeniesione mogą mieć postać równą nazwie osobowej (np. w Stanach Zjednoczonych kilkadziesiąt miejscowości ma nazwę pamiątkową *Franklin* od nazwiska prezydenta), nazwie geograficznej (*Mérida*), albo pierwotna nazwa może ulec adaptacji językowej (*Warsaw* w Stanach Zjednoczonych, *Wenecja* w Polsce).

Przeniesienie nazwy z jednego obiektu na drugi jest interesujące z punktu widzenia filozofii języka. Nazwa *Madagaskar* (utworzona z nazwy miasta *Mogadyszu*) posłużyła jako argument, że możliwa jest „zmiana odniesienia” nazwy, co pozwoliło zakwestionować przyczynową teorię znaczenia (por. 2.11).

Właściwie Stewart przeprowadził typologię nazw, ponieważ granice wyróżnionych podzbiorów nie są ostre, na przykład trudno znaleźć granicę między metaforyczną nazwą opisową (typ pierwszy) a nazwą skojarzeniową (typ drugi). Mogą być nazwy o charakterze pośrednim i mieszanym, np. nazwę *Valley of Ten Thousand Smokes* (ang. ‘dolina dziesięciu tysięcy dymów’) można uznać za nazwę opisową, a zarazem związaną z wydarzeniem losowym, gdyż odnosi się do erupcji wulkanicznej, która miała tu miejsce w 1912 r. *Oregon* jest zarazem nazwą omyłkową i przeniesioną, a *Warsaw* – pamiątkową i przeniesioną. Zdaniem autora, jego klasyfikacja uwzględnia rozwój nazw, ponieważ nazwy najstarsze oraz nazwy powszechnie używane w społeczeństwach pierwotnych należą do trzech pierwszych typów.

Klasyfikacja Stewarta i reprezentowane przez niego podejście teoretyczne są komplementarne względem zainspirowanej przez C. Sauera amerykańskiej szkoły geografii kultury (Berkeley School), która koncentrowała się na opisie

formy i struktury krajobrazu kulturalnego. Stewart pisał, że „nazwy gęsto nakładają się na powierzchnię Ziemi”, co odpowiada schematowi „morfologii krajobrazu” Sauera, zgodnie z którym kultura jest czynnikiem sprawiającym, że z biegiem czasu na krajobraz naturalny nakładają się różne formy materialnych artefaktów. Wybitnym przedstawicielem tego podejścia jest W. Zelinski, który w kilku pracach zajmował się relacjami między nazewnictwem geograficznym a nacjonalizmem amerykańskim; między innymi zwrócił uwagę, że 25% hrabstw w Stanach Zjednoczonych (*Washington, Jackson, Lincoln, Jefferson, Franklin* i inne) nazwano od nazwisk przywódców politycznych. Związek z geografią kulturalną jest charakterystyczną cechą amerykańskich badań nazw geograficznych. Nowe, krytyczne podejście, które rozwinęło się począwszy od lat 1990., nadal traktuje nazewnictwo geograficzne jako element krajobrazu, a jego punktem ciężkości jest problematyka dziedzictwa i tożsamości (Alderman 2008).

K. Handke, charakteryzując nazewnictwo miejskie, posługuje się kilkoma różnymi podziałami nazw. Na wstępie porządkuje nazewnictwo według cechy semantycznej, którą jest **sposób występowania nazywanych obiektów** (Handke 1998b, s. 7). Wyróżnia nazwy: obszarów (np. dzielnic, osiedli), traktów (np. ulic) i punktów (np. placów, budowli). Granice między wyróżnionymi podzbiorami nazw nie zawsze są ostre; na przykład rozpatrywany w skali lokalnej wielki plac *Tian'anmen* w Pekinie, na którym znajdują się budowle, można uznać za obszar.

Drugim semantycznym kryterium podziału jest **motywacja** nazw. K. Handke (1998a, s. 290–291) wyróżnia:

1. Nazwy mające wartość realnoznaczeniową (z motywacją semantyczną). Przykład: *ul. Portowa* w Gdyni (blisko portu).

2. Nazwy niemające wartości realnoznaczeniowej (bez motywacji semantycznej), inaczej mówiąc, oparte na motywacji symbolicznej. Przykład: *ul. Portowa* w Łodzi – jedna z serii kilku tematycznych (morskich) nazw ulic, takich jak *Kanałowa, Zabrzeżna* i *Zatokowa*.

Kolejne podziały przeprowadzono na podstawie cech pragmatycznych, czyli odnoszących się do użytkowników i kreatorów nazw. G.R. Stewart (1975) podzielił toponimy według **sposobu tworzenia** na:

1. Nazwy nadane w wyniku jednorazowego, oficjalnego lub nieoficjalnego, aktu nominacji. Przykład: nazwa *Mount McKinley* nadana w 1896 r. najwyższej górze Ameryki przez poszukiwacza złota W.A. Dickeya [GNIS].

2. Nazwy wyewoluowane w wyniku długotrwałego procesu. Przykład: ewolucja nazwy stanu *Oregon*, notowanej w 1703 r. w postaci *Ouaricon*, następnie *Ouragon, Ourigan* i *Oregon* w 1778 r.

Status prawny jest zasadą podziału dychotomicznego na:

- 1) nazwy urzędowe (oficjalne),
- 2) nazwy nieurzędowe (nieoficjalne).

Nazwy urzędowe są ustalane i zmieniane aktami prawnymi wydawanymi przez odpowiednie władze, a także urzędowo znoszone, gdy nazywany obiekt przestanie istnieć, np. nazwa przysiółka, który się wyludnił. Mają skodyfikowaną postać i są używane w komunikacji urzędowej. W Polsce nazwy miejscowości ustalają władze państwowe²⁴, a nazwy ulic – władze miast i gmin. W różnych państwach mogą obowiązywać różne zasady, na przykład w Niemczech hydronimy (nazwy rzek, jezior i akwenów morskich) są w większości przypadków urzędowe, a nazwy form terenu i wysp (np. *Schwarzwald*, *Zugspitze*, *Helgoland*) – nieurzędowe. W Stanach Zjednoczonych nazwy znacznych form terenu, np. *Sierra Nevada* (góry) i *Llano Estacado* (równina), na ogół są urzędowe. Nazwy miejscowości zasadniczo są nazwami urzędowymi, dlatego nasuwa się analogia do nazwisk, których użycie jest regulowane przez prawo. Dla wszystkich miejscowości istnieje prawny obowiązek posiadania nazwy, a dla osób – imienia i nazwiska. W przypadku nazw obiektów terenowych (mikrotoponimów), które z reguły nie są urzędowe, zachodzi analogia do przydomków. Nazwy nieurzędowe funkcjonują w języku potocznym. Cechuje je wariantywność, np. urzędowa nazwa *Czarnotówki* ‘część wsi Gwoźnica Górna’ ma warianty funkcjonujące w obiegu ustnym: *Czarnatówka* // *Czarnatówki* // *Czernatówki*; nazwy nieurzędowe często mają cechy dialektalne, np. *NadPrzestankiem* < *przystanek*, *Hadamówka* < *Adam*, *Szkarpa* (Myszka 2006).

G. Bauer (1998) według kryterium „nadania nazwy” wyróżnia nazwy ludowe i urzędowe. Można powiedzieć, że jest to podział ze względu na **kreatora nazwy**. Píše również o nazwach nadawanych oddolnie (mikrotoponimy nadawane przez rolników użytkujących grunty) i nadawanych odgórnie. K. Handke (1988b, s. 18) analogiczny podział stosuje do nazw miejskich:

1. Nazwy tworzone przez ludność, czyli nieurzędowe – realnie związane z nazywanymi obiektami, umotywowane znaczeniowo, tzn. utworzone na podstawie wyrazów pospolitych służących do charakterystyki obiektu w momencie powstania; są nośnikami pamięci o minionych czasach. Przykłady: *Krakowskie Przedmieście* – dawny trakt prowadzący z Warszawy do Krakowa, *Okopowa* – ulica powstała na miejscu okopów. Obecnie nazwy tego typu powstają rzadko, np. *Góra Śmieciowa* – sztucznie usypane wznie-

²⁴ Kompetencji władz państwowych podlega także ustalanie nazw obiektów fizjograficznych [*Ustawa z dnia 29.08.2003...*], ale nie wszystkie nazwy tej kategorii mają w Polsce status urzędowy.

sienie w Warszawie (urzędowo: *składowisko odpadów „Radiowo”*), jednak O. Belej (2007) zauważa, że szereg współczesnych nazw hoteli i zakładów gastronomicznych pełni funkcję lokalizującą, np. warszawski *Hotel Powiśle* (od nazwy dzielnicy), restauracja *Przy Trakcie* < *Trakt Królewski* ‘ciąg ulic od Zamku Królewskiego do Wilanowa’.

2. Nazwy tworzone przez urzędy, czyli urzędowe – bardzo licznie powstające od XX w., z reguły pozbawione motywacji realnoznaczeniowej, niezwiązane z przestrzenią miejską, skonwencjonalizowane. Przykłady: *Chłodna, Ciepła* – abstrakcyjne nazwy ulic urzędowo nadane w XVIII w.; *Odysei, Lalki* – XX-wieczne nazwy ulic od tytułów dzieł literackich.

Podział według kreatora nie pokrywa się z podziałem według statusu prawnego. Nazwy posiadające status urzędowy można dalej podzielić, ze względu na kreatora, na dwie podkategorie:

1. Nazwy stworzone w urzędach i nadane obiektom bezimiennym, na przykład nowo powstałym. Przykłady: *Mirów* – nazwa osiedla zbudowanego w pobliżu placu Mirowskiego, *Jeziro Czorsztyńskie* – nazwa zbiornika retencyjnego powstałego w wyniku budowy zapory na Dunajcu.

2. Oficjalnie zatwierdzone nazwy, będące wcześniej nazwami nieurzędowymi. Przykład: *Ordynacka* w 1771 r. została oficjalnie zatwierdzona jako nazwa ulicy w Warszawie, pierwotnie była główną ulicą posiadłości *Ordynackie*.

Urzędowa zmiana nazwy również może mieć dwojaki charakter. Po pierwsze może być „chrztem”, czyli nadaniem nowo utworzonej przez urząd nazwy. Przykłady: przemianowanie po drugiej wojnie światowej *placu Ti Wilsona* w Warszawie na *plac Komuny Paryskiej*, przemianowanie miasta *Angerburg* (spolszczona forma *Wegobork*) na *Węgorzewo*. Po drugie może być zatwierdzeniem (zaaprobowaniem) istniejącego stanu rzeczy. Przykład: niemiecka nazwa miasta *Schneidemühl* po drugiej wojnie światowej została zmieniona na polską nazwę *Piła* notowaną od XV w., odnoszącą się pierwotnie do młyna, a potem wsi i miasta.

Według **zasiegu funkcjonowania społecznego** wyróżnia się:

- 1) nazwy funkcjonujące w obiegu oficjalnym i literackim – przede wszystkim nazwy miejscowości, rzek oraz innych ważnych i znanych obiektów;
- 2) nazwy funkcjonujące w lokalnej wspólnocie (ludowe, potoczne) – przede wszystkim nazwy terenowe, czyli mikrotoponimy.

Ten sam obiekt może mieć jednocześnie nazwę ludową i oficjalną (por. s. 208).

G. Bauer (1998) i K. Handke (1988b, s. 53) wyodrębniają ponadto trzy **poziomy komunikacji** albo sfery funkcjonowania nazewnictwa, różniące się stopniem oficjalności, znormalizowania i nacechowaniem stylistycznym:

1. Najwyższa, oficjalna – odznacza się minimalnym nacechowaniem ekspresywnym nazw. Całkowitą oficjalność cechuje stosowanie pełnej nazwy (np. *ulica Nowy Świat, most Księcia Józefa Poniatowskiego*); w takiej postaci nazwy są używane w oficjalnych dokumentach. Oficjalność niecałkowita charakteryzuje się dokonywaniem skrótów (np. *ul. Adama Mickiewicza*); niekiedy człon utożsamiający (pierwszy) pomija się zupełnie (np. *ul. Krakowskie Przedmieście > Krakowskie Przedmieście*).

2. Niższa, półoficjalna – charakteryzuje się używaniem jako nazwy wyłącznie członu odróżniającego (*Nowy Świat*) i oszczędnym skracaniem wieloelementowych członów odróżniających (*most Poniatowskiego*), m.in. zastępowaniem ich powszechnie znanymi skrótami (*rondo ONZ, aleja Komisji Edukacji Narodowej > aleja KEN*). Elipsa członu pierwszego jest uzusem (zwyczajem) stosowanym przez mieszkańców oraz w codziennej praktyce urzędów.

3. Najniższa, potoczna – charakteryzuje się tworzeniem przez mieszkańców i używaniem dubletów nazewniczych i najsilniejszym nacechowaniem ekspresywnym nazw, np. *Krakowskie Przedmieście > Krakowskie, most Poniatowskiego > Poniatoszczak, Smródka* ‘żartobliwa nazwa Potoku Służewieckiego używana przez mieszkańców Ursynowa’.

Autorka podkreśla, że w praktyce sfery funkcjonowania nazw krzyżują się. Podobną typologię można stosować dla nazw miejscowości i innych rodzajów toponimów. Nazwy *Rzeczpospolita Polska, m. st. Warszawa, Krynica-Zdrój, Republika Federalna Niemiec, niem. Freie und Hansestadt Hamburg* ‘Wolne i Hanzeatyckie Miasto Hamburg’ funkcjonują na płaszczyźnie oficjalnej; *Polska, Warszawa, Krynica, RFN* i niem. *Hamburg* – na półoficjalnej; *Krynica górską, Barania* ‘Barania Góra’, *Ameryka* ‘Stany Zjednoczone’ – na potocznej. Nazwy *Poznań, Warta* i *Ukraina* (nie ma długiej nazwy oficjalnej) funkcjonują na różnych płaszczyznach. Niekiedy wystarcza rozróżnienie dwóch poziomów: oficjalnego i nieoficjalnego (potocznego).

Nazwy można również dzielić według kryterium estetycznego. K. Handke (tamże, s. 52) przeciwstawia dwa typy nazw:

- 1) nazwy ładne, poważne, budzące dodatnie skojarzenia, prestiżowe (np. *ul. Królewska*);
- 2) nazwy brzydkie, śmieszne, nasuwające ujemne skojarzenia (np. *ul. Makolągwy*)²⁵.

²⁵ Nazwa ulicy na Ursynowie w Warszawie, jedna z wielu nazw od nazw ptaków; negatywne skojarzenia może budzić obraźliwe określenie makolągwa oznaczające kobietę krzykliwą, głupią i antypatyczną (*Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003).

Nie jest to rozróżnienie dychotomiczne, raczej należy mówić o hierarchii nazw: jedne z nich są oceniane przez użytkowników jako lepsze, drugie jako gorsze. W związku z tym można wyróżnić trzeci, pośredni typ nazw neutralnych pod względem estetycznym, nienacechowanych dodatnio, ani ujemnie (np. *ul. Szkolna*). Niektóre nazwy mają dla jednych użytkowników konotacje pozytywne, a dla innych – negatywne; przykładem są nazwy ulic w Warszawie upamiętniające członków zespołu The Beatles: istniejąca *ul. Johna Lennona* i proponowana *ul. George’a Harrisona* [Osowski 2010].

Estetyka nazwy odgrywa istotną rolę w przypadku nazw miejscowości. Przyczyną negatywnej oceny może być nieładne brzmienie lub nacechowanie emocjonalne. Szereg nazw budzi u Polaków ujemne skojarzenia albo jest okrytych śmiesznością (np. *Kostomłoty, Nasielsk, Pcim, Pacanów, Wąchock*). Inne nazwy mogą być odczuwane jako nieładne lub poniżające przez samych mieszkańców, np. *Budy, Kozi Ogon, Srock, Żydy*, zob. także s. 123.

J. Pospiełow (1996) podaje, że rosyjskie prawo o pomiarach gruntów z 1767 r. nakazywało korygować w dokumentach nazwy „nieprzyzwoite i hańbiące”. W XX w. takie nazwy często zmieniano na ładne, np. *Durakowo* (od *durak* ‘dureń’) na *Kolcowo* (od *kolco* ‘pierścień’). Niekiedy dbałość o estetykę nazw była przesadna, np. *Łaptiewo* (od nazwiska *Łaptiew*, motywowanego wyrazem *łopot* ‘łapeć’) zmieniono na *Jasnogorsk*. Jednocześnie poczucia piękna brakowało podczas nadawania nazw osiedlom przemysłowym w ZSRR. W 1989 r. istniały w obwodzie moskiewskim „sztuczne, pozbawione wyrazu” nazwy miejscowości utworzone od nazw zakładów przemysłowych: *Brikiet, Kardo-Lenta, Torfoprijattije* itp.

Dbałość o usunięcie z nazewnictwa obraźliwych określeń i wulgaryzmów wykazuje amerykański organ nazewniczy U.S. Board on Geographic Names (BGN). Typowym przykładem jest ujemnie nacechowany wyraz *squaw*, który dawne słowniki definiowały bez uwzględnienia negatywnej wartości emocjonalnej²⁶; w 2010 r. wchodził on w skład 889 nazw zawartych w amerykańskim rejestrze nazw geograficznych. Podjęto szereg działań społecznych w celu likwidacji tzw. „*squaw*” names. W rezultacie opisowa nazwa góry *Squaw Cap*, została zmieniona na *The Crows Nest* ‘wronie gniazdo’; z podobnego powodu wodospady *Halfbreed Rapids* (*halfbreed* ‘często obraźliwie: mieszaniec’) przemianowano na *Pine Island Rapids*. Nazwy dwóch gór *Pine Tit* ‘cycek’ i *South Tit* zmieniono na *Pine Sister* i *South Sister* „ponieważ niektórzy uważają je za wulgarne” [Docket 385, 2004; Docket 387, 2004].

²⁶ ‘Często obraźliwe: Indianka’ [Merriam-Webster Online Dictionary], ‘kobieta’ [Webster’s Revised Unabridged Dictionary 1913].

1.4. NAZWY WIELOWYRAZOWE

Najbardziej typowe nazwy własne to rzeczowniki własne, np. *Zapiecek, Warszawa, Wisła, Europa*, ale wiele nazw jest połączeniami wyrazowymi, złożonymi z dwóch lub więcej wyrazów, np. *ul. Krakowskie Przedmieście, Krynica-Zdrój, Nysa Kłodzka, Beskid Niski, Kanał Wieprz-Krzna, Pierwsza Cieśnina Kurylska, Republika Federalna Niemiec, the River Thames, the City of London, Freie und Hansestadt Hamburg*. W skład nazwy może wchodzić rzeczownik własny i pospolity, przymiotnik lub inna część mowy, np. *Stara Łomża przy Szosie* (nazwa wsi).

Nazwy wielowyrazowe (nazwy zestawione lub zestawienia) tworzą specyficzny rodzaj nazw geograficznych. Zestawienie funkcjonuje jako całość znaczeniowa, tzn. jeden znak językowy. Przekształcenie takiej nazwy, która stanowi niepodzielną całość, opuszczenie lub wstawienie wyrazu, zmiana szyku (kolejności członów), jest niemożliwe albo prowadzi do zmiany jej znaczenia.²⁷

Stwierdzenie „toponimy są rzeczownikami własnymi” (Kadmon 2000, s. 36) może budzić zastrzeżenia (por. Kaleta 1998, s. 31), choć wyraża tradycyjny pogląd, który sięga starożytności. Reprezentuje ono semantyczny punkt widzenia, zgodnie z którym definicyjną cechą rzeczownika jest oznaczanie rzeczy. Tę funkcję pełnią wielowyrazowe nazwy własne.

Z syntaktycznego punktu widzenia, czyli pod względem składniowym, nazwy własne są **grupami nominalnymi**, czyli imiennymi, to znaczy uporządkowanymi zbiorami (ciągami) wyrazów powiązanych związkami syntaktycznymi; nadrzędnym składnikiem takiej grupy jest rzeczownik, np. *ten piękny krajobraz*, lub zaimek rzeczowny (*Encyklopedia językoznawstwa...* 1999). Może nim być także wielowyrazowa nazwa własna: *całe Stare Zjednoczone Ameryki*. Przykłady grup niebędących nazwami własnymi: *wielkie miasto, dopływ Wisły, droga do Płocka, szczyt Śnieżki, miasto, które powstało w średniowieczu, Anglia i Francja*. Według najszerszej definicji grupa nominalna ma dowolną liczbę składników, to znaczy, że minimalna grupa jest tożsama z pojedynczym rzeczownikiem. Z tego punktu widzenia jednowyrazowe nazwy geograficzne, np. *Bałtyk i Odra*, są prostymi grupami nominalnymi. Niektórzy przyjmują, że minimalną grupą nominalną jest połączenie wyrazu pomocniczego (determinanta) z wyrazem samodzielnym (rzeczownikiem). Takimi grupami są nazwy geograficzne występujące z rodzajnikami: *the Baltic* (ang. ‘Bałtyk’), *die Oder* (niem. ‘Odra’), arab. *Al-Fudżajra*. Inni uważają, że grupa nominalna jest połączeniem co najmniej dwóch wyrazów

²⁷ Od tej zasady są pewne wyjątki, por. *the River Thames, the Thames River, the Thames*.

samodzielnych, zatem minimalnymi grupami byłyby nazwy dwuwyrzowe, np. *Nowy Sącz i Góra Kościuszki*.

Granica oddzielająca nazwy wielowyrzowe od luźnych połączeń nie zawsze jest ostra. Wiąże się z tym pewne niekonsekwencje w pisowni nazw geograficznych. Zasady pisowni polskiej nakazują pisać małą literą pierwszy człon nazwy, jeśli składa się ona z dwóch członów i drugi człon jest rzeczownikiem w mianowniku nieodmieniającym się, np. *pustynia Gobi*, *półwysep Hel*, *morze Marmara*, *wyspa Wolin* (*Zasady pisowni i interpunkcji* 2006, s. 48). Tej reguły nie stosuje się do oficjalnych nazw państw, ponieważ wielką literą pisze się: *Państwo Izrael*, *Królestwo Lesotho*, *Republika Peru* itp. Ilustrujące ją przykłady budzą zastrzeżenia: nazwą dwuwyrzową jest tylko *morze Marmara* (por. *wypoczynek nad Morzem Marmara*, *kąpiel w Morzu Marmara*, *archipelag na Morzu Marmara*). W polskim nazewnictwie geograficznym, podobnie jak w międzynarodowym nazewnictwie angielskim, nazwy mórz z reguły są dwuwyrzowe. Wyjątkami są nazwy wariantowe: *Adriatyk* // *Morze Adriatyckie*, *Bałtyk* // *Morze Bałtyckie* i rzadko używana nazwa *Marmara* // *Morze Marmara*²⁸. Pozostałe trzy wyrażenia: *pustynia Gobi*, *półwysep Hel* i *wyspa Wolin* to nazwy jednowyrzowe poprzedzone określnikiem (terminem rodzajowym) niebędącym integralną częścią żadnej z nich. Pierwszy wyraz takiego luźnego połączenia można pominąć, por. *Wlakierkach przez Gobi* (tytuł książki), *wakacje na Helu*, *skansen na Wolinie*. Użycie dwuwyrzowych konstrukcji może sprzyjać precyzji wypowiedzi, ale zwykle nie jest potrzebne. Przyimek jednoznacznie wskazuje, czy wyrażenie odnosi się do półwyspu lub wyspy, czy do miasta (por. *wakacje na Helu – majowy weekend w Helu* i *skansen na Wolinie – muzeum w Wolinie*).

Marmara jest nazwą wielodesygnatową, która może odnosić się do morza (tureckie *Marmara Denizî*), a także do wyspy (tur. *Marmara Adası*), wysp (tur. *Marmara Adaları*), regionu (tur. *Marmara Bölgesi*) i jeziora (tur. *Marmara Gölü*). W odróżnieniu od morza są to obiekty mało znane i dlatego, żeby uniknąć nieporozumienia, zwykle nazwy własnej używa się w połączeniu z wyrazem będącym terminem rodzajowym: *miasto Marmara*, *wyspa Marmara*, *wyspy Marmara*, *jeziro Marmara*, np. *hotele w regionie Marmara* (w internetowej informacji turystycznej). Opuszczenie członu (terminu rodzajowego) *morze* w nazwie *Morze Marmara* powoduje zmianę semantyczną, ponieważ jednowyrzowa nazwa *Marmara* oznacza miejscowość

²⁸ Również oceany mają jednowyrzowe nazwy: *Atlantyck* // *Ocean Atlantycki*, *Pacyfik* // *Ocean Spokojny* oraz rzadko używany *Indyk* // *Ocean Indyjski*. Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski zaleca we wszystkich nazwach mórz określnik *morze* pisać dużą literą, por. *Polskie nazewnictwo geograficzne świata* (1959), *Oceany i morza. Polskie nazwy geograficzne świata* (1994), *Nazewnictwo geograficzne świata. Morza i oceany* (2008).

(tur. *Marmara*). Pierwszy człon nazwy *Morze Marmara* można opuścić tylko wtedy, gdy kontekst pozwala jednoznacznie zidentyfikować odniesienie nazwy. Przykładem są zdania użyte w hasłach encyklopedycznych na temat Morza Marmara: *Przez Marmarę*²⁹ *biegnie międzynarodowa droga morska o dużym znaczeniu [Encyklopedia WIEM], przez M[armarę] odbywa się wymiana wód między M[orzem] Czarnym a M[orzem] Śródziemnym [Wielka encyklopedia PWN 2003].* Nazw mórz, których drugi człon jest rzeczownikiem w mianowniku i nie odmienia się, jest więcej³⁰. Ponieważ nazwy *Celebes*, *Fidzi* i *Timor* silnie kojarzą się z wyspami, opuszczenie pierwszego członu w nazwach *Morze Celebes*, *Morze Fidzi* i *Morze Timor* jest niemożliwe. Elipsa jest niemożliwa także w wypadku *Morza Arafura* (por. *plyniemy po Morzu Arafura*) i innych nazw, ponieważ zgodnie z uzusem nazwy akwenów morskich są dwuwyrazowe i termin *morze*, *zatoka* lub *cieśnina* jest integralną częścią nazwy. Nie bez znaczenia jest bezpieczeństwo żeglugi, które wymaga możliwie jednoznacznego nazewnictwa akwenów. Pominięcie terminu rodzajowego w połączeniu *Zatoka Alaska* nie jest dopuszczalne. Nazwa pozbawiona określnika nie oznacza zatoki, lecz stan, półwysep lub góry³¹.

Pierwszego członu nie można opuszczać również w trójczłonowych nazwach kanałów, takich jak *Kanał Wołga–Don*. Oprócz hydronimów (nazw kanałów, mórz i innych akwenów) termin gatunkowy z reguły zawierają nazwy jednostek administracyjnych: gmin, powiatów i województw (*gmina Tarczyn*, *powiat skierniewicki*, *województwo mazowieckie*). Oprócz dwuwyrazowych nazw województw potocznie używa się nazw jednowyrazowych, np. *województwo łódzkie* // *Łódzkie*, *województwo mazowieckie* // *Mazowieckie*.

Niepodzielność semantyczna odróżnia wielowyrazowe nazwy geograficzne od takich okazyjnych wyrażen jak *jezioro Śniardwy*, *góra Słęża*, *miasto Kraków*, *pustynia Gobi*, *półwysep Jukatan*, *wyspa Wolin*, które pełnią w zdaniu tę samą funkcję, lecz pierwszy wyraz może zostać pominięty. Granica oddzielająca nazwy dwuwyrazowe od okazyjnych wyrażen złożonych z nazwy i wyrazu określającego rodzaj nazywanego obiektu nie jest ostra. Ilustracją są nazwy gór: wyrażenie *góra Rysy* jest gramatycznie poprawne, ale nieużywane i nie ulega wątpliwości, że *góra* nie jest częścią nazwy własnej, natomiast nazw *Athos* i *Synaj* zwykle używa się w połączeniu z wyrazem *góra*, który

²⁹ Nazwa *Marmara* jest odmieniana jak *Ankara*, chociaż słowniki poprawnościowe podają, że jest nieodmienna.

³⁰ Są to nazwy ponowione z nazw wysp: *Morze Banda*, *Morze Celebes*, *Morze Fidzi*, *Morze Flores*, *Morze Halmahera*, *Morze Sawu*, *Morze Seram*, *Morze Sulu*, *Morze Timor*. oraz *Morze Arafura* – nazwa pochodząca zapewne od etnonimu [NTLIS].

³¹ Ang. *Gulf of Alaska*, *State of Alaska*, *Alaska Peninsula*, *Alaska Range*, pomijając liczne mniej znane obiekty, m.in. kilka miejscowości w Stanach Zjednoczonych ma nazwę *Alaska*.

piszący (wbrew normie ortograficznej) często traktują jako część nazwy własnej, o czym świadczą zapisy: *święta Góra Athos*, *przymierze na Górze Synaj*. Mimo to nie trudno przytoczyć przykłady, z których wynika, że *góra* nie jest integralną częścią tych nazw: *na Athos nie może wejść żadna kobieta*, *przymierze na Synaju*.

Zasady pisowni polskiej nakazują pisać małą literą: *morze Arafura*, *zатоka Karpentaria*, *cieśnina Otranto* (ponowiona z nazwy miasta *Otranto*) i *kanal Wołga-Don*. Ta zasada pisowni nie bierze pod uwagę różnicy między trwałymi zestawieniami (nazwami własnymi) a luźnymi połączeniami wyrazowymi. Przyjęty w publikacjach geograficznych zwyczaj, a także względy semantyczne przemawiają za pisaniem wielkimi literami również pierwszego członu hydronimów: *Morze Arafura*, *Zatoka Karpentaria*, *Cieśnina Otranto* i *Kanal Wołga-Don*.

1.5. NAZYWANE OBIEKTY

Eksperti ONZ nazwę geograficzną zdefiniowali krótko jako ‘nazwę odnoszącą się do obiektu na Ziemi’ (*Słownik terminów...* 1998). Międzynarodowy podręcznik standaryzacji nazw geograficznych (*Manual...* 2006) podaje definicję bardziej rozwiniętą: ‘nazwa własna konsekwentnie używana w języku, w odniesieniu do określonego miejsca, obiektu lub obszaru o rozpoznawalnej tożsamości na powierzchni Ziemi’ i wyjaśnia, że nazywane obiekty obejmują: (1) miejscowości, (2) jednostki administracyjne, (3) obiekty naturalne, (4) budowle, (5) pozbawione granic miejsca o szczególnym (często religijnym) znaczeniu lokalnym (np. pastwiska, łowiska, sanktuaria).

Mówiąc o przedmiotach, do których odnoszą się nazwy geograficzne, używa się dwóch różnych określeń (por. Gołaski 2002, s. 14–16):

- miejsca na powierzchni Ziemi,
- obiekty geograficzne.

Oba terminy są używane w zależności od kontekstu. Ze względu na zwyczaj językowy, niekiedy trudno jest mówić o tym, że nazwa odnosi się do miejsca. Dotyczy to szczególnie nazw obiektów liniowych, takich jak wody płynące i drogi (np. *Pilica*, *Kanal Augustowski*, *Via Baltica*). W tym kontekście mówi się zwykle o „obiektych” hydrograficznych i komunikacyjnych. Dlatego wygodnie jest desygnaty nazw geograficznych nazywać „obiektyami geograficznymi”, wśród których rozróżnia się obiekty naturalne i antropogeniczne (kulturalne). W terminologii angielskiej odpowiednikiem tego określenia jest *geographical feature* (*Słownik terminów...* 1998).

Terminu „miejsce” używa się zwykle mówiąc o miejscach zamieszkałych, miejscowościach i ich częściach, ale mówi się również o miejscach niezamieszkałych, które wyodrębniają się na powierzchni Ziemi wizualnie, lub

tylko istnieją w świadomości ludzi. Miejsce niezamieszkane, wyróżnione za pomocą nazwy własnej, topografowie nazywają uroczyskiem.³² Uroczysko *Konewka* w Lasach Spalskich, to dąbrowa ze starodrzewem, czyli miejsce wyróżniające się w terenie cechami przyrodniczymi (typem siedliskowym lasu) i wyglądem. *Dąbrówka* w powiecie mławskim to miejsce, w którym dawniej istniała wieś, obecnie użytkowane rolniczo i niewyróżniające się wyraźnie w terenie.³³ *Gierkówka* to miejsce w Puszczy Białowieskiej, w którym w 1973 r. urządzono ognisko dla pierwszego sekretarza KC PZPR [Bajko 2009]; jego nazwa figuruje w Państwowym Rejestrze Nazw Geograficznych [*Geoportal*]. Pamięć o tym, co znajdowało się w danym miejscu, nierzadko zacierą się. Legenda głosi, że *Zamczysko* w Puszczy Białowieskiej, o którym pisali m.in. E. Orzeszkowa i H. Sienkiewicz, jest miejscem, w którym stał zamek, ale wykopaliska archeologiczne wykazały, że jest to średniowieczne cmentarzysko [Krasnodębski, Samojlik 2004].

Nie każde wyodrębniające się z otoczenia miejsce ma swoją nazwę. Nazw własnych nie ma większość grodzisk (pozostałości dawnych grodów) zbadanych, wpisanych do rejestru zabytków i tworzących w terenie wyraźne wzniesienia. Do ich identyfikacji używa się deskrypcji określonych, na przykład można powiedzieć, że późnośredniowieczne *grodzisko stożkowate w Glinnie, w województwie wielkopolskim*, jest stożkowatym, zalesionym pagórkiem o średnicy 70 m i wysokości względnej 8 m.

Wyraz „miejsce” adaptowały na swój użytek, zmieniając przy tym jego znaczenie, różne dyscypliny naukowe. Miejsce można określić ogólnie jako ‘dowolną część przestrzeni’, jednak takie sformułowanie niewiele wyjaśnia. Z geograficznego punktu widzenia można powiedzieć, że miejsce to ‘część przestrzeni geograficznej zajmowana przez pewien obiekt’. Obiekt geograficzny i miejsce – to dwie strony przedmiotu, do którego odnosi się nazwa geograficzna. Z punktu widzenia geografii człowieka miejsce jest unikalne, egzystencjalne i związane z tożsamością terytorialną. Współczesne myślenie o miejscu jako przestrzeni, w której znajduje się jakaś rzecz lub osoba, albo coś się odbywa, jest odmienne od tradycyjnego rozumienia miejsca jako pustej przestrzeni, w której można coś umieścić.

³² Potocznie wyraz *uroczysko* oznacza miejsce odludne, znajdujące się w terenie leśnym lub bagiennym, trudno dostępne, tajemnicze.

³³ Wieś *Dąbrówka* jest na przedwojennej mapie 1:100 000 WIG, na współczesnych mapach topograficznych w skalach 1:10 000 i 1:25 000 pozostała tylko nazwa uroczyska.

„Miejsce” jest terminem, którego interpretacja zmienia się zależnie od sytuacji. Osoba rozmawiająca przez telefon, zapytana gdzie jest, może określić miejsce, w którym się w danej chwili znajduje, w różny sposób: *na stacji metra Kabaty, w Warszawie, w Polsce, w Europie, a nawet na Ziemi*, jeśli jest postacią filmu science fiction.

H. Buczyńska-Garewicz (2006) stara się wyjaśnić, z punktu widzenia fenomenologii i literatury, czym jest miejsce i bycie człowieka w miejscu. Zajmuje się miejscami zamieszkanymi:

„Miejsce jest okolicą, w której przebywa człowiek. Jest ono obiektywne i subiektywne zarazem, jest też zawsze powszechne i indywidualne. Każde wyróżnione miejsce wyodrębnia się od innego stanowiąc samodzielną jakość.” (tamże, s. 1)

Przyjmuje, że miejsce stanowi byt intencjonalny, jest ukonstytuowane w przeżyciu, a jego istotę stanowi wzajemne oddziaływanie na siebie miejsca i jego mieszkańca. Bycie w miejscu kształtuje zarazem tożsamość człowieka.

Autorka przeciwstawia dwa sposoby filozoficznego myślenia o przestrzeni i miejscu. Zgodnie z pierwszą koncepcją człowiek umieszczony jest w pustej, określonej formalnie, mierzalnej przestrzeni. Zgodnie z drugą – to człowiek przez swoje bycie konstytuuje miejsca, a zarazem przestrzeń.

Pierwsza koncepcja przestrzeni nawiązuje do filozofii starożytnej³⁴: Newtonowska **przeźrenia absolutna** jest niezależna od znajdujących się w niej obiektów, jest pustką stanowiącą pomieszczenie dla rzeczy i ludzi. W geografii takiemu rozumieniu przestrzeni odpowiada wprowadzony przez Ptolemeusza układ współrzędnych geograficznych, który umożliwia przestrzenne uporządkowanie obiektów geograficznych.

W XX w. fizyka i filozofia odeszły od tej koncepcji. Powstała wtedy koncepcja **przeźrenia relacyjnej**, będącej zbiorem relacji między obiektami, która wprowadzona została do geografii człowieka.³⁵ Nowe rozumienie przestrzeni w filozofii jest zasługą fenomenologii, która odwołuje się do pojęcia **przeźrenia doświadczonej**, ukonstytuowanej dzięki doświadczeniu i wypełnionej treścią. Przeźrenia doświadczona nie daje się sprowadzić do

³⁴ Koncepcja przestrzeni absolutnej była obecna w poglądach pitagorejczyków, atomistów, stoików, Platona i Arystotelesa.

³⁵ Nowe rozumienie przestrzeni było związane z tym, że w XX w. głównym przedmiotem zainteresowania geografów przestało być położenie obiektów w przestrzeni, a na pierwszy plan wysunęły się relacje i oddziaływania przestrzenne między obiektami (badania struktur przestrzennych). Pojawiły się także inne koncepcje przestrzeni: ekologicznej (zbioru obiektów będących środowiskiem człowieka), kulturowej (zbioru znaczeń przypisywanych obiektom) i społecznej (zbioru relacji społecznych); por. A. Lisowski (2003).

relacji wzajemnego położenia miejsc, ani do związanych z nimi przeżyć psychicznych. Miejsca nie są fizyczne, ani psychiczne, lecz są bytami idealnymi. Bycie człowieka w miejscu nie sprowadza się do fizycznego przebywania w nim, lecz jest stosunkiem rozumiejącego doświadczania. Człowiek wypełnia treścią przestrzeń, która przestaje być odległa i obca, staje się bliska i swojska. Miejsca są heterogeniczne, zróżnicowane jakościowo i niepowtarzalne dzięki temu, że mają swój sens (treść). Jako przykłady miejsc mających bogatą treść można wymienić Kraków, Mekkę, Hollywood.

Pojęcie przestrzeni przeżywanej (doświadczanej) przedstawił w zarysie Husserl, a wyraźnie określił je M. Heidegger (1927/2005). Porządek miejsc (czyli przestrzeń) rodzi się z relacji człowieka z rzeczami. Jest konstytuowany przez codzienną aktywność ludzką, a nie przez określanie położenia w przestrzeni absolutnej. Człowiek w relacji swojego *bycia-w-świecie* (termin techniczny Heideggera) używa rzeczy. Używać można czegoś, co jest pod ręką, a „być pod ręką” znaczy „mieć miejsce”, zatem narzędzie z definicji ma swoje miejsce. Dla Heideggera miejsce jest pojęciem przedgeometrycznym, które wprowadza, inaczej niż Arystoteles, nie posiłkując się kategorią trójwymiarowej przestrzeni.

Miejsce nigdy nie jest puste i dlatego zawsze jest rozumiane jako miejsce czegoś. Rzecz pod ręką i miejsce są nierozłącznie związane; **rzecz określa swoje miejsce** pozwalając na jego wyróżnienie. Heidegger przeprowadził fenomenologiczną analizę pojęcia budowli na przykładzie mostu w Heidelbergu³⁶, ujmując go egzystencjalistycznie, w stosunku do człowieka (Buczyńska-Garewicz 2006, s. 136–142). Most jest narzędziem dla ludzi przechodzących po nim z miasta do zamku, instrumentalność należy do jego istoty. Nie znajduje się w miejscu, które istniało wcześniej niż on, lecz je wyznacza:

„Wprawdzie zanim stanie most, wzdłuż rzeki jest wiele pozycji, które można czymś obsadzić. Jedna z nich okazuje się miejscem, a mianowicie dzięki mostowi. W ten sposób most nie staje na jakimś miejscu, lecz miejsce powstaje dopiero za sprawą mostu.” (Heidegger 1954/1977)

Autorka sądzi, że do rozumienia przestrzeni, na równi z re- eksją filozoficzną, przyczynia się opis literacki. Analizuje bliskie fenomenologii dzieła literackie: powieść M. Prousta *W poszukiwaniu straconego czasu* i alegoryczną baśń I. Calvina *Niewidzialne miasta*. Uważa, że Proust dobrze rozumiał istotę miejsca, którą stanowi jego niepowtarzalna duchowa treść; Proust twierdził, że zawiera się ona w nazwie miejsca. Czym jest treść miejsca, ob-

³⁶ *Alte Brücke* – ‘stary most’ – jest to barokowy most przez Neckar doskonale wpisany w krajobraz, często przedstawiany w niemieckiej literaturze i w malarstwie.

jaśnił w przedmowie do swego przekładu *Biblii Amiens* J. Ruskina (Buczynska-Garewicz 2006, s. 5–6). Utożsamiał ją z tym, co Amiens posiada najcenniejszego, dzięki czemu jest wyjątkowe i niepowtarzalne – z katedrą. Bohater powieści Prousta, intelektualista Swann, wypowiada analogiczny pogląd o *Balbec* (fikcyjnej miejscowości w Normandii). W treści miejsca nakładają się własne doświadczenie duchowe podmiotu i wcześniejsze doświadczenia innych. Według Prousta człowiek włącza miejsce do kręgu własnych przeżyć dzięki umiejętności odczytania uformowanego w przeszłości *genius loci*, dosłownie ‘ducha opiekuńczego miejsca’, a właściwie duchowości miejsca związanej z jego postrzeganiem przez ludzi. Raczej odczytujemy treść miejsca, która w nim tkwi, niż ją konstytuujemy.

Trzeba odróżnić trzy aspekty miejsca: byt materialny, duchowość i przeżycia z nim związane. Literacki opis pobytu w Wenecji narratora powieści, Marcela uwidacznia, że chodzi tu o trzy różne przedmioty: realny (zbudowany z kamienia i wody), intencjonalny (*genius loci*, czyli indywidualną treść zawartą w nazwie *Wenecja*) i psychiczny (subiektywne przeżycia narratora).

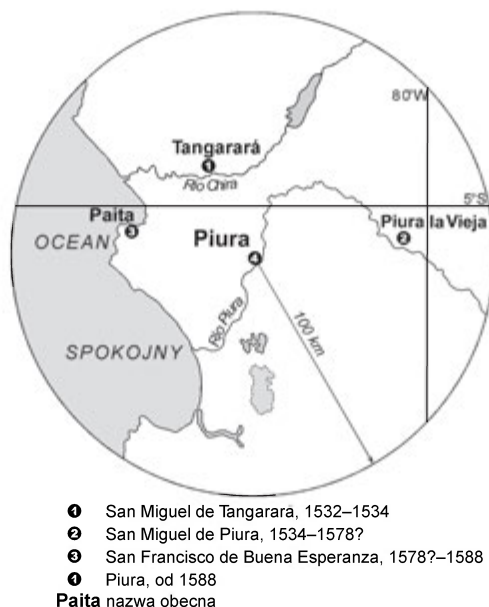
Według Prousta istotą miejsca jest jego indywidualność, dlatego musi ono mieć nazwę własną, w której zawierają się doświadczenia z nim związane. Nadanie nazwy przenosi miejsce z topografii materialnej do duchowej. Jej wymówienie wywołuje obrazy związane z danym miejscem, które nazwa łączy w całość, np. *Wenecja* – wizje placu św. Marka, pałacu Dożów, kościołów, mostu Rialto i Canal Grande.

Miejsc nie wystarczy zobaczyć, wymagają one zrozumienia ukonstytuowanych treści. Chociaż obserwator z zewnątrz może nie widzieć istoty miejsc, dzięki wyobraźni i wiedzy można dostrzec istotę miejsc jeszcze niewidzianych (np. Marcel posługuje się w tym celu bedekerem).

Niewidzialne miasta Calvina zawierają fikcyjne opisy miast opowiadane Kubłaj-Chanowi przez Marca Polo. Zdaniem autorki, te oniryczne obrazy nasuwają pytanie, czy miejsca istnieją obiektywnie, czy tylko subiektywnie. Zwraca również uwagę na to, że Italia jest „ojczyzną miast”. Jej miasta mają tożsamość ukształtowaną przez wielowiekową historię i rządzą się własnym *genius loci*, który wyrażają ich nazwy: *Florencja*, *Piza*, *Siena*, *Urbino* i szereg innych. Do tego, że ludzie chcą mieszkać w miastach, przyczynia się ich niepowtarzalność. Ich przeciwieństwem są „bezbarwne i bezosobowe” amerykańskie suburbia.

Miejsca mogą zmieniać swoją tożsamość. Ilustrują to zainspirowane lekturą Calvina refleksje zamieszczone na *Oficjalnym forum Giżycka*. W związku z przygotowaniem obchodów 400-lecia miasta ich autor poddaje w wątpliwość tożsamość dzisiejszego Giżycka i historycznego Lötzen. Stwierdza,

że Giżycko zaczęło istnieć w 1945 r., ma inną nazwę³⁷, inne budynki i mieszkańcy: „...Loetzen i Giżycko to dwa różne miasta, które łączy jedynie ta sama lokalizacja” [Darski 2008]. Jednak z wypowiedzi internautów wynika, że mieszkańcy Giżycka korzeni jego dzisiejszej tożsamości doszukują się w przeszłości. Dynamiczny charakter miejsca we współczesnym świecie podkreśla D. Massey (1991; por. s. 59).



Ryc. 1. Zmiany lokalizacji miasta Piura w Peru
Location changes of Piura city, Peru

O tożsamości miejsca nie decyduje lokalizacja. Przykładem jest *Piura*, najstarsze miasto założone przez Hiszpanów na półkuli południowej, obecnie stolica departamentu w Peru (ryc. 1). Piura czterokrotnie zmieniała lokalizację³⁸. W 1532 r. F. Pizarro założył w głębi lądu, nad rzeką Chira, ufortyfikowane osiedle *San Miguel de Tangarará*. Jego położenie jest znane w przybliżeniu (w pobliżu wsi *Tangarará*). W 1534 r., zapewne z powodu zarazy, osiedle przeniesiono na nowe miejsce w dolinie górnej Piury, gdzie

³⁷ Historyczna nazwa niemiecka: *Lötzen*, nazwa polska: *Lec* (*Słownik geograficzny...* 1884). Po drugiej wojnie światowej używano formy *Luczany*, w 1946 r. ustalono nazwę *Giżycko*. Upamiętnia ona osobę związanego z Ostródą (!) G. Giseviusa (zlatynizowana forma nazwiska *Giżycki*), natomiast urodzony w Giżycku (*Lötzen*) W. Kętrzyński został patronem Kętrzyna (hist. *Rastembork*, niem. *Rastenburg*). Wydaje się, że umiejętnym działaniem w celu zbudowania nowej tożsamości miasta, po zakończeniu II wojny światowej, byłyby zmiana nazwy *Lötzen* na *Kętrzyn*.

³⁸ Dziękuję prof. Hildegardo Córdova Aguilar za zwrócenie uwagi na ten interesujący fakt.

rozwinęło się miasto *San Miguel de Piura*. W jego ruinach prowadzone są prace archeologiczne; to miejsce nazywa się dziś *Piura la Vieja* ‘stara Piura’. Niedogodna lokalizacja, ulewne opady i trudności związane z transportem towarów z wybrzeża sprawiły, że prawdopodobnie w 1578 r. miasto przeniesiono do *San Francisco de Buena Esperanza* nad Oceanem Spokojnym (obecnie *Paita*). Po doszczętnym zniszczeniu przez angielskich korsarzy w 1588 r. miasto zostało przeniesione po raz ostatni, 50 km w głąb lądu, nad dolny bieg rzeki Piura. Kolejne lokalizacje były oddalone od siebie o kilkadziesiąt kilometrów i różniły się pod względem warunków środowiska. Peruwianczycy nie utożsamiają Piury z określoną lokalizacją przestrzenną, lecz z miejscem pobytu mieszkańców miasta, które zmieniało się cztery razy w ciągu pół wieku (De Villanueva Domínguez i in. 2002).

Nawiązujące do fenomenologii pojęcia „miejsce” i „sens miejsca” w latach siedemdziesiątych XX w. weszły do aparatu pojęciowego geografii humanistycznej. W następnym dziesięcioleciu pojęciem miejsca zainteresowały się geografia ekonomiczna, historyczna, polityczna i socjologia (*The Dictionary of Human Geography 2000: place, sense of place*).

Geograf polityczny J. Agnew (1987, 2002) określił trzy podstawowe elementy geograficzne miejsca (*place*):

Otoczenie³⁹ (*locale* ‘miejsce [akcji], sceneria’) – okolica, w której w większości koncentruje się życie codzienne grupy ludzi, np. praca, wypoczynek; stanowi aspekt wewnętrzny miejsca.

Położenie (*location*) – powiązania z innymi miejscami, tzn. związki zewnętrzne i przynależność terytorialna miejsca; stanowi aspekt zewnętrzny miejsca.

Sens miejsca (*sense of place*) – symboliczna identyfikacja z miejscem jako czynnikiem wyróżniającym i stanowiącym o tożsamości jednostek, które w nim mieszkają.

A. Lisowski (2003, s. 129–135) omawiając koncepcję miejsca w geografii człowieka pisze, że o swojskości miejsca i tożsamości terytorialnej (przywązaniu do obszaru, identyfikacji z nim) decydują trzy główne komponenty miejsca: fizyczny (przyrodniczy), społeczny oraz symboliczny (autor nazywa go „znaczeniem miejsca”). Poglądy geografów są zgodne z poglądami fenomenologów: miejsce jest przestrzenią zamieszkaną i doświadczaną w życiu codziennym, stanowi styk ludzi z przestrzenią. Z geograficznego punktu widzenia miejsca, z którymi identyfikują się ludzie (jednostki lub zbiorowości), mają różną skalę przestrzenną, nie tylko lokalną (miejscowość, dzielnica

³⁹ Według A. Lisowskiego (2003, s. 131) odpowiednikiem terminu *locale* jest „siedlisko” – miejsce kształtowania się relacji społecznych i tożsamości zbiorowej.

miasta), lecz także regionalną, krajową i ponadnarodową. Pojęcie miejsca jest interpretowane dwojako. Początkowo geografowie rozpatrywali miejsce w sposób indywidualistyczny (z punktu widzenia jednostki), w powiązaniu z tożsamością indywidualną. W latach 90. XX w. pojawiło się drugie podejście, nadające miejscu charakter kolektywny (zbiorowy) i zwracające uwagę na jego rolę w kształtowaniu tożsamości zbiorowej mieszkańców.

Dynamiczny charakter miejsc akcentuje D. Massey (1991), która zaproponowała „progresywną interpretacją miejsca”. Uwzględnia ona globalizację stosunków społecznych, nie traktowaną jako proces prowadzący do homogenizacji, ale mogący przyczyniać się do nierównomiernego rozwoju i reprodukcji niepowtarzalności miejsca. Autorka dochodzi do wniosku, że podstawą tej koncepcji są następujące założenia:

- miejsca nie są statyczne – można powiedzieć, że nie są one rzeczami, lecz procesami;
- miejsca nie mają granic – ich „granice” można jednak wyznaczyć w celach badawczych;
- miejsca nie mają jednej jedynej tożsamości – są pełne wewnętrznych konfliktów dotyczących przeszłości (dziedzictwa), teraźniejszości (obecnego rozwoju) i przyszłości;
- specyfika miejsca odtwarza się stale – jest ona nie tylko wytworem internalizacji historii, lecz ma wiele źródeł.

W geografii człowieka przyjmuje się (Cosgrove 2000), że **sens miejsca** jest wytworem relacji człowieka, raczej społecznych niż indywidualnych, z materialnym, zlokalizowanym i zawartym w pewnych granicach miejscem. Ludzie podobnie reagują na cechy, którymi charakteryzuje się i odróżnia określone miejsce. Odrębność miejsca może być wynikiem:

- niepowtarzalnych cech topograficznych – np. słynne góry: Mount Royal (Montreal), Głowa Cukru (Rio de Janeiro), Góra Stołowa (Kapsztad), Matterhorn, Olimp, Kilimandżaro;
- ukształtowania krajobrazu przez człowieka – Toskania, dolina Duero, Wzgórze Tokajskie;
- zdarzeń pozostających w pamięci społeczeństwa – np. pola bitew (zazwyczaj jedynym materialnym wyrazem sensu takiego miejsca jest pomnik) i miejsca objawień (Fatima, Lourdes, Medziugorie).

Sens przypisuje się także nieistniejącym miejscom mitycznym, takim jak Góry Księżycowe (dawniej wierzono, że znajdują się tam źródła Nilu) lub Atlantyda.

Fenomenologia podkreśla pozytywne przeżywanie miejsc, szczególnie przywiązanie do rodzinnych stron. Geografów również zajmuje doświadczanie najbliższej okolicy, ale interesuje ich także negatywne doświadczanie miejsc, np. dzielnice budzące lęk mieszkańców dużych miast (Praga Północ w Warszawie, Bałuty w Łodzi, Krzyki we Wrocławiu), bezdomność i wykluczenie społeczne mieszkańców biednych osiedli.

Przedmiotem badań jest także materialny wyraz sensu miejsca, stanowiący konkretyzację pamięci zbiorowej i walki politycznej. Różne organizacje starają się kontrolować znaczenie i tożsamość miejsc, a także zmaterializować jeden oficjalny sens miejsca; widocznym przejawem tego zjawiska są nazwy ulic, pomniki i architektura, mogąca zmieniać nie tylko kształt, lecz także treść krajobrazu. Przykładem jest wzniesienie w latach 1980–1981, z inicjatywy NSZZ Solidarność, pomników upamiętniających miejsca stłumionych siłą protestów robotniczych w Gdańsku i Poznaniu. Reklama i promocja, a także nazewnictwo pozwalają tworzyć sens miejsc i manipulować nim (por. s. 84 i 101).

Szczególnie koniunkturalne i podatne na manipulacje jest nazewnictwo miejskie. Według E. Rzetelskiej-Feleszko (2006, s. 107) „Wielokrotna wymiana nazw miejskich wskazuje na to, że weszły one w obieg sporów politycznych, manifestowanych w sposób ostentacyjny.” Kolejnym zwrotem w historii miasta odpowiadają zmiany pamiątkowych nazw ulic (tab.1):

Tabela 1. Przykłady zmian nazw miejskich w Warszawie, spowodowanych zmianami politycznymi

Okres międzywojenny	<i>pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego</i> (1928–1940)	<i>Al. Ujazdowskie</i> (do 1940)	
Druga wojna światowa	<i>Adolf-Hitler-Platz</i> (1940–1945)	<i>Lindenallee</i> 'aleja lipowa' (1940–1945)	
Okres stalinowski	<i>pl. Zwycięstwa</i> (1946–1988)	<i>Al. Józefa Stalina</i> (1945–1958)	
Okres od 1957 r.			<i>ul. Wery-Kostrzewy</i> (1959–1990)
Trzecia Rzeczpospolita	<i>pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego</i> (od 1988)	<i>Al. Ujazdowskie</i> (od 1958)	<i>ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r.</i> (od 1990)

Geografowie używają czasem literackiego określenia „duch miejsca” (*genius loci*). Zajmuje się nim socjolog B. Jałowiecki (2009), który pisze, że obecne znaczenie tego wyrażenia nie jest dosłowne (‘dobry duch unoszący się nad danym miejscem’), ani nie wiąże się z pierwotnym znaczeniem (‘opiekuńcze bóstwo’). *Genius loci* bywa traktowany jako metafora i odnosi się do miejsc niepowtarzalnych, malowniczych, magicznych (‘mających nie-

zwykły urok i siłę oddziaływania’). Duch miejsca nie jest kategorią naukową, umyka precyzyjnemu opisowi i trudno powiedzieć, na czym polega. Mimo to autor podejmuje próbę opisanego niektórych jego aspektów. Jego zdaniem „większość ludzi w tych szczególnych miejscach jego obecność odczuwa” (tamże, s. 10); zatem duch miejsca jest odczuwany w skali społecznej. Wyjątkowość (unikatowość) miejsca polega na jego konkretnych właściwościach: położeniu i urodzie krajobrazu, historii zapisanej w dziełach architektury, legendzie o sławnych ludziach z nim związanych, specyficznej twórczości⁴⁰ i „cudownych” wydarzeniach utrwalonych w zbiorowej pamięci (np. górę Ararat w Armenii utożsamia się z miejscem lądowania arki Noego).

Wartość miejsca wiąże się z jego znaczeniem dla określonej grupy społecznej i rolą w budowaniu tożsamości terytorialnej; są miejsca ważne w skali lokalnej, regionalnej i dla całego narodu, dla wyznawców danej religii oraz w skali globalnej.

Miejsca istotne dla Polaków zawiera lista „siedmiu cudów Polski” (w podobnych kontekstach mówi się często o „miejscach magicznych”) wybrana w 2007 r. w wyniku plebiscytu zorganizowanego przez „Rzeczpospolitą”. Znalazły się na niej następujące miejsca: Wieliczka (kopalnia soli), Toruń (Stare Miasto i nadwiślańska panorama), Malbork (zamek), Wawel (Zamek Królewski i katedra), Kanał Elbląski, Zamość (renesansowe miasto idealne) i Kraków (Rynek Główny i zespół staromiejski). Wydaje się trafne przypuszczenie, że ważnym czynnikiem, który wykreował tę listę cudów były wycieczki szkolne [Frydrykiewicz 2007]. Analogiczna lista „cudów polskiej natury” zawiera następujące miejsca: jaskinia Raj, Przełom Dunajca, Dolina Pięciu Stawów Polskich, Puszcza Białowieska, Szczeliniec, Szumy na Tanwi, Morskie Oko. Chociaż niezamieszkane, są to miejsca doświadczone, wyjątkowe, przyciągające licznych turystów, dostarczające niezapomnianych przeżyć estetycznych i będące dla Polaków powodem do dumy, o czym świadczy plebiscyt. W odniesieniu do nich także można mówić o miejscach magicznych albo o duchu miejsca. Ich nazw, z wyjątkiem *Puszczy Białowieskiej*, nie ma na przeglądowych mapach ogólnogeograficznych Polski, ponieważ pozytywistyczna koncepcja tego rodzaju mapy nie uwzględnia zjawisk niepoddających się ścisłym pomiarom. Wymiary fizyczne nie pozwalają, żeby zaznaczyć je na mapie Polski.

⁴⁰ W tym kontekście można mówić o każdej wytwórczości tradycyjnie związanej z danym miejscem, np. produkcji ceramiki artystycznej w portugalskim mieście Coimbra, oliwy w Kalamacie lub piwa w Żywcu.

Niektóre miejsca wyraźnie wyróżniają się pod względem fizycznym, inne zostają wyróżnione w wyniku arbitralnej decyzji. Ganges wypływa z czoła lodowca *Gangotri* w miejscu, które nosi nazwę *Gaumukh*. Początek świętej rzeki jest miejscem wyróżniającym się fizycznie, ale jego wyznaczenie zawiera pewną dozę umowności. Początkowy odcinek nazywa się *Bhagirathi*, od połączenia z rzeką *Alaknanda*⁴¹ nosi nazwę *Ganges* (hindi *Ganga*). Początek Gangesu jest miejscem o szczególnym znaczeniu dla wyznawców hinduizmu: stąd czerpie swe siły bogini Ganga, która jest uosobieniem rzeki i posiada moc oczyszczania kąpiących się w jej wodach. Miejscowość *Gangotri* położona w miejscu, gdzie w przeszłości sięgał lodowiec, jest uważana za święte miejsce, przyciąga tysiące pielgrzymów, turystów, uprawiających wspinaczkę i trekking. Znaczenie tego miejsca podnosi Park Narodowy *Gangotri*.

Odmienny przypadek stanowi Amazonka. W przeszłości uważano, że górny jej bieg stanowi rzeka *Marañón*, a nazwa *Marañón* była synonimem *Amazonki*. *Marañón* bierze początek w określonym miejscu: wypływa z andyjskiego jeziora *Laguna Lauricocha*⁴². W XX w. pojawiły się opinie, że początkiem Amazonki jest rzeka *Ukajali*, której źródła nie były wyraźnie zdefiniowane. Powstaje ona w wyniku połączenia kilku cieków i w górnym biegu wiele razy zmienia nazwę. Dopiero w 1999 r., by rozstrzygnąć spór o źródła Amazonki, Sociedad Geográfica de Lima ogłosiło, że stanowi je potok *Apacheta* wypływający na stoku góry *Quehuisha*, 5170 m n.p.m.⁴³ Nie jest to fakt bez znaczenia, gdyż początek największej rzeki świata to niewątpliwie miejsce symboliczne, lecz niedające się wyznaczyć w sposób niebudzący wątpliwości, ustalone umownie, bezimienne. Ze względu na jego rangę zaproponowano utworzenie parku narodowego *Mismi* (od nazwy wulkanu *Nevado Mismi*).

B. Jałowicki (2009) zwraca uwagę na specyficzne zjawiska, którym podlegają miejsca, takie jak wymazywanie (zacieranie świadectw obecności obcych, np. likwidacja i zaniedbywanie świątyń i cmentarzy) i przywracanie wymazanej pamięci (gdy nowi mieszkańcy poczują się dobrze zakorzenieni) oraz tworzenie miejsc. Przykładem wymazywania pamięci jest zniszczenie

41 Nad *Alaknandą* znajduje się *Badrinath* – miejsce kultu *Wisznu*, od VIII w. jedno z najważniejszych centrów pielgrzymkowych hinduizmu.

42 Amazonka została odkryta w 1541 r. przez F. de Orellanę, który przepłynął ją aż do ujścia i nazwał ją *rio de las Amazonas* ‘rzeka Amazonek’. Rzekę *Marañón* Hiszpanie znali już wcześniej; nazwa *Marañón* była synonimem *Amazonki* w *Kosmosie* A. Humboldta oraz w *Physikalischer Atlas* H. Berghausa z 1842 r.

43 *Ukajali* (hiszp. *Ucayali*) powstaje w wyniku połączenia rzek *Apurimac* i *Urubamba*; *Apurimac* ma kilka nazw odcinkowych, kolejno: *Apacheta*, *Lloqueta*, *Challamayo*, *Hornillos*, *Apurimac*, *Ene* i *Tambo* (por. ryc. 8). Komunikat prasowy powoływał się na wyniki wyprawy zorganizowanej przez J. Pałkiewicza w 1996 r. To ustalenie potwierdzono ponownie w 2008 r. [*Socgeolima*].

przez talibów olbrzymich posągów Buddy w Bamian, albo niszczenie śladów śladów polskości na dawnych kresach wschodnich, a także rozebranie i zniszczenie kilkudziesięciu cerkwi łemkowskich po wysiedleniu Łemków. Utworzenie szlaku turystycznego cerkwi łemkowskich w gminie Krynica-Zdrój jest przywracaniem pamięci. Media są narzędziami umożliwiającymi tworzenie miejsc, kształtowania ich obrazu i nadawanie im charakteru, którego przedtem nie miały. Przykłady: Lubomierz w województwie dolnośląskim do stworzenia własnego miejsca wykorzystał film „Sami swoi”, a ekranizacja „Zemsty” zrealizowana przez A. Wajdę współtworzy ducha miejsca średniowiecznego zamku Ogrodzieniec. Wyglądający bajkowo *kasr*, czyli ufortyfikowane gliniane osiedle, Ajt Bin Haddu w Maroku, wpisany na światową listę dziedzictwa UNESCO, stał się znany dzięki hollywoodzkim filmom, m.in. popularnej komedii przygodowej „Klejnót Nilu”, na potrzeby kinematografii został poddany rekonstrukcji i stopniowo przekształca się w skansen.

1.6. WIELOZNACZNOŚĆ

Jednostkowość nazw własnych budzi wątpliwości. Imiona i nazwiska mają wiele desygnatów: liczby żyjących obecnie, nieżyjących i przyszłych nosicieli imion *Jan* lub *Ewa* nie da się określić.

Najbardziej typowe nazwy geograficzne są jednodesygnatowe, ale liczne nazwy mają dwa lub więcej desygnatów, np. *Bukowiec* (nazwa wielu miejscowości, wzniesień, jezior, uroczysk i rezerwatów w Polsce); *Cambridge* (nazwa miast w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie); *Kongo* ‘rzeka w Afryce’ i ‘państwo w Afryce’; *Macedonia* ‘starożytne królestwo’, ‘republika federacyjna w byłej Jugosławii’, ‘niepodległe państwo powstałe w 1991 r.’, ‘region w północnej Grecji’, ‘kraina historyczna w Europie Południowo-Wschodniej na obszarze Macedonii, Grecji i niewielkiej części Bułgarii’. Niektóre nazwy puste mogą być uważane za nazwy geograficzne, które nie mają ani jednego desygnatu, np. *Góry Hiperborejskie* umieszczone przez Ptolemeusza w Europie Wschodniej lub legendarna wyspa *Antilia* zlokalizowana w środku Oceanu Atlantyckiego na mapie Z. Pizzigana i globusie M. Behaima pochodzących z XV w.

W założeniu przyporządkowanie nazw geograficznych przedmiotom jest wzajemnie jednoznaczne. W liczącym 28 000 pozycji wykazie *Nazw geograficznych Rzeczypospolitej Polskiej* (1991) nazwa *Biała* odnosi się do 21 obiektów: 1 miasta, 1 gminy, 10 wsi i 9 rzek, jednak w każdym wypadku nominacja miała charakter indywidualny. Prawy dopływ Dunajca otrzymał nazwę *Biała*, która określa rzekę o czystej wodzie, płynącą na jasnym podłożu (Malec 2003), ale ta nominacja nie miała charakteru ogólnego. Nazwa *Biała*

została nadana jednostkowej rzece i nie odnosi się do zbioru rzek charakteryzujących się wspólnymi cechami. Określa ona indywidualny obiekt wodny w celu wskazywania go i odróżniania od innych rzek płynących na określonym obszarze: Białki, Kamienicy, Łososiny, Popradu itd. Systemy tworzone naukowo, np. nazewnictwo ciał niebieskich w astronomii lub regionalizacje fizycznogeograficzne, stosują nazwy unikalne, niemające powtórzeń. Proces tworzenia się nazewnictwa geograficznego Polski przebiegał spontanicznie i te same nazwy osiedli, rzek lub innych obiektów były wiele razy nadawane przez różne społeczności lokalne w wyniku różnych jednostkowych aktów nominacyjnych.

T. Kotarbiński (1986, s. 28) mówił o **wieloznacznych nazwach własnych**; taka nazwa, np. *Biała*, ma wiele różnych znaczeń i ze względu na każde z nich jest ona nazwą jednostkową innego obiektu. Wieloznaczność nazw własnych ma specyficzny charakter. O ile wieloznaczna nazwa pospolita ma najwyżej kilka znaczeń, które są znane wielu użytkownikom języka, o tyle nazwa własna może mieć kilkadziesiąt, kilkaset lub więcej desygnatów i wszystkich jej znaczeń może nie znać żaden użytkownik języka. E. Grodziński (1973, s. 103–111) rozróżnił jednodesygnatowe i **wielodesygnatowe nazwy własne**. Czasem mówi się o **homonimach**, czyli różnych nazwach mających jednakową postać. Homonimię wyodrębnia się z diachronicznego punktu widzenia, tzn. biorąc pod uwagę następstwo zjawisk językowych w czasie. Jeśli różne obiekty otrzymały tę samą nazwę w różnym czasie, to można traktować je jak homonimy, np. *Zielona Góra* jest m.in. nazwą miasta, szczytu w Beskidach, wzgórza koło Kartuz i lasu koło Lipna. O homonimii nazw własnych mówi U. Eco (1979), a V. Blanar (1996) uważa, że homonimia w ścisłym znaczeniu zachodzi wtedy, gdy leksem odnosi się do obiektów różnych kategorii (np. rzeka *Nitra*, miasto *Nitra*, osoba *Nitra*), jednak W. Van Langendonck (2007) uważa, że pojęć „polisemia” i „homonimia” nie należy stosować do nazw własnych, ponieważ nie mają one znaczenia leksykalnego (por. 2.7.5); sam mówi o „multidenotatywności”.

Według innej koncepcji wielodesygnatowe nazwy własne nie są nazwami jednostkowymi, lecz ogólnymi. Taką kontrowersyjną tezę przedstawił W. Mańczak (2001). Jego zdaniem w onomastyce bezkrytycznie przyjęto błędny pogląd sformułowany w starożytności przez filozofów i logików, że nazwy własne oznaczają jeden desygnat, a rzeczowniki pospolite – więcej niż jeden. Wbrew utartym poglądom wyróżnikiem klasy nazw własnych ma być nieprzekładalność na inne języki, a nie oznaczanie jednego desygnatu. Rzeczywiście, tłumacząc polski tekst pozostawia się bez zmian nazwy wsi: *Baby*, *Kamień*, *Wierzba*, mimo że tłumaczy się wyrazy pospolite: *baby*, *ka-*

mień, wierzba. Spośród milionów obcych nazw geograficznych „tłumaczy się” stosunkowo nieliczne. Można wyróżnić trzy stopnie przyswojenia nazw obcych (Wolnicz-Pawłowska 2006):

1. Cytat, tj. grafia wierna grafii w języku oryginału i wymowa w miarę wierna wymowie oryginalnej. Przykłady: *Chile* – polska wymowa wiernie naśladuje hiszpańską; *Berlin* – w języku niemieckim akcent pada na drugą sylabę, w polskim – na pierwszą; *Belo Horizonte* ‘stolica stanu Minas Gerais’ – oryginalna wymowa brazylijska [belorizonti], nazwa jest odczytywana zgodnie z zasadami polskiej fonetyki [belo horizonte]⁴⁴. Polonizacja polega także na odmianie nazw, np. do *Berlina*, w *Berlinie* i tworzeniu wyrazów pochodnych od nazw – przymiotników (*berliński*) i nazw mieszkańców (*berlińczyk, berlinka*).

2. Adaptacja do podstawowego zasobu polskich głosek i liter, z pominięciem np. w piśmie znaków diakrytycznych. Przykłady: hiszp. *Córdoba* – pol. *Kordowa* // *Kordoba* i analogicznie: pol. *Łódź* – niem. *Lodz*, wymowa [locz].

3. Całkowita adaptacja do polskiego systemu językowego, łącznie z tłumaczeniem znaczenia leksykalnego (np. *Paryż, Nowy Jork, Przylądek Dobrej Nadziei*).

Jedne nazwy mają spolszczoną pisownię (kilka tysięcy polskich egzonymów), drugie – funkcjonują w oryginalnej postaci (endonimy), ale polszczy się ich oryginalne brzmienie; tłumaczenie jest tylko jednym ze sposobów polonizacji obcych nazw geograficznych. W zbiorze powszechnie znanych i często używanych nazw geograficznych oznaczających ważne obiekty udział polskich egzonymów jest znaczny. Poza trzema nazwami minipaństw (*Liechtenstein, Malta* i *San Marino*) w zbiorze polskich nazw państw europejskich tylko *Ukraina*⁴⁵ jest równobrzmiąca z endonimem. Pozostałe nazwy państw europejskich wymagają tłumaczenia na język polski. W. Mańczak (2001) tłumaczenie rozumie dosłownie, gdyż z jego punktu widzenia Czarnogóra (czarnogórskie *Crna Gora*) i Wielka Brytania (ang. *Great Britain*) są tłumaczeniem nazw oryginalnych, ale nie jest nim *Portugalia* (w języku oryginału *Portugal*). Nieprzetłumaczalność jest cechą względną, np. na język polski nie tłumaczy się niemieckiej nazwy gór *Schwarzwald* ‘czarny las’, ale tłumaczy się ją na angielski (*Black Forest*), francuski (*Forêt-Noire*) i inne języki.

⁴⁴ Wymowa oryginalna według *Duden. Aussprachewörterbuch* [2000]; wymowa polska według słownika J. Grzeni (2000).

⁴⁵ *Ukraina* jest nazwą utworzoną z polskiego punktu widzenia, która pierwotnie znaczyła ‘ziemia położona na skraj’; pierwszy raz występuje w latopisie (kronice staroruskiej) pod rokiem 1187.

2. KONCEPCJE ZNACZENIA

Historyczne i współczesne koncepcje znaczenia nazw własnych cieszą się zainteresowaniem filozofów i językoznawców teoretyków. Jednak ze względu na hermetyczny charakter filozofii języka poglądy te nie są znane geografom i kartografom, którzy w swej działalności zawodowej codziennie posługują się nazwami własnymi (toponimami). Są oni nie tylko biernymi użytkownikami nazw geograficznych, lecz sami tworzą nowe nazwy i uczestniczą w pracach organów nazewniczych zajmujących się ustalaniem i standaryzacją toponimów. O tym braku informacji świadczy podręcznik toponomastyki powstały pod patronatem Grupy Ekspertów ds. Nazw Geograficznych ONZ (UNGEGN). To ujęte w popularny sposób opracowanie w rozdziale poświęconym znaczeniu nazw geograficznych (Kadmon 2000, s. 37–38) podaje mniej niż minimum informacji na ten temat:

1. Podstawową funkcją nazwy geograficznej jest funkcja „lokalizująco-oznaczająca”, czyli służyć jako niezawierająca żadnej treści „etykieta” obiektu geograficznego⁴⁶. Podany jest przykład nazwy *Betlejem* (hebrajskie *Bet Lehem*), którego pochodzenie i pierwotne znaczenie nie zostało dotąd definitywnie wyjaśnione, ale praktycznie nie ma to znaczenia dla jej podstawowej funkcji – jest ona nazwą (etykieta) miasta na Zachodnim Brzegu Jordanu.

2. Niektóre nazwy geograficzne mają ponadto sens, czyli znaczenie leksykalne, na który składa się odnotowywane w słownikach znaczenie wyrazów, których połączeniem jest nazwa. Zdaniem autora, ten rodzaj znaczenia mają głównie nazwy opisowe, tj. charakteryzujące nazywane miejsce, np. *Morze Białe*⁴⁷. Czasem znaczenie ma tylko termin gatunkowy wchodzący w skład nazwy zestawionej. Znaczenie leksykalne toponimu nie warunkuje jego podstawowej funkcji lokalizująco-oznaczającej. Przykładem są nazwy *King's Lynn* ‘królewski staw’ w Anglii i *Königsbrunn* ‘królewskie źródło’ w Niemczech. Nie są to hydronimy, lecz nazwy miejscowości; ich sens nie

⁴⁶ W semantyce mówi się o funkcji referencyjnej nazw własnych.

⁴⁷ N. Kadmon dzieli nazwy opisowe na trzy grupy: a) przezroczyste – zrozumiałe dla każdej osoby mówiącej danym językiem, np. *Morze Białe*, *Santiago* (hiszp. ‘św. Jakub’); b) nieprzezroczyste, czyli niejasne; c) częściowo przezroczyste, np. *Plymouth* (ang. ‘ujście rzeki Plym’). Podział ten niesłusznie sugeruje, że każda nazwa przezroczysta semantycznie jest opisowa. Świadczą o tym nazwy warszawskich ulic *Platynowa* i *Cudna*, które nie opisują nazywanych miejsc, lecz mają charakter konwencjonalny. Nazwę miasta *Santiago de Compostella* w Hiszpanii można określić jako opisową: w tym mieście znajdują się relikwie apostoła Jakuba Starszego, zatem charakteryzuje ona nazywany obiekt. Nazwa stolicy Chile *Santiago* nie jest opisowa, ponieważ upamiętnia tylko imię apostoła, lecz nie charakteryzuje samego miasta.

identyfikuje nazywanych miejsc. Analogicznymi przykładami są polskie nazwy miast *Białystok* ('biały potok') i *Zielona Góra*.

Autor nawiązuje do referencyjnej teorii znaczenia, zgodnie z którą nazwy własne oznaczają, lecz są pozbawione znaczenia. W tym kontekście cytuje łaciński zwrot *nomen est omen* 'imię jest wróżbą', który tłumaczy opacznie: „nazwa jest znakiem”. Właściwy sens tej sentencji jest inny: mówi ona, że imię nie tylko oznacza jakąś osobę, lecz także objawia jej charakter. Przytoczona sentencja bynajmniej nie potwierdza teorii referencyjnej, lecz jej zaprzecza. Wprawdzie językoznawcy uważają, że prototypowe nazwy własne nie mają znaczenia leksykalnego, jednak przyznają, że niosą one pewną treść (por. 2.7.5).

Uznając nazwę geograficzną za znak pozbawiony znaczenia N. Kadmon popada w sprzeczność z podstawowymi założeniami semiotyki (por. 2.5.2 i 2.5.3). Mówiąc o nazwach jako etykietach następująco określa desygnat nazwy *Betlejem*: „miasto na południe od Jerozolimy, w którym wznosi się kościół Narodzenia”. Zgodnie z teorią sensu i odniesienia Fregego (2.7) przytoczona definicja podaje sens nazwy własnej *Betlejem*, jaki ma ona dla autora podręcznika. Mało tego, nazwa *Betlejem* ma dla chrześcijan znaczenie symboliczne (por. 2.2.2); są z nią związane przeżycia, skojarzenia, np. wyobrażenie szopki i pojęcia. Znaczenia nazwy geograficznej nie da się sprowadzić do funkcji etykiety miejsca, tylko czasem można abstrahować od treści, której nośnikiem jest nazwa.

W rozważaniach dotyczących nazw geograficznych mogą być przydatne różne teorie znaczenia, ponieważ żadna z nich nie daje rozwiązania wszystkich problemów. Poszczególne teorie, chociaż często wydają się sprzeczne, w pewnym sensie uzupełniają się wzajemnie, ponieważ uwzględniają różne aspekty semantyczne (dotyczące znaczenia) i pragmatyczne (dotyczące użycia) nazw własnych, z którymi mamy do czynienia posługując się nazwami geograficznymi w różnych sytuacjach. Same nazwy geograficzne także nie są jednorodną kategorią nazw własnych i w związku z tym dwie nazwy mogą mieć różne własności syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne.

Według G. Fregego (1892/1967) znaczenie nazwy ma dwa podstawowe aspekty: nazwa nazywa coś (ma odniesienie przedmiotowe w świecie zewnętrznym), a ponadto coś znaczy (ma sens, czyli treść). W wąskim rozumieniu „znaczenie” jest równoznaczne z terminami „sens” albo „treść”. Różne koncepcje teoretyczne zaliczają znaczenie do różnych dziedzin:

- sfery języka (znaczenie jest równoznacznym wyrażeniem),
- sfery przedmiotów realnych (znaczenie jest oznaczanym przedmiotem lub zbiorem jego cech),

– sfery zjawisk psychicznych (znaczenie jest myślą o oznaczanym przedmiocie),

– sfery przedmiotów idealnych (znaczenie jest przedmiotem pomyślanym, ku któremu skierowany jest akt rozumienia znaku).

W szerokim rozumieniu „znaczenie” bywa równoznaczne z terminem „funkcja semantyczna” i jest wówczas utożsamiane z całokształtem własności semantycznych danego wyrażenia (Ajdukiewicz 1931/2006). Należą do nich odnoszenie się, treść oraz inne własności i relacje semantyczne, takie jak równoznaczność, synonimiczność, wieloznaczność, antonimia (np. *Stary Sącz – Nowy Sącz, Przedkaukazie – Zakaukazie*), motywacja (np. nazwa *Adamów* jest motywowana imieniem *Adam*), prawdziwość (cecha zdań oznajmujących). Własności semantyczne znaków językowych można sprowadzić do pragmatycznych, czyli związanych z posługiwaniem się nimi przez użytkowników (postulat ten został wysunięty przez L. Wittgensteina, por. 2.12.1). Znaki językowe mogą, między innymi, wyrażać intencje swego nadawcy. Na przykład intencją znanej wypowiedzi ministra F. Sebastianiego, który po stłumieniu powstania listopadowego stwierdził w parlamencie francuskim: *W Warszawie panuje porządek* nie było opisanie sytuacji politycznej, lecz uspokojenie odbiorców, czyli opinii publicznej.

Pogląd rozpowszechniony w dawniejszej literaturze z zakresu onomastyki, że nazwy własne – w odróżnieniu od wyrazów pospolitych – nie mają znaczenia, został sformułowany przez J.S. Milla (1843/1962), a następnie zakwestionowany przez G. Fregego (1892/1967). E. Grodziński (1973) stawiał sobie za cel polemikę z „nihilistycznym” stanowiskiem zwolenników koncepcji Millowskiej i wykazanie, że nazwy własne „znaczą inaczej” niż nazwy pospolite. Jednak w tym samym czasie, dzięki S. Kripkemu (1972/2001), nastąpił zwrot ku koncepcji Millowskiej.

Jakie stanowisko w tej kwestii może zająć geograf lub kartograf? W pewnych okolicznościach, np. podczas opracowywania map, wystarczy nazwy geograficzne traktować jako etykiety służące do identyfikowania obiektów. W ten sposób działają systemy informacji geograficznej posiadające funkcję etykietowania mapy. Umożliwia ona przypisanie znakom na mapie opisów, którymi mogą być różnego rodzaju atrybuty (w tym nazwy geograficzne) lub wartości wyrażen odpowiadające obiektom w bazie danych. Jednak w innych okolicznościach nie da się abstrahować od treści nazw geograficznych, np. w badaniach krajobrazu kulturalnego lub w regionalizacji fizycznogeograficznej (tworząc nazwy jednostek). Przede wszystkim prace związane ze standaryzacją nazewnictwa geograficznego wymagają wieloaspektowego rozpatrywania nazw geograficznych. Gdyby się ograniczyć do relacji odno-

szenia się i rozpatrywać nazwę jako umowną etykietę identyfikującą miejsce, nazwy geograficzne można by zastąpić identyfikatorami alfanumerycznymi.

Znakomitym przykładem współwystępowania różnych rodzajów znaczenia nazwy geograficznej jest fragment wypowiedzi kubańskiego pisarza A. Carpentiera poświęconej tożsamości regionalnej Karaibów:

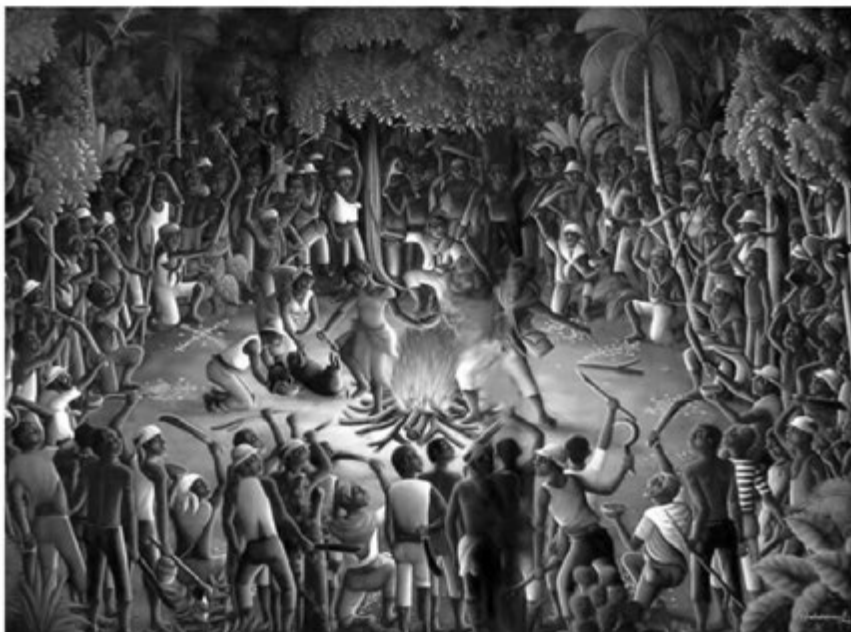
„[...] ze względu na swą doniosłość historyczną, zasługuje na uwagę przysięga w *Bois Caiman*. Czym była przysięga w *Bois Caiman*? Pewnej burzowej nocy w miejscu nazywanym *Bois Caiman* czyli las kajmanów, zebrali się niewolnicy z francuskiej kolonii Santo Domingo, dziś Haiti, i przysięgli, że zdobędą niepodległość dla swojego kraju, niepodległość, którą uczynił rzeczywistością wielki generał Toussaint Louverture [...]. To ciekawe, że wraz z przysięgą w *Bois Caiman* rodzi się prawdziwa koncepcja niepodległości.” [Carpentier 2006]

Powyższy tekst przekazuje i wyjaśnia czytelnikom różne znaczenia (funkcje semantyczne) nazwy *Bois-Caiman*⁴⁸, która:

1. Oznacza określony obiekt jednostkowy, miejsce w sensie geograficznym – czytelnik dowiaduje się, że Bois-Caiman to ‘miejsce na Haiti’.
2. Ma znaczenie leksykalne (słownikowe) – w języku francuskim *Bois-Caiman* znaczy ‘las kajmana’; przypuszczalnie nazwa pełni funkcję opisową, tzn. charakteryzuje oznaczane miejsce, jakie było w momencie nadania nazwy.
3. Jest nośnikiem pamięci historycznej – Bois-Caiman to miejsce historyczne, którego nazwa kojarzy się z przysięgą w Bois-Caiman 14 sierpnia 1791 r. Stanowi ona moment przełomowy w historii Karaibów, gdyż w tym właśnie miejscu narodziła się idea, która zapoczątkowała wojny o niepodległość francuskiej kolonii Santo Domingo, a potem całego regionu.⁴⁹
4. Ma znaczenie symboliczne – Bois-Caiman to miejsce, którego nazwa jest symbolem dekolonizacji i wyraża ideę niepodległości Karaibów. Bois-Caiman współtworzy mit założycielski Haiti. Wydarzenia związane z powstaniem niepodległego Haiti mają dwie strony: jedną (realistyczną), którą zamieszcza się w podręcznikach szkolnych i drugą (mitologiczną), przechowywaną w pamięci ludu. Carpentier połączył je w jedną „rzeczywistość cudowną” [Carpentier 1949/1968].

⁴⁸ Często używana w innych językach forma *Bois Caiman* jest uproszczeniem francuskiej pisowni *Bois-Caiman*.

⁴⁹ Refleksje na temat nośników pamięci, do których należą nazwy miejscowe, a także funkcji symbolicznej przedmiotów i miejsc zawiera książka M. Kuli (2002).



Ryc. 2. Ceremonia w Bois-Caïman w 1791 r. (wizja haitańskiego artysty Andre Normila)

The Bois Caiman Ceremony in 1791 (the vision of the Haitian artist Andre Normil)

Przytoczony tekst pomija jedno istotne znaczenie związane z nazwą *Bois-Caïman*. Panuje bowiem przekonanie, że przysięga w Bois-Caïman była zarazem obrzędkiem *voodoo*, a więc miała wymiar religijny i magiczny. W ten sposób przedstawia to zdarzenie odnosząca się do niego ikonografia (ryc. 2), a haitańscy autorzy wypowiedali opinię, że ich kraj zawdzięcza *voodoo* uzyskanie niepodległości.

Za podstawową funkcję nazwy geograficznej z reguły uważa się referencję (wskazywanie określonego miejsca), natomiast predykcję (wskazywanie na jego cechy) uznaje się najwyżej za funkcję drugorzędną. Twierdzenie to wydaje się słuszne w przypadku nazw, które podejście kognitywne pozwala określić jako prototypowe. Pierwotne znaczenie tych nazw nie jest czytelne dla mówiących, są dziś nieprzezroczyście semantycznie (na przykład przedkolumbijska nazwa *Kuba*). Inny charakter ma nazwa *Bois-Caïman*, o której można powiedzieć, że od czasu nominacji przesunęła się na osi oznaczanie – znaczenie, przestała być etykietą i stała się symbolem. Jej podstawową funkcją nie jest już wskazywanie miejsca, lecz wyrażanie związanej z tym miejscem dodatkowej treści (konotacji, czyli cech kojarzonych z nazywanym przedmiotem). Nazwa *Bois-Caïman* zawiera informację o przyczynie jej wyboru (jej znaczenie pierwotne jest wyraźnie dostrzegalne), ale istotne znacze-

nie ma informacja nagromadzona wtórnie, gdy nazwa pełniła funkcję identyfikacyjną. Nazwa ta ma dziś nadzwyczaj bogatą treść, która narosła z czasem i trudno odróżnić, które zdarzenia są faktem, a które legendą. Ponadto odnosi się ona do miejsca, które trudno zidentyfikować. Wiadomo, że historyczna ceremonia w Bois-Caïman miała miejsce w pobliżu hacjendy Morne-Rouge należącej do Lenormanda de Mézy. Zachowały się jej ruiny, które oficjalnie uznano za pomnik historii, ale miejsca zwanego w XVIII w. *Bois-Caïman* nie można jednoznacznie wskazać w terenie. Historycy ustalili, że odbyły się dwa spotkania w dwóch różnych miejscach i nie znaleźli dowodu na to, że spotkanie, które dało impuls do rewolucji, było ceremonią *voodoo* [Cameron 2007, s. 49; Geggus 2002, s. 77].

W podobny sposób można interpretować inne nazwy, przede wszystkim toponimy powszechnie znane członkom pewnej społeczności językowej. Na przykład nazwa *Raclawice* oznaczająca wieś gminną w województwie świętokrzyskim kojarzy się Polakom z bitwą pod Raclawicami, powstaniem kościuszkowskim i symbolizuje walkę o odzyskanie niepodległości przez ojczyznę. Ponadto zapis *Radzławicz* z 1325 r. wskazuje, że jest to nazwa osobowa (patronimiczna) utworzona przyrostkiem *-ic*, która z czasem przeszła z grupy osób na miejsce ich zamieszkania (Malec 2003). Można więc domyślać się, że w średniowieczu było to miejsce zamieszkałe przez potomków *Radostawa*.

Nazwa geograficzna może oznaczać określone miejsce i wyrażać pewną treść z tym miejscem związaną (coś znaczyć). Z punktu widzenia geografa, pojawiające się w różnych kontekstach nazwy geograficzne nie tylko odnoszą się do określonych obiektów, ale towarzyszą im różnego rodzaju znaczenia. W zbiorze czterech nazw: {*Poznań, Śląsk, Turbacz, Warta*} kompetentny użytkownik języka polskiego rozpozna nazwy polskiego miasta, krainy, góry i rzeki. Ponadto nazwa wywoła u niego jakieś skojarzenia, na przykład *Poznań* będzie kojarzyć się z Wielkopolską, a *Śląsk* z Katowicami, kopalniami i węglem. Nazwa *Śląsk* może, zależnie od kontekstu i sytuacji, zawierać subiektywną, emocjonalną treść: dla Ślązaka może być nacechowana dodatnio i budzić uczucie patriotyzmu lokalnego, dla kogoś innego – ujemnie, w związku z degradacją środowiska. Wiedza o nazywanym przedmiocie jest konieczna dla funkcjonowania nazwy własnej w procesie komunikacji językowej. Obejmuje ona znaczenie kategoriałne, asocjacyjne i emotywne (por. s. 173). Uznamy, że odbiorca na pewno rozumie znaczenie nazwy, jeżeli posiada wystarczający zasób informacji, żeby zidentyfikować nazywany przedmiot, na przykład wie, że *Turbacz* – to najwyższy szczyt Gorców, a *Warta* – to główny dopływ Odry. Jednak nazwom własnym często odmawia się zna-

czenia leksykalnego, do którego odwołują się użytkownicy języka: nadawcy – chcąc przekazać pewną treść, a odbiorcy – zrozumieć czyjąś wypowiedź.

Są także nazwy puste, mające tylko znaczenie (treść), ale nieoznaczające rzeczywistych miejsc, ani obiektów (np. *Atlantyda, Eldorado, Soplucowo*). Żeby zrozumieć, jak nazwy geograficzne funkcjonują w różnych sytuacjach, należy rozpatrzeć różne teorie znaczenia nazw własnych, które doszukują się znaczenia w sferze psychologicznej, obiektywnej, albo językowej.

Mówi się powszechnie o różnych teoriach znaczenia (lub teoriach odniesienia) nazw własnych, ale należy podkreślić, że właściwie żaden z twórców nie sformułował swojej teorii w ścisły sposób. Niektóre teorie, jako usystematyzowany zespół tez, starali się przedstawić ich krytycy, na przykład Ajdukiewicz – asocjacionizm i Kripke – deskryptywizm.

2.1. KONCEPCJA REFERENCYJNA

2.1.1. NAIWNA KONCEPCJA ZNACZENIA

Mianem naiwnej, pierwotnej lub przednaukowej można nazwać koncepcję nieopartą na re ekcji nad znaczeniem, lecz polegającą na intuicji. Ludzie intuicyjnie przyjmują, że wypowiedane przez nich słowa odnoszą się do rzeczywistości, a zdania opisują świat. Zgodnie z tym poglądem, znaczeniem nazwy jest rzecz, czyli rzeczywisty przedmiot. Znaczenie to oznaczanie. Wyrazy oznaczają rzeczy, nazywają je, odnoszą się do nich, zastępują je, albo wskazują. Inaczej mówiąc, jest to referencyjna koncepcja znaczenia. W ten sposób można interpretować biblijny werset mówiący o nadawaniu nazw rodzajowych zwierzętom:

„I utworzył Jahwe-Bóg z ziemi wszelkie dzikie zwierzęta i wszelkie ptactwo nieba, i przywiódł je do człowieka, by się przekonać, jak on je nazwie. A każde stworzenie żywe miało nosić takie imię, jakie mu nada człowiek. Nadał więc człowiek imiona wszystkim zwierzętom domowym, ptactwu nieba i wszystkim dzikim zwierzętom.”

[Ks. Rodzaju 2:19–20, *Biblia Poznańska*]

Zgodnie z tą koncepcją znaczenia, związek między nazwą a przedmiotem ma charakter przyczynowy. Nadawanie nazw rodzajowych i własnych polega na tym, że człowiek (społeczność językowa) wybiera w swoim otoczeniu bezimienne przedmioty, które wymagają nazwania. W przypadku nazwy rodzajowej (np. *ptak, gołąb*) wybrany przedmiot jest reprezentantem całej klasy. Wybrany przedmiot wskazuje się i wypowiada jego nazwę, jak gdyby zaopatrując go w etykietę.

Przekonanie, że język tworzą słowa na mocy konwencji oznaczające przedmioty, wyraził św. Augustyn w *Wyznaniach*. Krytyka tego poglądu na język zawarta jest w *Dociekaniach filozoficznych* L. Wittgensteina (1953/2000).⁵⁰ W istocie była to polemika z własnymi, wcześniejszymi poglądami, określanymi mianem teorii obrazowej (por. 2.12.1). L. Wittgenstein (1922/1997, s. 13) pisał wówczas: „Nazwa oznacza przedmiot. Przedmiot jest jej znaczeniem”.

Potoczną wiedzę na temat znaczenia można ująć następująco: zachodzi relacja dwuelementowa, bezpośrednio wiążąca nazwę z nazywanym przedmiotem:

słowo (nazwa) → rzecz (oznaczany przedmiot)

Nazwa i przedmiot tworzą parę uporządkowaną <nazwa, przedmiot>, której pierwszy element występuje zamiast drugiego. Ściślej, do przedmiotu nie odnosi się sama nazwa, lecz jej konkretne wypowiedzenie (por. 1.1).

2.1.2. REFERENCYJNA TEORIA ZNACZENIA

J. Speaks (2010), za D. Lewisem, rozróżnia dwa aspekty opisu języka:

- opis języków jako abstrakcyjnych systemów, których znaki są związane z przedmiotami świata;
- opis faktów psychologicznych i społecznych związanych z użyciem takiego systemu przez osobę lub grupę.

W związku z tym należy rozróżnić dwa pytania: po pierwsze – co jest znaczeniem znaku językowego dla kogoś i po drugie – co sprawia, że znak ma dla kogoś znaczenie. Odpowiedzią na pierwsze pytanie jest opis znaczeń, które mają wyrażenia języka (zdania, nazwy itd.), a odpowiedzią na drugie pytanie – próba wyjaśnienia, co nadaje wyrażeniom te znaczenia, które im przysługują (tzn. jakie istotne fakty dotyczące jednostki lub grupy społecznej). Dlatego termin „teoria znaczenia” w rzeczywistości obejmuje swym zakresem dwie grupy teorii: semantyczne i podstawowe (*foundational theories*). Należy również wspomnieć, że niektórzy filozofowie i teoretycy języka reprezentują sceptyczne stanowisko i uważają, że pytanie, co jest znaczeniem wyrażenia, jest niewłaściwie postawione.

Poglądu, że znaczeniem nazwy jest nazywany przedmiot, nie można utożsamiać z naiwną, przednaukową koncepcją znaczenia. Teoria semantyczna również może abstrahować od faktów psychologicznych i społecznych związanych ze znaczeniem. Taką teorią jest zgodna ze zdrowym rozsądkiem

⁵⁰ Krytykowany fragment *Wyznań* dotyczył uczenia się znaczeń wyrazów przez dzieci. Wittgenstein interpretował Augustyna w dowolny sposób, pomijając jego dzieło *De dialectica*, w którym Augustyn pisał o triadzie: słowo (*verbum*), przedmiot (*res*) i pojęcie (*dicibile*).

„referencyjna teoria znaczenia” (Lycan 2008, s. 3), według której relacją stanowiącą znaczenie jest odnoszenie się (referencja), czyli nazywanie. Według R. Carnapa (1947/2007) tradycyjna analiza znaczenia przyjmuje, że między wyrażeniem a nazwą zachodzi **relacja nazywania** (*name-relation*) i pomija drugą funkcję semantyczną, którą postulował Frege, czyli sens. Z tego punktu widzenia, wyrażenie jest nazwą pewnego (konkretnego lub abstrakcyjnego) przedmiotu jednostkowego, zwanego **nominatem**. Przyjmuje się, przeważnie domyślnie, trzy założenia dotyczące relacji nazywania:

- zasada jednoznaczności – każde wyrażenie nazwowe jest nazwą dokładnie jednego przedmiotu jednostkowego;
- zasada przedmiotu – zdanie odnosi się do nominatów nazw, które w nim występują;
- zasada wymienności – dwa wyrażenia nazywające ten sam przedmiot są wymienne (z zachowaniem prawdziwości zdania) czyli, jeżeli zdanie $a = b$ jest prawdziwe, to wyrażenia a i b są wymienne.

Pierwsza zasada nie jest zachowana w języku naturalnym.

2.1.3. KRYTYKA TEORII REFERENCYJNEJ

Referencyjna teoria znaczenia jest zgodna ze zdrowym rozsądkiem, ale budzi wiele obiekcji (Lycan 2008) i nie można jej uznać za poprawną teorię semantyczną (Speaks 2010).

Wyrażenie nazwowe może być użyte referencyjnie: *Francja ma kosmodrom w Kourou* – deskrypcja *kosmodrom w Kourou* odnosi się do konkretnego obiektu. Może być użyte niereferencyjnie: *Gdzie jest polski kosmodrom, z którego startują polskie promy kosmiczne?* – wyrażenie *polski kosmodrom* nie odnosi się do żadnego obiektu. Zdanie: *Nowy kosmodrom Wostocznyj zostanie wybudowany na Dalekim Wschodzie Rosji* mówi o obiekcie aktualnie nieistniejącym, który może powstać w przyszłości. Trudno zaakceptować pogląd, że nazwa pozbawiona odniesienia nie ma żadnego znaczenia, ponieważ jest on niezgodny z intuicją. Zniszczenie Kartaginy przez Rzymian nie spowodowało utraty znaczenia przez nazwę *Kartagina* (łac. *Carthago*), a jej odbudowanie kilkadziesiąt lat później – odzyskania znaczenia. Ewentualnie można mówić o zmianie znaczenia, gdyż zmieniły się cechy charakterystyczne nazywanego miejsca: Kartagina pierwotnie była kolonią fenicką, a odbudowano ją jako kolonię rzymską.

Przeciw utożsamianiu oznaczanego przedmiotu ze znaczeniem nazwy przemawia to, że nie każda nazwa oznacza konkretny przedmiot i wiele rzeczowników jest nazwami abstrakcyjnych pojęć, np. *gospodarka* (w realnej rzeczywistości istnieją jedynie podmioty gospodarcze), albo tworców ludzkiej wyobraźni, np. *Atlantyda* ‘opisane przez Platona utopijne państwo na wy-

spie'. Reizm, teoria filozoficzna stworzona przez T. Kotarbińskiego, wszystkie nazwy przedmiotów abstrakcyjnych, w tym rzeczowniki oznaczające cechy, relacje i zdarzenia traktuje jak nazwy pozorne, sugerujące ludziom istnienie ich rzekomych desygnatów (np. *ubóstwo*, *pomoc finansowa*, *upadek komunizmu w Rosji*).

Referencyjna koncepcja znaczenia jest prosta i wydaje się oczywista, dopóki nie podejmie się głębszego zastanowienia. Dlatego uproszczona, dwuelementowa koncepcja znaku językowego nie była przyjmowana przez filozofów starożytnych zajmujących się rozważaniami nad znaczeniem (Arystotelesa, Platona) i filozofów średniowiecznych, wiodących spór o uniwersalia. W ich rozważaniach pojawiał się trzeci element relacji znakowej, którym jest **pojęcie** rzeczy. J.S. Mill (1843/1962) w swoim traktacie o nazwach wyposażył w znaczenie tylko rokiemnazwy generalne. G. Frege (1892/1967) pokazał, że dwie nazwy własne odnoszące się do tego samego przedmiotu mogą mieć różny sens; również w świetle teorii deskrypcyjnych Russella (2.8.5) i Searle'a (2.8.6) nazwy własne posiadają znaczenie (treść).

Utożsamianie znaczenia z oznaczanym przedmiotem zostało także zakwestionowane na gruncie semiotyki, przez jej prekursora C. Peirce'a. Sformułował on koncepcję polegającą na tym, że znak nie zastępuje po prostu przedmiotu, lecz tworzy relację trójelementową, której trzecim elementem jest zawsze inny znak, tzw. reprezentamen, utożsamiany ze znaczeniem znaku (2.5.3). Semiotyk i pisarz U. Eco teorię bezpośredniego odniesienia nazw własnych określił wręcz mianem „semiotycznego marzenia”.

Relacja znakowa może być traktowana jako mająca więcej elementów niż trzy, jeżeli uznamy, że użytkownik znaku jest kolejnym jej elementem. Zaproponowano modele cztero- i sześcieelementowy, lecz nie uzyskały one takiego uznania jak klasyczne trzejelementowe modele znaczenia Peirce'a, Bühlera oraz Ogdena i Richardsa (2.5.2).

Wobec teorii deskrypcyjnej wysunięto uzasadnione obiekcje (Kripke 1972/2001), dlatego koncepcja, zgodnie z którą nazwy własne odnoszą się do przedmiotów bez pośrednictwa trzeciego elementu (znaczenia), ma wielu zwolenników wśród filozofów języka. Spotkać się można z takimi określeniami, jak „teoria bezpośredniego odniesienia”, „teoria 'Fido'–Fido”⁵¹, „referencyjna teoria znaczenia” i „teoria przyczynowa”. Można mówić o grupie teorii, wśród których najważniejsza jest przyczynowa teoria znaczenia (2.9), zgodnie z którą słowa uzyskują odniesienie za pomocą definicji ostensywnej, czyli przez wskazanie, np. „to jest *Góra Kościuszki*”, „to jest *telefon komórkowy*”.

⁵¹ Zartobliwy termin utworzony przez wybitnego przedstawiciela oksfordzkiej szkoły języka potocznego G. Ryle'a (1957/1967): 'Fido' to imię psa, a Fido to jego nosiciel.

2.1.4. RELATYWIZM JEZYKOWY

Koncepcja nazywania budzi sprzeciw ze względu na nominalistyczne ujęcie języka. Zakłada ono, że rzeczywistość to zbiór „gotowych” przedmiotów, którym można nadawać dowolne nazwy. Arystotelesowski pogląd, że słowa są konwencjonalnie przyporządkowane pojęciom, a pojęcia przedmiotów są u wszystkich jednakowe, także prowadzi do wniosku, że język nie ma wpływu na poznanie. Wprawdzie ludzie mówią różnymi językami, ale nazwy w różnych językach, np. *Grecja*, *Griechenland* i *Ελλάδα*, symbolizują jednakowe pojęcia dla wszystkich, którzy ich używają.

Wpływ języka na sposób widzenia świata dostrzegali już J. Locke (Goddard, Wierzbicka 2001, s. 176). Pogląd, że człowiek biernie spostrzega świat przedmiotów, a język służy do biernego przekazywania myśli zakwestionował przedstawiciel niemieckiego oświecenia, filozof J.G. Herder (Prechtl 1998/2007, s. 62–63). Pisał on o równoczesności rozumu i języka; jego zdaniem ludzki rozum zarazem wyróżnia przedmioty z kontinuum wrażeń zmysłowych i tworzy znaki językowe. W ślad za nim W. von Humboldt i E. Cassirer wykazywali, że język formuje myślenie i współdziała w „tworzeniu” przedmiotów. Humboldt wysunął tezę, że język warunkuje myślenie i nasze spojrzenie na świat. De Saussure podkreślał, że języki nie przedstawiają pojęć danych z góry i w związku z tym nie odpowiadają sobie dokładnie pod względem kategorii leksykalnych i gramatycznych.

Amerykański językoznawca E. Sapir (1929/1978, s. 88–89) sformułował pogląd, że: „Ludzie nie żyją wyłącznie w świecie obiektywnym [...] lecz pozostają w dużej mierze na łasce języka, który stał się środkiem ekspresji w ich społeczeństwie. [...] Światy, w którym żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonym odmiennymi etykietkami [...]”. Pogląd, że języki narzucają mówiącym różne sposoby kategoryzacji danych zmysłowych, a zatem przynależność do społeczności językowej narzuca sposób widzenia świata B. Whorf nazwał *relatywizmem językowym*. W tym kontekście często przytaczane są różnice w słownictwie dotyczącym barw: w niektórych językach jest ono bogate, a w innych – ubogie. Ten pogląd jest dziś znany jako hipoteza Sapira – Whorfa. Relatywizm jest przeciwieństwem uniwersalizmu zakładającego, że wszystkie języki wykazują istotne podobieństwo pod względem kategorii pojęciowych. Można przyjąć, że słuszne jest stanowisko pośrednie. Współcześnie uznaje się, że istnieją pewne pojęcia uniwersalne występujące we wszystkich językach (Goddard, Wierzbicka 2001).

Przeciwko pogładowi, że znaczenie wyrażenia jest wyraźnie ustalone za pomocą reguł poprzedzających ich użycie, wypowiedział się także L. Wittgen-

stein (1953/2000). Stwierdził, że to sposób użycia wyrażeń w społeczności językowej ustala ich znaczenie. Wysunął argumenty uzasadniające tezę, że odwzorowanie świata za pomocą zdań oznajmujących nie jest podstawową funkcją języka, lecz jedną z wielu „gier językowych”. Należy do nich także wyrażania emocji, postaw i intencji, wpływanie na zachowanie innych, stwarzanie nowych faktów.

Nazewnictwo geograficzne jest ilustracją wzajemnych związków między językiem a światem pojęć, o których mówi teoria relatywizmu. Wraz z postępem geograficznego poznania świata tworzone są nazwy regionów, których wydzielenie jest wynikiem złożonych operacji poznawczych (m.in. abstrakcji). Wyodrębnia się pewne swoiste cechy odróżniające dany region od sąsiednich i pomija inne cechy. Tworzy się przy tym pojęcie, czyli reprezentację umysłową nazywanego miejsca. Pozwala ono stwierdzić, że mamy do czynienia z tym samym regionem, choć jego cechy zmieniają się z czasem, np. pierwotny krajobraz leśny przekształca się w krajobraz antropogeniczny. Różne podziały tego samego obszaru na regiony po części są zgodne, po części się różnią między sobą. Podział i nazywanie nie są całkowicie obiektywnymi czynnościami poznawczymi, lecz wpływają na to, co poznajemy. Przykładem są dwa poglądy na położenie Polski na tle podziału Europy na wielkie regiony geograficzne [Wojtanowicz 1999]: a) przez Polskę prowadzi się granicę między Europą Wschodnią a Europą Zachodnią; b) wydziela się Europę Środkową, do której należy Polska. Użycie nazwy obszaru fizycznogeograficznego *Europa Środkowa* pociąga za sobą, często nieświadomie, wybór określonego obrazu Europy, który sami konstruujemy, a potem go sprostregamy. W ten sposób systemy klasyfikacji rozpatrywali strukturaliści.

W nazewnictwie geograficznym można doszukiwać się różnic między językami, jednak wnioski, które można wyciągnąć, są dalekie od skrajnego relatywizmu. W wykazach polskich egzonimów (*Nazewnictwo geograficzne świata 2004–2010*) są pojedyncze nazwy niemające oryginalnych odpowiedników, czyli endonimów. Niektóre egzonimy zostały usunięte z wykazów, ponieważ brak endonimów stawiał pod znakiem zapytania zasadność ich używania w języku polskim. Jednak drobiazgowo poszukiwania pozwalają zwykle ustalić oryginalne odpowiedniki egzonimów, np. *Góry Turkmeńsko-Choraszańskie* (Iran i Turkmenistan) – turkmeńskie *Türkmen-Horasan dag*; *Nizina Menamu* (Tajlandia) – ang. *Chao Phraya Plain* (nazwa używana w publikacjach tajlandzkich); *Nizina Boliwijska* (Boliwia) – hiszp. *Llanos*; *Góry Zachodniobirmańskie* (Birma i Indie) – ang. *Western Hills Region* (w publikacjach birmańskich) i *Assam-Burma hills* (w publikacji indyjskiej); *Wyżyna Zachodnioaustralijaska* (Australia) – *Great Western Plateau* // *We-*

stern Plateau. W niektórych przypadkach nazwy w różnych językach różnią się konceptualizacją, to znaczy są utworzone w różny sposób i mają inny sens, chociaż odnoszą się do tego samego regionu. Z tego powodu nie jest łatwo ustalić, że nazwy rzeczywiście oznaczają ten sam region (np. *Nizina Boliwijska* – hiszp. *Llanos* ‘równiny’).

Drugim aspektem relatywizmu jest niespójność podziałów regionalnych oraz nazewnictwa regionów fizycznogeograficznych występująca po obu stronach granic państwowych. Stanowi ona przedmiot zainteresowania geografów fizycznych. J. Balon i M. Jodłowski (2004) podjęli próbę uzgodnienia podziału fizycznogeograficznego na granicy polsko-słowackiej. Rozróżniają oni następujące relacje między regionami wyróżnianymi po dwóch stronach granicy:

1. Region ma uznaną, wspólną nazwę w obu krajach, np. *Magura Spińska* [*Spišská Magura*].⁵²

2. Ten sam region ma dwie zupełnie różne nazwy po obu stronach granicy, np. *Pogórze Gubałowskie – Skoruszyńskie Wierchy* [*Skorušinské vrchy*], *Bieszczady – Bukowskie Wierchy* [*Bukovské vrchy*].

3. Region ma dwie nazwy i nazwa używana po jednej stronie granicy znacznie lepiej oddaje jego cechy lub położenie, np. *Obniżenie Podtatrzańskie – Podtatrzańska Bruzda*⁵³ [*Podtatranská brázda*].

4. Po obu stronach granicy wyróżnia się różną liczbę regionów, np. jednemu mezoregionowi *Beskid Żywiecki* w podziale słowackim odpowiadają dwa: *Beskidy Kisuckie* [*Kysucké Beskydy*] i *Beskidy Orawskie* [*Oravské Beskydy*].

5. Region ma nazwę tylko po jednej stronie granicy, a po drugiej stronie nie został dostrzeżony i nazwany. Przykładem jest niemający odpowiednika w podziale słowackim mezoregion *Beskid Niski* (jego części zaliczono w Słowacji do trzech różnych jednostek). Wprawdzie geografowie słowaccy używają nazwy *Beskidy Niskie* [*Nízke Beskydy*], ale w odniesieniu do jednostki wyższego rzędu, którą zaliczają do Karpat Wschodnich.

Autorzy podkreślają istotną rolę nazw obiektów transgranicznych w komunikowaniu się i przełamaniu stereotypu istnienia odrębnych światów

⁵² Autorzy artykułu używają jedynie spolonizowanych nazw słowackich; endonimy uzupełniono w nawiasach kwadratowych.

⁵³ Autorzy uznają za nieadekwatne obie polskie nazwy mezoregionu: *Obniżenie Podtatrzańskie* // *Rów Podtatrzański* ponieważ: (1) mezoregion *Obniżenie Podtatrzańskie* jest częścią makroregionu *Obniżenie Orawsko-Podhalańskie* i nie jest wskazane, żeby obie nazwy miały ten sam termin rodzajowy *obniżenie*; (2) obniżenie ma charakter denudacyjny, a rów jest określeniem zapadliska tektonicznego. W polskich nazwach regionów fizycznogeograficznych normą jest pierwszy człon utożsamiający, a drugi – lokalizujący, zatem polska nazwa powinna mieć postać: *Bruzda Podtatrzańska*.

po obu stronach granicy państwowej (por. 2.1.4): „Jednakże nazwanie czegoś łączy ludzi, tak jak choćby wspólnie nazywane Tatry przez wieki bardziej łączyły niż dzieliły ludzi zamieszkujących po ich północnej i południowej stronie”. (tamże, s. 73). Proponują usunąć różnice sugerując, zależnie od sytuacji, różne rozwiązania: a) pozostawienie dwóch nazw obocznych (np. *Bieszczady – Bukowskie Wierchy*); b) utworzenie jednej, wspólnej nazwy (*Pogórze Skoruszyńsko-Gubałowskie*); c) przyjęcie jednej, lepszej nazwy z dwóch alternatywnych (*Podtatrzańska Bruzda*); d) wybór lepszego (w danym miejscu) podziału i utworzenie nowych nazw (*Beskid Żywiecko-Orawski* i *Beskid Żywiecko-Kisucki*).

O celowości tej propozycji świadczy polska *Wikipedia*, której hasła z reguły zawierają odsyłacze do wersji w innych językach. Hasło *Tatry* podaje 32 linki, *Magura Spiska* – 6, w obu hasłach uwzględniony jest język słowacki. Niespójności podziałów sprawiają, że system odsyłaczy (w połowie 2010 r.) często zawodzi: hasło *Pogórze Gubałowskie* nie odsyła do wersji słowackiej, ani żadnej innej, a *Beskid Niski* odsyła do hasła *Nizke Beskydy*, choć obie nazwy nie oznaczają tego samego regionu.

2.2. SYMBOLICZNY ASPEKT NAZW

2.2.1. ZASADA SYMBOLICZNOŚCI W JĘZYKU

Kwestię, jaki charakter ma związek łączący nazwę z nazywanym przedmiotem, rozważano od czasów starożytnych. Według tzw. teorii *phýsei* (grec. ‘naturalnie’), której twórcą miał być Heraklit z Efezu, związek ten ma charakter naturalny. Przeciwna koncepcja, za której twórcę uważa się Demokryta z Abdery, znana jako teoria *théseis* (grec. ‘umownie’) głosiła, że związek między nazwami a rzeczami ma charakter konwencjonalny (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999, s. 600, 602). Również biblijne opowiadanie o nadawaniu nazw zwierzętom przedstawia tę czynność jako arbitralną decyzję człowieka.

Obie przeciwstawne koncepcje – określane dziś mianem naturalizmu i konwencjonalizmu – przedstawił Platon w dialogu *Kratylos*, który jest najstarszą rozprawą filozoficzną na temat znaczenia. Przeciwwstawianie natury i umowy było charakterystyczne dla epoki: cynicy afirmowali życie zgodne z naturą, natomiast sofisci uważali, że sprawy ludzkie, a w szczególności prawo, zależą od ludzkiej decyzji i umowy. Wątkiem dyskursu *Kratylosa* jest poprawność nazw, zarówno własnych, jak pospolitych. Wiąże się z tym szereg pytań, a przede wszystkim kwestia, czy na podstawie nazw można poznać rzeczy. Literatura komentująca tekst dialogu jest bardzo obszerna (Sedley 2006).

Tytułowy uczestnik dialogu, nauczyciel Platona, jest uczniem Heraklita i zwolennikiem naturalizmu. Uważa, że każda rzecz posiada przysługującą jej z **natury** właściwą nazwę i nie jest ona tożsama z nazwą, którą ludzie umówili się tę rzecz nazywać. Jedne nazwy przysługują rzeczom, drugie przysługują im tylko pozornie. Typowym przykładem takiej pozornej nazwy jest imię jego oponenta: *Hermogenes* ‘potomek Hermesa’, którego nosiciel pod żadnym względem nie przypomina Hermesa.

Hermogenes głosi konwencjonalizm, zgodnie z którym właściwa nazwa polega na umowie i porozumieniu: „jaką nazwę ktoś z jakiegoś powodu ustanowi, taka będzie właściwa”. Jeśli potem ustanowi nową nazwę, to będzie ona nie mniej właściwa niż poprzednia. Żadna nazwa nie jest dana przez naturę, lecz zależy od przyjętego ustalenia i zwyczaju.

Sokrates, który wyraża pogląd autora dialogu, krytykuje skrajne postaci obu stanowisk, twierdząc, że nazwy jednocześnie zależą od natury nazywanej rzeczy i od umowy. Porównuje nazwę do **narzędzia** służącego do uczenia – nazwy uczą, ponieważ „kto zna nazwy, ten zna i rzeczy” – i do klasyfikowania bytów. Objaśnia przez analogię, że nazwa powinna być utworzona zgodnie z naturą, jak dobre narzędzie, które wykonuje się zgodnie z naturalnymi własnościami materiału i przeznaczeniem. Następnie porównuje ustanowienie nazwy do stworzenia **obrazu** rzeczy w materiale słownym (dźwiękowym). Do tego poglądu nawiązuje obrazowa teoria znaczenia Wittgensteina (por. 2.12.1). Rzeczy nie wydają się zawsze i wszystkim jednako- we, ale mają obiektywną istotę. Trudne działanie nadawania im właściwych nazw wykona tylko człowiek uczony, który pojmuje istotę rzeczy i potrafi ją oddać za pomocą głosek.

Platon od nazywanej rzeczy odróżnia istotę rzeczy (formę), a od „zwykłej” nazwy odróżnia nazwę idealną, przysługującą rzeczy z natury, tzn. wyrażającą istotę rzeczy. W różnych językach ta sama nazwa idealna jest wyrażona w różnym materiale słownym. Poprawność nazwy polega na tym, że charakteryzuje ona naturę rzeczy, wskazuje właściwości rzeczy, czyli jest jej skróto- wym opisem. Ta myśl znajduje oddźwięk w teorii deskrypcyjnej powstałej w XX wieku (por. 2.8.5). Dawanie nazw – to znajdowanie dla każdej rzeczy najlepiej odpowiadającej jej nazwy. Nazwy, jak podobizny malarskie, mogą być dobre (prawdziwe) i złe (fałszywe), zależnie od tego, czy dobrze przedstawiają istotę rzeczy.

Sokrates powołuje się na Homera, który wielokrotnie wspomina o różnych nazwach nadawanych tej samej rzeczy przez bogów i przez ludzi. Platon przytacza dwie pary toponimów: *Batieia* // *Myrina* ‘kurhan pod Troją’ oraz *Skamander* // *Ksantos* ‘rzeka w Troadzie, obecnie Karamenderes’. Poeta mówi o nich:

„Ludzie wzniesieniu owemu nadali nazwę *Batiei*,
a nieśmiertelni – grobowca zwycięskiej w skoku *Myriny*.”
[Homer, *Iliada*, *Pieśń II*]

„[...] bóg rzeki wielkiej, wzburzonej wirami,
Ksantem przez bogów nazwanej, a przez śmiertelnych *Skamandrem*”
[Homer, *Iliada*, *Pieśń XX*]

Filozof interpretuje te wzmianki jako wypowiedzi na temat poprawności nazw. Bogowie nazywają rzeczy ich prawdziwymi nazwami, natomiast ludzie są omylni i nazwy będące ich dziełem mogą się zmieniać i błędnie odbijać rzeczywistość. Zgodnie z koncepcją *phýsei* nazwy *grobowiec Myriny* i *Ksantos* są dziełem boskim, pozostają niezienne, zawsze poprawne i oddają istotę nazywanych miejsc. Obie nazwy „nadane przez ludzi”, *Batieia* i *Skamander*, mają motywację mitologiczną.⁵⁴ Zgodnie z koncepcją *thései*, ludzie nadając te nazwy mogli popełnić omyłki.

Sokrates mówi, że nie zawsze potrafimy stwierdzić, dlaczego dana nazwa jest właściwa. Starożytność niektórych nazw sprawia, że nie można wyjaśnić ich znaczenia, ponieważ tak bardzo zmienił się język. Ówczesna wiedza o historii języka greckiego była znikoma, dlatego należy sądzić, że powyższe twierdzenie nie zostało sformułowane na podstawie uogólnienia obserwacji zjawisk językowych, lecz wydedukowane z teorii powszechnej zmienności Heraklita. Następnie Sokrates objaśnia pochodzenie szeregu imion (głównie mitologicznych) i rzeczowników pospolitych, łącząc je z podobnie brzmiącymi, ale niespokrewnionymi wyrazami. Jego wywody oparte są na naturalistycznym założeniu, że nazwy oznaczają rzeczy dzięki temu, że wskazują ich istotę i są ukrytymi opisami rzeczy, które można odczytać. Stanowiące znaczną część dialogu Sokratejskie pseudoetymologie wprawiały w zakłopotanie badaczy tekstu. Niektórzy przypuszczali, że są one ironią mającą zdyskredytować naturalizm, jednak większość badaczy uważa te objaśnienia za naiwne i przednaukowe (Sedley 2006). Sokrates wspomina także o imionach, które nie odzwierciedlają istoty nosiciela: są to imiona nadawane na cześć przodków i życzeniowe, np. *Teofil* ‘miłujący boga’ albo ‘miły bogu’.

⁵⁴ Nazwa *Batieia* pochodzi od imienia córki pierwszego króla Troi Teukrosa; *Myrina* – to imię królowej Amazonki; *Ksantos* (gr. *ksanthós* ‘zółty’) – to nazwa opisowa, wskazująca na kolor wód rzecznych; według *Iliady* nazwa *Skamander* (gr. *Skamandros*) jest motywowana imieniem boga rzeki. Grecy często wyjaśniali pochodzenie niezrozumiałych dla nich starożytnych toponimów, wywodząc je od imion postaci mitycznych lub bóstw miejsc (Stewart 1975).

Przedmiotem rozważań jest także **konwencjonalność** nazw. Sokrates mówi, że dla umowy jest obojętne, czy rzeczy nazywa się „za pomocą podobieństwa”, czy dowolnie, czy nazywa się je tak samo jak dawniej, czy inaczej. To zwyczaj sprawia, że słuchacz ma na myśli to samo, co osoba mówiąca jakieś słowo, a więc dzięki zwyczajowi mówiący coś komunikuje. Nazwy wymagają więc posługiwania się umową. Jednej nazwy nie można zamienić na drugą (np. *człowiek na koń*) ze względu na umowę obowiązującą wszystkich mówiących. Na poparcie konwencjonalizmu Kratylos przytacza argument, że greckim zwyczajem jest nadawanie nowych imion niewolnikom.

Konwencjonalizm zachował swą aktualność. Jego zwolennikami byli empiryści T. Hobbes i J. Locke, który napisał, że gdyby znaki językowe były naturalne, istniałby tylko jeden język (Locke 1690/1955). Przymiotnik „naturalny” utrudnia re eksję na temat znaczenia. Jest on tak wieloznaczny, że trudno uniknąć nieporozumień. Locke używał go w innym sensie niż Platon. Współcześnie akceptowany jest pogląd C. Peirce’a, który wszelkie słowa zaliczał do symboli, czyli znaków, których związek z oznaczanymi przedmiotami jest konwencjonalny i nie opiera się na jakimkolwiek podobieństwie. Mówi się także o **zasadzie symboliczności** w języku, polegającej na konwencjonalnym łączeniu form i znaczeń (*Kognitywne podstawy języka...* 2001, s. 30–32). Można spotkać się z opinią, że Platon postawił tezę o konwencjonalności nazw, ale dowiódł jej słuszności F. de Saussure. Jest to pewne uproszczenie, ponieważ de Saussure za najważniejszą cechę znaków językowych uważał arbitralność; pojęcie arbitralności jest bliskie znaczeniowo, ale różne od konwencjonalności (por. 2.3.3).

2.2.2. SYMBOLICZNA FUNKCJA NAZW GEOGRAFICZNYCH

Nazwa ma dwa aspekty: jest **indeksem** (wskazuje na konkretny przedmiot) i **symbolem** (przywołuje nasze myśli i wyobrażenia). Referencyjna teoria znaczenia ujmuje tylko funkcję wskazywania, pomijając funkcję symboliczną. Nazwy ulic nie tylko służą do orientowania się w mieście, lecz także pełnią funkcję podobną do pomników i muzeów: przywołują na myśl osoby patronów, którzy zostali uznani za godnych uhonorowania oraz wartość wyróżnienia miejsca i zdarzenia. Nominacja nie sprowadza się do przypięcia etykiety identyfikującej, lecz włącza nazwany przedmiot lub osobę w system relacji kulturowych.

W wielu kulturach nowo narodzone dziecko nie jest członkiem społeczności, dopóki nie otrzyma imienia. Nadanie więźniowi numeru zastępującego jego nazwisko i imię uznajemy za przedmiotowe traktowanie człowieka, które go dehumanizuje. Zapewne we wszystkich kulturach nadaje się nazwy własne przedmiotom nieożywionym. Z semiotycznego punktu widzenia

nazwy własne pełnią symboliczną rolę „ożywiania” rzeczy, do których się odnoszą (Danesi 2004, s. 106). Na przykład dziecko – w swoim mniemaniu – nazywając zabawki powoduje, że nabierają one cech istot żywych. Firmy nazywając swoje produkty nadają im charakter i indywidualność. Markowy produkt ma „osobowość”, której pozbawiony jest produkt bezmarkowy (*no-name*). Ludzkie imiona nadaje się cyklonom i pomnikowym drzewom.

Termin „symbol” jest wieloznaczny. Pojęcie symbolu omawiają I. Dąb-ska (1973), M. Wallis (1977) i A. Nowak (2000). Ogólnie są dwa poglądy na istotę symboli: według jednego – symbol to znak umowny, według drugiego – symbole oparte są nie tylko na umowie, lecz także na innych związkach. Te związki nie są realne i obiektywne, lecz subiektywne, oparte na skojarzeniach i na tym, w co ludzie wierzą. Pierwsze pojęcie symbolu jest szersze: w tym ujęciu wszystkie słowa są symbolami. W tym miejscu chodzi o symbole w drugim, węższym znaczeniu. Mówi się o nich, że są nasycone emocjonalnie, wieloznaczne, niedookreślone, niestałe i dostępne dla wtajemniczonych.

Wprawdzie zdefiniowanie i systematyczne ujęcie związków symbolicznych jest trudne, ale interesują się nimi filozofia i nauka, a ponadto „Czynią to także we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, polityka, propaganda, marketing i reklama” (Kopaliński 1990, s. 8). Znaczenie symbolu można tłumaczyć odwołując się do kojarzonych z nazwą przedmiotu cech lub idei. Językoznawcy opisują charakterystyczne dla symboli relacje semantyczne za pomocą terminów „konotacja” i „nacechowanie ekspresywne” (por. 2.7.5). Nazwa *Wiejska* oznacza ulicę, ale w określonym kontekście – na zasadzie metonimii – może odnosić się do Sejmu. W sporach politycznych pojawiają się takie nazwy, jak *Jałta*, *Targowica* i *Magdalenka*, służące jako nośniki negatywnych konotacji (zdrady, służalczości, spisku).

Nazwy geograficzne służą także jako tworzywo nowych nazw. Produktom i firmom nadaje się tzw. nazwy fantazyjne, czyli wymyślone. Nie charakteryzują one obiektywnie cech produktu lub działalności firmy, ale mogą sugerować coś konsumentom, a nawet wprowadzać ich w błąd. Na przykład nazwa polskiej firmy *Helvetia* wywołuje skojarzenie ze Szwajcarią, sugeruje dokładność i solidność. Masowe produkty chińskie nie są cenione za jakość, ale umieszczany na nich akronim *PRC* (ang. ‘Chińska Republika Ludowa’) jest niezrozumiały dla polskich konsumentów i nie budzi negatywnych skojarzeń. Nazwa lodów *Cortina*, według ich producenta, przywodzi na myśl „szczyty włoskich Alp”; źródłem inspiracji stała się nazwa słynnego kurortu *Cortina d’Ampezzo*. Osiedle mieszkaniowe *Santorini* ‘włoska nazwa greckiej wyspy Tira’ w Warszawie ma zawdzięczać nazwę temu, że „harmonijna, jasna zabudowa przywołuje na myśl urokliwe greckie miasteczka”. Funkcja nazwy nie

polega w tym wypadku na wskazywaniu konkretnego miejsca, czyli funkcji uważanej za pierwotną, lecz na wywoływaniu określonych skojarzeń – nazwa jest nośnikiem pozytywnej konotacji. Nie wszyscy użytkownicy języka wiedzą, co oznaczają nazwy geograficzne i nie wszyscy kojarzą z nimi dodatkowe treści. Dlatego działanie nazw na klientów nie jest pewne i firmy używające nazw *Cortina* i *Santorini* wyjaśniają ich motywacje w swoich materiałach reklamowych. Pewne nazwy wywołują pozytywne skojarzenia bez żadnych podpowiedzi, np. *Manhattan* – nazwa wielu sklepów, targowisk i centrów handlowych w Polsce.

Według E. Cassirera człowiek nie żyje wyłącznie w świecie fizycznym, żyje również w świecie symbolicznym. Elementami tego świata są język, sztuka, mit i religia, które tworzą kulturę. Dlatego określa on człowieka mianem „animal symbolicum” (stworzenia tworzącego symbole), które jest przeciwstawne względem określenia „animal rationale” (istota rozumna). M. Eliade uważa zdolność do symbolizowania za jedną z cech definicyjnych człowieka, którego nazywa „homo symbolicus”.

A. Nowak (2000, s. 14) pisze, że dla ludów pierwotnych świat niematerialny był bardziej realny niż świat widzialny. W zmaterializowanym świecie człowiek nadal potrzebuje symboli, symbol pozostaje „językiem duszy”, w którym wyraża się kultura. Jego zdaniem „Człowiek nie potrafi stanąć wobec rzeczywistości twarzą w twarz. Dociera do niej przez system symbolizowania”.

Symbole oprócz tego, że oznaczają jakieś przedmioty, służą „równocześnie sygnalizowaniu pewnych wartości i wzbudzaniu odpowiedniego aksjologicznego przeżycia” (Dąbska 1973). Symbol wywołuje myśl o przedmiocie „na podstawie jeszcze jakiejś innej [niż podobieństwo wyglądu, zwyczaj lub umowa], często trudno uchwytnej więzi między nim a przedmiotem symbolizowanym” (Wallis 1977, s. 91). Ten nieuchwytny związek może polegać na analogii i metaforze, ale nie tylko. Znak umowny można zastąpić innym (wystarczy zmienić umowę), natomiast symbolu nie można zastąpić dowolnym innym znakiem. Gdy symbol zostanie przejęty przez szerszy krąg użytkowników, staje się intersubiektywny; dotyczy to szczególnie symboli religijnych i narodowych.

W systemie symbolizowania funkcjonują również nazwy miejscowe. W tym wypadku, zamiast o symbolach, mówi się raczej o **znaczeniu symbolicznym** lub **funkcji symbolicznej** nazw (Wolnicz-Pawłowska 2002/2007). Zgodnie z przytoczonym wyżej określeniem Dąbskiej, nazwy *Wawel*, *Grunwald*, *Częstochowa* i *Katyń* pełnią funkcję symboli narodowych, a *Betlejem*, *Fatima*, *Grabarka* i *Mekka* – symboli religijnych. Jak widać, nazwy funkcjo-

nują jako symbole w szerszym lub węższym kręgu użytkowników należących do pewnej wspólnoty kulturowej, na przykład etnicznej albo religijnej. Nazwy geograficzne mogą symbolizować różnego rodzaju treści i wywoływać różne skojarzenia: *Hiroszima* ‘zagłada’, *Termopile* ‘bohaterstwo’, *Waterloo* ‘klęska’, *Canossa* ‘upokorzenie się, skrucha’, *Czarnobyl* ‘katastrofa’, *Porto* ‘wino’, *Oksford* ‘nauka’, *Hollywood* ‘film’, *Nowy Orlean* ‘jazz’, *Dolina Krzemowa* ‘wysoka technologia’, *Saint-Tropez* ‘high life’, *Las Vegas* ‘kasyna gry’, *Pcim* ‘prowincja’, *Roswell* ‘UFO’. Podstawą funkcji symbolicznej nazw często jest metonimia, ponieważ nazwa miejsca zastępuje nazwę zdarzenia, które wydarzyło się w tym miejscu, np. *Waterloo* ‘klęska Napoleona w bitwie pod Waterloo’. Relacja zastępowania bywa złożona, gdy jednocześnie zachodzi uogólnienie: nazwa wywołuje myśl nie o jednostkowym zdarzeniu, lecz o rodzaju zdarzenia (*Waterloo* ‘kompletna klęska’). Podstawą funkcji symbolicznej może być także wymieniona przez Wallisa intensyfikacja cechy. Nazywane miejsce jest szczególnie reprezentatywne, tzn. ma cechy typowe dla reprezentanta zbioru, np. *Saint-Tropez* ‘ulubione miejsce wyższych sfer’.

Symbol jest zarazem przezroczysty i nieprzezroczysty, gdyż odczytanie jego treści wymaga wysiłku poznawczego.⁵⁵ Może być trudny do zrozumienia lub niezrozumiały, ponieważ relacja symbolizowania funkcjonuje w kręgu wspólnych tradycji kulturowych i religijnych. Na przykład nazwa *Betel* oznacza miasto w Izraelu, a jednocześnie ma wymiar religijny – symbolizuje ukazanie się Boga Jakubowi. Kluczem pozwalającym zrozumieć ten symbol jest Biblia. W Polsce nazwa *Grunwald* symbolizuje zwycięstwo wojsk polskich i litewskich nad Krzyżakami, odniesione w jednej z największych bitew średniowiecza, dla której upamiętnienia wzniesiono pomnik (Kopaliński 1985). Nazwa ta wywołuje u Polaków uczucie dumy narodowej, symbolizuje walkę o wolność i niepodległość, natomiast dla Niemców jest pozbawiona znaczenia symbolicznego. Za miejsce klęski Zakonu Niemcy uważają *Tannenberg* ‘Stębark’, ale ta nazwa symbolizuje przede wszystkim niemieckie zwycięstwo nad armią rosyjską w 1914 r., które upamiętniał pomnik istniejący w latach 1927–1945 [*Der Brockhaus...* 2000]. Dla Litwinów symbolem zwycięstwa jest nazwa *Žalgiris* ‘zielony las’.

Biblijne opowiadanie o stworzeniu człowieka poświadcza znaczenie, jakie w starożytności przypisywano nadaniu nazwy. Jest ono wyrazem pierwotnego poglądu, że nazwanie rzeczy lub osoby wiąże się z posiadaniem władzy nad nią (Bauer 1998, s. 23; *Theological Dictionary...* 2004, s. 131). Nadanie nazw zwierzętom jest czynnością symboliczną, dzięki której człowiek czyni

⁵⁵ A. Nowak (2000) podkreśla zasadniczą rolę symbolizowania w poznawaniu świata i własnego wnętrza przez człowieka, natomiast w psychoanalizie symbol jest reprezentacją, która zniekształca i ukrywa to, co reprezentuje, np. nieświadome pragnienie, popęd, niewidoczny konikt.

je podległymi i staje się panem stworzenia. Twórcą świata jest Bóg, ale człowiek nadając nazwy nadaje zarazem światu własny porządek. Nazywanie zwierząt przez człowieka i nazywanie niewolników przez właściciela symbolizuje władzę i stanowi akt dominacji, w którym nazywający stawia się w pozycji podmiotu, a nazywane zwierzę lub człowiek staje się przedmiotem. Podobną funkcję symboliczną pełni nazwanie miejsca na powierzchni Ziemi: umożliwia jego zawłaszczenie i czyni je łatwiej dostępnym.

Stary Testament opisuje kilkanaście aktów nadania nazw miejscowych i objaśnia ich motywację, m.in.:

„[Kain] stał się potem budowniczym osady, którą nazwał imieniem swego syna: *Chanok*.” [Ks. Rodzaju 4:17, *Biblia Poznańska*]

„Dlatego właśnie nazwano ową miejscowość *Beerszeba*; tam bowiem obaj złożyli przysięgę.”⁵⁶ [Ks. Rodzaju 21:31, *Biblia Poznańska*]

„A miejscu temu nadał imię *Betel*⁵⁷; przedtem jednak zwało się ono *Luz*.”

[Ks. Rodzaju 28:19, *Biblia Poznańska*]

„Tak zawędrował Jakub do *Luz* (leżącej w ziemi Kanaan), to jest do *Betel*, on i cały szczerp z nim. Tam zbudował ołtarz i nazwał to miejsce „Bóg Betel”, bo tam ukazał mu się Bóg, kiedy uchodził przed swym bratem.”

[Ks. Rodzaju 35:7, *Biblia Poznańska*]

„A miejscowość ta nosi nazwę „dolina *Eszkol*” właśnie z powodu grona winnego, które tam ucięli synowie Izraela.”⁵⁸

[Ks. Liczb 13:24, *Biblia Poznańska*]

„Jair natomiast, syn Manassego, wyruszył i zdobył ich wsie, i nazwał je „wsiami *Jaira*”. Także i *Nobach* wyruszył i zdobył *Kenat* wraz z jego przyległościami; od swego imienia nazwał je *Nobach*.”

[Ks. Liczb 32:41–42, *Biblia Poznańska*]

„Kupił [on] wzgórze *Szomeron* od *Szemera* za dwa talenty srebra. Wzgórze [to] zbudował i miasto, które zbudował, nazwał *Samarią* od imienia *Szemera*, właściciela wzgórza.”

[1 Ks. Królów 16:24, *Biblia Poznańska*]

„Następnie wyruszył Juda z bratem swoim *Symeonem* i podbili *Kanaanitów* zamieszkujących *Cefat* i wykonali „kłątwę” przez całkowitą jego zagładę. Stąd nadano temu miastu nazwę *Chorma*.”⁵⁹

[Ks. Sędziów 1:17, *Biblia Poznańska*]

⁵⁶ Tekst daje dwuznaczne wyjaśnienie: w tym miejscu Abraham ofiarował *siedem* jagniąt i wykopał *studnię* (hebr. *beer* ‘studnia’ + *szeba* ‘siedem’ lub *szebaa* ‘przysięga’); por. *Encyklopedia biblijna* [2004].

⁵⁷ Hebr. ‘dom Boży’ (tamże).

⁵⁸ Hebr. *eszkol* ‘grono’ (tamże); chodzi o ludzi, których Mojżesz wysłał w celu poznania obiecanego przez Boga Kanaanu.

⁵⁹ Hebr. *chorma* ‘zniszczenie’ lub ‘wyklęcie’ (tamże).

Cytaty świadczą o tym, że w czasach starożytnych interesowano się nazwami miejscowymi i próbowano wyjaśnić ich pochodzenie. Część biblijnych toponimów to nazwy przedizraelskie o niejasnym znaczeniu. Z lingwistycznego punktu widzenia większość biblijnych etymologii nazw osobowych i miejscowych to etymologie ludowe, czyli naiwne wyjaśnienia oparte na przypadkowym podobieństwie brzmienia wyrazów.⁶⁰ Bibliści przypuszczają jednak, że są to interpretacje kierujące się z góry przyjętą tendencją; przekazują one teologiczne przesłanie, a ich celem jest głoszenie wiary w Boga. Przytoczone fragmenty są zapewne dziełem redaktorów biblijnego tekstu (*Theological Dictionary...* 2004, s. 129).

Przytoczone w Biblii wyjaśnienia zwykle wskazują na wydarzenie, które odbyło się w danym miejscu. Nazwa upamiętnia związane z nim zdarzenie lub osobę. Interpretacje są także wyrazem re-ekcji nad pochodzeniem i tożsamością narodu izraelskiego. W ich świetle nazwy miejscowe są związane z historią i kulturą duchową, wyrażają więź ludzi z zamieszkiwaną ziemią i niosą treści religijne pokazując, że za zdarzeniami historycznymi kryje się wola Boża.

Nazwy interpretowane jako odosobowe upamiętniają imiona zdobywców i założycieli miast. Zdobycwa ważnego miasta *Kenat* nadał mu swoje imię na znak objęcia w posiadanie. Zdarza się również, że zdobyte miasto zachowuje dotychczasową nazwę.

Działanie w myśl zasady, że opanowanie ziemi łączy się z jej nazwaniem i odwoływanie się do religii przy nadawaniu nowych nazw powraca w epoce wielkich odkryć. Kolumb relacjonując odkrycie Ameryki pisał⁶¹:

„Znalazłem wielką obfitość wysp zamieszkałych przez niezliczone rzesze ludzi. Wszystkie je zająłem w imieniu Ich Wysokości. Obwieściłem to przy rozwiniętym sztandarze i nikt się nie sprzeciwił. Pierwszej z wysp nadałem imię „San Salvador”, ku czci Najwyższego, który w cudowny sposób wszystko to na nas zesłał; Indianie nazywają ją „Guanahani”. Drugiej nadałem imię „wyspa Santa Maria de Concepción”; trzeciej „Fernandina”; czwartej „Isabela”; piątej „wyspa Juana” i tak oto każdej nadałem nowe imię.”

[Kolumb 1493/1995]

⁶⁰ Etymologia w dzisiejszym sensie powstała w czasach nowożytnych. Sokrates z *Kratylosa* Platona podawał etymologie ludowe wywołujące śmiech dzisiejszych czytelników (por. 2.2.1).

⁶¹ Opublikowany drukiem list powstał zapewne na podstawie niezachowanego listu oryginalnego; pierwsze cztery nazwy odnoszą się do wysp w archipelagu Bahamów, piąta – do Kuby.

Nazwanie oznaczało zawłaszczenie. W ślad za odkryciem wyspy Kolumb obejmował ją w posiadanie, w imieniu królów Kastylii i Aragonii, i nadawał jej nową nazwę. Nazwanie po swojemu odkrytego miejsca było elementem jego podporządkowania i kształtowania jego wizerunku w związku z włączeniem do znanego Europejczykom świata. Nadane przez niego nazwy, w zlatynizowanej postaci: *Saluatorie*, *Conceptionis Marie*, *Fernanda*, *Ysabella* i *Hyspana*, zostały opublikowane drukiem i rozpowszechnione (ryc. 3). Wprawdzie Kolumb dowiadywał się o nazwy indiańskie – przekazał nazwy Kuby i Jamajki [Kolumb 1492–1493/1970]: „nazywają ją *Colba*” (zapis 21 X), „ku wyspie *Kuba*” (23 X), „owa wyspa nazywa się *Yamaye*” (6 I) – ale zmieniał je stosownie do swoich potrzeb i wyobrażeń. Nazwy *Fernandina*, *Isabela* i *Juana* nadał na cześć protektorów: króla, królowej i księcia. Wśród nadanych przez niego nazw najliczniejsze były pamiątkowe, ale tworzył nazwy różnego typu. Tylko nieliczne z nich miały realny związek z nazywanym miejscem, np. „...nazwał *las islas de Arena*⁶² dla płycizn, jakie zastał na południowym wybrzeżu” (27 X).

Podczas wielkich odkryć nie było jednego modelu nadawania nazw przez Europejczyków (Ormeling 2004). Relacja Kolumba reprezentuje model związany z ekspansją europejską poza obszarami ekumeny, tj. Europy, krajów arabskich, Persji, Indii, Chin i Japonii. Ten model dominował na obszarach słabiej zaludnionych, mniej rozwiniętych i na wybrzeżach. W Ameryce Północnej (Stanach Zjednoczonych i Kanadzie) jest dziś mniej niż 10% rodzimych nazw (Room 2003, s. 8). W późniejszym okresie, we wnętrzu lądów i w miarę nawiązywania kontaktów z mieszkańcami Europejczycy przyswajali zastane nazwy – był to drugi model nadawania nazw. W rezultacie na obszarach gęściej zaludnionych, bardziej zurbanizowanych i później skolonizowanych (np. Azja Południowa, Południowo-Wschodnia i Wschodnia, Afryka Wschodnia) mniej nazw uległo zmianie.

K. Kolumb zapoczątkował epokę kolonialną, która doprowadziła do rozprzestrzenienia europejskiego nazewnictwa geograficznego na innych kontynentach. W Australii przeważają nazwy angielskie, w Ameryce Południowej i w Afryce nazwy rodzime zachowały się głównie w głębi lądu. Z jednej strony, takie nazwy jak *Nowy Jork*, *Nowa Kaledonia* i *Nowa Szkocja* symbolizują nostalgię europejskich osadników za krajem ojczystym (Wolnicz-Pawłowska 2002). Z drugiej strony, często wypowiedany jest pogląd, że europejskie nazwy geograficzne były narzędziem politycznej dominacji białych, symbolami podboju i ucisku kolonialnego. Niektóre typy nazw jawnie wyrażały

⁶² Hiszp. ‘wyspy piaszczyste’; prawdopodobnie *Ragged Islands*.



Ryc. 3. Drzeworyt z łacińskiego wydania listu Kolumba (*De insulis nuper inventis*, Bazylea 1493. Copyright © The British Library Board).

Woodcut from the Latin edition of the letter of Columbus *De insulis nuper inventis*, Basel, 1493. Copyright © The British Library Board.

dominację europejską. Przede wszystkim były to nazwy terytoriów, których człon odróżniający określał przynależność polityczną, nadawane w końcu XIX i na początku XX w. (np. *Indie Brytyjskie* istniały do 1947 r., *Gwinea Portugalska* – do 1973 r.), nazwy pamiątkowe utworzone od nazw osób (Brytyjczycy uwieczniali imiona własne, krewnych, przyjaciół i członków rodziny królewskiej), nazwy przeniesione z metropolii (np. *London* w Kanadzie i RPA), nadawane przez misjonarzy nazwy motywowane religijnie (*San Francisco*) i odczytane z kalendarza imiona świętych upamiętniające dzień odkrycia (*Saint Vincent*). Zmiany nazw po upadku kolonializmu miały różną skalę w różnych krajach; najwięcej nazw kolonialnych zachowało się w Ameryce Łacińskiej.

Zmiana nazw geograficznych może być demonstracją siły autorytarnego lub totalitarnego reżimu politycznego. Nazewnictwo geograficzne staje się narzędziem panowania nad człowiekiem i przekształcania rzeczywistości społecznej w trakcie realizacji projektu radykalnych przemian. Krańcowym przykładem jest nadawanie miejscowościom, ulicom i innym obiektom imion dyktatorów i ich zaufanych osób za ich życia. Największą skalę miały motywowane politycznie zmiany nazewnictwa w Związku Radzieckim i w III Rzeszy.

M. Werner (2008) podaje, że w latach 1933–1945 w Kolonii przemianowano 407 ulic. Narodowi socjaliści prowadzili agresywną, antydemokratyczną politykę symboliczną. Nowo przyjęte zasady nadawania nazw jako motyw zmiany nazwy ulicy podawały niezgodność z ideą państwa narodowosocjalistycznego. Średnia liczba zmian nazw w ciągu roku była trzy razy większa niż w Republice Weimarskiej i dwa razy większa niż w RFN. Wierzchołek piramidy nazewnicznej stanowił *Adolf-Hitler-Platz*, który w 1933 r. zastąpił nazwę *Platz der Republik*. Nowymi patronami ulic były postacie narodowego socjalizmu, niemieckiego nacjonalizmu i kolonializmu. Ówczesny artykuł prasowy stwierdzał, że nazwa *Platz der Republik* była kalką francuską, która nie przyjęła się powszechnie, a nowa – od razu zyskała uznanie. Obecna nazwa tego placu (*Ebertplatz*) również ma motywację polityczno-ideologiczną – upamiętnia socjaldemokratycznego polityka.

Narodowosocjalistyczna propaganda w mniejszym stopniu objęła ojkonimy. Niemiecki rejestr historycznych nazw miejscowości [*GeoDatenZentrum*] odnotowuje dwa przypadki nadania nazwy motywowanej nazwiskiem wodza. Oba miały miejsce w 1939 r. na terenach należących do Rzeszy: a) na Śląsku *Szchedrzyk* → *Hitlersee*, obecnie *Szchedrzyk*; b) w Prusach Wschodnich *Sutzken* → *Hitlershöhe*, obecnie *Suczki*. Polityka nazewnicza miała na celu wymianę obcych nazw miejscowości na rodzime. Na terenie Rzeszy w latach trzydziestych germanizowano administracyjnie nazwy mające słowiańskie

brzmienie. Liczne zmiany wprowadzono także na terenach polskich włączonych do Rzeszy w 1939 r., np. w prowincji Schlesien (Śląsk): *Będzin* → *Bendzin* → *Bendsburg*, *Chrzanów* → *Chrzanow* → *Krenau*, *Olkusz* → *Olkusch* → *Ilkenau*, *Oświęcim* → *Auschwitz*, *Żywiec* → *Saybusch*. Niektóre niemieckie nazwy miały neutralny charakter, inne były nacechowane ideologicznie, np. *Zabrze* → *Hindenburg* (P. von Hindenburg – prezydent Rzeszy, który powołał Hitlera na kanclerza) i *Łódź* → *Litzmannstadt* (K. Litzmann – pruski generał).

J. Pospiełow (1996) rozróżnia dwa rodzaje politycznych motywów zmiany nazwy:

- likwidacja historycznej nazwy, która stała się nie do przyjęcia w nowych warunkach politycznych (zatarcie pamięci);
- afirmacja idei lub osoby związanej z nowym reżimem.

Zmiany nazw w ZSRR nawiązywały do wzorów historycznych: w 1793 r. nazwę wyspy *île Bourbon*, która upamiętniała nazwę francuskiej dynastii Burbonów, zmieniono na *la Réunion* ‘połączenie’; nowa nazwa upamiętniała jeden z epizodów rewolucji francuskiej. Analogiczny charakter miały niektóre zmiany nazw po rewolucji październikowej, np. w 1918 r. miasto *Car-skoje Sieło* ‘carska wieś’ przemianowano na *Dietskoje Sieło* ‘dziecięca wieś’ w związku z przekształceniem letniej rezydencji carskiej w ośrodek wypoczynkowy dla dzieci; w 1935 r. osiedle *Pokrowka* (od imienia Matki Boskiej Opiekuńczej) przemianowano na *Mołotowo* (na cześć W. Mołotowa).

E. Rzetelska-Feleszko (2006) upolitycznienie nazewnictwa geograficznego i miejskiego rozpatruje jako racjonalną działalność propagandową. Polega ono na usuwaniu nazw mających nieaprobowane konotacje oraz nadawaniu nazw wyrażających aprobowane treści polityczne i ideologiczne. Jednocześnie zaznacza, że sprawującym władzę komunistom przyświecała wiara, że słowo (w tym wypadku nazwa) ma moc kształtowania rzeczywistości. Pospiełow przytacza liczne przykłady działań nieracjonalnych. Najczęściej pierwotna motywacja nazwy nie miała żadnego znaczenia: zmieniano nazwy dużych miast, mające długą historię i pozbawione niewłaściwego wydźwięku ideologicznego. Przykładem jest nazwa *Rybińsk* (ros. *Rybinsk*), notowana od XV w. jako *Rybnaja sloboda*, określająca pierwotne zajęcie mieszkańców osiedla, którą zmieniono na *Szczerbakow* (na cześć działacza partyjnego). Wprawdzie *Spassk* (nazwa miejscowości utworzona od wezwania cerkwi, ros. *Spasitiel* ‘Zbawiciel’) przemianowano na *Biednodiemjanowsk*, lecz zachowano inne analogiczne nazwy: *Spas-Diemjensk*, *Spas-Klepiki*, *Spassk-Dalnij* i *Spassk-Riazanskij*.

Drugim wzorcem był starożytny zwyczaj nadawania miastom imion władców. Nowe miasta założone przez Aleksandra Wielkiego na podbitych przez niego terytoriach otrzymały nazwę *Aleksandria*; do dziś zachowały się *Aleksandria* (arab. *Al-Iskandarija*) w Egipcie i *İskenderun* (dawniej *Aleksandretta*) w Turcji. Liczne miasta rzymskie założone lub skolonizowane przez Augusta otrzymały nazwę *Augusta*; do dziś zachowały się nazwy *Aosta* i *Augstburg*. Nową stolicę cesarstwa zbudowaną przez Konstantyna Wielkiego na miejscu Bizancjum nazwano *Konstantynopolem*. Są to nazwy o charakterze dzierżawczym. Do tej tradycji nawiązywały rosyjskie nazwy upamiętniające władców. Za życia Piotra I nadano nazwy: *Pietrowsk*, *Pietrowskaja sloboda* (obecnie *Pietrozawodsk*), *Pitergof*, (obecnie *Peterhof*) i *Jekatierinburg* (na cześć cesarzowej); na cześć carycy Marii Aleksandrowny miasteczko *Kijsk* przemianowano na *Mariinsk*. Nazwy upamiętniające założycieli mają charakter dzierżawczo-pamiętkowy (np. fortecę *Pietrowsk* założono z udziałem cara, w dniu św. Piotra i św. Pawła), nazwy *Jekatierinburg* i *Mariinsk* – pamiętkowy.

W Związku Radzieckim nastąpił lawinowy wzrost liczby nazw pamiętkowych motywowanych ideologicznie. Charakteryzowały go następujące cechy:

1. Przemianowywano liczne obiekty: w latach 1917–1927 zmieniono nazwy 67 miast, w tym 30 utworzono od nazw osobowych.

2. Panował kult Lenina: za życia jego imię otrzymało 10 wsi, a po śmierci – 15 miast (w tym *Leningrad*) oraz inne obiekty, np. szczyt *pik Lenina* (1928) i Kanał Wołga-Don, ros. *Wołgo-Donskoj sudochodnyj kanał imieni W.I. Lenina* (1952).

3. Upamiętniano działaczy partyjnych.

4. Patronami miast zostawały osoby żyjące (tab. 2). Do dziś ostały się dwie z wymienionych w tabeli nazw: *Leninsk* i *Dniepropietrowsk*. Za życia Stalina najwyższy szczyt ZSRR nosił nazwę *pik Stalina* (w latach 1932–1962, potem *pik Kommunizma*, obecnie *Pik Ismaila Samaniego* w Tadżykistanie).

W wielu przypadkach jedną osobę upamiętniały liczne nazwy. W 1954 r. aż 23 nazwy miast i osiedli miejskich oraz 55 nazw rejonów (powiatów) upamiętniało Kirowa, 16 miast i osiedli oraz 60 rejonów – Lenina, 12 miast i osiedli oraz 66 powiatów – Stalina itd.

Polityka nazewnicza w Związku Radzieckim miała różne fazy:

1. W latach trzydziestych miało miejsce największe nasilenie zmian. Wiele politycznie motywowanych chrztów epoki radzieckiej przetrwało okres przywracania nazw historycznych po rozpadzie ZSRR i stało się trwałym elementem krajobrazu kulturowego Rosji, Ukrainy i Białorusi. Należą do nich nazwy miast upamiętniające F. Dzierżyńskiego: *Dzierżyńsk* (białoruskie

Tabela 2. Nazwy miast w Związku Radzieckim od nazw osób żyjących

Nazwa miasta	Położenie	Lata obowiązywania nazwy	Patron	Nazwa obecna
<i>Leninsk</i>	obwód moskiewski	1918–1929	W.I. Lenin, zm. 1924	<i>Taldom</i>
<i>Leninsk</i>	obwód wołgogradzki	od 1919	W.I. Lenin, zm. 1924	<i>Leninsk</i>
<i>Leninsk</i>	obwód kuźniecki	1922–1925	W.I. Lenin, zm. 1924	<i>Leninsk Kuźniecki</i> (ros. <i>Leninsk-Kuznietzkij</i>)
<i>Trock</i>	obwód leningradzki	1923–1929	L.D. Trocki, wyjechał za granicę 1929	<i>Gatczina</i>
<i>Zinowjewsk</i>	Ukraina	1924–1934	G.J. Zinowjew, działacz partyjny, aresztowany 1934	<i>Kirowohrad</i> (S.M. Kirow, działacz partyjny, zm. 1934)
<i>Stalino</i>	Ukraina	1924–1961	J.W. Stalin, zm. 1953	<i>Doneck</i> (ukr. <i>Doneck</i>)
<i>Stalingrad</i>	obwód wołgogradzki	1925–1961	J.W. Stalin, zm. 1953	<i>Wołgograd</i>
<i>Biednodiemjanowsk</i>	obwód penzeński	1925–2005	Diemjan Biednyj, poeta radziecki, zm. 1945	<i>Spassk</i>
<i>Dniepropietrowsk</i> (ukr. <i>Dnipropetrowsk</i>)	Ukraina	od 1926	G.I. Pietrowski, działacz partyjny, zm. 1958	<i>Dniepropietrowsk</i>
<i>Rykowo</i>	Ukraina	1928–1937	A.I. Rykow, działacz partyjny aresztowany 1937	<i>Jenakijew</i>
<i>Stalinabad</i>	Uzbekistan	1929–1961	J.W. Stalin, zm. 1953	<i>Duszanbe</i>
<i>Staliniri</i>	Gruzja	1931–1961	J.W. Stalin, zm. 1953	<i>Cchinwali</i>
<i>Woroszyłowsk</i> (ukr. <i>Woroszyłowsk</i>)	Ukraina	1931–1961	K.J. Woroszyłow, marszałek, zm. 1969	<i>Alczewsk</i>
<i>Gorki</i> (ros. <i>Gor'ki</i>)	obwód niżnonowogrodzki	1932–1990	M. Gorki, pisarz, zm. 1936	<i>Niżny Nowogród</i> (ros. <i>Niżnij Nowgorod</i>)
<i>Miczurynsk</i> (ros. <i>Miczurinsk</i>)	obwód tambowski	od 1932	I.W. Miczurin, hodowca sadownik, żył i pracował w tym mieście, zm. 1935	<i>Kozłow</i>
<i>Stalinsk</i>	obwód kemerowski	1932–1961	J.W. Stalin, zm. 1953	<i>Nowokuźnieck</i> (ros. <i>Nowokuznieck</i>)
<i>Stalinogorsk</i>	obwód tulski	1934–1961	J.W. Stalin, zm. 1953	<i>Nowomoskowsk</i>
<i>Woroszyłow</i>	Kraj Nadmorski	1935–1957	K.J. Woroszyłow, marszałek zm. 1969	<i>Ussuryjsk</i> (ros. <i>Ussurijsk</i>)
<i>Woroszyłowgrad</i> (ukr. <i>Woroszyłowhrad</i>)	Ukraina	1935–1958 i 1970–1990	K.J. Woroszyłow, marszałek, zm. 1969	<i>Ługańsk</i> (ukr. <i>Łuhan'sk</i>)
<i>Woroszyłowsk</i>	Kraj Stawropolski	1935–1943	K.J. Woroszyłow, marszałek, zm. 1969	<i>Stawropol</i>
<i>Mołotow</i>	Kraj Permski	1940–1957	W.M. Mołotow, działacz partyjny zm. 1986	<i>Perm</i> (ros. <i>Pierm</i>)
<i>Mołotowsk</i>	obwód kirowski	1940–1957	W.M. Mołotow, działacz partyjny, zm. 1986	<i>Nolinsk</i>
<i>Chruszczow</i>	Ukraina	1961–1962	N.S. Chruszczow, zm. 1971	<i>Switłowodsk</i>

Zestawienie na podstawie słownika J. Pospiełowa (2002), uzupełnione.

Dziarżynsk) na Białorusi, *Dzerżynsk* na Ukrainie oraz *Dzierżyńsk* (ros. *Dzierżynsk*) i *Dzierżynskij* w Rosji.

2. Po śmierci Stalina wydano dekret z 1957 r. zakazujący nadawania miastom nazwisk działaczy państwowych za ich życia. Nadawano wówczas nazwy miast upamiętniające (nieżyjących) działaczy zagranicznych. Niektóre z nich przyjęły się: *Togliatti* i *Thorez* (od 1964), *Gheorghiu-Dej* (1965–1991), *Dimitrowgrad* (od 1972), *Gottwald* (1976–1990).

3. W latach osiemdziesiątych nazywano miasta na cześć zmarłych działaczy radzieckich; zmiana nazwy następowała w roku śmierci patrona i żadna z tych nazw nie przetrwała okresu pierestrojki: *Breżniew* (1982–1988), *Andropow* (1984–1989), *Ustinow* (1984–1987), *Czernienko* (1985–1988).

Najbardziej charakterystyczne cechy radzieckiego nazewnictwa to podporządkowanie bieżącej polityce, koniunkturalność i zmienność. Niektóre miasta zmieniały nazwy wielokrotnie, np. *Rybińsk* → *Szczerbakow* → *Rybińsk* → *Andropow* → *Rybińsk*.

Za życia Stalina jego imieniem nazywano również obiekty geograficzne w państwach socjalistycznych (tab. 3).

Tabela 3. Nazwy geograficzne w państwach socjalistycznych od nazwiska Stalin nadane za życia dyktatora

Nazwa nadana na cześć Stalina	Państwo	Lata obowiązywania nazwy	Nazwa obecna
<i>Stalin</i>	Bułgaria	1949–1956	<i>Warna</i>
<i>Stalinov stit</i>	Czechosłowacja	1949–1961	<i>Gerlach</i> (szczyt)
<i>Stalin</i>	Bułgaria	1949–1962	<i>Musala</i> (góra)
<i>Oraşul Stalin</i>	Rumunia	1950–1960	<i>Braszów</i>
<i>Sztalinváros</i>	Węgry	1951–1961	<i>Dunaijváros</i>
<i>Qyteti Stalin</i>	Albania	1950–1990	<i>Kuçova</i>

Nadawanie nazw upamiętniających własną osobę jest praktyką stosowaną przez dyktatorów do dziś. Narusza konwencjonalne reguły, na których opiera się akt nominacyjny (por. 2.12.2). Poza tym nadawanie różnym miejscowościom, bez żadnej realnej motywacji, tej samej nazwy (np. *Lenińsk*) stoi na przeszkodzie pełnieniu przez nią dwóch podstawowych funkcji: identyfikacyjnej i dyferencyjnej (por. 1.2.4). Mniejszą lub większą rolę mogą odgrywać takie pozajęzykowe motywy nominacyjne, jak demonstracja siły reżimu, upamiętnienie patrona, zamiar wykreowania rzekomej wielkości i stworzenie jego kultu, oddanie mu hołdu, udowodnienie lojalności wobec władzy i chęć osiągnięcia korzyści przez pochlebców⁶³. Celem polityki nazewniczej w pań-

⁶³ Przykładem jest nadanie nazwy *Chruszczow*, na cześć pierwszego sekretarza KPZR, pomimo dekretu zakazującego nadawania nazwisk działaczy za ich życia. Na żądanie N.S. Chruszczowa nazwę zmieniono na *Swietłowodsk* (Pospiełow 2002, s. 371).

stwach totalitarnych jest narzucenie społeczeństwu systemu wartości, które głosi władza, ale można dopatrzeć się także magii językowej (por. *Nauka o języku* 2006) – przekonania, że zmieniając nazwy można zmienić rzeczywistość i sprawić, że pewne byty przestaną istnieć i stworzyć nowe. Nie zapewnia to powodzenia aktu nominacyjnego i nazwy są zwykle zmieniane po zmianie reżimu. Przewycięzenie skompromitowanych praktyk bywa trudne. Rosyjskie media informowały o projekcie nadania jednej nazwy obszarowi metropolitalnemu Saratów – Engels; zaproponowano kilka nazw, m.in. *Putin*, od nazwiska urzędującego prezydenta [Andriejewa 2007].

O. Belej (2007) analizuje proces przemian ukraińskiego nazewnictwa (toponimii, chrematonimii i zoonimii) po upadku reżimu totalitarnego, z odwołaniami do innych krajów słowiańskich. Wyróżniającymi rysami tego procesu są: odideologizowanie, derusyfikacja, unarodowienie, powrót do tradycji (przywracanie nazw historycznych) i nadawanie imion świętych, a zarazem liberalizacja, globalizacja, westernizacja i liczne innowacje językowe. Przypomina, między innymi, banalne nazwy sklepów w okresie socjalistycznym: *Pieczyno, Obuwin, Drogeria*. W wyniku zmian ustrojowych sztafeta zastąpiła spontaniczną twórczość, z rodzimymi nazwami zaczęły konkurować nazwy obce i hybrydy, np. *Grand Sklep, Midi Egzotik* (funkcjonujące od lat nazwy sklepów osiedlowych w Warszawie).

Nadanie imienia osoby żyjącej narusza ogólnie przyjętą zasadę, zgodnie z którą patron musi przejść próbę czasu, ale nie zawsze jest wynikiem sprawowania nieograniczonej władzy przez jedną osobę. Przykładem jest nazwa *Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy* nadana w 2004 r., cztery lata po zakończeniu prezydentury i przegraniu wyborów prezydenckich przez L. Wałęsę; głównym właścicielem obiektu jest samorząd.

Amerykanista i kulturoznawca R. Grusin (2004) badał rolę parków narodowych w kształtowaniu tożsamości narodowej Amerykanów. Analizował działalność J. Powella, który zbadał Wielki Kanion rzeki Kolorado, odkryty w XVI w., lecz w drugiej połowie XIX w. nadal „nieodstępny poznawczo” (kanion i otaczający go płaskowyż uznano wówczas za obszar nienadający się do wykorzystania nawet w przyszłości). Ten obraz w świadomości Amerykanów zmieniły wyprawy Powella, które udostępniły Wielki Kanion w sensie intelektualnym. W XX w. stał się on przyrodniczym symbolem Stanów Zjednoczonych odwiedzanym przez miliony turystów. Autor scharakteryzował ekspedycję Powella jako zespół czynności symboliczno-kulturowych, obejmujący nazywanie, badanie i zawłaszczenie kanionu (przez rząd amerykański). Istotną rolę pełni czynność nadania nazwy będąca swego rodzaju magiczną przemianą, w wyniku której bezimienny i nieznaną obiekt

Tabela 4. Nazwy geograficzne nadane na cześć dyktatorów za życia patronów

Nazwa	Kraj	Lata obowiązywania nazwy	Nazwa obecna lub historyczna	Patron
<i>Ciudad Trujillo</i>	Dominikana	1936–1961	<i>Santo Domingo</i> (stolica)	R.L. Trujillo, zginął w 1961
<i>Czobjalsan</i>	Mongolia	od 1941	hist. <i>Bajan Tümen</i> (miasto)	Ch. Czobjalsan, zm. 1952
<i>Titova Korenica</i>	Jugosławia (Chorwacja)	1945–1997	<i>Korenica</i> (miasto)	J. Broz Tito, zm. 1980
<i>Titov Drvar</i>	Jugosławia (Bośnia i Hercegowina)	1945–1995?	<i>Drvar</i> (miasto)	J. Broz Tito, zm. 1980
<i>Titograd</i>	Jugosławia (Czarnogóra)	1946–1992	<i>Podgorica</i> (miasto)	J. Broz Tito, zm. 1980
<i>Titovo Uzice</i>	Jugosławia (Serbia)	1946–1992	<i>Uzice</i> (miasto)	J. Broz Tito, zm. 1980
<i>Titov Veles</i>	Jugosławia (Macedonia)	1952–1992	<i>Veles</i> (miasto)	J. Broz Tito, zm. 1980
<i>Puerto Presidente Stroessner</i>	Paragwaj	1957–1989	<i>Ciudad del Este</i> (miasto)	A. Stroessner, obalony 1989
<i>Preăh Sihanūk</i>	Kambodża	1960–1970, od 1992	hist. <i>Kâmpóng Saôm</i> (miasto)	Sihanouk, abdykował 2004
<i>Sukarnopura</i>	Indonezja	1963–1969	<i>Jayapura</i> (miasto)	A. Sukarno, pozbawiony władzy w 1967
<i>Puncak Sukarno</i>	Indonezja	1965–1969	<i>Puncak Jaya</i> (najwyższy szczyt kraju)	A. Sukarno, zm. 1970
<i>Lake Idi Amin Dada</i>	Uganda	1973–1979	<i>Jezioro Edwarda</i> (<i>Lake Edward</i>)	O.I. Amin Dada, obalony 1979
<i>Lac Mobutu Sese Seko</i>	Zair (Kongo)	1973–1997	<i>Jezioro Alberta</i> (<i>Lac Albert</i>)	Mobutu Sese Seco, opuścił kraj i zmarł w 1997
<i>Macias Nguema Biyogo</i>	Gwinea Równikowa	1973–1979	<i>Bioko</i> (wyspa, hist. <i>Fernando Póo</i>)	F. Macías Nguema Biyogo, rozstrzelany w 1979
<i>Bandar-e Emam-e Chomejni</i>	Iran	od 1979	hist. <i>Bandar-e Szahpur</i> (miasto)	R. Chomeini, zm. 1989
<i>Buhajrat al-Asad</i>	Syria	od 1993?	<i>Buhajrat al-Asad</i> (zbiornik wodny)	H. al-Asad, zm. 2000
<i>Türkmenbaşy</i> (od tytułu ‘wódz Turkmenów’)	Turkmenistan	od 1993	<i>Krasnowodsk</i> (miasto)	S. Nijazow, zm. 2006
<i>Beyik Saparmyrat Türkmenbaşy belentligi</i>	Turkmenistan	od 2004	hist. <i>Ajrybaba</i> (najwyższy szczyt kraju)	S. Nijazow, zm. 2006

uzyskuje indywidualność (tamże, s. 113). Nazwy nadane przez Powella nie miały charakteru arbitralnie narzuconych chrztów, lecz były związane z warunkami naturalnymi (w polskiej terminologii onomastycznej są to nazwy topograficzne). Maskuje to symboliczny charakter czynności nadania nazwy, która jest zarazem aktem zawłaszczenia; ten aspekt nazw własnych uwzględnia teoria czynności mowy (por. 2.12.2). Grusin cytuje także słowa amerykańskiej pisarki [Austin 1903], że nazywanie daje (w sensie symbolicznym) „pewniejszy tytuł” do terytorium.

E. Romer, geograf zaangażowany w działalność niepodległościową, w projekcie *Międzynarodowej mapy świata* przyjętym w 1913 r. dostrzegł przede wszystkim aspekt polityczny i zwrócił uwagę na nazewnictwo geograficzne. Ponieważ konferencja paryska powierzała opracowanie mapy ziem polskich rządowi państw zaborczych, Romer wysunął projekt wydania nieoficjalnej polskiej edycji (Paślawski 2004):

„[...] opublikowanie „korsarskiej edycji” mapy Polski 1/M przypomni istnienie Polski, a zademonstruje i uratuje skarb polskich nazw geograficznych, wykreślających terytorium, do którego Polska ma niezatarte, w nazwach uwiecznione prawo historyczne, kulturalne a więc i polityczne... *Nec locus ubi Troia!*”⁶⁴ [Romer 1926]

Romer symboliczną rolę nazw geograficznych na mapie ujął podobnie jak Austin. Traktował je nie tylko jako materialne świadectwo obecności na danym terytorium, lecz także tytuł własności.

R. Grusin (2004, s. 107–117) w nazewnictwie obiektów przyrodniczych w regionie Wielkiego Kanionu wyróżnił dwie przeciwstawne praktyki (modele) nazewnictwa:

1. Antydeskrytywizm – reprezentowany przez pierwszych osadników lub poszukiwaczy przygód, którzy nie mieli motywacji naukowej i przeważnie nadawali przypadkowe nazwy, pozbawione znaczenia deskryptywnego. Odnoszą się one do nazywanych obiektów w wyniku „chrztu”, a następnie przekazywania nazwy innym. Powell, który był badaczem kanionu, starał się zachować i przekazać nazwy nadane przez poprzedników, tylko dla „nieznanych” i „beziemiennych” obiektów podawał nazwy indiańskie lub nadawał własne.

2. Deskrytywizm – reprezentowany przez Powella. Zdaniem Grusina, opisowy charakter nazw wiąże się z celem ekspedycji Powella, którym był opis geograficzny i geologiczny. Przykładem są nazwy bocznych kanionów, np. *Canyon of Desolation* (ang. *desolation* ‘pustkowicie’), *Marble Canyon*

⁶⁴ ‘Nie ma śladu po miejscu, gdzie [była] Troja’.

(*marble* ‘marmur’)⁶⁵, *Labyrinth Canyon* (*labyrinth* ‘labirynt’). Powell objaśniał motywację nadawanych przez siebie nazw, a nazwane obiekty zostały zarejestrowane na fotografiach. Charakteryzują one nazywane obiekty, tzn. mają znaczenie deskryptywne, za pośrednictwem którego odnoszą się do nich. Tylko niektóre z tych nazw funkcjonują obecnie.

Interesujące jest spostrzeżenie autora, że niektóre nazwy funkcjonują w sposób zgodny z teorią deskrypcyjną, a inne potwierdzają teorię przyczynową („antydeskrytywizm”). Z tego punktu widzenia obie z pozoru sprzeczne teorie wydają się komplementarne.

R. Grusin nawiązuje do S. Žižka (1989/2001). Ten znany filozof ideologii i polityki przedstawił swój pogląd na spór między deskrytywistami (zwolennikami teorii deskrypcyjnej) a „antydeskrytywistami” (zwolennikami teorii przyczynowej). Jego zdaniem, żadna z tych teorii nie odpowiada na pytanie, co gwarantuje tożsamość nazywanego obiektu w światach możliwych; o tym pojęciu będzie mowa na s. 163. Krytycy teorii deskrypcyjnej mają rację, że stale zmieniające się cechy przedmiotu nie mogą zapewnić mu tożsamości. Jednak teoria przyczynowa jest obarczona analogicznym błędem. Zakłada ona, że odniesienie nazwy wyznacza łańcuch przyczynowy prowadzący do „chrztu pierwotnego”, zatem tkwi w niej mit „wszechwiedzącego obserwatora historii”, mogącego ustalić moment chrztu, który w przeszłości związał nazwę z przedmiotem. Jego zdaniem, antydeskrytywiści pomijają „wsteczny efekt nazywania” sprawiający, że samo nazywanie konstytuuje odniesienie nazwy. Od momentu chrztu nazwa wspomaga tożsamość nazwanego przedmiotu. To, że społeczność używa nazwy do oznaczania przedmiotu, jest częścią jej znaczenia.

W latach 1990. na nowo zdefiniowano podejście teoretyczne do badań krajobrazu kulturalnego w Stanach Zjednoczonych (Alderman 2008). W związku z tym poddano krytyce tradycyjne badania toponomastyczne stwierdzając, że skupiały się one na samych nazwach, niedostatecznie uwzględniając istotne dla mechanizmów nazwotwórczych procesy społeczne, pomijając wpływ władzy, ideologii, a także kwestię, jakie wartości reprezentują nazwy geograficzne. Tradycyjne podejście traktowało nazwy jak pasywne artefakty zapisane w dokumentach i na mapach, stanowiące świadectwo przeszłości i pozwalające rekonstruować dawny krajobraz. Autorzy prac reprezentujących nowy punkt widzenia traktują nazwy jak istotny **składnik krajobrazu**, obecny materialnie w codziennej aktywności ludzi: w języku mówionym, w adresach, na znakach drogowych, reklamach, tabliczkach z nazwami ulic

⁶⁵ Powell nadał tę nazwę omyłkowo, ponieważ niewłaściwie rozpoznał rodzaj skał.

i instytucji. Zakłada się, że nazwy tworzą **symboliczne teksty**, będące elementem składowym systemów znaczeń i ideologii, które są odczytywane, interpretowane i oddziałują społecznie. Badacze wysuwają na pierwszy plan rolę nazw w procesach konstruowania dziedzictwa i tożsamości zbiorowej. Przede wszystkim dotyczy to nazewnictwa miejscowości, ulic i przestrzeni publicznej w miastach.

Nazwy, przede wszystkim pamiątkowe, niosą przekaz ideologiczny i w związku z tym często są przedmiotem manipulacji elit władzy. Szereg prac poświęcono tego rodzaju praktykom dotyczącym nazw ulic w Stanach Zjednoczonych, w Izraelu i byłych państwach socjalistycznych. Należy do nich monografia J. Sanger (2006) poświęcona polityce nazewnictwa NRD. Jej autorka jest historykiem kultury i bada nazwy ulic jako nośniki pamięci, a zarazem symbole kulturowe i polityczne.

Drugi aspekt tej problematyki badawczej stanowi aktywna rola nazw w zawłaszczaniu terytoriów. Przedmiotem zainteresowania są procesy nazwotwórcze związane z kolonizacją i dekolonizacją, a także tworzenie nowego nazewnictwa w związku ze zmianami granic państwowych. Zmiana nazwy jakiegoś miejsca wiąże się z symbolicznym wymazaniem jego przeszłości i symbolicznym zapoczątkowaniem nowej epoki.⁶⁶ Znany jest przypadek Tyrolu Południowego, gdzie w latach 1923–1940 władze faszystowskie zitalianizowały historyczne niemieckie nazewnictwo geograficzne.⁶⁷ Po II wojnie światowej została przeprowadzona polonizacja niemieckiego nazewnictwa na obszarach przyłączonych do Polski.⁶⁸ Nie doczekała się ona szczegółowej analizy, na którą zasługuje. W latach 1945–1950 ustalono 32 000 nazw miejscowości i 3000 innych obiektów (Rzetelska-Feleszko 1994). Większość stanowiły polskie nazwy poświadczane w źródłach, w tym dawne nazwy słowiańskie (*Oppeln* → *Opole*), kalki językowe (*Hirschberg* → *Jelenia Góra*) i adaptacje (*Marienburg* → *Malbork*). Wiele nazw utworzono od nowa (np. *Deutsch Krone* → *Wałcz*, *Johannisburg* → *Pisz*, *Treuburg* → *Olecko*); ocenia się, że „chrzty” stanowią około 1/3. Wymiana obcego nazewnictwa jest działaniem pragmatycznym – następstwem decyzji politycznych o powstaniu państwa lub o zmianie granic państwowych, a jej celem jest zmiana „krajobrazu nazewnictwa” na swojski i potwierdzenie swojej własności. Nowe

⁶⁶ Według Tuana: „[renaming] has the power to wipe out the past and call forth the new” (Alderman 2008).

⁶⁷ Po rozpadzie Austro-Węgier Tyrol Południowy, w którym ludność niemieckojęzyczna stanowiła 76%, został włączony do Włoch w 1919 r. jako Górna Adyga. Władze faszystowskie zmieniły ok. 7600 toponimów (Bartaletti 2004). Dokumentem zmian nazewnictwa jest dwujęzyczny wykaz: *Prontuario dei nomi locali dell'Alto Adige* (1935). Obecnie nazwy niemieckie są używane potocznie, ale nie zostały usankcjonowane urzędowo.

⁶⁸ Zmiany dokumentuje *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej* (1951).

nazwy w języku narodowym nie mają najczęściej ideologicznego charakteru; przykładem jest polonizacja niemieckiego nazewnictwa na ziemiach zachodnich i północnych.

Odmiernym przykładem była wymiana nazewnictwa w Izraelu. M. Azaryahu i A. Golan (2001) przeprowadzili analizę przypadku hebraizacji nazewnictwa geograficznego po powstaniu Państwa Izrael. W latach 1950-ych ustalono 5000 nazw, które zastąpiły używane w Palestynie nazwy arabskie. Autorzy określają wprowadzenie nazw hebrajskich mianem „instytucjonalizowanego przedsięwzięcia inżynierii kulturalnej”, którego celem była budowa tożsamości narodowej w duchu syjonistycznym. Priorytetem było przywrócenie nazw historycznych, jednak udało się zidentyfikować i przywrócić stosunkowo niewielką liczbę starotestamentowych nazw (ruin, źródeł, studni, rzek i osiedli). Dlatego wprowadzono znaczną liczbę nazw ponownych, które przeniesiono ze Starego Testamentu na obiekty znajdujące się w dzisiejszym Izraelu, np. nazwę legendarnego miasta *Sodoma* (hebr. *Sedom*) nadano realnej miejscowości nad Morzem Martwym. Nazewnictwo geograficzne można rozpatrywać jako tekst i co za tym idzie dwuklasowy system sygnifikacji. Na pierwszym poziomie nazwy oznaczają poszczególne miejsca, na drugim – nazewnictwo wyraża ideologię, która stanowi podłoże i legitymizację użycia tych nazw. Formułując hasło: nazwy miejscowe denotują miejsca i konotują ideologię (odnoszącą się do użycia tych nazw i natury tych miejsc). Autorzy nawiązują do koncepcji poziomów oznaczania, której zwolennikiem jest U. Eco (1979). Denotacja jest pierwszym, a konotacja – drugim poziomem, który dodaje dodatkowe, pochodne znaczenie. Czasem mówi się, że denotację charakteryzuje referencyjność i jednoznaczność, a konotację – ekspresywność i niejednoznaczność, ale Eco podkreśla, że cechą istotną konotacji jest jej wtórność względem denotacji.

D. Alderman (2008) przeciwstawia dwa podejścia teoretyczne: tradycyjne, które ujmowało nazewnictwo geograficzne jak dziedzictwo przeszłości i współczesne, które akcentuje funkcję nazewnictwa w konstruowaniu i instytucjonalizacji historii narodowej. Wymienia dwa nowe aspekty toponimów pojawiające się we współczesnych badaniach: nazywanie jako kapitał symboliczny i symboliczny sprzeciw.

Francuski socjolog P. Bourdieu określił kulturę jako dziedzinę, w której następuje akumulacja tzw. **kapitału symbolicznego** przyczyniającego się do reprodukcji władzy i przywilejów; nazewnictwo geograficzne można opisać jako formę kapitału symbolicznego. Jest on wymierny na kapitał ekonomiczny, między innymi mówi się o **brandingu miejsca**, czyli zastosowaniu techniki marketingowej polegającej na wyborze odpowiedniej nazwy i budo-

waniu wizerunku miejsca w świadomości konsumentów. Deweloperzy nadają nazwy osiedlom i rezydencjom w celu wyróżnienia spośród innych oraz wykreowania i utrwalenia pozytywnego obrazu sprzedawanych nieruchomości. Ich nazwy stwarzają zwykle wrażenie idylli, komfortu i prestiżu (np. w Polsce osiedle „Leśna Polana”, osiedle „Willa Diamond”, apartamenty „Patria”). Specjaliści starają się wybrać możliwie najlepsze nazwy centrów handlowych (np. *Arkadia*, *King Cross Praga* i *Złote Tarasy* w Warszawie). Podobną rolę odgrywają nazwy ośrodków turystycznych. Ilustrują to nazwy miejscowości wypoczynkowych na południowym wybrzeżu Teneryfy, które powstały począwszy od lat 1960. na terenach niezagospodarowanych i trwale wpisały się w krajobraz wyspy: *Costa del Silencio* (hiszp. ‘wybrzeże ciszy’), *Palm-Mar* (ang. ‘palma’ + hiszp. ‘morze’), *Playa de las Americas* ‘plaża Ameryk’⁶⁹, *Playa Paraiso* ‘plaża rajska’. Kapitał symboliczny stanowią także nazwy geograficzne służące do nazywania produktów pochodzących z danego miejsca i mających charakterystyczne cechy związane z miejscem pochodzenia (np. *Bordeaux*, *Gouda*, *Kalamata*, *Parma*).

Ilustracją procesu reprodukcji nierówności społecznych jest termin *plantacja* (ang. *plantation*), który jest powszechnie używany w nazewnictwie amerykańskiego Południa i występuje w ponad 2 tysiącach nazw restauracji, domów mieszkalnych, hoteli i innych obiektów. Odzwierciedla on historię tego regionu i niesie pozytywne konotacje dla białych mieszkańców (jak *dwór szlachecki* w Polsce). Jednocześnie plantacja ma negatywne konotacje dla czarnych mieszkańców, przede wszystkim ‘miejsce pracy przymusowej’. W tym kontekście mówi się o „symbolicznej przemocy” związanej z nazywaniem (Alderman 2008).

Drugim aspektem nazywania jest **symboliczny sprzeciw** (*symbolic resistance*). Nadawanie nazw rozpatrywano często jak narzędzie kontroli w rękach grup sprawujących władzę. Funkcja nazw polegała na utrwalaniu określonej wersji historii i tłumieniu innych wersji. W nowszych pracach bierze się pod uwagę rywalizację różnych grup społecznych i konikty związane z pamięcią historyczną, której nośnikami są nazwy. Przedstawiciele nowego podejścia w badaniach krajobrazu kulturalnego dostrzegli sprzeczności społeczne związane z kreowaniem tożsamości historycznej miejsc. W konsekwencji zwrócono także uwagę na niedostrzegane wcześniej przez onomastów sprzeczności związane z nazywaniem miejsc. Dominacja jednej grupy społecznej nie jest całkowita i w związku z tym nazewnictwo kształtują nie tylko sprawujący władzę, lecz także grupy pozbawione władzy.

⁶⁹ Nazwa nawiązująca do dziedzictwa historycznego Wysp Kanaryjskich, skąd wyruszały hiszpańskie wyprawy do Ameryki, począwszy od pierwszej wyprawy Kolumba w 1492 r.

Domaganie się zmian nazw może być środkiem prowadzącym do uznania praw mniejszości.

Symboliczny sprzeciw mniejszości (etnicznych, rasowych lub innych zmarginalizowanych grup społecznych) wobec polityki nazewniczej, która wiąże się z polityką pamięci i tożsamości, wyraża się w sposób stopniowalny. W krańcowym przypadku mniejszości, przede wszystkim etniczne, nie mają prawa do publicznego używania tradycyjnych nazw w swoim języku. B. Yeoh w kilku publikacjach szczegółowo opisała przypadek brytyjskiego Singapuru, gdzie Azjaci sprzeciwili się oficjalnemu nazewnictwu. Społeczność chińska w codziennej komunikacji posługiwała się alternatywnym nazewnictwem ulic i innych obiektów miejskich. Nazwy chińskie były realnie motywowane, nazwy ulic z reguły miały związek z obiektami o znaczeniu orientacyjnym, podczas gdy znaczną część nazw oficjalnych stanowiły nazwy abstrakcyjne, m.in. kilkadziesiąt ulic nazwano od nazwisk znanych Europejczyków (por. Yeoh 2003).

W niektórych państwach rozwiązania prawne minimalizują konflikty, na przykład w Finlandii, gdzie 92% ludności mówi językiem fińskim, przyjęte są nazwy urzędowe w językach fińskim, szwedzkim i trzech językach saami. Gminy, w których mniejszość narodowa liczy co najmniej 8% lub 3000 osób są traktowane jak obszary dwujęzyczne, na których wszystkie toponimy są dwujęzyczne i na mapach umieszcza się obie nazwy (*Toponymic Guidelines... Finland*. 2004). Również w Polsce nazwy urzędowe wywołują sprzeciw różnych grup społecznych. W 1977 r. w południowo-wschodniej Polsce przeprowadzono urzędową polonizację ponad stu nazw miejscowych o cechach językowych ukraińskich, którą można uważać za kontynuację wysiedlenia ludności łemkowskiej w 1947 r., np. nazwę *Berezka* zmieniono na *Brzózka*, *Stuposiany* na *Łukasiewiczze* – być może od nazwiska Ignacego Łukasiewicza [*Zarządzenie... z dnia 9 sierpnia 1997...*]. Spowodowało to protesty różnych środowisk: historyków, językoznawców, turystów i literatów. Dopiero po powstaniu „Solidarności” i interwencjach prasowych sprzeciw odniósł skutek – przywrócono niemal wszystkie zmienione nazwy [*Zarządzenie... z dnia 27 lutego 1981*], jednak mieszkańcy niektórych wsi przywykli do nowych nazw i wnioskowali o ich pozostawienie (Rzetelska-Feleszko 1994). Od 2003 r. urzędowe nazwy ustala się zgodnie ze złożoną procedurą, w której uczestniczą: administracja państwowa, samorząd, mieszkańcy i eksperci; pozwala ona uniknąć decyzji podjętych bez głębszego zastanowienia, np. zniesienia lub zmiany nazwy notowanej w źródłach historycznych, jednak nie rozwiązuje wszystkich konfliktów między zainteresowanymi stronami. Przykładem jest sprzeciw wobec propozycji przywrócenia kilkudziesięciu nazw miejsco-

wych pochodzenia białoruskiego w województwie podlaskim, spolonizowanych w nieprzemysłany sposób przez władze w latach pięćdziesiątych (np. białoruskie *hrud* ‘suche, wyższe miejsce wśród bagien; grąd’ zamieniano na *gród*). O przywrócenie poświadczonych w dokumentach, historycznych postaci tych nazw apeluje Białoruskie Towarzystwo Historyczne, uchwałę w tej sprawie przyjęła Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, a na wniosek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w 2009 r. zainteresowane gminy przeprowadziły konsultacje społeczne. We wszystkich miejscowościach większość mieszkańców sprzeciwiła się sugerowanym zmianom, ponieważ nie utożsamia się z dziedzictwem kulturowym, którego nośnikiem były historyczne nazwy.⁷⁰

W 2005 r., w następstwie ratyfikowania przez Polskę europejskiej *Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych*, przedstawiciele mniejszości narodowych uzyskali ustawowe prawo do używania dodatkowych nazw w języku mniejszości, w gminach, w których mniejszość stanowi co najmniej 20% [*Ustawa z dnia 6 stycznia 2005...*]. Przeciwko ustawie głosowało 34% posłów (PiS, PSL, LPR i Samoobrona); z wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu wynika, że prawo do nazw w językach mniejszości budziło kontrowersje. Chociaż procedura ustalenia nazwy jest dość skomplikowana, na wniosek gmin w latach 2006–2010 ustalono 572 nazwy dodatkowe [*Lista gmin...*] w językach: niemieckim, kaszubskim, litewskim i łemkowskim (jedna nazwa *Білянка* dla wsi *Bielanka*). Pierwszy wniosek w sprawie ustalenia nazw w języku mniejszości białoruskiej został zgłoszony przez gminę Orla w 2010 r.

W Stanach Zjednoczonych Afroamerykanie mają aspiracje do utrwalenia swojego dziedzictwa w nazewnictwie ulic i szkół. Prowadzą skuteczną działalność zmierzającą do upamiętnienia postaci historycznych zasłużonych w walce z dyskryminacją rasową, a jednocześnie do zniesienia nazw upamiętniających białych zwolenników dyskryminacji. Imieniem, które w największym stopniu wyraża symboliczny sprzeciw wobec dominacji białych w nazewnictwie miejskim Stanów Zjednoczonych jest *Martin Luter King*; w 2003 r. był on patronem 730 ulic. Patronem kwestionowanym przez czarnych jest prezydent Konfederacji *Jefferson Davis* (Alderman 2008).

⁷⁰ Świadczy o tym wypowiedź sołtysa: „Gradoczno zawsze było Gradoczmem. Dziadkowie, pradziadkowie najwidoczniej taką nazwę wymyślili i tak całe życie było. Wszyscy już są do tego przyzwyczajeni i najlepiej niech tak pozostanie” [Boruch 2009]. Nazwa wsi (notowana od XVII w.) pierwotnie brzmiała *Hradoczne* lub *Hradoczna* (1900 r.), a współczesna urzędowa forma *Gradoczno* pojawiła się w *Spisie miejscowości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (1967); por. *Nazwy miejscowe Polski* (1996–2007).

2.3. KONCEPCJE MENTALISTYCZNE

Jednym z głównych stanowisk wobec znaczenia jest psychologizm. Znaczenie wyrażenia można rozpatrywać jako relację dwuczłonową x znaczący y , której pierwszy element, według większości koncepcji, należy do sfery języka. Psychologizm umieszcza drugi element tej relacji w sferze zjawisk psychologicznych. Jego zwolennicy opowiadają się za tezą, że znaczenia słów to treści naszych myśli, albo pojęcia istniejące w umysłach ludzkich. Zgodnie z tą koncepcją język służy do wyrażania, utrwalania i przekazywania myśli. „Psychologizm” jest określeniem bardzo ogólnym i dlatego mówi się o „mentalizmie” i mentalistycznym poglądzie na kwestię znaczenia nazw. Pojęcia znaczenia jako pewnego bytu umysłowego, wypowiedzanej treści albo myśli o przedmiocie, można dopatrywać się w pismach filozofów starożytnych i średniowiecznych: stoików (*lektón*), Arystotelesa (*noéma*), św. Augustyna (*dicibile*) i Abelarda (*significatio*). Wiąże się z tym pytanie: czy nazwa oznacza rzecz bezpośrednio, czy też za pośrednictwem pojęcia. Ten drugi pogląd, zdaniem niektórych badaczy, pojawił się już u starożytnych, przede wszystkim u Arystotelesa i na pewno był obecny w średniowiecznej scholastyce. Tomasz z Akwinu w komentarzu do *Hermeneutyki* Arystotelesa pisał:

„[...] słowo oznacza pojęcie duchowe, a za jego pośrednictwem rzecz.”⁷¹

Jasno wypowiedziane twierdzenie, że znaczenie jest bytem umysłowym, zjawiskiem psychicznym, a ściślej mówiąc ideą połączoną przez użytkownika języka z wyrazem, sformułował przedstawiciel empiryzmu J. Locke (1690/1955). Można go uważać za twórcę najstarszej teorii znaczenia.

Psychologistyczne stanowisko zajął również F. de Saussure, którego *Kurs językoznawstwa* wywarł wielki wpływ na stworzenie podstaw i rozwój strukturalizmu i semiotyki. Jego poglądy oddziaływały przede wszystkim na językoznawstwo i antropologię w XX wieku. Psychologiczną koncepcję znaczenia odrzucili natomiast J.S. Mill i G. Frege, którzy stworzyli własne teorie. Była ona również krytykowana przez polskich logików i filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej: I. Dąbmską, T. Kotarbińskiego i przede wszystkim K. Ajdukiewiczą.

Mentalizm krytykował także wybitny amerykański filozof W.V. Quine (1970/2002, s. 21), który nazwał „mitem muzeum” pogląd, że w umyśle użytkownika języka istnieje zbiór wyobrażeń przedmiotów opatrzonych etykietami⁷². Jego zdaniem stworzony przez Locke’a mit jest fikcją, której

⁷¹ „[...] voces significant intellectus conceptiones immediate et eis mediantibus res”. (Tomasz z Akwinu 1955).

⁷² Z kolei H. Putnam argumentował, że znaczenia słów nie mogą zawierać się w umysłach ludzi, za pomocą słynnego eksperymentu myślowego z „bliźniaczą Ziemią”. Na tej wymyślonej planecie ludzie nazywają „wodą” ciecz mającą identyczne właściwości fizyczne, lecz inny skład chemiczny (XYZ zamiast H₂O). To, że słowo „woda” odnosi się na Ziemi do H₂O, a na bliźniaczej Ziemi – do XYZ, przesądza niezależna od ludzkiego umysłu rzeczywistość.

przyjęcie nie przyczynia się do wyjaśnienia, na czym polega znaczenie. On sam właściwej drogi upatrywał w podejściu behawioralnym (Grabarczyk 2006, s. 104–125).

2.3.1. REPREZENTACJE UMYSŁOWE (POJĘCIA)

Psychologiczna koncepcja znaczenia uznaje, że znaczeniami nazw są pojęcia znajdujące się w umysłach mówiących (Arystoteles, Locke, de Saussure, Ogden i Richards, Grodziński). Termin „pojęcie” jest współczesnym odpowiednikiem dawnego terminu „idea” (z greckiego *idéa* ‘wygląd’), który był używany w wielu różnych znaczeniach: u Platona oznaczał istotę rzeczy istniejącą niezależnie od ludzkiej świadomości, a u Locke’a – subiektywne wyobrażenia o rzeczach znajdujące się w umyśle ludzkim.

Przyjmuje się, że umysł posiada zdolność reprezentowania świata, a reprezentacje pojęciowe są elementami myśli. Dzięki temu można myśleć o przedmiotach, których nie spostrzega się aktualnie, odległych w przestrzeni i w czasie, a nawet nieistniejących. Nazwy wysp znane z legend średnio-wiecznych: *Antilia*, *Estitoland* i *Wyspy św. Brandana* nie mają desygnatów, ale odpowiadają im pojęcia, których treść można zdefiniować jako zbiory (koniunkcje) cech. Wprawdzie reizm zakłada, że istnieją tylko konkretne rzeczy i osoby, jednak w semantyce terminu *przedmiot* używa się w szerokim znaczeniu: „wszystko, co możemy sobie w jakikolwiek sposób wyobrazić lub pomyśleć”⁷³ i mówi się o pojęciach cech, relacji i zdarzeń. Jeżeli ktoś myśli, że *Sudan jest krajem czwartego świata*, to znaczy, że przyswoił sobie pojęcia „Sudan” i „czwarty świat” (cudzysłowem wyróżniono nazwy pojęć).

Empiryzm zakłada, że pojęcia biorą początek ze spostrzeżeń, a natywizm przyjmuje istnienie pojęć wrodzonych. Współcześnie za pierwszym poglądem opowiada się kognitywizm, ale jednocześnie przyjmuje istnienie pojęć uniwersalnych, z których buduje się pojęcia złożone (por. 2.7.5). Natomiast N. Chomsky uważa, że ludzie mają wrodzoną kompetencją językową, czyli znajomość pewnej gramatyki uniwersalnej.

Pojęcia są przedmiotem zainteresowania filozofii umysłu, semantyki językoznawczej, psycholingwistyki, a przede wszystkim psychologii poznania, która wypracowała metody badań eksperymentalnych nad pojęciami (Marszewski 2001, s. 295–331), zajmuje się nimi także kognitywizm. Teoria pojęć rozwija się od pięćdziesięciu lat, lecz nadal brak jednej zadowalającej teorii; poszczególne koncepcje psychologiczne i filozoficzne tłumaczą różne aspekty pojęć.

⁷³ Sformułowanie K. Twardowskiego; cytaty za U. Zegleń (2000, s. 100).

Istnieją trzy poglądy na status ontologiczny pojęć, które traktuje się jako reprezentacje umysłowe, zdolności albo sensy (Margolis, Laurence 2006). Pierwszy pogląd utożsamia pojęcia z fregowskimi **sensami** (por. 2.7). W myśl teorii Fregego sens nie jest bytem psychicznym, lecz abstraktem istniejącym poza umysłem. Jego antypsychologizacyjne stanowisko aprobowali przedstawiciele filozofii analitycznej. Przyjął je także K. Ajdukiewicz (1975), który **pojęciem w sensie logicznym** nazywał znaczenie nazwy ogólnej. Pojęcie w sensie logicznym jest ściśle związane z językiem. Jeżeli posługujemy się nazwą i rozumiemy ją zgodnie z jej znaczeniem, to znaczy, że znamy odpowiadające jej pojęcie. Ajdukiewicz odróżniał pojęcie w sensie logicznym od **pojęcia w sensie psychologicznym** – pojawiającego się w umyśle przedstawienia przedmiotu, które jest przedmiotem zainteresowania psychologów. W przeciwieństwie do **wyobrażenia**, czyli przedstawienia naocznego (obrazu przedmiotu), pojęcie w sensie psychologicznym jest przedstawieniem pojęciowym, czyli nienaocznym. Pojęcie w sensie psychologicznym odpowiada potocznemu znaczeniu tego słowa, a pojęcie w sensie logicznym jest związane z teorią sensu i odniesienia Fregego.

Inne podejście do tematu zapoczątkował Wittgenstein, a kontynuatorami jego idei są niektórzy współcześni filozofowie umysłu. Uważają oni, że pojęcia nie są bytami należącymi do świata doznań psychicznych, ani do świata idei, lecz **zdolnościami poznawczymi**. Nie należy pytać, *czym jest* pojęcie, ponieważ *mieć* pojęcie czegoś nie oznacza relacji z jakimś przedmiotem psychicznym lub idealnym, który nazywamy pojęciem, lecz oznacza naszą zdolność do myślenia o czymś.

Nabyć, czyli nauczyć się pojęcia, to znaczy mieć zdolność odróżniania przedmiotu odpowiadającego treści tego pojęcia od innych przedmiotów i wyciągania pewnych wniosków o nim. Na przykład osoba, która nauczyła się pojęcia „przełom Dunajca” potrafi rozpoznać rzeczywisty przedmiot będący jego odpowiednikiem, a osoba, która przyswoiła pojęcie „przełom rzeczny” potrafi wyjaśnić, że przełom Dunajca powstał w wyniku erozji wglębnej.

Najbardziej rozpowszechniony jest pogląd związany z reprezentacyjną teorią umysłu (RTM), która traktuje umysł jako system przetwarzania informacji. Zgodnie z nim pojęcia to **reprezentacje umysłowe**. Z punktu widzenia RTM pojęcia są to przechowywane w pamięci trwałej złożone reprezentacje umysłowe opisujące cechy charakterystyczne przedmiotów. Reprezentacje te nie są obrazowe, na przykład osoba, która myśli, że *podróż z Warszawy do Krakowa trwa cztery godziny*, nie posługuje się obrazami. Z RTM związana jest sformułowana przez J. Fodora hipoteza języka myślowego. Nawiązuje ona do poglądów Arystotelesa i Ockhama, którzy sądzili, że język ma źródło

we wrodzonej mowie wewnętrznej. Zgodnie z tą hipotezą myślenie jest procesem analogicznym do mówienia i odbywa się w języku mentalnym, który jest systemem istniejących w umyśle reprezentacji, mającym semantykę i składnię. Mówienie polega na operowaniu słowami, a myślenie – reprezentacjami pojęciowymi. R. Millikan (2000) pojęcia określa mianem „słów mentalnych”. Hipoteza języka myślowego wyjaśnia wiele faktów empirycznych, jednak wysunięto liczne argumenty skierowane przeciwko niej.

Forma reprezentacji pojęciowych jest przedmiotem dyskusji. Zgodnie z **teorią podwójnego kodowania** A. Paivio, przy tworzeniu reprezentacji umysł używa dwóch podstawowych systemów przetwarzania informacji (kodów): werbalnego i niewerbalnego (Maruszewski 2001, s. 275–279). W reprezentacji przestrzeni dominującą rolę odgrywa kod niewerbalny, czyli obrazowy. Gdy tłumaczymy komuś, jak trafić w określone miejsce, nasz umysł posługuje się kodem obrazowym, a informacje wynikowe są przekładane na kod werbalny. To, który z dwóch systemów zostaje zaangażowany do przetwarzania informacji, zależy od rodzaju bodźca i od celu. Słowo może wywołać skojarzenie z innym słowem (np. *Grunwald* – *bitwa*, *Żywiec* – *piwo*), a wtedy uaktywnia się system werbalny, natomiast rozwiązanie problemu związanego z orientacją przestrzenną uaktywnia system obrazowy. Informacje reprezentowane za pośrednictwem różnych kodów są wzajemnie powiązane.

Prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że do wytwarzania pojęć miejsc umysł używa obu systemów przetwarzania informacji, a wytworzone pojęcie integruje informacje werbalne i niewerbalne. Uczestnicy wycieczki po Grecji przyswajają nowe pojęcia przy pomocy przewodnika. Odbywa się to na poziomie kodu werbalnego: przewodnik zaznajamia ich z nowymi miejscami tłumacząc, że „Delfy” – to ‘sławne w świecie starożytnym miejsce wyroczni Apollina’, „Akrokorynt” – to ‘obronne miejsce na wysokim wzgórzu w Koryncie’, a „Saloniki” – to ‘stolica greckiej Macedonii’. Jednocześnie na poziomie kodu obrazowego tworzą się konkretne, niewerbalne reprezentacje zwiedzanych miejsc. Gdy przewodnik zapyta potem turystów, które miejsce wywarło na nich największe wrażenie, padną odpowiedzi: *Akropol*, *Epidaurus*, *Olimpia* itd. Odpowiadający myśląc o tych miejscach przywołują z pamięci ich obrazy. Po latach niektórzy z nich mogą nie pamiętać, czy Saloniki są stolicą Macedonii, czy Tracji. Na poziomie kodu werbalnego treść pojęcia „Saloniki” zatrze się, ale na poziomie kodu obrazowego pozostanie w pamięci reprezentacja Białej Wieży w Salonikach, będącej symbolem tego miasta. W określonej sytuacji może ona posłużyć do identyfikacji Salonik.

Pojęcia utożsamia się z reprezentacjami kategorii, czyli zbiorów obiektów, albo dzieli się je na dwie grupy: **pojęcia ogólne** i **pojęcia jednostkowe**.

Pierwsze reprezentują zbiory (klasy), a drugie – pojedyncze przedmioty. R. Millikan (2000) analizowała pojęcia indywiduów (takich jak „Hala Stulecia” i „Jerzy Buzek”), rodzajów naturalnych (np. „kot”, „krzesło”) i materiałów (np. „złoto”, „woda”). Uważa, że wbrew utartym poglądom, wymienione trzy rodzaje pojęć należące do kategorii arystotelesowych substancji, mają analogiczną strukturę.

Wprawdzie pojęcia jednostkowe (np. „moje miasto”) są bardziej konkretne niż pojęcia ogólne (np. „miejsce”), ale one również powstają w wyniku abstrakcji i uogólnienia. Uogólnione pojęcia są uformowane z materiału spostrzeżeniowego, ale w odróżnieniu od poszczególnych spostrzeżeń pomijają cechy nieistotne i zmieniające się z upływem czasu. Pojęcie jednostkowe tworzą wyodrębnione cechy charakterystyczne, oderwane od rzeczywistego przedmiotu i zebrane w jedność. Abstrakcyjność pojęć jest stopniowalna. Niektóre pojęcia miejsc są blisko związane z doświadczeniem i bardziej konkretne (np. „Morskie Oko”, „Pałac Kultury”, „Wezuwiusz”), inne cechuje wysoki stopień abstrakcji i uogólnienia (należą do nich pojęcia regionów, np. „Europa”, „Arktyka” albo „Orient”). Nieklasyczne koncepcje pojęć (prototypowa, egzemplarzowa) dopuszczają pogląd, że reprezentacje pojęciowe mogą mieć złożoną strukturę, obejmującą warstwę werbalną i obrazową.

Według J. Fodora (1998, s. 23–29) zadowalająca teoria pojęć powinna opierać się na pięciu podstawowych założeniach:

- pojęcia są faktami mentalnymi (tj. zjawiskami umysłowymi);
- pojęcia kategoryzują świat;
- pojęcia są elementami myśli oraz pojęć złożonych (rządzi nimi zasada kompozycyjności);
- niektóre pojęcia można przyswoić tylko za pośrednictwem wrażenia zmysłowego (np. „czerwień”);
- pojęcia są publiczne (różne osoby mogą posiadać egzemplarze tego samego typu pojęcia).

Z psychologicznego punktu widzenia pojęcia pełnią następujące funkcje (Maruszewski 2001, s. 301):

- zapewniają ekonomię poznawczą, redukując docierające do nas informacje i umożliwiając szybki dostęp do nich;
- pozwalają rozumieć fakty, ponieważ wiedząc, że przedmiot stanowi okaz znanego pojęcia, możemy wnioskować, jakie ma cechy;
- stanowią materiał myślenia, gdyż operacje myślowe wykonujemy na reprezentacjach przedmiotów;
- umożliwiają komunikowanie się.

Nie ma jednego poglądu na to, w jaki sposób pojęcia charakteryzują przedmioty, do których się odnoszą (desygnaty). Strukturę pojęć, które trafiły do języka i mają odpowiedniki słowne, opisują różne teorie, między innymi klasyczna i prototypowa. Pojęcia są blisko związane z językiem i niektórzy filozofowie uważają, że bez języka nie ma pojęć. Jednak fakty empiryczne świadczą, że kompetencja językowa nie jest konieczna, żeby mieć reprezentację pojęciową czegoś. Psychologowie doszukali się użycia reprezentacji w zachowaniach niemowląt i zwierząt. Niektóre gatunki zwierząt zbierają zapasy pokarmu i odróżniają miejsca, w których go przechowują. Dowodzi to, że u zwierząt wytwarzają się reprezentacje miejsc, jednak niektórzy filozofowie uważają, że nie są one odpowiednikami ludzkich pojęć (Margolis, Laurence 2006).

Dyskutowana jest także kwestia, czy pierwotne są pojęcia, czy język. Niektórzy uważają, że mówienie rozwija się później niż myślenie i służy jedynie do przekazywania myśli; według przeciwnego poglądu myślenie jest cichym mówieniem, czyli nie jest możliwe bez udziału języka. Wyniki eksperymentów przemawiają za pierwszym poglądem i przeczą drugiemu. Przekonujący jest pogląd, który sformułował L. Wygotski: myślenie i mowa najpierw rozwijają się oddzielnie, a dopiero potem wchodzi w interakcję i język staje się narzędziem myślenia (Maruszewski 2001, s. 335–341). Niektóre nazwy geograficzne mogą ilustrować pogląd, że wcześniej konstytuuje się nowe pojęcie, a potem do języka wprowadza się nową nazwę. Najwyższy szczyt na Ziemi zidentyfikowano na podstawie pomiarów przeprowadzonych przez Survey of India w 1852 r., początkowo oznaczono go symbolem *Peak XV*, a nazwę własną *Mount Everest* otrzymał dopiero w 1865 r. [*Encyclopædia Britannica Online*].

Zgodnie z **teorią klasyczną** pojęcie składa się z pojęć prostszych, których koniunkcja (połączenie) stanowi warunek konieczny i wystarczający, żeby odpowiadało przedmiotowi; na przykład pojęcie „Berlin” zawiera składowe „stolica” i „Niemcy”. Każdemu przedmiotowi, któremu odpowiada pojęcie, przysługują zespół cech definicyjnych charakteryzujących go jednoznacznie. Ten zespół cech (np. bycie stolicą Niemiec) tworzy **treść pojęcia** i wystarcza do wskazania jego desygnatu (Berlina) lub stwierdzenia, że żaden przedmiot nie posiada takich cech, a zatem dane pojęcie nie odpowiada żadnemu przedmiotowi, np. „Mordor” – ‘Czarny Kraj, którym włada Sauron w powieści *Władca Pierścieni*’.

Pojęcie nie obejmuje wszystkich cech odróżniających dany przedmiot, lecz tylko niektóre z nich.⁷⁴ Niekiedy przyjmuje się, że istnieje **istota** przed-

⁷⁴ Dlatego K. Ajdukiewicz wprowadził rozróżnienia treści pojęć: treść pełna, charakterystyczna, konstytutywna i językowa (por. 2.6.2).

miotu: niektóre cechy są istotne i przysługują mu z konieczności, inne cechy nie są istotne i przysługują mu z przypadku. Zgodnie z koncepcją Arystotelesa oczekuje się, że pojęcie zawiera jedynie cechy istotne, wyodrębnione w wyniku abstrakcji, natomiast nie obejmuje cech nieistotnych, inaczej mówiąc przypadkowych lub przygodnych. Istota przedmiotu – to zespół cech, który tłumaczy możliwie najwięcej innych własności charakterystycznych dla zakresu danego pojęcia. Na przykład stołeczność Warszawy może tłumaczyć cechy jej mieszkańców, którzy mają opinię modnych, zaradnych i aroganckich. Inne teorie pojęć rozumieją cechy istotne inaczej niż klasyczna.

Chociaż cechy nieistotne nie konstytuują pojęcia, niektóre z nich, tzw. **cechy diagnostyczne**, pełnią ważną funkcję: pomagają rozpoznać przedmiot, do którego pojęcie się odnosi. Przykładem jest następujący opis: *Góra [Krzemieniucha] ma kształt garbu o dwóch wzniesieniach. Na jednym z nich znajduje się murowana kapliczka, a na drugim wieża triangulacyjna*. Według R. Millikan (2000) ponowna **identyfikacja** przedmiotów jest kluczową funkcją pojęć. Wyabstrahowane cechy tworzące pojęcie miejsca pozwalają zidentyfikować je jako to samo miejsce, nawet jeśli zmieniło się z czasem (np. starożytna Taprobana została zidentyfikowana z Cejlonem, a Troja – z miejscem zwanym po turecku *Hisarlık*).

Przedmiot można scharakteryzować podając (Bremer 2005, s. 67):

- cechy istotne dla niego;
- cechy nieistotne, lecz pozwalające odróżnić go od innych przedmiotów tego samego rodzaju;
- przyczynę dotyczącą danego przedmiotu.

Przykłady: Mount Everest jest najwyższym szczytem Himalajów (cecha istotna); Półwysep Apeniński ma kształt buta (cecha nieistotna); Zamość został założony w 1580 r. przez Jana Zamoyskiego (przyczyna).

Definicje miejsc, które spotyka się w praktyce, oscylują między wymieniem zespołu cech niewystarczającego do identyfikacji (np. Perugia ‘miasto we Włoszech’), a podaniem charakterystyki zawierającej więcej cech, niż wymaga cel diagnostyczny, czyli odróżnienie danego miejsca od innych (Perugia ‘średniowieczne miasto w środkowych Włoszech, nad Tybrem, stolica prowincji Perugia i główne miasto Umbrii’). Definicje słownikowe często podają za mało cech, encyklopedyczne – więcej niż minimum cech, które tworzy treść konstytutywną nazwy.

Cechy istotne to takie cechy, bez których przedmiot nie może istnieć, ale w większości wypadków wskazanie cech istotnych miejsca jest trudne. Można mieć wątpliwości, czy bycie najwyższym szczytem Himalajów jest istotną, czy tylko jednoznaczną charakterystyką Everestu. Jednak trzeba się

zgodzić, że Dunaj nie istniałby, gdyby nie był rzeką, inaczej mówiąc bycie rzeką stanowi warunek konieczny bycia Dunajem; Warszawa nie może nie być miejscowością, chociaż może nie być stolicą Polski. Nie do pomyslenia jest sytuacja, w której Puszcza Białowieska nie jest lasem, lecz tworem rąk ludzkich; byłaby wtedy makietą Puszczy Białowieskiej. Według S. Kripkego (1972/2001) to, czy przedmiot ma jakąś cechę w sposób konieczny, zależy od sposobu jego opisu, a nie od samego przedmiotu.

Trudności z definiowaniem pojęć wiążą się także z identyfikacją przedmiotów w czasie, którą zakłada teoria klasyczna. Europa i Ameryka codziennie są tymi samymi częściami świata, choć zmieniają się ich cechy przygodne, jednak z czasem występuje wyraźna nieidentyczność. Na początku kenozoiku (65 mln lat temu) Europa jeszcze nie wyodrębniła się z kontynentu Eurazji, a Ameryka Północna i Południowa nie połączyły się ze sobą w jedną część świata. W związku z tym nie można mówić o identyfikacji ówczesnych i dzisiejszych kontynentów.

Teoria klasyczna w prosty sposób wyjaśnia **nabywanie pojęć** i wyznaczanie ich desygnatów. Pojęcie przyswaja się za pomocą definicji i oznacza ono przedmiot tylko wtedy, gdy posiada on wszystkie cechy definicyjne. Według klasycznego poglądu pojęcia są stabilne, co umożliwia porozumiewanie się. Oznacza to, że pojęcie (np. „trójkąt”) zawsze jest tak samo rozumiane. W praktyce wzajemne porozumienie często wymaga uzgodnienia, w jaki sposób rozumiemy pojęcia. Pojęcie „Europa” powstało w starożytności, lecz jego treść zmieniała się. Strabon pisał, że Europa rozciąga się na wschód do rzeki Tanais (Don), a w drugiej połowie XIX w. Wincenty Pol kwestionował bliskie współczesnemu pojęcie Europy zdefiniowane przez K. Rittera. Twierdził „że granica Europy od wschodu nie leży nad Uralem i Kaukazem, lecz kończy się za obszarem wodnym Dźwiny i Dniepru” [Pol 1869/1967].⁷⁵ Dziś także Europa jest różnie rozumiana, bywa utożsamiana z państwami Unii Europejskiej, czasem zalicza się do niej Cypr (tradycyjnie należący do Azji), a jej wschodnia granica bywa różnie prowadzona. W założeniu pojęcia mają ostre granice i w związku z tym łatwo określać relacje między nimi, lecz w praktyce relacje między pojęciami nie zawsze można jednoznacznie określić. Budzi wątpliwości, czy pojęcia „Dodekanez” i „Sporady Południowe” oznaczają tę samą grupę wysp; nie wiadomo na pewno, które kraje należą do „Środkowego Wschodu”; sporna jest kwestia, czy „Cylicja” (kraina historyczna w południowo-wschodniej części Azji Mniejszej) istnieje współcześnie⁷⁶.

⁷⁵ W mniemaniu Pola granicą Europy był wschodni zasięg chrześcijaństwa, a prawosławna Rosja należała do Azji.

⁷⁶ Cylicja – to dawna prowincja rzymska, w średniowieczu królestwo armeńskie, została włączona do imperium osmańskiego, była okupowana przez Francję w latach 1920–1921. Z tureckiego punktu widzenia nie istnieje; w języku tureckim nazwy *Kilikya* używa się tylko w kontekście starożytnym.

Psycholingwiści rozróżnili dwa aspekty pojęcia (Maruszewski 2001):

- istota pojęcia, czyli zbiór abstrakcyjnych cech pozwalający określić relacje między danym przedmiotem a innymi;
- procedura identyfikacyjna, czyli cechy pozwalające rozpoznać przedmiot.

Pojęcie zawiera nie tylko informacje o przedmiocie, lecz także o relacjach z innymi pojęciami, np. pojęcie „Berlin” jest podrzędne względem pojęcia „miasto”.

Jednoznaczną charakterystykę miejsca, czyli jego definicję realną, można podać określając współrzędne geograficzne. Wystarczają one do identyfikacji miejsca, lecz tylko wyjątkowo są jego charakterystyką istotną (dla takich miejsc, jak biegun północny, równik, zwrotnik Raka, albo strefa podbiegunowa północna). Ponieważ procedura identyfikacyjna ma cel praktyczny, powinna być dostosowana do wymagań adresata. Dlatego współrzędne geograficzne są często podawane w skorowidzach atlasów (np. *Hekla, góra, 63°58'N, 20°09'W*), natomiast w encyklopediach podaje się opisy werbalne (np. *Hekla – czynny wulkan w południowo-zachodniej Islandii, 1491 m n.p.m.*).

W przypadku ważnych kulturowo obiektów, których nazwy uwzględniają współczesne słowniki, nietrudno podać jednoznaczną charakterystykę. Mimo to definiowanie miejsc często sprawia kłopot: *Cejlon* ‘wyspa na Oceanie Indyjskim, na której znajduje się Sri Lanka’ i *Sri Lanka* ‘państwo w południowej części Azji, na wyspie Cejlon, nad Oceanem Indyjskim’ – błędne koło w definiowaniu; *Stambuł* ‘miasto w zachodniej części Turcji, znane m.in. z wielu zabytków’ – podany w definicji zespół cech nie pełni funkcji diagnostycznej [*Uniwersalny słownik ... 2003*]. Inna definicja podaje charakterystykę umożliwiającą jednoznaczną identyfikację Stambułu: ‘port w Turcji nad Bosforem, położony częściowo w Europie, częściowo w Azji; ludność 7 309 190 (1990)’ [*The New Oxford Dictionary ... 1998*].

Istotę pojęcia „La Navidad” można zdefiniować następująco: ‘umocnione osiedle założone w 1492 r. przez Kolumba na Haiti w pobliżu miejsca, w którym rozbiła się Santa María’. Ta charakterystyka jest jednoznaczna, lecz nie zawiera procedury identyfikacyjnej i dlatego nie można dziś odnaleźć tego miejsca. Kolumb znał procedurę umożliwiającą jego rozpoznanie, ponieważ na początku drugiej wyprawy wrócił w to miejsce i znalazł niezamieszkane zgliszczą. Znalezienie i identyfikację umożliwiła mu znajomość szerokości geograficznej i wyglądu wybrzeża. Długość geograficzna stała się drugim elementem skutecznej procedury identyfikacyjnej dopiero po skonstruowaniu chronometru.

Cechy identyfikacyjne mogą pokrywać się z cechami stanowiącymi istotę pojęcia. Tak jest w przypadku pojęć „trójkąt” i „kwadrat”. Do istoty pojęcia „Wisła” należy cecha bycia rzeką i jednocześnie służy ona do identyfikacji Wisły. Często istota pojęcia determinuje wtórne, obserwowalne cechy pozwalające zidentyfikować przedmiot. Cechą istotną *Krateru Meteorowego* w Arizonie jest jego geneza, która determinuje charakterystyczny kształt krateru umożliwiający rozpoznanie go.

Badania eksperymentalne pokazały, że pewna grupa ludzi potrafiła poprawnie posługiwać się sztucznym pojęciem, to znaczy określać przynależność karty do odpowiedniej kategorii, ale nie potrafiła podać jego cech definicyjnych⁷⁷. Psychologowie tłumaczą to zjawisko podziałem pamięci na deklaratywną i niedeklaratywną; przy posługiwaniu się tymi dwoma rodzajami pamięci wykorzystywane są różne części mózgu. W pierwszej pamięci informacje przechowywane są w postaci reprezentacji angażujących język i w różnych sytuacjach mogą być przywoływane w postaci słownej. W drugiej – informacje przechowywane są w postaci nawyków (związków typu bodziec – reakcja) i ujawniają się automatycznie w takim kontekście, w jakim zostały przyswojone (Maruszewski 2001). Analogiczne sytuacje zdarzają się w życiu codziennym, na przykład nazwa *Haiti* może komuś przywoływać na myśl katastrofalne trzęsienie ziemi w 2009 r., a *Montreal* – olimpiadę zimową w 2010 r., ale nie oznacza to, że potrafi on podać cechy definicyjne tych miejsc.

L. Wittgenstein (1953/2001) zainspirował krytykę teorii klasycznej. Zaważono, że wiele pojęć, którymi się posługujemy, nie odpowiada teorii: nie są ściśle zdefiniowane, kategorie mają nieostre granice, potrafimy rozpoznać, czy jakiś przedmiot jest desygnatem pojęcia, ale nie umiemy wymienić jego cech definicyjnych. Wittgenstein mówił o „podobieństwie rodzinnym” posługując się przy tym analogią członków rodziny, którzy przejawiają pewne podobieństwo, którego nie można zdefiniować, ponieważ nie istnieje taki zespół cech, który charakteryzowałby ich wszystkich i tylko ich.⁷⁸

W drugiej połowie XX w. pojawiła się pierwsza alternatywa dla teorii klasycznej. Jest to **teoria prototypu**, dawniej nazywana probabilistyczną, oparta na eksperymentach psychologicznych dotyczących kategorii pojęciowych. Według tej teorii reprezentacja pojęciowa zawiera cechy uważane za najbardziej typowe i może mieć charakter abstrakcyjny (werbalny) lub konkretny (obrazowy). Pojęcie ma charakter prototypu, z którym porównuje się przedmiot, ale nie chodzi o identyczność cech, lecz o podobieństwo. Im

⁷⁷ Wykorzystywane w badaniach sztuczne pojęcia są reprezentowane przez karty ze znakami graficznymi i nie mają desygnatów (nie oznaczają żadnych przedmiotów).

⁷⁸ Krytycy tego poglądu twierdzą, że „podobieństwo rodzinne” oznacza odmiennność i wspólnotę (chodzi o takie pojęcia jak „język” lub „gra”). Przyjmując, że elementy zbioru mają coś wspólnego, zakłada się ich istotę.

większe podobieństwo (więcej cech wspólnych z prototypem), tym większe prawdopodobieństwo, że przedmiot jest desygnatem pojęcia. Pewne przedmioty traktowane są jako bardziej typowe, na przykład jabłko i pomarańcza są najlepszymi, reprezentatywnymi, czyli typowymi przedstawicielami pojęcia „owoc”; inne – traktuje się jako mniej typowe, na przykład pomidor i ogórek, których przynależność do kategorii owoców jest słabsza.

Pojęcie jednostkowe także ma charakter prototypu. Stanowi ono wiązkę cech; im więcej cech wspólnych z prototypem posiada przedmiot, tym większe prawdopodobieństwo, że jest desygnatem danego pojęcia. Przedmiotem zainteresowania psychologii poznania jest to, jakie cechy ludzie wyodrębniają tworząc pojęcie i w jaki sposób oceniają podobieństwo rzeczywistego przedmiotu do jego prototypu (reprezentacji pojęciowej). Wittgenstein rozważał kwestię, czy istniał Mojżesz. Analogicznie można postawić pytanie, czy istniały takie miejsca, jak Atlantyda, Eldorado lub państwo księdza Jana. Nie jest łatwo określić, ile wspólnych cech wystarczy, żeby te legendarne miejsca zidentyfikować z rzeczywistymi miejscami – wyspą Tira na Morzu Egejskim, państwem Indian Muisca, które znajdowało się na obszarze dzisiejszej Kolumbii oraz Etiopią.

Słownikowe definicje miejsc potwierdzają zastrzeżenia wysuwane pod adresem teorii klasycznej. Świadczą, że pojęcia nie są ściśle zdefiniowane, a osoby, które potrafią rozpoznać desygnat, nie umieją podać zespołu cech definicyjnych. Przykładem mogą być następujące definicje pojęcia „Afryka”:

1) Kontynent na półkuli wschodniej po obu stronach równika. [*Uniwersalny słownik ...* 2003]

2) Kontynent w większości na półkuli wschodniej. (Grzenia 2008)

3) Trzecia pod względem wielkości część świata. [*Duden. Deutsches Universalwörterbuch* 2001]

4) Kontynent, drugi pod względem wielkości po Eurazji. [*Nowyj encyklopediczeskij słowar'* 2000]

5) Trzeci pod względem wielkości kontynent (po Azji i Ameryce) o powierzchni 30,4 mln km²; od Europy oddzielony Morzem Śródziemnym, od Azji Morzem Czerwonym, otoczony Oceanem Atlantyckim i Indyjskim. [*Bertelsmann Universal Lexikon* 1996]

Cztery pierwsze definicje w szkolny sposób określają położenie lub wielkość kontynentu, osiągają wprawdzie cel diagnostyczny, ale i nie potrafią uchwycić istoty pojęcia. Żadna z przytoczonych definicji nie wymienia cech silnie kojarzonych z Afryką. Gdyby zapytać ludzi, jakie cechy charakteryzują Afrykę, najprawdopodobniej wymieniłyby gorący klimat, czarną ludność, ubóstwo i z pewnością nikt nie scharakteryzuje jej jako „trzeciej pod względem

wielkości części świata”. Tylko ostatnia, rozbudowana definicja encyklopedyczna odbiega od schematu i trafnie charakteryzuje położenie Afryki.

Pogląd egzemplarzowy zakłada, że pojęcia tworzy się bez pomocy uogólnienia i abstrakcji, odwołując się do wchodzącej w skład pojęcia warstwy kodu obrazowego. Widząc przedmiot po raz pierwszy człowiek rejestruje w pamięci jego cechy, a więc teoretycznie zapamiętuje pełną informację o nim, w tym informacje pozornie nieistotne, które jednak mogą się okazać przydatne. Pojęcie może potem ulec zmianie w wyniku nabywania nowych informacji, choć eksperymenty potwierdzają, że najważniejszy jest pierwszy kontakt z jego desygnatem. Model egzemplarzowy nie zyskał większego uznania, ponieważ ignoruje złożoność procesów poznawczych i szereg problemów pozostawia nierozwiązanych. Jednak wyjaśnia on fakt, że przedmioty rozpoznaje się w różny sposób, niekoniecznie na podstawie klasycznej definicji lub prototypu. Ocenia się podobieństwo danego przedmiotu, na przykład miejsca lub osoby, do przedmiotu, z którym zetknęliśmy się wcześniej. Miejscowość, przez którą przejeżdżamy kolejny raz, możemy poznać po jakimś charakterystycznym szczególe zapamiętanym za pierwszym razem – szyldzie, figurze przydrożnej, albo budynku niemającym szczególnego znaczenia.

Koncepcja **ukrytej teorii** zakłada, że uprzednia wiedza oraz sama nazwa pojęcia mają wpływ na to, jakie pojęcie zostanie utworzone. Wpływ obu wymienionych czynników na tworzenie pojęć potwierdzają wyniki eksperymentów psychologicznych. Badani wyodrębniali różne cechy charakterystyczne przedmiotów w zależności od tego, jakie informacje przekazano im na wstępie. Treść pojęcia wynika z pewnej uprzednio przyjętej zasady wyjaśniającej. Ilustracją mogą być miejsca będące przedmiotem sporów politycznych. „Falklandy” można scharakteryzować jako ‘terytorium zamorskie Wielkiej Brytanii’ (określenie stosunkowo neutralne), ‘kolonię Wielkiej Brytanii’ (określenie nacechowane negatywnie) lub ‘wyspy okupowane przez Wielką Brytanię’ (ta charakterystyka z reguły łączy się z użyciem nazwy *Malwiny*, hiszp. *Islas Malvinas*). Analogicznie, w zależności od przekonań politycznych, „Kosowo” określa się jako „państwo”, „terytorium sporne” lub „region Serbii, który jednostronnie ogłosił niepodległość”. Przyjmuje się, że widoczne cechy przedmiotu nie stanowią jego istoty, która jest ukryta – Falklandy tylko z pozoru są terytorium zamorskim Wielkiej Brytanii, a Kosowo w istocie nie jest niepodległym państwem. Treść pojęcia jest związana z jego rolą w tzw. teorii naiwnej dostarczającej prostego (nienaukowego) wyjaśnienia faktów. Zdaniem psychologów przypomina to funkcję, jaką pełnią terminy teoretyczne w teorii naukowej. W świetle tej teorii pojęcia są elementami systemu wiedzy, tworzą pewną strukturę, w ramach której mają określone relacje z innymi pojęciami. Pozwala to zrozumieć stereotypy i ujemne konotacje związane z nazwami miejscowości i ulic.

2.3.2. TEORIA ASOCJACJONISTYCZNA

Koncepcja znaczenia jest tylko marginesem teorii idei sformułowanej przez Locke'a w *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego* (Locke 1690/1955). Wynika ona z jego poglądu na język, którego istotą jest **przekazywanie myśli**. Locke scharakteryzował znaczenie następująco:

1. Słowa są znakami idei (tj. komponentów myśli).
2. Idee te istnieją w umyśle mówiącego.
3. Słowa służą utrwalaniu oraz przekazywaniu idei.
4. Nazwy własne odpowiadają ideom indywidualnym, a nazwy ogólne – generalnym.
5. Użycie słowa wywołuje ideę przedmiotu (skutkiem długotrwałego użycia i dobrej znajomości słowa).
6. Można nauczyć się słowa zanim pozna się ideę, którą ono oznacza.
7. Związek słowo – idea jest całkowicie arbitralny (dowolny), chociaż ludzie mylnie przypuszczają, że jest on związkiem naturalnym; gdyby tak było „wszyscy ludzie mieliby tylko jeden język”.
8. Słowo jest publiczne, ale oznaczana idea – osobista.
9. Ludzie są skłonni sądzić, że używane przez nich słowa: (a) odnoszą się do idei w umysłach innych, (b) reprezentują rzeczy zewnętrzne. Jednak przyjęcie tych założeń jest zwodnicze, gdyż prymarnym (bezpośrednim) znaczeniem słów są idee w umyśle mówiącego.

Locke nadał psychologiczny sens terminowi „idea” zapożyczonemu od Kartezjusza, który wykorzystał stare pojęcie Platońskie. Zdaniem W. Tatar-kiewicza (1988, s. 103) niesprecyzowanie pojęcia idei jest słabością filozofii Locke'a, w której odgrywa ono kluczową rolę. Także kontynuatorom jego teorii, kolejnym przedstawicielom asocjacionizmu, nie udało się wystarczająco sprecyzować tego pojęcia, żeby wyeliminować wszystkie zastrzeżenia i wątpliwości. Sam Locke określał mianem idei każdy przedmiot myśli, a w rozdziale o znaczeniu słów pisał, że z idei składają się myśli ludzkie. Zgodnie z jego teorią, wszystkie idee wywodzą się z doświadczenia i odpowiadają rzeczom, ale nie są do nich podobne. W jednym z późniejszych dzieł napisał, że idee to „percepcje lub reprezentacje rzeczy w umyśle”. Współczesnym synonimem „idei” używanym w literaturze filozoficznej i psychologicznej jest „pojęcie” (por. 2.3.1).

Locke jest uważany za prekursora asocjacionizmu. Jest twórcą wyrażenia „skojarzenie idei” (ang. *association of ideas*, z łac. *associatio* ‘połączenie’), do którego odwoływał się asocjacionizm. Był to kierunek filozoficzno-psychologiczny, który rozwinął się w XVIII i XIX w. i przyjmował, że złożone zjawiska psychiczne oraz zachowania są wynikiem skojarzenia prostych

składników. Jego punktem wyjścia był angielski empiryzm (J. Locke, G. Berkeley, D. Hume, T. Hobbes i J.S. Mill). Psychologia asocjacyjna zakładała, że wrażenia (elementarne informacje zmysłowe) są pierwotne, a spostrzeżenia (całościowe obrazy przedmiotów) są wtórne, tzn. powstają w wyniku połączenia ze sobą różnych wrażeń.

Asocjacionizm jest koncepcją atomistyczną zakładającą prymat części nad całością. W XX w. pojawiło się stanowisko przeciwne, zakładające prymat całości nad częścią (psychologia postaci). Spór między nimi jest trudny do rozstrzygnięcia. Obecnie przyjmuje się, że w percepcji mogą występować elementy asocjacionistyczne i postaciowe (Maruszewski 2001, s. 41–45).

Podstawowe prawa kojarzenia, które przyjęli asocjacioniści, zostały sformułowane przez Arystotelesa. Odbywa się ono, przede wszystkim, na zasadzie styczności w czasie kojarzonych elementów, na przykład wtedy, gdy najpierw słyszymy sygnał, a potem widzimy karetkę pogotowia. Asocjacionizm nie jest spoistą koncepcją, lecz ogólną bazą, na której powstał szereg szczegółowych teorii. Psychologia asocjacyjna wiązała się z badaniami eksperymentalnymi nad pamięcią, uczeniem się i zachowaniami (m.in. obejmuje badania odruchów warunkowych przeprowadzone przez I. Pawłowa).

Zgodnie z koncepcją asocjacionistyczną skojarzenia są także podstawą zjawisk językowych, a przede wszystkim – funkcjonowania znaków językowych. J. Locke (1690/1955) pisał, że:

„Przez ustawiczne powtarzanie powstaje tak ściśle powiązanie między określonymi dźwiękami i odpowiadającymi im ideami, że nazwy, skoro tylko się je usłyszy, prawie tak samo szybko wywołują idee, jak gdyby faktycznie pobudzały zmysły te właśnie rzeczy, które zdolne są je wywoływać.”

Według asocjacyjnej koncepcji znaczenia usłyszenie nazwy, albo widok napisu, wywołuje automatyczne **wyobrażenie** odtwórcze (pełne lub częściowe) przedmiotu odpowiadającego danej nazwie i jakąś myśl o nim. To naoczne wyobrażenie, albo abstrakcyjne pojęcie skojarzone z nazwą, jest znaczeniem tej nazwy. Gdy ktoś używa ze zrozumieniem nazwy, wyobrażenie zmysłowe nazywanego przedmiotu może, ale nie musi u niego wystąpić. Można wcale nie wiedzieć, jak nazywany przedmiot wygląda. Na przykład nazwa *Goleniów* może nie budzić żadnego naocznego wyobrażenia u słuchacza, który nigdy Goleniowa nie widział, lecz na dźwięk nazwy Goleniów uświadamia on sobie, że mowa o mieście położonym koło Szczecina, gdzie znajduje się port lotniczy.

Na wyobrażenie skojarzone z nazwą (jej brzmieniem lub zapisem) składają się różne elementy. Na przykład słowo *Warszawa* wywołuje u osoby znającej język polski specyficzne doznanie psychiczne związane z szeregiem różnych skojarzeń. Elementami składowymi wyobrażenia Warszawy mogą być takie elementy jak: stołeczność, obrazy Wisły, Rynku Starego Miasta, Zamku Królewskiego, Krakowskiego Przedmieścia, Łazienek, Pałacu Kultury, Uniwersytetu Warszawskiego, pomnika Bohaterów Getta, stare fotografie przedstawiające powstanie warszawskie, słowa pieśni *Warszawianka* lub bajka o Warsie i Sawie.

Jedna osoba ma inne wyobrażenie danego przedmiotu niż druga, a układ treści składających się na to wyobrażenie zależy od kontekstu i sytuacji. Inne treści przychodzą na myśl, gdy słyszymy wypowiedź: *Wieczne miasto Rzym*, inne – gdy czytamy nagłówek w gazecie: *Wisła w Rzymie gotowa do gry z Lazio*. Prawdopodobnie w pierwszym przypadku będą to myśli o Rzymie antycznym, albo starożytnych zabytkach, a w drugim – wyobrażenia Stadio Olimpico w Rzymie. Jeśli znaczenie nazwy utożsamić z wyobrażeniem skojarzonym z tą nazwą, to ma ona tyle znaczeń, ile wyobrażeń z nią związanych istnieje w umysłach mówiących.

Teoria asocjacionistyczna najlepiej pasuje do nazw konkretnych przedmiotów lub miejsc, mających fizyczny byt i łatwych do wyobrażenia (np. *dom*, *rzeka*) oraz do nazw własnych (np. *Warszawa*, *Wisła*). Istotną trudność stanowią wyrazy z którymi wiążą się pojęcia trudne do wyobrażenia i oznaczające pojęcia wysoce abstrakcyjne (np. *język*, *władza*), z którymi nie wiążą się żadne konkretne wyobrażenia. Mechanizm kojarzenia idei nie tłumaczy procesu rozumienia wyrażeń złożonych, a zwłaszcza zdań, które użytkownicy języka słyszą lub czytają po raz pierwszy. Żeby zrozumieć nazwy *Pojezierze Suwalskie* lub *Półwysep Indyjski* wystarczy znajomość znaczeń ich składników i reguł składni. Opisuje to zasada kompozycyjności Fregego (por. s. 154).

Asocjacionizm nie wyjaśnia twórczego charakteru języka, który polega na tym, że osoby znające dany język potrafią zrozumieć zdania, których nigdy nie słyszały, a także potrafią tworzyć takie zdania; tym aspektem języka zajmuje się gramatyka generatywna. Przykładem jest zdanie:

„Po trzęsieniu ziemi 9 stopnia część *Stepu Cagańskiego* w delcie *Selengi* zapadła się na głębokość 8 m pod wody *Bajkału*, tworząc zatokę *Prował* (po polsku – zapadlisko).” [Susłow 1961]

Zawiera ono nieznanie większości potencjalnych czytelników nazwy: *Step Cagański*, *Selenga* i *Prował*, ale jest zrozumiałe.

Współcześnie mówi się raczej nie o tym, co wypowiedzi znaczą, lecz jak są rozumiane przez odbiorców. Na zrozumienie wypowiedzi składają się trzy komponenty (Grzegorzczkowska 2001, s. 151–152):

- znajomość kodu (słownictwa i reguł składniowych),
- wiedza o świecie,
- twórcze wnioskowanie.

Odczytanie znaczenia przytoczonej wypowiedzi wymaga od czytelnika znajomości terminów: *trzęsienie ziemi*, *delta*, *zatoka* i nazwy własnej *Bajkał*, a wnioskowanie, w świetle posiadanej wiedzy, pozwala im odczytać informację, że *Step Cagański* to nazwa regionu nad jeziorem Bajkał, *Selenga* to rzeka uchodząca do Bajkału, a *Prował* jest zatoką jeziora Bajkał.

Główny powód krytyki asocjacyjnej teorii znaczenia tkwił w jej podstawowym założeniu, że znaczeniem nazwy jest idea skojarzona z tą nazwą. J.S. Mill uważał je za kardynalny błąd, gdyż słowa i co za tym idzie nasze wypowiedzi odnoszą się nie do idei, lecz do przedmiotów. Mówi to nasza intuicja, o czym może świadczyć naiwna koncepcja znaczenia. Niektórzy filozofowie zwracają uwagę na to, że Locke zdawał sobie sprawę, że za pośrednictwem idei słowa oznaczają rzeczy (Morris 2007, s. 9). Nie ulega jednak wątpliwości, że teoria asocjacyjna jest jednostronna – nie obejmuje całości znaczenia, ponieważ język nie tylko wyraża myśli, lecz przede wszystkim przekazuje fakty (informacje o świecie zewnętrznym). Taki punkt widzenia ukształtował się w XX wieku, gdy rozróżniono przedstawieniową i ekspresywną funkcję języka (por. s. 146).

Trudność sprawia wyjaśnienie na gruncie asocjacionizmu, jak mówiący może porozumieć się z innymi, skoro idee, które ludzie łączą z danym słowem, różnią się między sobą. Locke uważał, że idee są złożone i składają się z pewnych idei prostych, które są jednakowe dla wszystkich (niezmienne) i dzięki temu możliwe jest wzajemne porozumienie. Współcześnie ta myśl stała się zrozumiała w świetle koncepcji elementarnych jednostek semantycznych (por. 2.7.5).

2.3.3. KONCEPCJA DE SAUSSURE'A

Szwajcarski językoznawca de Saussure przedstawił zwięźle swoją koncepcję znaczenia w wykładach, które zrekonstruowano według notatek jego słuchaczy i wydano pośmiertnie jako *Kurs językoznawstwa ogólnego* (de Saussure 1916/2002). *Kurs* wywarł wielki wpływ na rozwój językoznawstwa i w dużym stopniu przyczyniła się do ukształtowania strukturalistycznego sposobu myślenia o świecie. W pierwszej połowie XX w. strukturaliści zwrócili uwagę na wielofunkcyjność znaków językowych. K. Bühler pierwszy wyróżnił trzy główne funkcje języka: przedstawieniową, ekspresywną i apelatywną (por. s. 146).

Przełomowe znaczenie miał jego pogląd na język jako system (de Saussure nie używał terminu „struktura”), który postulował badać w jego obecnej postaci, abstrahując od historii, czyli synchronicznie. Wprowadził także rozróżnienie między *langue* – językiem (abstrakcyjnym systemem) a *parole* – mową (rzeczywistymi wypowiedziami ludzi mówiących tym językiem). Saussure'owska koncepcja języka nawiązuje do poglądów Locke'a, ale związek ten nie jest bezpośredni i historycy językoznawstwa doszukują się wielu możliwych inspiracji.□

Kurs spopularyzował dwuwymiarową, tzw. bilateralną, koncepcję znaku językowego i wprowadzone przez de Saussure'a terminy *signifié* i *signifiant*. W kontekście znaczenia nie wspomina o nazwach własnych, lecz nie ma istotnego powodu, żeby uważać, iż przedstawiona koncepcja znaczenia nie obejmuje nazw własnych. F. de Saussure (tamże, 89–91) przede wszystkim odrzucił pogląd na język jako zbiór nazw odpowiadających rzeczom. Jego zdaniem **nazwa nie odnosi się wprost do rzeczywistości, lecz do pojęcia**. Znak językowy jest połączeniem **pojęcia i obrazu akustycznego** (słuchowego), stanowiąc nierozdzielną jedność, której dwie strony, myśl i dźwięk, można oddzielić tylko na drodze abstrakcji. Pojęcie nazwał *signifié* (w polskiej terminologii: znaczone, element znaczony albo element oznaczany), a obraz akustyczny – *signifiant* (znaczące, element znaczący albo oznaczający).



Rycina 4. Bilateralna koncepcja znaku językowego (de Saussure 1916/2002).

Bilateral concept of the linguistic sign (by F. de Saussure, 1916/2002).

Pojęcie – Concept, Obraz akustyczny – Sound pattern.

Pojęcie i obraz akustyczny „są połączone w naszym mózgu więzią asocjacji” (tamże, s. 90), zatem koncepcja znaku de Saussure’a jest asocjacyjno-nietyczna, ale w odróżnieniu od koncepcji Locke’a znak nie jest heterogeniczny. Znak językowy jest bytem psychicznym: obydwaj jego składniki mają naturę psychiczną i są połączone więzią asocjacji w umyśle ludzkim. Obraz akustyczny nie jest przedmiotem materialnym, gdyż de Saussure nie określa tym terminem fizycznego nośnika znaku (samego dźwięku), lecz jego psychiczny obraz, czyli wyobrażenie dźwięku.

Znak językowy jest **dowolny (arbitralny)** i ta dowolność jest podstawową zasadą systemu języka. Oznacza ona, że między składnikami znaku nie ma żadnego naturalnego (koniecznego) związku, lecz opiera się on na umowie społecznej. Zwykle jako ilustrację podaje się fakt, że podobne pojęcia w różnych językach łączone są z różnymi formami dźwiękowymi. Dotyczy to także nazw geograficznych, np. niem. *Wien*, łac. *Vindobona*, pol. *Wiedeń*, hiszp. *Vienna*, chorwacki *Beč*. Arbitralność nie jest tym samym, co konwencjonalność znaku. Różnicę można zilustrować następującym przykładem. Związek nazw *Przedbórz* i *Kostrzyn* z miastami jest **konwencjonalny**: polega na wielowiekowej umowie społecznej potwierdzonej w urzędowych dokumentach. Arbitralność zakłada dowolność, a więc pozwala na zmianę nazwy, która jednak wymaga zachowania odpowiedniej procedury. W 2002 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, na wniosek rady miejskiej Kostrzyna umotywowany prośbami mieszkańców, wydał rozporządzenie zmieniające jego nazwę na *Kostrzyn nad Odrą*. Dopuszczalna jest także zmiana nazwy na zupełnie niepodobną do pierwotnej, np. po drugiej wojnie światowej zmieniono historyczną nazwę *Rastembork* na *Kętrzyn*. Arbitralność nie oznacza, że każda zmiana jest równie prawdopodobna. Nie ma żadnego racjonalnego powodu, żeby np. dokonać zamiany nazw *Przedbórz* i *Kostrzyn*, co spowodowałoby poważne zakłócenie w komunikowaniu się członków społeczności językowej.

F. de Saussure (tamże, s. 140) zwracał również uwagę na to, że wyrazy nie oznaczają pojęć danych z góry i znaczenia wyrazów w dwóch różnych językach nie odpowiadają sobie dokładnie (por. 2.1.4). Uważał, że następstwem zasady dowolności są dwie przeciwstawne własności znaku językowego: zarówno jego **zmiennność**, jak i **niezmiennność** (trwałość). Dowolność języka umożliwia zachodzenie zmian, dlatego z perspektywy czasu widać, że język przekształca się, przy czym zmieniają się zarówno obrazy akustyczne, jak i pojęcia. Dotyczy to także nazw geograficznych.

E. Rzetelska-Feleszko (1994) podała szereg przyczyn zgłaszania wniosków o zmianę nazwy wsi przez lokalne społeczności:

1. Odczuwanie nazwy jako brzydkiej, wstydlivej, ośmieszającej lub obraźliwej (z tego powodu zmieniono nazwy: *Wielka Bieda* → *Średnica* 1982, *Świercze Koty* → *Świercze* 1986, *Kalsk* → *Rieczna* 1993).

2. Chęć podniesienia prestiżu miejscowości (przykłady zmian: *Rabka* → *Rabka-Zdrój* 2002, osada *Złotniczki* → wieś *Złotniki Kujawskie* 1993, propozycja zmiany: *Sokolniki-Las* na *Miasto-Ogród Sokolniki*).

3. Dążenie do zachowania lokalnej gwarowej wymowy (np. *Grabczak* → *Grabczok*, *Marcinek* → *Morcinek* 1993).

4. Dostosowanie nazwy do zmieniającej się sytuacji politycznej i historycznej (np. *Góra Świętego Jana* → *Góra Jana* 1964 → *Góra Świętego Jana*).

5. Naginanie nazw wsi do zmieniającej się sytuacji administracyjnej (lokalna administracja dąży do tego, by dla wygody dostosować historycznie ukształtowane nazwy wsi do obecnie istniejących sołectw i obrębów ewidencyjnych, np. w 2009 r. gmina Bądkowo wnioskuje o zniesienie nazwy *Kałęczyn* notowanej do XV w.).

6. Dążenie do większej precyzji przez dodanie drugiego członu (np. *Krościenko* → *Krościenko nad Dunajcem* 1982, *Kostrzyn* → *Kostrzyn nad Odrą* 1993).

K. Zierchoffer i Z. Zierchofferowa (2000) zebrali i opracowali nazwy Europy Zachodniej używane w języku polskim od czasów najdawniejszych do XX w. Autorzy pokazali, że:

1. Nazwy odnoszące się do obszarów poza granicami Polski w ciągu wieków stale podlegały procesowi zmian.

2. Z upływem czasu zmieniały się także sposoby adaptacji (polonizacji) nazw obcych.

3. W XX w. proces przyswajania nazw obcych miał ograniczony rozmiar – odnotowano powstanie paru nazw miast i rzek (przede wszystkim *Kilonia* i *Łaba*). Zdaniem autorów przyczynia się do tego międzynarodowa standaryzacja nazewnictwa geograficznego, gdyż zalecenia ONZ preferują nazewnictwo oryginalne.⁷⁹

Jeśli jednak nie ograniczać się do jednego obszaru, to okazuje się, że nazewnictwo geograficzne świata nadal podlega dynamicznym zmianom. Dwa pokolenia wstecz funkcjonowały liczne nazwy dużych i znanych obiektów geograficznych, które wyszły z użycia i zostały zastąpione nowymi nazwami. W *Małym atlasie geograficznym* E. Romera z 1949 r. można jeszcze znaleźć

⁷⁹ Także J. Grzenia (1998, s. 31) postawił hipotezę, że „Liczba miast mających polskie nazwy jest już prawdopodobnie zamknięta”.

nazwy: *Góry Transylwańskie* (dziś: *Karpaty Południowe*), *Kanał Angielski* (*La Manche*), *Kola* (*Półwysep Kolski*), *Płyta Rosyjska* (*Wyżyna Środkoworosyjska*), *Angora* (*Ankara*), *Konstantynopol* (*Stambuł*), *Hindostan* (*Nizina Hindustańska*), *Morze Arktyczne* (*Ocean Arktyczny*), *Dolna Kalifornia* (*Półwysep Kalifornijski*) i szereg innych. Podane przykłady nie uwzględniają tych zmian polskiego nazewnictwa, które są wynikiem zmian nazw oficjalnych, np. dawniej *Rodezja* – dziś *Zambia*, dawniej *Leningrad* – dziś *Sankt Petersburg*. Ponadto formy tradycyjne są zastępowane nowymi w związku z wprowadzeniem nowych systemów latynizacji, np. nazw arabskich, indyjskich i chińskich. Obecnie zalecane są formy: *Dżudda*, *Adżanta*, *Huang He*, dawniej: *Dżidda*, *Adżanta*, *Huang-ho*. Proces przekształceń, któremu podlegało w ciągu wieków polskie nazewnictwo geograficzne świata, nadal trwa. Opinie o jego zakończeniu wydają się przesadne, chociaż pół wieku działalności standaryzacyjnej niewątpliwie przyczyniło się do zmniejszenia wariantowości nazewnictwa.

Pojawianie się nowych form w tekstach jest normalnym zjawiskiem. Przyczyną są nieświadome błędy albo celowe postępowanie użytkowników nazw geograficznych, którzy reprezentują przeciwstawne postawy: a) preferują nazwy oryginalne lub spolszczone, np. *As-Sulajmanijja* ‘nazwa miasta i prowincji w północno-wschodnim Iraku’ // *Sulajmanija* [*Encyklopedia WnEM*]; b) wolą nazwy utrwalone w zwyczaju językowym lub popierają innowacje, np. *Bombaj* // *Mumbaj* [*Encyklopedia Zgapedia*]. Standaryzacja oddziałuje na spontaniczny rozwój nazewnictwa poprzez aprobowanie form uznanych za właściwe. Innowacje językowe pojawiają się współcześnie nawet w liczącym niecałe 200 nazw zbiorze nazw stolic państw. W latach 1975–1994 Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski ustaliła kilkanaście spolszczonych nazw stolic, w tym dwóch państw europejskich (*Skopje* i *Tallin*), potem niektóre nazwy zakwestionowano (Czerny 2001). W 2003 r. zalecono stosowanie oryginalnej pisowni nazw niektórych stolic, chociaż poprzednio zalecano formy spolszczone.⁸⁰ Zmienność polskiego nazewnictwa geograficznego świata w XX w. potwierdza także materiał z polskich atlasów szkolnych zestawiony przez M. Zycha (2006).

W związku z rozwojem turystyki międzynarodowej następuje proces polonizacji nazw odnoszących się do mniejszych obiektów stanowiących dziedzictwo kulturalne i przyrodnicze, a zarazem atrakcje turystyczne. Należą do nich nazwy obiektów miejskich (ulic i placów), zabytków, parków narodowych i innych obiektów chronionych. Takimi innowacjami są tłumaczenia

⁸⁰ Zaaprobowano nazwy: *Asunción*, *Dhaka*, *Lomé*, *Monrovia*, *Niamey*, *Reykjavik*, *San Salvador*, *Skopje*, *Suwa*, *Tallinn* i *Yaren* [*Nazwy państw świata...* 2003] i zniesiono egzonimy: *Asuncion*, *Daikka*, *Lome*, *Monrowia*, *Niamej*, *Rejkiawik*, *San Sahvador*, *Skopie*, *Suwa*, *Tallin* i *Jaren* [*Nazwy państw świata...* 1997].

na język polski endonimów będących przezroczystymi semantycznie zestawieniami, np. *ulica Rycerska i pałac Wielkich Mistrzów* (Rodos) oraz *Łażnie Afrodyty, Skala Afrodyty i Dolina Cedrów* (Cypr). Wypełniają one lukę w polskim nazewnictwie geograficznym powstającą wtedy, gdy konieczne jest nazywanie miejsc, których oryginalne nazwy greckie są trudne dla Polaków: *Odos Ippoton, Palati tu Megalu Magistru, Lutra Afroditis, Petra tu Romiu* (grec. 'skała Greków'), *Kilada tu Kedron*. Spolonizowane formy zaspokajają potrzebę komunikatywnych nazw dla określonej grupy społecznej (turystów). Powstały pod wpływem egzonymów używanych wcześniej w innych językach, głównie w języku angielskim: *Street of the Knights, Palace of the Grand Masters, Baths of Aphrodite, Aphrodite's Rock, Cedar Valley*.

Zbiór utrwalonych w języku nazw będących dziedzictwem antyku, takich jak *Akropol, Termopile i Źródło Kastalskie*, na przełomie XX i XXI w. został uzupełniony nowymi nazwami, które zdążyły już wejść do systemu polskiego nazewnictwa. Używają ich tysiące polskich turystów, są odnotowywane w przewodnikach, publikacjach biur podróży i standaryzowane przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski (KSNG). Podobnych innowacji nazewniczych nie odnotowano na Wyspach Kanaryjskich, gdzie w odniesieniu do głównych atrakcji turystycznych używane są hiszpańskie endonimy, np. *Drago Milenario* 'najstarsze drzewo smocze na Teneryfie' (hiszp. 'tysiącletnia dracena'), *Loro Parque* 'wielki park rozrywki na Teneryfie' (hiszp. 'park papug'), *Roque Nublo* 'malowniczy skalisty szczyt na Gran Canarii' (hiszp. 'pochmurna wieża'). Przezroczyste semantycznie nazwy oryginalne nie są tłumaczone, ponieważ ich brzmienie i forma graficzna nie przysparza turystom większych trudności i przyczynia się do ich akceptacji w innych językach, także w języku polskim.

Jeśli język rozpatrywać synchronicznie (ahistorycznie), to uwidoczni się jego przeciwstawna własność, którą według de Saussure'a jest niezmienność. Społeczny charakter znaku sprawia, że każdy członek społeczności językowej może z niego korzystać, ale zarazem jednostka nie może indywidualną decyzją zmienić znaku, który został ustalony przez grupę. Gdyby ktoś zamiast nazwy *Przedbórz* zaczął używać innej, np. *Przemysł*, nie będzie mógł porozumieć się z innymi. Nawet cała grupa (społeczność językowa) nie może dowolnie zastąpić ustalonego w wyniku umowy znaku jakimkolwiek innym znakiem. Względna niezmienność języka ma trzy różne przyczyny:

1. Język opiera się na tradycji i jest dziedzictwem przeszłości, a więc w pewnym sensie jest narzucony arbitralnie.

2. Nazwy są przyjęte dowolnie, a nie na jakiejś racjonalnej zasadzie i dlatego trudno je podać w wątpliwość (zakwestionować).

3. Język stanowi złożony, uporządkowany system, między którego elementami zachodzi szereg relacji nazywanych dziś związkami paradygmatycznymi. Utrudniają one zmianę pojedynczego elementu systemu.

Także twórca relatywizmu językowego B. Whorf uważał, że język jest tak głęboko zakorzeniony w umyśle ludzkim, że nie ulega poważnym zmianom nawet przez wieki.

Wyżej przytoczono argumenty na poparcie zmienności nazewnictwa geograficznego. Można także wysunąć argumenty przemawiające za niezmiennością nazewnictwa. W wyniku zmian oficjalnych nazw w mediach pojawiają się innowacje alternatywne, np. *Moldowa* (obok istniejącej nazwy *Moldawia*), *Myanmar* (*Birma*), *Chennai* (*Madras*), *Mumbai* (*Bombaj*) i *Kolkata* (*Kalkuta*). Niektóre państwa wysuwają sugestie zastąpienia nazwy używanej w języku polskim inną, ich zdaniem właściwą, np. *Côte d'Ivoire* (zamiast *Wybrzeże Kości Słoniowej*) i *Niderlandy* (*Holandia*). Jednak społeczność językowa stawia opór innowacjom i żadna z wymienionych nazw nie uzyskała dotąd aprobaty w normie językowej. Polskie nazewnictwo geograficzne świata jest mniej podatne na innowacje niż angielskie, gdyż w języku angielskim nazwy *Moldova*, *Myanmar*, *Chennai*, *Mumbai*, *Kolkata* i *Côte d'Ivoire* są już powszechnie stosowane (zastąpiły tradycyjne nazwy: *Moldavia*, *Burma*, *Madras*, *Bombay*, *Calcutta* i *Ivory Coast*).

Opozycję zmienność – niezmiennosc potwierdza nazewnictwo miejskie. Nazwy obiektów miejskich nie są tak trwałe, jak nazwy miejscowości i „można je dowolnie zmieniać”, ale jednocześnie mieszkańcy niechętnie lub wrogo traktują nazwy nadane koniunkturalnie przez władze (Handke 1998). Z czasem nawet narzucone przez władze nazwy mogą zostać zaakceptowane przez użytkowników. Na początku lat 1990. samorzady przemianowały znaczną część koniunkturalnych nazw nadanych ulicom w czasach PRL, np. *al. Rewolucji Październikowej* → *al. Prymasa Tysiąclecia* (w Warszawie). Sytuacja polityczna sprawiła, że do kwestii nazw ulic powrócono w 2007 r. – premier zapowiedział ustawę pozwalającą wojewodom zmieniać pozostałe nazwy ulic mających komunistycznych patronów [Fusiecki 2007]. Instytut Pamięci Narodowej ogłosił komunikat zapowiadający, że będzie występował o likwidację nazw „będących wyrazem hołdu dla zbrodniczych ideologii” i skierował do samorządów dziesięciu miast pisma informujące, że na ich terenie znajdują się „nazwy ulic/placów będące w swej istocie formą okazywania czci i szacunku dla zbrodniczej ideologii komunistycznej i jej reprezentantów” [Komunikat w sprawie nazw ulic...]. Zaapelowano o jak najszybszą zmianę 11 „szczególnie rażących” nazw ulic w Warszawie, od *Armii Ludowej* do *Związku Walki Młodych* [Pismo Prezesa IPN... 2007]. Lista ulic zawie-

rała błąd: w 1993 r. *ul. Juliusza Rydygiera* (działacza) przemianowano na *ul. Ludwika Rydygiera* (wybitnego lekarza). Jednak weryfikacja nazewnictwa napotkała na opór. Z informacji prasowych wynikało, że mieszkańcy i urzędnicy będący użytkownikami tych niemających długiej tradycji nazw zdążyli się do nich przyzwyczaić i traktują je jak pozbawione ujemnych konotacji identyfikatory pełniące jedynie funkcję użytkową. Rozmówcy obawiali się utrudnień związanych ze zmianą adresów itp., nie mieli świadomości genezy kwestionowanych nazw i nie dostrzegali tego, że symbolizują one niewłaściwe treści. W Warszawie sporządzono listę 32 niestosownych nazw ulic, ale do rad dzielnicowych zwrócono się o zaopiniowanie tylko 11 nazw z listy IPN. Rady zwlekaly z odpowiedzią lub odpowiadały negatywnie i nazwy pozostały niezmienione. Zapowiedziany projekt ustawy nie wpłynął do Sejmu.

W Warszawie nowo przyjęte nazwy *ul. ks. Jerzego Popiełuszki* (do 1993 r. *ul. Stoleczna*) i *rondo Zgrupowania Armii Krajowej „Radosław”* (do 2001 r. miało nieoficjalną nazwę *rondo Babka*) budziły sprzeciw części mieszkańców, chociaż afirmują powszechnie uznawane wartości, a ich patroni byli związani z nazywanymi miejscami⁸¹. Nazwy geograficzne potwierdzają także regułę, że przyjętą nazwę trudno zakwestionować. Rozpowszechnienie się i wejście do zwyczaju językowego niepoprawnej formy sprawia, że jej wyeliminowanie jest bardzo trudne pomimo działań standaryzacyjnych. Przykładem jest forma *Erewan* wprowadzona w wyniku nieporozumienia w latach PRL (*Polskie nazewnictwo geograficzne świata 1959*) zamiast poprawnej i historycznie uzasadnionej polskiej nazwy *Erywań* (Pisowicz 1998). Oprócz tego w wyniku kontaminacji powstała używana potocznie forma *Ere- wań*.⁸² W podobnych okolicznościach rozpowszechniła się przejęta z języka rosyjskiego forma *Phenian* (*Polskie nazewnictwo geograficzne świata 1959*), którą w 2006 r. KSNG postanowiła zmienić na *Pjongjang*, zgodnie z sugestią koreanistów. Zamiast poprawnej nazwy *Daszt-e Lut* (perskie ‘pustynia jałowa’) na polskich mapach stale pojawia się będąca wynikiem nieporozumienia nazwa *Pustynia Lota*⁸³.

⁸¹ J. Popiełuszko był księdzem w kościele przy ul. Stolecznej, a zgrupowanie dowodzone przez J. Mazurkiewicza ps. Radosław walczyło w rejonie dzisiejszego ronda. Skrócona nazwa *rondo Radosława* jest używana w sferze półoficjalnej, *rondo Babka* nadal funkcjonuje w sferze potocznej.

⁸² Nazwę *Erywań* od 1997 r. jako jedyną zaleca KSNG, mimo to poloniści nadal uznają za dopuszczalną formę *Erewan* [*Wielki słownik ortograficzny...* 2006]. Forma *Erewan* była znana dawniej z dowcipów na temat „radia Erewan”. Na podstawie liczby stron internetowych znajdowanych przez wyszukiwarkę Google można orientacyjnie określić frekwencję trzech wymienionych form: 1. *Erewan*, 2. *Erewan*, 3. *Erywań* (uwzględniono strony w języku polskim, na których występowały wymienione nazwy w mianowniku). Liczby stron nie podaję ze względu na algorytm wyszukiwania, które z reguły dają zawyżone wyniki. Po pewnym czasie otrzymano inne wyniki (liczby stron), lecz tę samą kolejność.

⁸³ Wyszukiwarka Google znajdowała nazwę *Pustynia Lota* częściej niż *Daszt-e Lut*.

Tradycyjna Saussure'owska koncepcja znaku może być użyteczna w badaniach kulturowej funkcji nazw. Według A. Furdala (2004) koncepcja ta, kontynuowana przez niektóre szkoły lingwistyczne, pozwala odpowiedzieć na pytanie jak funkcjonują symbole narodowe, takie jak *Wisła*, *Wawel*, *Gopło* i *Westenplatte* (wartość symbolu, oprócz miejsc, mogą mieć także pieśni hymniczne, tańce, wybitne postaci, wydarzenia historyczne, dzieła sztuki). Tych symboli rzeczowych wielu Polaków nie widziało na własne oczy, a mimo to akceptują je i dzięki nim identyfikują się z narodowością polską. Istotą znaku językowego *Wawel* nie jest sam realnie istniejący zespół zamkowy, ale jego **wyobrażenie** kojarzące się z nazwą. Z punktu widzenia omawianej koncepcji znaku posługiwanie się symbolami materialnymi reprezentującymi wartości narodowe, takimi jak *Wawel* lub *Szczerbiec*, nie opiera się wprost na nich, lecz na ich wyobrażeniach, do których odnoszą się nazwy. Dowodzą tego znaki należące do polskiej kultury narodowej, które nie mają oparcia w rzeczywistości materialnej (np. *Krak* i *Wanda*, *Soplicowo*). Autor stwierdza, że w skład znaku wchodzi powiązane ze sobą elementy przynależne do trzech płaszczyzn: rzeczywistości materialnej, sfery wyobrażeń oraz języka, a zatem odchodzi od dwuelementowej Saussure'owskiej koncepcji znaku (por. 2.3.3).

Fakty przynależne do sfery wyobrażeń mogą odgrywać ważną rolę również w przypadku nazw zwykłych obiektów. Świadczy o tym spór o nazwę *ul. Władysława Kruczka* w Rzeszowie w 2008 r., zakończony odwołaniem decyzji o nadaniu nazwy. Prasa cytowała wypowiedzi jego uczestników: mieszkańców, radnych i naukowców. Dla zwolenników nazwy *W. Kruczek* (działacz PZPR) zasługiwał na uznanie z powodu swych dokonań dla Rzeszowa, dla przeciwników – był postacią jednoznacznie negatywną, niemającą żadnych zasług dla miasta. Dla uczestników sporu nazwa nie tylko odnosiła się do sfery rzeczywistości materialnej, lecz przede wszystkim funkcjonowała w sferze symbolicznej. Pozytywne lub negatywne wyobrażenie patrona ulicy było w tym wypadku pozbawione realnego pierwowzoru, ukształtowane przez odmienne schematy poznawcze (uwarunkowane poglądami politycznymi) i media.

2.3.4. KRYTYKA AJDUKIEWICZA

Psychologiczna koncepcja znaczenia miała licznych zwolenników w pierwszej połowie XX w. (Kotarbiński 1986, s. 96), ale krytykowali ją filozofowie należący do szkoły lwowsko-warszawskiej. Między innymi zwracano uwagę na to, że nazwa może kojarzyć się nie z nazywanym przedmiotem, lecz z jakimś innym. Na przykład nazwa *Paryż* niektórym osobom kojarzy się z wieżą Eif a, *Indie* ze świętymi krowami itp. Językoznawca J. Szober odpierał te zarzuty stwierdzając, że w zakres znaczenia wyrazu nie wchodzi

przygodne skojarzenia, ale „skojarzenia stałe”, utrwalone przez zwyczaj językowy (Ajdukiewicz 1931/2006, s. 109–110).

Nasuwa się uwaga, że skojarzenie ustalone przez zwyczaj językowy, a zatem mające być podstawą znaczenia, może być fałszywe (por. s. 221). Czasem w nazwie jest utrwalony fałszywy stereotyp. Termopile w języku polskim często zwane są „wąwozem” (mówi się i pisze o *bitwie w wąwozie Termopilskim*), chociaż nie jest to wąwóz, lecz zwężenie równiny nadmorskiej. Region zwany w języku angielskim *Kalahari Desert* ‘pustynia Kalahari’ faktycznie nie jest pustynią, lecz suchą sawanną, a *Step Głodowy* (z ros. *Gołodnaja stiep*) w Uzbekistanie, nie jest stepem – pierwotnie był pustynią, potem stał się regionem rolnictwa nawadnianego.

K. Ajdukiewicz (1931/2006) podjął próbę precyzyjnego sformułowania definicji znaczenia zgodnej z koncepcją asocjacyjną, a następnie poddania jej krytyce. Jego zdaniem, podstawowym założeniem tej koncepcji jest istnienie dyspozycji⁸⁴ asocjacyjnych wiążących wyobrażenia wyrażen z odpowiednimi myślami. Asocjacyjniści definiują znaczenie jako wyobrażenie skojarzone z użyciem danego wyrażenia. Określenie, które przyjął za punkt wyjścia swych rozważań jest wyrazem sformułowanej przez de Saussure’a koncepcji znaku językowego i termin „użycie wyrażenia” należy rozumieć jako odpowiednik „obrazu dźwiękowego”.

Asocjacyjniści w pierwotnym ujęciu Locke’a ujmuje znaczenie subiektywnie: polega ono na tym, jak jednostka rozumie dane wyrażenie. Jednak w zwykłym, intuicyjnym rozumieniu tego słowa znaczenie jest intersubiektywne. Nie wystarczy, żeby jednostka używała danej nazwy w pewnym znaczeniu, trzeba żeby była to grupa (społeczność językowa). Ajdukiewicz zrelatywizował definicję znaczenia do określonego języka *J*, ujmując znaczenie intersubiektywnie: przysługuje ono znakowi językowemu ze względu na język (zwyczaj językowy). Pierwsze sformułowanie definicji było następujące:

„Znaczenie wyrażenia *W* w języku *J* jest to myśl *M*, skojarzona z użyciem wyrażenia *W*, której towarzyszenie użyciu tego wyrażenia jest niezbędne i wystarczające, aby o używającym tego wyrażenia było prawdą powiedzenie, że użył jej wtedy zgodnie z językiem *J*.”

⁸⁴ Terminem „dyspozycja” w psychologii osobowości określa się właściwość jednostki, która wyraża się stałą tendencją do przejawiania określonych wzorców zachowania w różnorodnych okolicznościach (Reber 2000).

Zakres tej definicji obejmuje tylko takie myśli, które koniecznie towarzyszą użyciu wyrazu w danym języku, stałe skojarzenia zgodne ze zwyczajem językowym. Zatem definicja jest wolna od zarzutu, że jest za szeroka i obejmuje inne myśli (przygodne skojarzenia). Zgodnie z nią wyobrażenie Pałacu Kultury i Nauki skojarzone z użyciem nazwy *Warszawa* nie jest znaczeniem tej nazwy, ponieważ nie musi ono koniecznie towarzyszyć użyciu tej nazwy w języku polskim.

Autor przeciw temu sformułowaniu definicji wysunął zarzut: jeśli ktoś używa jakiegoś wyrażenia w pewnym miejscu i czasie, i ktoś inny używa go w innym miejscu i czasie, to jest nieprawdopodobne, żeby każdemu użyciu towarzyszyła dokładnie ta sama myśl. Co więcej, jeśli ktoś wypowiada pewne słowo, a ktoś słucha tego samego słowa, to myśl towarzysząca wypowiedzeniu słowa nie towarzyszy jego usłyszeniu. Jego zdaniem, źródłem nieporozumień jest pewna dwuznaczność terminów „myśl *M*” i „wyrażenie *W*”. Żeby ich uniknąć, w drugiej wersji definicji znaczenia wprowadza terminy: „typ myśli *M*” i „typ wyrażenia *W*”. Znaczenia nie należy zatem upatrywać w indywidualnej myśli skojarzonej przez pewną osobę, w określonym miejscu i czasie, ale w pewnym typie myśli, pod który podpadają myśli indywidualne. Ten **typ myśli *M*** Ajdukiewicz nazywa znaczeniem językowym wyrażenia typu *W*. Drugie sformułowanie definicji brzmi następująco:

„Typ myśli *M* stanowi językowe znaczenie typu wyrażen *W* w języku *J* wtedy i tylko wtedy, gdy: 1) wyrażenia o typie *W* należą do zasobu języka *J*, 2) [warunkiem] niezbędnym i wystarczającym na to, iżby osoba *X*, używająca jakiegoś wyrażenia *A* o typie *W*, użyła tego wyrażenia jako wyrażenia języka *J*, jest, aby użyciu wyrażenia *A* jako wyrażenia o typie *W* towarzyszyła w umyśle osoby *X* na podstawie asocjacji pewna myśl *B* jako myśl typu *M*”

Powyższą definicję Ajdukiewicz poddał wszechstronnej krytyce. Po pierwsze stwierdził, że związek asocjacyjny między użyciem wyrażenia a myślą określonego typu nie wystarcza, żeby było to jego użycie jako wyrażenia danego języka. Można to wyjaśnić na następującym przykładzie. Polak nieznający języka niemieckiego przechodząc obok biura podróży wielokrotnie ogląda plakat reklamowy przedstawiający malowniczy krajobraz podpisany *Santorin* (zdjęcie przedstawia grecką wyspę Tira, a podpis jest w języku niemieckim). Jeśli w innym miejscu zobaczy on ten sam napis, to użycie nazwy *Santorin* spowoduje wyobrażenie przedstawionego na fotografii krajobrazu. Jednak nie będzie to użycie nazwy *Santorin* jako wyrażenia języka niemieckiego.

Zdaniem Ajdukiewicza użycie danego zwrotu jako wyrażenia języka polskiego nie wymaga tego, żeby w wyniku skojarzenia towarzyszyła mu myśl określonego typu będącego znaczeniem językowym wyrażen typu *W*. Uważał on, że poza przypadkami użycia jednowyrazowych nazw oznaczających konkretne przedmioty nie potrafimy wskazać żadnej konkretnej myśli skojarzonej z użyciem wyrażenia i stanowiącej jego znaczenie językowe w myśl powyższej definicji.

Ponadto starał się wykazać, że mylne jest przekonanie, jakoby na użycie wyrażenia pewnego języka *J* składały się dwie różne myśli. Jego zdaniem użycie wyrażenia *J* polega na jednej myśli, którą można scharakteryzować w dwóch aspektach. W pierwszym przypadku wyobrażeniu napisu *Warszawa od 1596 roku jest stolicą Polski* towarzyszyłaby na skutek skojarzenia druga myśl, że *Warszawa od 1596 roku jest stolicą Polski*. W drugim przypadku można by mówić o jednej myśli: jest ona zarazem spostrzeżeniem napisu *Warszawa od 1596 roku jest stolicą Polski* i pomyśleniem, że *Warszawa od 1596 roku jest stolicą Polski*.

Nie jest zatem konieczne, żeby użyciu zdania lub nazwy towarzyszyła w wyniku skojarzenia myśl polegająca na wyobrażeniu treści tego zdania lub wyobrażeniu nazywanego przedmiotu. Wystarczy, jeśli myśl odpowiadająca danemu wyrażeniu (zdaniu albo nazwie) można zarazem opisać jako wyobrażenie treści tego zdania lub wyobrażenie tego przedmiotu. Trzecia wersja definicji znaczenia zawiera alternatywę dwóch powyższych możliwości:

„Typ myśli *M* stanowi znaczenie językowe wyrażen typu *W* w języku *J* wtedy i tylko wtedy, gdy: 1) wyrażenia o typie *W* należą do zasobu języka *J*, 2) dowolna osoba *X* używa wyrażenia *A* będącego typu *W* jako wyrażenia języka pod tym i tylko pod tym warunkiem, że a) typ myśli, polegających na doznawaniu treści zmysłowej właściwej wyrażeniom typu *W*, jest w umyśle osoby *X* skojarzony [...] z typem myśli *M*, b) myśl będąca doznaniem treści zmysłowej właściwej wyrażeniu *A* jest zarazem myślą *M*.”

Ajdukiewicz wysunął argument, że osoba spotykająca się pierwszy raz z pewnym wyrażeniem (mimo braku dyspozycji) może go użyć jako wyrażenia danego języka. Wydaje się, że tak jest rzeczywiście. Słyszac wyrażenie po raz pierwszy można przeżyć myśl stanowiącą znaczenie wyrażenia tego typu przyporządkowane mu przez język. Warunkiem jest odpowiedni kontekst językowy i sytuacyjny. Zatem z definicji można skreślić punkt a) dotyczący skojarzenia i nie spowoduje to żadnego błędu. Krytyka definicji doprowadziła Ajdukiewicza do odrzucenia asocjacyjnej koncepcji znaczenia. Jak wynika z uczynionej w artykule wzmianki, skłaniał się on do poglądu Husserla,

zgodnie z którym nie skojarzenie, lecz „intencja znaczeniowa” mówiącego determinuje znaczenie. Intencja mówiącego odgrywa kluczową rolę w teorii Grice’a (por. 2.12.3).

Podsumowując krytykę stwierdził, że wadą analizowanej definicji jest zbyt duża ogólnikowość. Nie wyjaśnia ona pod jakim względem wyróżnione są typy myśli *M*, stanowiące znaczenia językowe wyrażen. W związku z tym brak kryterium pozwalającego rozstrzygnąć, czy dwa wyrażenia mają to samo, czy też różne znaczenie. Zdaniem Ajdukiewicza, kryterium takie zawiera definicja zgodna z koncepcją konotacyjną Milla, którą również poddał krytyce.

2.3.5. KONCEPCJA PSYCHOLOGICZNA GRODZIŃSKIEGO

E. Grodziński (1973) przedstawił zmodernizowaną wersję psychologicznej teorii znaczenia, zgodnie z którą znaczenie nazwy jest myślą (przeżyciem psychologicznym)⁸⁵. Pisał, że „Znak słowny ucieleśnia myśl o przedmiocie [...]” i dalej „[...] gdy słyszę imię własne *Pireneje* nie mogę nie myśleć o łańcuchu górskim na granicy hiszpańsko-francuskiej [...]”. Sformułował następującą definicję znaczenia nazwy własnej (tamże, s. 74–75):

„Znaczeniem imienia własnego w danym języku jest myśl posługującego się tym językiem człowieka, przeżywana w chwili czynnego lub biernego użycia nazwy własnej, o przedmiocie oznaczanym w tymże języku owym imieniem własnym.”

Przez użycie czynne rozumiał wypowiedzenie, a przez użycie bierne – odbiór słuchowy lub wzrokowy.

Nazwa własna ma znaczenie indywidualne i znaczenie ogólne. **Znaczenie indywidualne** jest myślą indywidualnej osoby używającej tej nazwy o cechach przedmiotu nazywanego. Jest to tzw. znaczenie rozwinięte; zwykle w chwili użycia nazwy przeżywany jest „momentalny skrót tej myśli”, tzw. znaczenie skrótowe.

Znaczeniem nazwy ogólnej jest myśl o oznaczanym przedmiocie jako elemencie zbioru, czyli obejmująca tylko zespół cech przynależących wszystkim desygnatom nazwy. Podobnie jak językoznawca J. Kuryłowicz (1956) uważał, że treść nazwy własnej jest nieporównywalnie bogatsza niż treść nazwy pospolitej lub deskrypcji określonej i składają się na nią cechy desygnatu. Nazwy własne charakteryzują się **maksimum treści** i minimum desygnatów. Odzwierciedla to następujący przykład: podana przez tabloidy wiadomość, że *Doda i Majdan wypoczywają na Jamajce*, jest bogatsza informacyjnie niż:

⁸⁵ E. Grodziński rozumiał znaczenie wyrazu podobnie jak de Saussure, sądził jednak, że błędem jest traktowanie znaku językowego jako bytu psychicznego. Jego zdaniem znak jest bytem materialnym, a psychiczne jest tylko wyobrażenie znaku.

Doda i Majdan wypoczywają na wyspie na Morzu Karaibskim. Można to wytłumaczyć w ten sposób, że treść nazwy własnej *Jamajka* obejmuje bez porównania więcej cech oznaczanego przedmiotu (np. Jamajka jest górzysta, większość mieszkańców jest pochodzenia afrykańskiego, była siedzibą piratów itd.) niż deskrypcja *wyspa na Morzu Karaibskim*.

Znaczenie nazwy własnej jest dynamiczne, gdyż może wzbogacać swą treść w miarę bliższego zapoznawania się z jej desygnatem. W związku z tym nasuwa się trudne pytanie, jakie cechy nazywanego przedmiotu wchodzi w zakres znaczenia. Grodziński nie odpowiada na nie wyczerpująco, stwierdza tylko ogólnie, że znaczenie rozwinięte nazwy własnej nie musi obejmować i najczęściej nie obejmuje całej wiedzy o desygnacie, a „jedynie związane przedstawienie ważniejszych cech desygnatu”. Uważa również, że z odrębności znaczeniowej nie wynika odrębność stosunku, który łączy nazwy własne i nazwy pospolite z przedmiotami pozajęzykowej rzeczywistości; **funkcja nazywania** pełniona przez nazwy własne jest tym samym, co funkcja oznaczania nazw pospolitych. Jego zdaniem, pod względem znaczenia nie ma zasadniczej różnicy między nazwą ogólną a własną.

Żeby wyjaśnić, w jaki sposób ludzie mogą porozumiewać się, chociaż z użyciem nazwy własnej mogą łączyć myśli o mocno różniących się zespołach cech nazywanego przedmiotu, wprowadza pojęcie „znaczenie ogólne”. **Znaczeniem ogólnym** nazywa wspólne elementy znaczeń indywidualnych umożliwiające identyfikację nazywanych przedmiotów, a co za tym idzie, wzajemne porozumiewanie się ludzi. Gdy dwie osoby rozmawiają o Nowym Jorku, to, co wspólnie wiedzą o nim, i co stanowi dla nich znaczenie ogólne nazwy *Nowy Jork*, wystarcza do identyfikacji tego miasta i do zaistnienia relacji wzajemnego zrozumienia. Grodziński podaje następujący zespół cech stanowiący dla dwóch przykładowych rozmówców znaczenie ogólne nazwy *Nowy Jork*. 1) jest największym miastem Stanów Zjednoczonych, 2) leży na wschodnim wybrzeżu Ameryki, 3) jest siedzibą ONZ. Obowiązuje przy tym „reguła semantyczna równania w dół” polegająca na tym, że znaczenie ogólne, będące podstawą porozumiewania się, odzwierciedla wiedzę tej z osób porozumiewających się, która najmniej wie o desygnacie. Istnienia ogólnych znaczeń nazw własnych i innych wyrażen dowodzą uzgodnione i skuteczne działania ludzkie. To, że taksówkarz przywiózł klienta na ul. Dzwonniczą jest wynikiem wzajemnego porozumienia możliwego dzięki temu, że istnieje znaczenie ogólne nazwy *ulica Dzwonnicza*, która dla każdego z nich ma inne znaczenie indywidualne.

Autor za J. Searle'em (por. 2.8.6) przyjął zasadę identyfikacji, której spełnienie stanowi warunek konieczny wzajemnego zrozumienia się. Zgodnie z tą zasadą mówiący i słuchacz kojarzą z nazwą własną pewną deskrypcję identyfikującą (lub zbiór deskrypcji), tzn. są zdolni do jej podstawienia zamiast nazwy własnej. Nie jest konieczne, żeby obaj podstawiali tę samą deskrypcję; użyte deskrypcje muszą tylko dotyczyć tego samego przedmiotu. W przypadku nazwy Nowy Jork mogą to być deskrypcje: *największe miasto amerykańskie* i *siedziba ONZ*.

2.4. BEHAWIORALNA TEORIA ZNACZENIA

Psychologiczne koncepcje znaczenia nawiązujące do asocjacionizmu zakładają, że znaczenia wyrażenń istnieją w umyśle ludzkim; jest to tzw. ujęcie mentalistyczne (termin używany przez behawiorystów). Odmienne podejście stanowią koncepcje psychologiczne nawiązujące do behawioryzmu. Behawioryzm, określanym mianem teorii zachowań albo teorii bodźca – reakcji, powstał na początku XX w. i był podstawowym paradygmatem badawczym psychologii do lat 1970. Odrzucał introspekcjonizm i dążył do przekształcenia psychologii w naukę eksperymentalną. Ujęcie behawioralne traktuje znaczenia jako zachowania ludzkie będące reakcją na bodziec w postaci znaku językowego. Jego podstawą była wypowiedź twórcy behawioryzmu J. Watsona: „Wyrazy wywołują takie same reakcje, jak obiekty, które zastępują” (Grzegorzczkowska 2001, s. 16). Także jeden z prekursorów semiotyki Ch. Morris uważał znak za bodziec wywołujący reakcję organizmu. Podejście behawioralne traktuje język jak system dyspozycji do zachowań werbalnych, który należy badać metodami stosowanymi w naukach przyrodniczych.

Chociaż behawioryzm rozwinął się jako kontynuacja asocjacionizmu, behawioralne ujęcie znaczenia jest opozycyjne wobec mentalistycznego. Przeciwwstawienie obydwu podejść teoretycznych polega, przede wszystkim, na odmiennym ujmowaniu związku między umysłem a językiem (Quine 1960). W.V. Quine był przekonany, że mentalizm niewłaściwie ujmuje wzajemne relacje między myśleniem a mową. Odrzucał jego zasadnicze tezy głoszące, że:

- zachowania językowe można wyjaśnić tylko odwołując się do zjawisk umysłowych,
- język służy do przekazywania idei,
- jednolitość skojarzeń słów z ideami jest osiągnięta w wyniku uczenia się ich przez dziecko od dorosłych (jego zdaniem wątpliwe jest twierdzenie, że wszyscy dorośli kojarzą dane słowo z tą samą ideą).

O ile zrozumienie języka może przyczynić się do rozwoju teorii umysłu, o tyle podejście mentalistyczne nie może wyjaśnić funkcjonowania języka. Uważał, że jedynym sposobem poznania języka jest obserwacja zachowań werbalnych. Odrzucił także tezę Watsona głoszącą, iż myślenie jest cichym mówieniem.

W.V. Quine, wbrew stanowisku mentalistycznemu, twierdził, że:

– język można opisać odwołując się do zjawisk fizjologicznych („fizyka-listycznie”),

– związki zachodzą jedynie między bodźcami a słowami,

– język jest zjawiskiem społecznym.

Uważał, że są możliwe trzy poziomy wyjaśniania natury języka:

– mentalny – najpłytszy i niewystarczający;

– behawioralny – pośredni, wystarczający do wyjaśnienia podstawowych relacji semantycznych (rozumienia i równoważności wyrażeń) w kategoriach zewnętrznie uchwytnych zachowań ludzkich;

– fizjologiczny – najgłębszy, przyczynowy i zarazem najambitniejszy.

Jego zdaniem w semantyce mentalistycznej centralne miejsce zajmuje pojęcie znaczenia, którego nie potrafi ona wyjaśnić. Pojęcie to ma dwa aspekty: **rozumienie** wyrażeń (czyli znajomość znaczenia) i **równoważność** wyrażeń (równoznaczność). Proponuje się następujące wyjaśnienie: znaczenie znamy wtedy, gdy potrafimy podać prostsze lub bardziej zrozumiałe (jaśniejsze) wyrażenie równoznaczne. Takie traktowanie znaczenia Quine uważa za zwodnicze, ponieważ wystarczy mówić o rozumieniu wyrażeń, ich równoważności i parafrazowaniu, nie używając terminu „znaczenie”.

Uważa, że do rozumienia słowa należy:

– zdolność jego użycia we wszystkich dopuszczalnych kontekstach,

– reagowanie na wszystkie jego użycia.

Behawioralna analiza rozumienia powinna wychodzić od prostych i pozbawionych kontekstu zdań rejestrujących reakcje na bodźce zmysłowe. Charakterystyczna jest różnorodność celów wypowiedzenia zdania: powiadomienie, a także ostrzeżenie, przypomnienie, wejście w posiadanie, uzyskanie potwierdzenia, wzbudzenie podziwu, sprawienie przyjemności. Rzeczywiście, proste zdanie *Jedziesz do Paryża* może być wypowiedziane nie tylko z zamiarem powiadomienia odbiorcy, lecz także przypomnienia, wydania polecenia, zapytania, wyrażenia zdziwienia, podziwu, zazdrości, a nawet szyderstwa. Analiza rozumienia terminów i zdań obserwacyjnych (zdających sprawę z rezultatów jednostkowych obserwacji) pozwala wyrazić pojęcie rozumienia zdań w kategoriach dyspozycji. Żeby zrozumieć zdanie trzeba znać warunki jego prawdziwości, dlatego na kluczowe pojęcie analizy

nadaje się prawda. Taka metoda sprawdzania dyspozycji jest odpowiednia dla języka nauki i nie stosuje się do zdań pytających lub rozkazujących, ani do funkcji literackich tekstu (humoru, ironii, aluzji).

Sprawdzenie dyspozycji zakłada prawdomówność badanej osoby. Znajomość warunków prawdziwości zdania polega na dyspozycji do potwierdzania, gdy przedmiot, o który jest się pytany, jest obecny i zaprzeczania, gdy dany przedmiot jest nieobecny. Quine używa jako przykładu zdania *To jest czerwone*. Również w przypadku relacji równoważności zdań korzysta się z metody pytań i odpowiedzi. Zachodzi wtedy relacja wiążąca zdania z ich równoważnikami (tzw. koincydencja dyspozycji), to znaczy występuje dyspozycja do potwierdzania obu zdań w tych samych okolicznościach.

Behawioralny opis rozumienia i równoważności napotyka na trudności w przypadku zdań innych niż obserwacyjne; na przykład zdanie *Królestwo Niderlandów to Holandia* nie jest obserwacyjne i jego prawdziwość gwarantuje konwencja językowa. Należy wówczas analizować związki między zdaniami, a nie pojedyncze zdania.

Interesujące jest pytanie, czy behawioralne ujęcie znaczenia można stosować do nazw geograficznych? W pewnych sytuacjach związek bodziec – reakcja jest wyraźnie widoczny. Przykład: nocą w poczekalni wiele osób drzemiąc oczekuje na swój samolot lub pociąg. Na sam dźwięk nazwy *Warsaw*, *Varsovie* lub *Varsovia* pasażerowie podróżujący do Warszawy budzą się natychmiast, nawet jeśli nie usłyszeli lub nie zrozumieli całego komunikatu. Reakcję na bodziec, którym jest brzmienie nazwy, stanowi przerwanie drzemki, zabranie bagażu i udanie się wyjścia.

Quine metodę sprawdzania ilustruje przykładem nazwy koloru. Rozumienie nazwy *Warszawa* można sprawdzić pokazując badanej osobie fotografie różnych miejsc. Jeśli ta osoba widząc zdjęcia Pałacu Kultury, Rynku Starego Miasta i Łazienek odpowie: *To jest Warszawa*, a widząc zdjęcia Wawelu, Długiego Targu w Gdańsku i placu Wolności w Łodzi – *To nie jest Warszawa*, można uznać, że zna ona warunki prawdziwości zdania, a zatem rozumie nazwę *Warszawa*. Jednak rozumienie nazwy geograficznej nie da się sprawdzić do zmysłowego doświadczania nazywanego miejsca lub obiektu. Dyspozycja do rozpoznawania wyglądu nie jest warunkiem koniecznym rozumienia nazwy. Ktoś może nie rozpoznać Słupska na zdjęciach, ponieważ nigdy nie był w tym mieście, ale jednocześnie potrafi używać nazwy *Słupsk* w zdaniach prawdziwych: *Słupsk leży nad rzeką Słupią*, *Słupsk leży niedaleko od Ustki*, *Słupsk był dawniej miastem wojewódzkim* itp., a także zaprzecza fałszywym zdaniom: *Słupsk leży nad Zalewem Wiślanym*, *Słupsk jest uzdrowiskiem* itp. Można więc powiedzieć, że rozumie on nazwę *Słupsk*. W przypadku nazw

regionów geograficznych, rzek lub akwenów morskich rozpoznawanie wyglądu nie jest istotnym elementem ich rozumienia. Nie sprawdzi się, czy ktoś rozumie nazwę *Ocean Spokojny*, oczekując, że postawiony na brzegu potwierdzi zdanie *To jest Ocean Spokojny* lub mu zaprzeczy. W tym celu należałoby sprawdzić jego zdolność (dyspozycję) do potwierdzania zdań: *Ocean Spokojny jest największym oceanem*, *Ocean Spokojny jest położony między Ameryką a Azją* itp.

Można powiedzieć, że z behawiorystycznego punktu widzenia rozumienie nazwy, czyli znajomość jej znaczenia, polega na dyspozycji do potwierdzania lub odrzucania zdań empirycznych o nazywanych obiektach. Należą do nich zdania obserwacyjne (zdające sprawę z jednostkowych obserwacji) i zdania sprawdzalne empirycznie (uzasadnione za pomocą zdań obserwacyjnych).

W. Quine jest także znany jako autor tezy o niezdeterminowaniu przekładu. Twierdził, że przekład z jednego języka na inny nie jest jednoznacznie określony. Możliwych jest wiele alternatywnych przekładów zgodnych z zachowaniami werbalnymi mówiących tymi językami. W związku z tym wyrażenia nie mają jednoznacznie określonego odniesienia; zależy ono od wyboru takiego lub innego przekładu.

2.5. ZNACZENIE JAKO RELACJA TRÓJCZŁONOWA

2.5.1. KONCEPCJA ARYSTOTELESA

Pogląd Arystotelesa na znaczenie wyrażen jest zawarty w sześciu wierszach znajdujących się na początku jego dzieła *Hermeneutyka*. Mówią one, że „Słowa są symbolicznymi znakami *wrażeń* doznawanych w duszy [...]”, a wrażenia są podobne do *rzeczy* i są takie same dla wszystkich ludzi. Następnie podana jest definicja nazwy: „Nazwa jest to dźwięk znaczący na mocy umowy [...]” (Arystoteles 2003, s. 69). Ta zwięzła wypowiedź należy do najważniejszych i najczęściej komentowanych tekstów dotyczących znaczenia. Różnie wyjaśniane są terminy oznaczające wymienione przez Arystotelesa elementy oraz stosunki między nimi. Przede wszystkim różnice zdań wywołuje termin *pathémata* (w polskim przekładzie: *doznawane wrażenia*, w niemieckim: *Widerfahrnisse* ‘doznania’, w angielskim: *concepts* ‘pojęcia’); *symbola* ‘symbole’ (w przekładzie: „są symbolicznymi znakami”); *homóiomata* ‘obrazy’ (w przekładzie: „są podobne”) i *katá synthéken* („na mocy umowy”).

Zgodnie z interpretacją przedstawioną przez H. Weidemanna (2002, s. 133–153), Arystoteles scharakteryzował znak językowy jako złożoną relację zachodzącą między trzema elementami: słowem, myślą o przedmiocie i przedmiotem. Wypowiedane słowa **symbolizują** myśli (dosłownie: „wrażenia doznawane w duszy”) to znaczy, że związek między nimi ma charakter

konwencjonalny. Myśli są **obrazami** przedmiotów („są podobne”) to znaczy, że istnieje między nimi zależność przyczynowo-skutkowa. Przedstawiona wyżej interpretacja zakłada, że Arystoteles antycypował trójelementowy model znaku Ogdena i Richardsa (por. 2.5.2).

Zaproponowano także inne wykładnie tekstu (De Cuypere, Willems 2008). Model E. Coseriu odwołuje się do dwudzielnej koncepcji znaku de Saussure’a: relacja symbolizowania łączy dźwięk i jego znaczenie tworząc znak językowy, a druga relacja łączy znak z przedmiotem. Niektórzy badacze sądzą, że relację między nazwą a przedmiotem, nazwaną przez Arystotelesa *kata synthēken*, należy rozumieć jako zwyczaj językowy. Nie chodzi o to, że znak językowy jest konwencjonalny (nienaturalny), lecz o to, że ma on charakter społeczny.

Platon w *Kratylosie* ujął znak językowy jako relację między dwoma elementami: słowem i przedmiotem, a Arystoteles, który był uczniem akademii platońskiej, dodał do niej element myślowy. Arystotelesowe ujęcie, zgodnie z którym znaczenia mają naturę psychiczną i tkwią w umyśle ludzkim, jest wczesną wersją **konceptualizmu**⁸⁶, który w różnych odmianach był kontynuowany w czasach nowożytnych. Pogląd Arystotelesa na stosunek języka do myśli był znany średniowiecznym scholastykom oraz filozofom epoki odrodzenia za pośrednictwem łacińskiego przekładu i komentarzy Boecjusza z Dacji. Inną wersją konceptualizmu jest teoria Locke’a. Na początku XX w. psycholog L. Wygotski (1934/1989) w pracy *Myślenie i mowa* przedstawił kolejną wersję: „Ale znaczenie jest zarazem nieodłączną częścią słowa, należy do królestwa mowy w takiej samej mierze jak do królestwa myśli. Słowo bez znaczenia nie jest słowem, jest pustym dźwiękiem”.

⁸⁶ Konceptualizm zakłada, że znaczeniem jest pojęcie.

tywne (*Kognitywne podstawy języka...* 2001, s. 49); w odniesieniu do drugiego elementu używa się terminów znaczenie lub pojęcie.

Dokonana przez Ajdukiewicza analiza prowadzi do wniosku, że „myśl” należy rozumieć inaczej niż Ogden i Richards, a mianowicie jako pewien typ myśli wspólny dla wszystkich mówiących, mimo różnych wyobrażeń, które łączą oni z daną nazwą (np. typ myśli stanowiący znaczenie nazwy *Bruksela* albo nazwy *Kijów*).

Boki trójkąta oznaczają relacje między elementami znaku: symbol *symbolizuje* myśl, myśl *odnosi się* do odnośnika, a symbol *oznacza* (reprezentuje) odnośnik. Podstawa trójkąta jest linią kropkowaną, co oznacza brak bezpośredniej relacji między symbolem (nazwą) a odnośnikiem (nazywanym przedmiotem). Elementem pośredniczącym między nimi jest myśl. Autorzy objaśnili relacje symbolizowania i odnoszenia jako „relacje przyczynowe”, co może sugerować, że między elementami zachodzą relacje naturalne i sam znak językowy jest naturalny. Lepszym określeniem, niebudzącym tego rodzaju skojarzeń wydaje się „implikacja”.

2.5.3. TEORIA ZNAKU PEIRCE’A

Jeden z klasyków semiotyki Ch. Peirce na przełomie XIX i XX w. sformułował podstawy ogólnej teorii znaku, ale jego dorobek doceniono dopiero w drugiej połowie XX w. Powszechnie znane stało się zaproponowane przez niego rozróżnienie: symbol, znak ikoniczny i indeks (wskaźnik). Ch. Peirce określił znak następująco: „znak lub reprezentamen jest to coś, co *reprezentuje* coś dla kogoś pod pewnym względem lub w pewnej roli”.⁸⁷ Jego teoria zakłada, że znak stanowi jedność (relację znakową), której elementami są:

1. **Reprezentamen** (Pierwsze, tzn. pierwszy człon relacji; znak) – środek przekazu, albo materialny nośnik znaczenia.⁸⁸

2. **Przedmiot** (Drugie) – to, co znak oznacza, reprezentuje, czy też wskazuje.

3. **Interpretant** (Trzecie) – w różnych miejscach autor określa ten element relacji znakowej jako znaczenie, to co znak przekazuje, wynik interpretacji znaku, myślowy skutek działania znaku, element pośredniczący między reprezentamenem a przedmiotem lub równoznaczny znak stworzony w umyśle interpretatora (odbiorcy) znaku.

⁸⁷ Por. *The Commens Dictionary of Peirce’s Terms* (2003). Wyrażenie „reprezentuje” (*stands for*) w tym kontekście można także tłumaczyć jako „oznacza” lub „zastępuje”.

⁸⁸ Ch. Peirce używał terminu znak (*sign*) w dwóch znaczeniach: (1) relacja, której elementami są reprezentamen, interpretant (znaczenie) i przedmiot; (2) pierwszy element tej relacji, czyli reprezentamen. Wprawdzie termin „reprezentamen” pozwala unikać nieporozumień, ale sam autor nie był przekonany, że jest on właściwy.

Relacja znakowa jest relacją reprezentowania. Sam reprezentamen (choć potocznie nazywany „znakiem”) nie może być znakiem bez pozostałych dwóch elementów: znaczenia i oznaczanego przedmiotu. Znak nie zastępuje przedmiotu bezpośrednio, lecz znaczenie (interpretant) pośredniczy między znakiem a przedmiotem. Stwierdzenie, że znak reprezentuje jakiś przedmiot, albo zastępuje go, jest uproszczeniem i znaczy, że ktoś (użytkownik znaku, pewna grupa społeczna) używa tego znaku w zastępstwie, czyli traktuje go jako reprezentanta innego przedmiotu.

Każdy znak ma interpretanta w postaci innego znaku; istnienie interpretanta jest warunkiem koniecznym jego istnienia. Interpretantem znaku językowego *Moskwa* może być bardziej złożone wyrażenie *obecna stolica Rosji*, a znak *Moskwa* może wystąpić w roli interpretanta znaku *Москва*. Znaczenie znaku nie jest dane wprost, lecz dostępne w wyniku jego interpretacji, czyli przetłumaczenia jednego znaku na drugi. Peirce wprowadził dodatkowo pojęcie interpretanta zewnętrznego, niebędącego elementem relacji znakowej. Jest nim reakcja odbiorcy znaku: jego emocje i zachowania lub skutki społeczne wywołane przez znak. Odbiorca (interpretator) także jest elementem zewnętrznym w stosunku do znaku, zatem znak może istnieć bez interpretatora.

C. Peirce stworzył trójdziałną klasyfikację, która w rozbudowanej, wielowymiarowej formie obejmuje dziesięć klas znaków. Ze względu na odniesienie przedmiotowe, czyli charakter związku znaku z przedmiotem odróżnił: **symbole** (związek konwencjonalny), **znaki ikoniczne** albo ikony (związek naturalny, czyli oparty na podobieństwie) i **indeksy** albo wskaźniki (związek przyczynowy, znak wskazuje na istnienie przedmiotu). Wszystkie znaki językowe są symbolami, lecz ich użycie często ma charakter mieszany. Drogowskazy i tablice informacyjne (np. *Poznań 150 km, Zamek Czorsztyn 1 godz., ul. Dzwonnicza*) mają charakter znaków ineksowo-symbolicznych, a tzw. zasięgi opisowe wskazujące na mapie obszar występowania zjawiska (np. *Mazowsze, Kurdowie*) – ikoniczno-symbolicznych.

2.6. DENOTACJA I KONOTACJA

2.6.1. TEORIA MILLA

Konotacyjna koncepcja znaczenia została sformułowana przez J.S. Milla w traktacie *O nazwach* stanowiącym rozdział jego *Systemu logiki dedukcyjnej i indukcyjnej* (Mill 1843/1962). Mill polemizował z T. Hobbesem, który uważał, że nazwa to słowo (lub zbiór słów) będące znakiem myśli przywołującym myśl, którą mieliśmy poprzednio, lub oznajmiającym myśl mówiącego. Mill odrzucił „metafizyczny” pogląd, że nazwy odnoszą się do idei, czyli naszych pojęć rzeczy i zdecydowanie opowiedział się za „zwykłym”

poglądem, że nazwy odnoszą się wprost do rzeczy. Argumentował następująco: używamy nazw nie po to, żeby słuchacz pomyślał to samo, co mówiący, ale po to, żeby poinformować go, co mówiący sądzi. Zatem nazwy używa się, żeby wyrazić sąd, a sąd dotyczy samej rzeczy, a nie naszej idei tej rzeczy. Sens tej wypowiedzi można zilustrować następująco: zdanie *Polska leży nad Bałtykiem* opisuje relację zachodzącą między rzeczami (Polską i Bałtykiem), których znakami są nazwy *Polska* i *Bałtyk*, a nie relację między ideami.

Traktat *O nazwach* stanowi obszerny wykład teorii nazw zawierający definicję pojęcia „nazwa”, podziały nazw oraz eksplikację pojęcia „znaczenie nazwy”. Mill, za Arystotelesem, uważał za nazwy tzw. wyrażenia kategorematiczne (z grec. *katégorēma* ‘orzeczenie’), czyli słowa i wyrażenia wielowyrazowe, które mogą być użyte jako podmiot lub orzecznik w zdaniu typu *A jest B*. Podzielał po części poglądy asocjacionistów pisząc, że nazwa wywołuje u słuchacza pojęcie rzeczy i, że nazwa własna jest znakiem (ang. *mark*), który łączymy w naszym umyśle z ideą przedmiotu, ale zarazem zaprzeczał im, gdyż nie uważał tej idei za znaczenie nazwy. Jego zdaniem, znaczenie należy do sfery przedmiotów realnych, a nie zjawisk psychicznych. Z logicznego punktu widzenia funkcję nazwy może pełnić grupa złożona z wielu wyrazów. Przykładem jest wyrażenie (deskrypcja): *[to] miejsce, które mądrość czy polityka starożytności wyznaczyła na rezydencję władców abisyńskich* [Johnson 1787]. Odnosi się ono do miasta Gonder w Etiopii. Według Milla nazwami są: nazwy własne, wielowyrazowe wyrażenia opisowe (deskrypcje), rzeczowniki pospolite i przymiotniki.

J.S. Mill omawia trzy podstawowe podziały nazw, które z pewnymi zmianami podają współczesne podręczniki logiki (por. J.W. Bremer 2005). Pierwszy jest tradycyjnym podziałem ze względu na liczbę desygnatów:

1) Nazwy ogólne (*general names*) – są używane dla oznaczenia wielu przedmiotów, inaczej mówiąc nazwę ogólną można orzekać prawdziwie o wielu, a nawet o nieograniczonej liczbie przedmiotów (np. roślina); należą do nich również przymiotniki.

2) Nazwy jednostkowe (*singular names*) – stosujące się tylko do jednego przedmiotu; inaczej mówiąc są to nazwy, które można prawdziwie orzec tylko o jednym przedmiocie.

Brakuje w tym podziale wyróżnianej we współczesnych podręcznikach kategorii nazw pustych, ponieważ według Milla „wszystkie nazwy są nazwami czegoś, realnego lub wyobrazonego”; zawsze wyobrażamy sobie coś jako jednostkę lub zbiór jednostek.

J.S. Mill czyni trafne spostrzeżenie, że o nadawaniu nazw jednostkowych decyduje potrzeba: szczególną nazwę wyróżniającą ma „każda poszczególna

osoba i każde miejsce godne uwagi”. Inne rzeczy, o których nie ma potrzeby mówić tak często, nie mają nazw własnych. Używa się dla nich nazw utworzonych doraźnie. Na przykład w Polsce niektóre wielkie głązy mają nazwy własne (często noszą nazwę *Diabelski Kamień*), o innych można powiedzieć *ten głąz*, albo np. *głąz narzutowy w Czyżowicach* (taka deskrypcja określa bezimienny głąz w wykazie pomników przyrody nieożywionej w województwie śląskim). W podobny sposób w hydrografii nazywa się bezimienne cieki, np. *ciek spod Pawłówki* (jeden z dopływów Huczwy).

Drugi podział przeciwstawia dwie kategorie nazw wyróżnione ze względu na to, do czego odnoszą się nazwy (sposób istnienia ich desygnatów):

- 1) Nazwy konkretne – nazwy rzeczy i osób (np. *Pułtusk*, *miasto powiatowe*; *Jan Heweliusz*, *gdańszczanin*).
- 2) Nazwy abstrakcyjne – nazwy własności rzeczy (np. *ciężar*, *ubóstwo*, *człowieczeństwo*).

J.S. Mill przyjął wąskie znaczenie terminu „nazwa abstrakcyjna”. Do tej kategorii zwykle zalicza się wszystkie nazwy nie odnoszące się do konkretnych rzeczy, nie tylko nazwy cech, lecz także nazwy relacji między przedmiotami (np. *przynależność*, *większość*), stanów rzeczy (*choroba*, *bycie stolicą Polski*), zdarzeń (*powódź*, *zniszczenie Pompejów*, *otwarcie nowego terminalu na Okęciu*) i przedmiotów wyobrażonych (*Hades* – bóg oraz jego królestwo).

Trzeci podział nazw oddaje istotę Millowskiej teorii znaczenia, zgodnie z którą wszystkie nazwy coś oznaczają, a niektóre ponadto coś znaczą. Jest on odpowiednikiem podręcznikowego podziału na nazwy generalne i indywidualne:

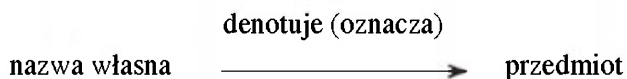
- 1) Nazwy konotatywne – współoznaczające cechy oznaczanych przedmiotów, inaczej mówiąc są to nazwy określające (ang. *denominative*).
- 2) Nazwy niekonotatywne – oznaczające tylko przedmioty, ale nie współoznaczające ich cech; do tej kategorii należą nazwy własne.

Zgodnie z teorią konotacyjną nazwy własne, np. *Londyn* i *Anglia* tylko denotują (oznaczają) przedmioty, natomiast pozostałe nazwy (pospolite), np. *biały*, *człowiek* – implikują ponadto, czyli wskazują pośrednio pewne cechy oznaczanych przedmiotów. Tę własność nazw Mill nazwał **konotacją**⁸⁹, czyli współoznaczaniem, w odróżnieniu od **denotacji**, czyli oznaczania. „Konotacja” jest eksplikacją potocznego zwrotu „znaczenie” (ang. *signification*, także *meaning*). Nowy, jasno zdefiniowany termin miał w języku

⁸⁹ Termin „konotacja” jest wieloznaczny. W semantyce językoznawczej konotacją nazywa się dodatkowe cechy kojarzone ze znaczeniem wyrazu. Cechą definicyjną, konieczną do zrozumienia nazwy *Kozak*, jest przynależność do określonej grupy ludności (narodowość kozacka), a dodatkową cechą konotacyjną – zuchwałość (potocznie mówi się: *niezły kozak z niego*).

naukowym zastąpić wieloznaczny i nieprecyzyjny zwrot „znaczenie nazwy”. Konotacja jest cechą, albo zespołem cech przysługującym wszystkim desygnatom nazwy i tylko im. W przypadku przymiotnika *biały*⁹⁰ – to jedna cecha (białość), która przysługuje przedmiotom białym, w przypadku rzeczownika *człowiek* – to pewien charakterystyczny zespół (koniunkcja) cech przysługujący każdemu człowiekowi. Żadna istota, która nie jest człowiekiem nie posiada tego zespołu cech (np. szympan, który nie jest istotą mówiącą). Skrótowo mówi się często, że ludzie mają cechę człowieczeństwa, na którą składają się wszystkie wspólne cechy ludzkie, miasta mają cechę miejskości itd. Znajomość znaczenia nazwy jest znajomością jej konotacji, czyli zbioru współoznaczanych przez nią cech. W sformułowaniu W. Marciszewskiego (1988b) konotacja – to zespół cech charakterystycznych dla zakresu danej nazwy generalnej, za pomocą którego myślimy o jej desygnatach. Zgodnie z tą definicją, używając nazwy *lodowy kontynent* myślimy o Antarktydzie za pomocą innej cechy (‘pokryty lodem’), niż używając nazwy *szósty kontynent* ‘odkryty jako ostatni z sześciu’.

Niektóre nazwy jednostkowe, a mianowicie deskrypcje określone, są konotatywne, np. *stolica Belgii*. Zdarza się, że nazwy o tej samej denotacji różnią się konotacją, np. deskrypcje *stolica Belgii*, *siedziba Unii Europejskiej*, *siedziba NATO*, *stolica Niderlandów Hiszpańskich*, które denotują Brukselę. Według Milla nazwy własne są niekonotatywne, czyli pozbawione znaczenia. Jego współcześni kontynuatorzy zwykle formułują tę myśl inaczej i mówią, że znaczeniem nazwy własnej jest oznaczany przedmiot:



Tezę o braku konotacji nazw własnych Mill uzasadnia na przykładzie nazwy miasta *Dartmouth* (ang. *Dart* ‘nazwa rzeki w Anglii’ + *mouth* ‘ujście’); analogicznymi nazwami są *Świnoujście*, *Ust’-Ilimsk* i *Warnemünde*. Zakłada, że *Dartmouth* jest nazwą konotatywną, która konotuje cechę położenia przy ujściu rzeki Dart. Jest możliwe, że ujście rzeki z czasem przesunie się, ale zmiana ta nie pociągnie za sobą konieczności zmiany nazwy miasta, które może nadal nazywać się *Dartmouth*. Zatem nazwa *Dartmouth* nie jest konotatywna, tj. nie konotuje cechy bycia miastem położonym przy ujściu rzeki Dart. Eksperyment myślowy Milla można zastąpić rzeczywistymi przykładami: nazwa *Oxford* (w XI w. *Oxenford*) w przeszłości określała miejsce, gdzie

⁹⁰ Termin wchodzący w skład licznych nazw geograficznych, np. *Biała Podlaska*, *Casablanca* (hiszp. ‘biały dom’), *White Mountains* (góry w Stanach Zjednoczonych).

znajdował się bród dla wołów, *Końskie* – miejscowość, w której hodowano konie, a *Koluszki* (dawniej *Koluszkowice*) – miejsce zamieszkałe przez potomków *Koluszka*. Przykład nazwy *Dartmouth* w niezamierzony sposób pokazuje analogię między nazwą własną a pospolitą. Nazwa pospolita także może być motywowana cechami desygnatu w momencie nominacji, które z czasem uległy zmianie (np. *ołówek* dawniej wykonywano z ołowiu, potem z grafitu). Gdy zmieni się zespół cech charakterystycznych dla jednostkowego desygnatu lub dla zbioru desygnatów nazwy (tzn. zmieni się jej znaczenie), nadal można używać tej samej nazwy.

J.S. Mill odwołał się także do bajki *Ali Baba i czterdziestu rozbójników* i porównał nazwę własną do znaku kredą, który rozbójnik zrobił na ścianie domu. Jego zdaniem znak ten nic nie znaczy, ale pozwala odróżnić go od wielu innych podobnych domów. Porównanie obrazowo ilustruje koncepcję Millowską, lecz analogia jest dość odległa, gdyż nazwa własna jest symbolem, czyli znakiem umownym, natomiast znak kredą jest indeksem (por. 2.5.3). Ponadto znak kredą można interpretować jako znak mieszany indeksowo-symboliczny, który nie tylko bezpośrednio wskazuje pewien dom, lecz także ma określony sens: ‘dom człowieka, który wykrał skarby ukryte w jaskini’. Ten sens nie jest znany osobom niewtajemniczonym. Można tu dostrzec inną analogię do nazwy pospolitej: znaczenia nazwy własnej (w odróżnieniu od deskrypcji) trzeba się nauczyć.

Teoria konotacyjna nie ujmuje związku między konotacją a denotacją. Mill stwierdza jedynie, że denotacja (zbiór wszystkich przedmiotów nazywanych daną nazwą) nie wyznacza jej konotacji. Pisząc, że nazwy implikują cechy nie ma na myśli implikacji logicznej, lecz to, że nazwy konotatywne oznaczają, sugerują, czy też przypisują cechy przedmiotom. Nazwy konotatywnej używa się jako orzecznika, żeby poinformować, że dany przedmiot ma wszelkie cechy przez nią konotowane.

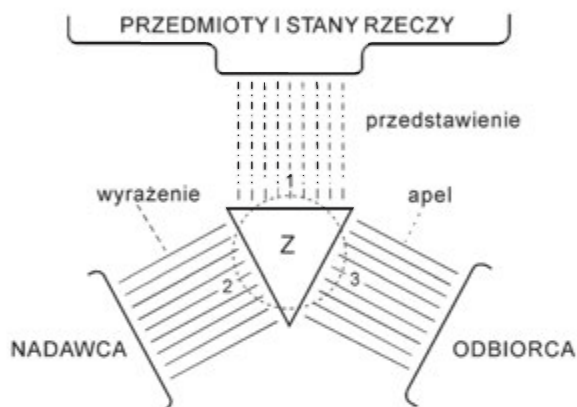
J.S. Mill wyjaśnił także pojęcie **nazwy zbiorowej**, zatem można mówić o niedopowiedzianym czwartym podziale nazw na zbiorowe i niezbiorowe. Obecnie w użyciu są dwa polskie terminy: nazwa zbiorowa (Bremer 2005) oraz nazwa kolektywna (Kaleta 1998). Według Milla jest to taka nazwa, której „nie można orzec o każdej jednostce z osobna, lecz tylko o wszystkich, wziętych łącznie”, np. *76 pułk piechoty armii brytyjskiej* (zbiorowa nazwa jednostkowa) i *pułk* (zbiorowa nazwa ogólna). Używając współczesnej terminologii, można powiedzieć, że nazwa ogólna odnosi się do zbioru w sensie dystrybucyjnym (teoriomnogościowym), natomiast nazwa zbiorowa odnosi się do przedmiotu będącego zbiorem w sensie kolektywnym (całości złożonej z części, agregatu).

Zdaniem Z. Kalety (1998) **kolektywnymi nazwami własnymi** są nazwy łańcuchów górskich (*Pireneje*) i archipelagów (*Bermudy*). Wskazuje na to pełniącą funkcję semantyczną liczba mnoga tych nazw, które oznaczają obiekty traktowane jako jedność (całość). Wymienione nazwy to tzw. *pluralia tantum*, gdyż nie można od nich utworzyć liczby pojedynczej, a poszczególne elementy zbioru mogą nosić oddzielne nazwy własne (np. w skład Bermudów wchodzi *Main Island* i *Saint George's Island*). W innych przypadkach liczba mnoga może mieć czysto formalny charakter i nie wskazuje na kolektywny charakter nazwy, np. w nazwach miast (*Katowice*, *Suwałki*).

Zbiorowe (kolektywne) nazwy geograficzne tworzą bardziej zróżnicowany podzbiór, niż podano wyżej. Z punktu widzenia teorii Milla można wyróżnić dwa typy nazw geograficznych: (a) typowe nazwy pozbawione konotacji; (b) nazwy mające konotację, złożone z czytelnych wyrazów pospolitych. W przypadku nazwy mającej konotację nietrudno rozstrzygnąć, czy jest ona zbiorowa (np. *Stany Zjednoczone* to nazwa zbiorowa, a *Republika Francuska* – niezbiorowa). W przypadku nazwy niekonotatywnej rozstrzygnięcie jest trudniejsze. Według J. Bremerera (2005, s. 47) o tym, czy nazwa jest zbiorowa, decyduje nie to, co ona oznacza, lecz to, co ona znaczy. Słyszac jakąś znaną nazwę z reguły zaliczamy ją do nazw obiektów określonej kategorii, np. miast, rzek, gór, krajów itd.⁹¹ W związku z tym należy najpierw nazywany obiekt geograficzny zaklasyfikować do odpowiedniej kategorii pojęciowej, a następnie określić, czy treść tego pojęcia obejmuje bycie zbiorem kolektywnym. Paryż stanowi zbiór swoich dwudziestu dzielnic (*arrondissement*), ale Paryż należy do kategorii miast. Bycie zbiorem nie należy do cech charakterystycznych miasta, zatem nazwa *Paryż* nie jest zbiorowa. Nazwy *Wyspy Kanaryjskie*, *Azory*, *Mikronezja* i *Nowa Ziemia* są nazwami zbiorowymi, ponieważ oznaczają archipelagi; bycie zbiorem jest cechą definicyjną archipelagu ‘grupy wysp leżących blisko siebie, traktowanej jako całość’. Kategoria gramatyczna liczby mnogiej nie musi odpowiadać kategorii pojęciowej. Z tego względu nazwy archipelagów *Mikronezja* i *Nowa Ziemia* są nazwami zbiorowymi, chociaż występują tylko w liczbie pojedynczej. Niektóre nazwy zbiorowe występujące w liczbie mnogiej, np. *Apeniny*, *Beskiady* i *Kajmany* nie należą do *pluraliów tantum*, ponieważ mają również liczbę pojedynczą. Występuje ona w członach określanych nazw poszczególnych części danej grupy górskiej lub grupy wysp, np.: *Apenin Liguryjski* i *Apenin Toskański*, *Beskid Niski* i *Beskid Wysoki*, *Wielki Kajman* i *Mały Kajman*.

⁹¹ Wyrazy określające przynależność obiektów do najbardziej wyrazistych kategorii pojęciowych, takie jak *miasto*, *rzeka*, *góra* i *kraj* – to tzw. terminy poziomu podstawowego; por. *Kognitywne podstawy językoznawstwa...* (2001, s. 60–63).

J.S. Mill pozostawił bez odpowiedzi dwa pytania: jaki „mechanizm” sprawia, że nazwa własna denotuje nazywany przedmiot i dzięki czemu funkcjonują w języku nazwy własne pozbawione denotacji i konotacji (puste). Poważne argumenty przeciw denotacyjnej teorii znaczenia nazw własnych wysunął twórca nowoczesnej logiki G. Frege (por. 2.7.1). Większość filozofów języka uważa koncepcję Milla za historyczną, gdyż współczesne standardy naukowe spełniają dopiero późniejsze teorie, począwszy od Fregego i Russella. Współczesną kontynuacją Millowskiej koncepcji znaczenia jest teoria przyczynowa (por. 2.9).



Ryc. 6. Model znaku językowego jako narzędzia według K. Bühlera (2004, s. 29). Okrąg symbolizuje dźwięk, a wiązki linii – funkcje semiotyczne znaku językowego Z, który jest: 1 – symbolem, 2 – symptomem, 3 – sygnałem.

Karl Bühler's organon model of the linguistic sign (by Bühler 1934; Polish edition, 2004, p. 29). The circle symbolizes sound, the sets of parallel lines – semiotic functions of the linguistic sign Z, which is: 1 – symbol, 2 – symptom, 3 – signal.

PRZEDMIOTY I STANY RZECZY – objects and states of affairs, NADAWCA – sender, ODBIORCA – receiver; przedstawienie – representation, wyrażenie – expression, apel – appeal.

Na polemikę Milla z Hobbesem stanowiącą punkt wyjścia traktatu *O naturach* rzucił światło model języka jako organonu (narzędzia) K. Bühlera (1934) rozróżniający trzy funkcje znaku językowego: przedstawienie, wyrażenie i apel (ryc. 6). **Funkcja przedstawieniowa** zakłada, że mówi się o faktach, a nie o swoich myślach na ich temat. Zdanie: *Mieszkam w Warszawie* słuchacz rozumie dosłownie: ‘mówiący mieszka w Warszawie’, a nie: ‘mówiący myśli, że mieszka w Warszawie’. Główną funkcją wypowiedzi może być nie tylko przedstawianie świata, lecz także **wyrażanie** stanów psychicznych mówiącego, czyli funkcja ekspresywna. Dominuje ona w następujących wypowiedziach na internetowych forach dyskusyjnych: *Warszawa jest szara i ponura; Paryż to najgorsza, brudna, cuchnąca dziura jaką widziałem;*

Egipt!!! Cudowny kraj! W tym kontekście wydaje się trafne stwierdzenie Locke'a, że wnioskowanie o rzeczach na podstawie idei egzystujących w naszym umyśle jest zwodnicze. Również **funkcja apelatywna** (wpływ znaku językowego na jego odbiorcę) może odgrywać główną rolę, na przykład w tekstach reklamowych. Hasło: *Poezja, finezja, Tunezja najlepsza pod słońcem* nie przedstawia świata i nie wyraża przeżyć nadawcy, lecz nakłania odbiorcę do zakupu wycieczki zagranicznej.

Chociaż przytoczone wypowiedzi zasadniczo nie pełnią funkcji przedstawieniowej, użyte w nich nazwy geograficzne zachowują odniesienie do rzeczywistości. W wypowiedzi dominującą rolę z reguły odgrywa jedna z trzech funkcji. Jeżeli rozpatrywać funkcję, którą pełni użyta w wypowiedzi nazwa geograficzna, to dominująca jest funkcja przedstawieniowa, a inne funkcje pojawiają się wyjątkowo. Przykładem jest użycie nazwy w wołacz: *Warszawo! Wstań! Legionów śpiew / Na bój Cię z Moskwą wzywa!* [Pochmarski 1915]. Nazwa *Warszawa* pełni tu funkcję apelatywną, ale widać, że nastąpiło przesunięcie jej odniesienia (metonimia), gdyż nazwa nie odnosi się do Warszawy, lecz do warszawiaków.

2.6.2. ZNACZENIE JAKO KONOTACJA W UJĘCIU AJDUKIEWICZA

Teorię konotacyjną rozpatrywał K. Ajdukiewicz (1932), który na podstawie tekstu Milla sformułował następującą definicję konotacji:

„Cechy C_1, C_2, \dots, C_n są współoznaczane przez nazwę N , to tyle co: nazwę N stosujemy do indywidualnych przedmiotów dlatego, że przedmioty te posiadają cechy C_1, C_2, \dots, C_n i w tym celu, aby to zaznaczyć, że one te cechy posiadają.”

Analiza powyższej definicji doprowadziła do sprecyzowania niektórych występujących w niej terminów (np. „stosowanie nazwy” wymagało relatywizacji definicji do pewnego języka J i osób O mówiących tym językiem). Ulepszenie definicji spowodowało jej skomplikowanie wskutek wprowadzenia dodatkowych elementów. Ajdukiewicz uznał definicję konotacji za zmierzającą we właściwym kierunku, lecz za wąską. Podał następujące przyczyny: (a) jest ona niewystarczająca jako definicja znaczenia, ponieważ odmawia znaczenia niektórym nazwom; (b) odmawia znaczenia wyrażeniom niebędącym nazwami; (c) wynika z niej, że znaczenie tej samej nazwy może być inne dla różnych osób.

Wprowadzonemu przez Milla pojęciu konotacji (tj. zespołu cech przysługującego wszystkim desygnatom nazwy) odpowiada pojęcie **treści nazwy**, nad którym zastanawiał się K. Ajdukiewicz (1975). Rozróżnienie różnych rodzajów treści uważał za istotne w kontekście rozpatrywania zależności

między treścią a zakresem nazwy. Poprawienie i uściślenie pojęcia konotacji przez Ajdukiewicza polegało na tym, że stanowi ją nie jakikolwiek zbiór cech przysługujących wszystkim desygnatom nazwy, lecz pewien wyróżniony zbiór cech, który nazwał treścią językową nazwy. Zdefiniowane przez niego pojęcia można stosować również do opisu znaczenia nazw własnych.

1. **Pełną treścią** nazwy nazwał zbiór wszystkich cech przysługujących każdemu desygnatowi nazwy (przy pewnym jej znaczeniu). Tych cech może być bardzo wiele, nawet nieskończenie dużo.

2. **Treścią charakterystyczną** nazwy nazwał taki zbiór cech, że każdy desygnat nazwy posiada każdą z nich, a zarazem wszystkich tych cech nie posiada żaden inny przedmiot. Dla danej nazwy można podać różne treści charakterystyczne i każda z nich charakteryzuje zakres nazwy, czyli wyznacza go jednoznacznie, a zatem pozwala użytkownikowi nazwy zidentyfikować jej desygnaty. W związku z tym to samo pojęcie można określić w różny sposób, wymieniając różne zbiory cech charakterystycznych. Maksymalny zbiór cech charakterystycznych tworzy treść pełną, natomiast minimalny zbiór cech charakterystycznych tworzy tzw. **treść konstytutywną** zawierającą tylko istotne cechy. Nie zawiera ona żadnej cechy, którą można pominąć, ponieważ wynika ona z innych cech. Pojęciem treści charakterystycznej Ajdukiewicz posłużył się do wyjaśnienia pojęcia konotacji.

3. **Treścią językową** albo **konotacją** nazwał pewną szczególnie wyróżnioną treść charakterystyczną stanowiącą wspólne kryterium stosowania danego wyrażenia do przedmiotów, którym kierują się różni użytkownicy. Jest to treść charakterystyczna T , którą nazwa N posiada przy znaczeniu Z , wystarczająca każdemu użytkownikowi danej nazwy wiedzącemu, że jakiś przedmiot ma wszystkie cechy zawarte w T , do stwierdzenia, że jest desygnatem N . Trafna identyfikacja desygnatu nie wymaga od użytkownika żadnej dodatkowej wiedzy i świadczy o tym, że rozumie on nazwę. Ajdukiewicz posłużył się przykładem nazwy *kwadrat*, której treść językową stanowią cechy: płaskość, prostokątność i równoboczość (charakterystyczny zespół cech podawany w szkole). Inne cechy charakterystyczne, np. czworoboczość i równość przekątnych nie należą do zespołu cech wyróżnionego przez znaczenie nazwy kwadrat w języku szkolnej geometrii. Osoba, która wiedząc, że figura jest prostokątna i równoboczna rozpoznaje w niej kwadrat, zna znaczenie tej nazwy. Jeśli natomiast wie, że figura jest czworoboczna i wpisywalna w koło, ale nie rozpoznaje w niej kwadratu, to nie świadczy o nieznanym znaczeniu tej nazwy, lecz niewystarczającej wiedzy geometrycznej.

Wracając do definicji konotacji można powiedzieć, że nazwę *N* stosuje się, w danym języku *J*, do indywidualnych przedmiotów z pewną **intencją** znaczeniową, mianowicie w celu zaznaczenia, że posiadają one te cechy charakterystyczne, które stanowią treść językową (konotację) nazwy *N*. Konotacja ma charakter obiektywny, znajduje się w oznaczanych przedmiotach. Ajdukiewicz nie utożsamia jej ze znaczeniem, które rozumie pragmatycznie: „znaczeniem” nazywa pojęcie, czyli „sposób rozumienia wyrażenia”. Zgodnie z jego koncepcją istnieje następująca zależność: znaczenie nazwy w określonym języku określa zbiór cech stanowiący jej treść językową (konotację), a konotacja wyznacza denotację nazwy:

znaczenie → treść językowa → denotacja

Podkreśla, że w języku potocznym nie wszystkie nazwy mają wyraźnie określoną treść językową, tzn. podany pewien charakterystyczny zespół cech. Często intuicyjnie rozstrzyga się, czy o danym przedmiocie można orzec daną nazwę, zwykle na podstawie jego wyglądu, nie analizując poszczególnych cech. W języku nauki niewyraźne znaczenia potoczne zastępuje się znaczeniami wyraźnymi, np. kolory określane są za pomocą granicznych długości fali.

2.7. TEORIE SENSU

2.7.1. TEORIA FREGEGO

Denotacyjną teorię znaczenia nazw własnych zakwestionował matematyk i logik G. Frege. Jego rozumienie pojęcia „nazwa” jest inne niż J.S. Milla. W pracy *Sens i znaczenie* G. Frege (1892/1967) terminami „nazwa własna”, „nazwa” lub „znak” określał zamiennie nazwę jednostkową, tzn. dowolne wyrażenie pełniące funkcję nazwy własnej i oznaczające określony przedmiot jednostkowy⁹². Zdefiniowana w ten sposób kategoria nazw własnych obejmuje również „określenia przedmiotów jednostkowych złożone z wielu wyrazów”, czyli deskrypcje określone. Wbrew utartym wyobrażeniom Frege pozbył się wspólnej kategorii semantycznej obejmującej nazwy jednostkowe i ogólne. Nazwy ogólne nie są dla niego nazwami, lecz funktorami, czyli wyrażeniami oznaczającymi funkcje. Funktory – to wyrażenia niekompletne, wymagające uzupełnienia, tj. dołączenia przynajmniej jednego argumentu⁹³.

⁹² Frege używał terminu „nazwa własna” w bardzo specyficzny sposób, bowiem rozpatrywał zdania jako nazwy oznaczające prawdę lub fałsz. Pogląd ten ma logiczne uzasadnienie, ale jest niezgodny z potocznym przekonaniem, które wyraża pogląd L. Wittgensteina (1922/1997), że zdania odnoszą się do „stanów rzeczy”.

⁹³ Np. wyraz *stolica* jest predykatem jednoargumentowym (*stolica x*), który po dołączeniu nazwy własnej będącej jego argumentem (np. *Polska*) tworzy wyrażenie nazwowe (*stolica Polska*).

Jego teoria znaczenia nazw jednostkowych obejmuje następujące twierdzenia podstawowe:

- 1) Każda nazwa jednostkowa ma sens⁹⁴.
- 2) Sens nazwy odzwierciedla jej wartość poznawczą.
- 3) Sens wyrażenia złożonego zależy od sensu jego składników.
- 4) Sens nazwy wyznacza jej odniesienie⁹⁵.
- 5) Sens nazwy może się zmieniać.

Frege podał również szereg twierdzeń pochodnych i uzupełniających. Powyższe skrótowe sformułowanie jego teorii wymaga uszczegółowienia i wyjaśnienia. Zdaniem Fregego, znaczenia nazwy nie można sprowadzić do jej odniesienia, ponieważ ma ono dwa aspekty: nazwa wyraża swój sens i oznacza swe odniesienie. Każde poprawne gramatycznie wyrażenie nazwowe ma sens, ale na tej podstawie nie zawsze da się stwierdzić, czy ma ono odniesienie.

Zgodnie z teorią Fregego nazwa musi być jednostkowa. *Wieża Eiffla* z samego założenia jest nazwą jednostkową, a nie dlatego, że faktycznie stosuje się ją do jednego obiektu. Nie trzeba sprawdzać, czy Eiffel nie zbudował innej wieży, żeby stwierdzić jej jednostkowość. Używając nazwy zakładamy, że odnosi się ona do przedmiotu jednostkowego⁹⁶. To założenie jest spełnione tylko w języku matematyki i logiki, natomiast w języku potocznym może być błędne, ponieważ istnieją nazwy pozbawione odniesienia (puste).

Innego zdania niż Frege był W.V. Quine (1948/1969), który sądził, że używając nazw przedmiotów nie zaciągamy żadnych zobowiązań co do istnienia tych przedmiotów. Zobowiązania ontologiczne nie są związane z samymi nazwami, lecz z kwantyfikacją. Na przykład mówiąc: *Na Spitsbergenie istnieje polska stacja polarna* uznajemy, że w formule zdaniowej z kwantyfikatorem⁹⁷ egzystencjalnym: *istnieje takie x, że x leży na Spitsbergenie*, wartością zmiennej *x* może być nazwa *polska stacja polarna* (po jej podstawieniu za zmienną *x* otrzymamy zdanie prawdziwe), a więc istnieje przedmiot będący polską stacją polarną. Kwantyfikatory występują również w zdaniach: *Polska graniczy z krajami nienależącymi do Unii Europejskiej* – zdanie z kwantyfi-

⁹⁴ Termin „sens” (niem. *Sinn*), którego używał Frege, jest synonimem „treści”.

⁹⁵ Frege używał terminu „znaczenie” (niem. *Bedeutung*), który bywa tłumaczony na „przedmiot”, „nominat”, „denotat” lub „odniesienie”.

⁹⁶ Stwierdzenie *Kosowo uzyskało niepodległość* zakłada, że nazwa *Kosowo* oznacza jakiś kraj. Użycie nazwy oznacza tylko supozycję (domniemanie), a nie asercję (przeświadczenie), np. użycie nazwy *Atlantyda* w zdaniu *Atlantyda zapadła się w głąb oceanu w ciągu jednej doby* nie oznacza, że mówiący jest przeświadczony o istnieniu Atlantydy.

⁹⁷ Kwantyfikatory – to wyrażenia (funktory) określające ilość przedmiotów. Przykłady: a) kwantyfikator ogólny *dla każdego x* (w języku potocznym: *każdy, wszystkie*); b) kwantyfikator egzystencjalny *istnieje takie x, że...* (w języku potocznym: *niektóre, przynajmniej jeden*).

katorem egzystencjalnym: *istnieje takie x, że Polska graniczy z x-em i x jest krajem nienależącym do UE; Atlantyda nie istnieje* – zdanie z kwantyfikatorem zerowym: *Nie istnieje takie x, że x jest Atlantyda*.

Teza o istnieniu sensu jest zgodna z intuicją, która mówi, że różne nazwy odnoszące się do tego samego obiektu mogą różnić się znaczeniem, np. *najwyższy szczyt Himalajów i najwyższy szczyt na Ziemi* – Mount Everest. Według Fregego różnicę sensów można rozpoznać intuicyjnie; w praktyce nie zawsze jest to oczywiste. Niewymiennosc kontekstowa stanowi kryterium, które może ułatwiać stwierdzenie różnicy sensu. Przykładem są nazwy *Sowiety i Kraj Rad* 'Związek Radziecki'. W wyniku zastąpienia jednej nazwy drugą ekspresywna wypowiedź: *Zachód rzucił nas na pożarcie Sowietom*⁹⁸ stanie się absurdalna: **Zachód rzucił nas na pożarcie Krajowi Rad*. Powodem niewymiennosci jest nacechowanie ekspresywne: pierwsza jest nacechowana ujemnie, a druga – dodatnio. Ponadto nazwa *Kraj Rad* stanowi element nowomowy, co ogranicza możliwość jej użycia we współczesnych wypowiedziach. Kwestia, czy nacechowanie ekspresywne nazw *Sowiety i Kraj Rad* stanowi element ich sensu, jest dyskusyjna.

Frege uważał, że dwie nazwy mogą mieć ten sam sens, lecz różnić się **odcieniem**, który nadają subiektywne idee skojarzone ze słowem. Językoznawcy używają w tym znaczeniu terminu konotacja (por. 2.7.5).

Sens przysługuje również nazwom nie odnoszącym się do żadnego rzeczywistego obiektu. Nazwa mająca określony sens może być pusta, np. *Góra Magnetyczna* 'legendarna góra, która zatapiała zbliżające się statki wyciągając z nich żelazne części'; *Utopia* 'fikcyjne państwo na wyspie opisane przez T. Morusa'. W świetle wiedzy empirycznej sensowna nazwa geograficzna może okazać się pusta, np. *Łąk Południowy*, *Ziemia Sannikowa* 'rzekomo odkryta przez J. Sannikowa wyspa na Oceanie Arktycznym', *królestwo księdza Jana* 'występujące w średniowiecznych legendach chrześcijańskie królestwo w Azji' (ponieważ nie znaleziono go w Azji, w XV w. królestwo księdza Jana utożsamiono z Etiopią). Nazwą własną jest więc wyrażenie mające sens i realne lub tylko intencjonalne odniesienie jednostkowe; nazywany przedmiot może, ale nie musi istnieć. W świetle teorii Fregego nazwy puste o intencji jednostkowej, takie jak *Atlantyda* i *Ziemia Sannikowa* są nazwami geograficznymi.

Sens ma dwie podstawowe funkcje:

- a) poznawczą – prezentuje pod pewnym względem przedmiot, do którego odnosi się nazwa;
- b) semantyczną – wyznacza odniesienie nazwy.

Teoria sensu i odniesienia uwzględnia poznawczy aspekt języka. Sens nazw polega na wiedzy mówiących o nazywanych przedmiotach. Słowo „sens”, użyte w sposób ogólny, oznacza treść wyrażenia, wyrażaną przez nie myśl, zawartą w nim informację, którą można odczytać. Odnoszenie się nazwy do przedmiotu jest zdeterminowane naszą wiedzą o nim. Nazwę geograficzną odnosimy do pewnego miejsca, ponieważ wiemy, że ma ono określone cechy, np. ‘miasto w północnych Włoszech położone na wielu wyspach rozdzielonych kanałami’ nazywamy *Wenecją*. Gdy ktoś wypowiada nazwę własną, jego myśl kieruje się ku przedmiotowi jednostkowemu, któremu przypisuje pewne cechy.

Frege swoje własne rozumienie terminu „sens” zilustrował przykładami. Sens nazwy nie jest pełną wiedzą o danym przedmiocie i nie jest wspólny dla wszystkich osób używających danej nazwy, lecz jednoznacznie charakteryzuje nazywany przedmiot, pozwalając na jego zidentyfikowanie. Myśl związana z użyciem nazwy jest ponadczasowym abstraktem, pojęciem w sensie logicznym, a nie psychologicznym. Pojęcie „Mount Everest” (‘najwyższa góra na Ziemi znajdująca się w Himalajach’) nie jest wytworem czyjejś myśli, lecz istnieje niezależnie od tego, że ktoś tę górę nazwał i stwierdził fakt, że jest najwyższa na Ziemi; istniało także wtedy, gdy starożytni sądzili, że najwyższą górą na Ziemi jest Olimp.

Spośród zdefiniowanych przez Ajdukiewicza różnych rodzajów treści nazw (por. 2.6.2), pojęciu sensu najbardziej odpowiada **treść charakterystyczna**. Dla danej nazwy można podać różne treści charakterystyczne, a jednocześnie nie każdy, komu zakomunikowano cechy składające się na treść charakterystyczną, potrafi zidentyfikować oznaczany przedmiot, ponieważ jego wiedza merytoryczna może być niewystarczająca. Ktoś wypowiadając nazwę *Jokohama* myśli, że jest to ‘duże miasto portowe w Japonii, położone nad Oceanem Spokojnym’. Ten zespół cech nie stanowi sensu nazwy *Jokohama*, ponieważ nie wyznacza jej odniesienia (m.in. odnosi się do miasta Kawasaki). Do zidentyfikowania Jokohamy wystarczy informacja, że jest ona stolicą prefektury Kanagawa; również informacja, że w 2002 r. odbył się tu finałowy mecz (Brazylia – Niemcy) Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej, jednoznacznie wyznacza odniesienie nazwy. Jeżeli dwaj niemieccy kibice mają to właśnie na myśli, to znaczy, że używają nazwy *Jokohama* w tym samym sensie i kierują się tym samym kryterium przy wyznaczaniu jej odniesienia.

Według Fregego od odniesień nazw wchodzących w skład zdania zależy jego wartość logiczna (prawda lub fałsz). Ilustrują to następujące zdania: *Wrocław leży nad Odrą* i *Kraków leży nad Odrą*. Pierwsze jest prawdziwe, a drugie – fałszywe, ponieważ predykat ...*leży nad Odrą* spełnia tylko miasto będące odniesieniem nazwy *Wrocław*.

Kolumb po powrocie z pierwszej wyprawy do Ameryki stwierdził: „dopłynąłem z Wysp Kanaryjskich do *Indii*” [Kolumb 1493]. Jeżeli użyta w tym zdaniu nazwa *Indie* odnosi się do południowej Azji, to jest ono fałszywe, jeżeli odnosi się do Ameryki – prawdziwe. Można postawić pytanie: na czym polega relacja referencyjna *N*, odnosi się do *P* zachodząca między nazwą, np. *Indie*, a jej odniesieniem? Według asocjacionistów – na skojarzeniu, które budzi dana nazwa, a według zwolenników teorii bezpośredniego odniesienia – na umowie przyporządkowującej przedmiotowi jego nazwę. Frege uważał, że kluczową rolę w tej relacji odgrywa sens, który determinuje odniesienie nazwy.

Pojęcie sensu jest pierwotne względem pojęcia odniesienia: żeby określić odniesienie nazwy, trzeba znać jej sens. Związek między nazwą własną, jej sensem i odniesieniem polega na tym, że nazwie odpowiada określony sens, któremu z kolei odpowiada określony przedmiot:

znak („nazwa własna”) → sens → przedmiot („znaczenie”)⁹⁹.

Związek ten wyjaśnia szereg relacji semantycznych zachodzących między nazwami. W tym samym języku:

– różne nazwy mogą odnosić się do tego samego obiektu, np. *Wielkie Himalaje* i *Wysokie Himalaje*, *Falklandy* i *Malwiny*;

– różne nazwy mające ten sam sens zawsze odnoszą się do tego samego obiektu, np. *Ocean Spokojny* i *Pacyfik*;

– nazwy mające różny sens mogą odnosić się do tego samego obiektu, np. *Wyżyna Krakowska*, *Jura Krakowska*, *Jura Polska* [Gilewska 1972], *Nizina Assamu* [Makowski 2004] i *Nizina Brahmaputry* (*Nazewnictwo geograficzne świata...* 2004–2010);

– nazwy mające jednakową postać mogą mieć różny sens i odnosić się do różnych obiektów, np. *Wisła* (rzeka) i *Wisła* (miasto).

Teoria sensu odpowiada na zastrzeżenia dotyczące jednostkowości nazw własnych (por. 1.6). Na przykład *Szczytniki* nie są nazwą mającą wiele desygnatów (różnych miejscowości), lecz istnieje wiele nazw mających tę samą postać *Szczytniki* i każda z tych nazw ma inny sens przyporządkowujący jej inny obiekt, np. ‘wieś gminna w powiecie kaliskim, w której znajduje się dwór Łubińskich’; ‘wieś w powiecie sandomierskim położona naprzeciw ujścia Sanu do Wisły’ itd.

Kolejna teza Fregego mówi o tym, że sens wyrażenia złożonego zależy od sensu jego składników. Jest to tzw. **zasada kompozycyjności** odgrywająca ważną rolę w semantyce i w różny sposób formułowana. Sens wyrażenia złożonego (deskrypcji lub zdania) zależy również od sposobu połączenia tych

⁹⁹ Frege mówił, że desygnowany albo nazywany przedmiot jest „znaczeniem” nazwy.

składników, czyli składni. Ilustracją zasady kompozycyjności są także złożone nazwy geograficzne, takie jak *Ameryka Południowa* i *Ocean Arktyczny*, o których można powiedzieć, że ich znaczenie jest sumą znaczeń składników. Zasada kompozycyjności pozwala wyjaśnić, dlaczego rozumiemy zdania usłyszane po raz pierwszy (np. *Etna jest wyższa niż Wezuwiusz*). Mówiący potrafią także tworzyć zdania, których nigdy przedtem nie słyszeli. Tego zjawiska, zwanego twórczym charakterem języka, nie potrafił wytłumaczyć asocjacionizm. Sens takiego zdania buduje się z elementów składowych odpowiadających poszczególnym wyrazom. Takimi elementami są sensory nazw występujące w innych, znanych nam zdaniach (np. *Etna jest na Sycylii, Etna jest czynnym wulkanem*).

Według Fregego w języku potocznym sens nazw nie jest ustalony, lecz zmienny – zależy od użytkownika (sposobu w jaki rozumie on daną nazwę) i od kontekstu. Podobne poglądy były wypowiedzane przez strukturalistów, którzy badając dzieła literackie podkreślali, że wyraz nie ma jednego niezmiennego znaczenia; zmienia się ono, gdyż jego część wynika z kontekstu i sytuacji. Mimo to, zdaniem Fregego, sens nazwy może być wspólny dla wielu osób. Jego skrótowe uwagi trafnie oddają niestałość znaczeń nazw własnych w języku potocznym. Poszczególne egzemplarze nazwy mogą mieć różny sens, zależnie od kontekstu. Każde z trzech zdań: *Wisława Szymborska urodziła się w 1923 r. w Bninie; Bnin położony jest nad Jeziorem Bnińskim i Mieszkańcy Bnina starają się o przywrócenie praw miejskich* przedstawia tę samą miejscowość w inny sposób, czyli występują trzy różne sensory nazwy *Bnin*: ‘miejscowość, w której urodziła się Wisława Szymborska’; ‘część miasta Kórnika położona nad Jeziorem Bnińskim’; ‘dawne miasto obecnie włączone do Kórnika’. Każdy z tych sensów przedstawia inny punkt widzenia, lecz pozostaje obiektywny; odbiorca, który uchwyci sens nazwy występujący w danej wypowiedzi, może go odtąd stosować.

Frege podkreśla zasadniczą różnicę między sensem znaku a skojarzonym ze znakiem wyobrażeniem, czyli ideą. Stwierdza, że sens zawiera się pomiędzy desygnatem a wyobrażeniem:

desygnat → sens (wspólny) → wyobrażenie (subiektywne).

Uważa, że wyobrażenie jest subiektywne i różne osoby wiążą różne wyobrażenia z tą samą nazwą i z tym samym sensem. Często łączy się ono z uczuciami i ulega zmianom. Nawet u tej samej osoby nie zawsze temu samemu sensowi towarzyszy to samo wyobrażenie. Natomiast sens znaku nie jest subiektywny i może być wspólną własnością wielu osób. Dwie osoby mogą uchwycić ten sam sens, chociaż każda z nich ma związane z danym słowem swoje własne wyobrażenia nazywanego przedmiotu.

W *Opisie podróży z Paryża do Jerozolimy* czytamy:

„Zbliżaliśmy się do wyspy *Fano*. Na niektórych starożytnych mapach nosi ona [...] nazwę *Othonos* albo *Kalipso*. Pan Le Chevalier [...] wyspę *Fano* uważa za miejsce, gdzie Ulisses tak długo tęsknił do Ojczyzny.”
[de Chateaubriand 1811/1980]

Autor informuje o tym, że ktoś nazwie *Fano* nadał następujący sens: ‘wyspa, na której Odyseusz gościł u nimfy Kalipso’. Ten sens jest intersubiektywny, może być wspólny dla autora i czytelników, w przeciwieństwie do jego subiektywnego wyobrażenia tej wyspy. Warto zwrócić uwagę, że nazwie *Fano* mylnie przypisano sens, który ma u Homera nazwa *Ogygia*. Wyspa ta, w *Odysei* umiejscowiona na środku oceanu, jest obiektem mitycznym i wniosek, że homerycka *Ogygia* to *Fano* ‘wyspa w archipelagu Wysp Jońskich, która obecnie nazywa się *Otoni*’ jest pozbawiony wiarygodności. Sens przypisywany przez Chateaubrianda nazwie *Fano* nie pozwala jednoznacznie zidentyfikować żadnego rzeczywistego obiektu.

Znak językowy może występować w trzech różnych rolach znaczeniowych: używając słów w zwykły sposób mówi się o ich odniesieniach, ale można również mówić o samych słowach lub o ich sensach. Przykładów dostarczają trzy przytoczone wyżej zdania. Pierwsze zdanie mówi o greckiej wyspie *Otoni* – takie użycie nazwy tradycyjnie nazywa się supozycją normalną. W następnym zdaniu słowa *Othonos* i *Kalipso* oznaczają nazwy tej samej wyspy stosowane przez inne osoby – zostały użyte w supozycji materialnej. Trzecie zdanie w mowie zależnej relacjonuje wypowiedź drugiej osoby. Słowa narratora nie odnoszą się do samej wyspy, lecz do sensu słów kogoś innego.

Frege twierdził, że w mowie zależnej sens nazwy staje się jej odniesieniem. W ten sposób chciał rozwiązać następujący problem: wymiana nazwy na inną nazwę o tym samym odniesieniu może zmienić wartość logiczną zdania. Nie zachodzi to w zdaniach „normalnych”, lecz w zdaniach podrzędnie złożonych. Przykład: nazwy *Stambuł* i *największe miasto Turcji* oznaczają to samo miasto. Załóżmy, że: (a) Jan wie, że *Stambuł* nie jest stolicą Turcji; (b) Jan nie wie, że *Stambuł* jest największym miastem Turcji. Wtedy zdanie *Jan wie, że Stambuł nie jest stolicą Turcji* jest prawdą, ale zdanie *Jan wie, że największe miasto Turcji nie jest stolicą Turcji* jest fałszem. Sformułowana przez Fregego zależność nie została zaakceptowana (Chalmers 2002).

G. Frege zastanawiał się nad relacją identyczności $a = b$, gdzie a i b są nazwami oznaczającymi jakiś przedmiot. Te rozważania doprowadziły go do „odkrycia” sensu. Zdanie $a = b$ (a jest identyczne z b) wyraża fakt, że dwie różne nazwy a i b odnoszą się do tego samego przedmiotu, czyli są koreferencyjne¹⁰⁰, np. *Kaliningrad* = *Królewiec*, *Ocean Spokojny* = *Pacyfik*, *Republika*

Francuska = Francja. Frege przyjął, że relacja identyczności $a = b$ zachodzi między nazwami, tj. między znakami przedmiotów, a nie między samymi przedmiotami. Przemawia za tym argument, że zdania $a = a$ i $a = b$ mają **różną wartość poznawczą**. Pierwsze zdanie, np. *Don = Don* jest oczywiste (zawsze prawdziwe) i nie wymaga żadnego uzasadnienia empirycznego, drugie może zawierać wartościowe informacje poznawcze, np. *Tanais = Don*. Pytanie: *Czy Tanais jest Donem?* ma sens, natomiast pytanie: *Czy Don jest Donem?* jest w znaczeniu dosłownym bezsensowne.

Według teorii Milla, nazwy własne oprócz denotacji nie mają innego znaczenia. Zgodnie z tą teorią, jeśli $a = b$ jest prawdą (np. jeśli starożytna nazwa *Tanais* rzeczywiście odnosi się do Donu), to oba zdania $a = b$ i $a = a$ wyrażają jedynie relację identyczności nazywanego przedmiotu (rzeki Don) względem siebie; zatem zdanie $a = b$ nie niesie żadnej informacji o rzeczywistości pozajęzykowej. Natomiast zdaniem Fregego zdania typu $a = b$ często wyrażają wyniki autentycznego poznania, nie dlatego, że nazwy a i b różnią się postacią, lecz dzięki temu, że różnią się swoją rolą, czyli sposobem, w jaki dane są oznaczane przedmioty. Z nazwą własną związany jest jej sens, „w którym zawarty jest **sposób oraz kontekst przedstawienia**” (Frege 1892/1967, s. 227). Frege podał następujące przykłady wyrażen nazwowych mających to samo odniesienie i różny sens: *punkt przecięcia prostych a i b* i *punkt przecięcia prostych b i c* (gdy proste a , b , c przecinają się w tym samym punkcie) oraz *Gwiazda Poranna* i *Gwiazda Wieczorna* (obie odnoszą się do planety Wenus). Równość $2+1=3$ także ilustruje, jak Frege rozumiał sens; wyrażenie $2+1$ jest nazwą złożoną, której znaczenie jest sumą znaczeń jej składników, podobnie do nazw *Ameryka Północna*, *Bośnia i Hercegowina*, *Kanał Wieprz-Krzna* itp.

Teoria Fregego zakłada, że każda nazwa jednostkowa wskazuje nazywany przedmiot z pewnej specyficznej perspektywy. Ten punkt widzenia, z jakiego jest przedstawiany przedmiot, scharakteryzował jako „sposób, w jaki dane są desygnowane obiekty” (tamże, s. 226). Zwykle bywa on określany jako „sposób przedstawienia” (*mode of presentation*), a także „sposób rozumienia wyrażenia”, „sposób myślenia o przedmiocie” lub „sposób oznaczania” (*mode of designation*). Koreferencyjne nazwy *Gwiazda Wieczorna* i *Gwiazda Poranna* różnią się sposobem przedstawienia przedmiotu, o czym informuje drugi człon obu nazw pełniący funkcję odróżniającą. Sens pierwszej nazwy – to ‘najjaśniejsze ciało niebieskie (poza Księżycem) widoczne na wieczornym niebie’, drugiej – to ‘najjaśniejsze ciało niebieskie widoczne na porannym niebie’.

¹⁰⁰ W użyciu jest również termin „nazwy równoważne” (por. 2.7.2); w terminologii związanej ze standaryzacją nazw geograficznych używa się określenia „alonymy” (2.7.6).

Sam Frege nie zdefiniował pojęcia „sens nazwy”. Kontynuatorzy jego idei zaproponowali następujące określenie: sens wyrażenia jest to **warunek**, który musi spełniać przedmiot, żeby być jego odniesieniem. W ten sposób unika się zarzutu (Evans 1982, s. 22), że w przypadku nazwy pustej nie można mówić o „sposobie prezentacji przedmiotu”, skoro nie ma żadnego przedmiotu. Frege nie podał również metody określania sensu. Twierdził, że sens nazwy własnej jest zrozumiały dla wszystkich kompetentnych użytkowników języka i zapewne uważał także, że można go określić kierując się intuicją. Sensu nie należy utożsamiać z konotacją, chociaż poglądy na sens nawiązują zwykle do tego, co na temat konotacji powiedział Mill. W odróżnieniu od konotacji, sens przysługuje nazwom własnym. Jest to zrozumiałe, skoro Frege uważał, że nazwy własne i deskrypcje określone są wyrażeniami tej samej kategorii.

Deskrypcja przedstawia nazywany przedmiot w pewien określony sposób. Przykładem są różne deskrypcje odnoszące się do Warszawy: *obecna stolica Polski*, *siedziba władz województwa mazowieckiego*, *siedziba Konferencji Episkopatu Polski*. Sens deskrypcji jest sumą znaczeń jej składników. Według Fregego właściwe nazwy własne, czyli nazwy nieprzezroczyście semantycznie, również wyrażają swój sens, np. *Arystoteles* to ‘uczeń Platona i nauczyciel Aleksandra Wielkiego’ albo ‘uczeń Platona rodem ze Stagiry’. Jednak wyjaśniając pojęcie sensu, ze względu na wyrazistość przykładu, posłużył się przejrzystymi pod względem językowym nazwami *Gwiazda Wieczorna* i *Gwiazda Poranna* (niem. *Abendstern* i *Morgenstern*, od *Abend* ‘wieczór’, *Morgen* ‘ranek’ + *Stern* ‘gwiazda’). W liście do logika P. Jourdaina (Frege 1914/1980) w interesujący sposób uzasadnił swój pogląd, że z logicznego punktu widzenia posiadanie sensu przez nazwy własne jest konieczne. Zdania muszą mieć sens, żeby były użyteczne dla mówiących, a zatem części zdania, którymi są nazwy, nie mogą być pozbawione sensu. Wynika to z zasady kompozycyjności.

Podał następnie przykład typowych nazw własnych *Afla* i *Ateb*, które dwaj podróżnicy przypisali wysokiej górze widzianej na horyzoncie¹⁰¹ (góra i jej nazwy są fikcyjne). Jeden z podróżników obserwował ją z północy, a drugi – z południa i każdemu z nich mieszkańcy podali inną nazwę góry. Na podstawie materiałów zebranych przez obu badaczy ustalono, że obie nazwy odnoszą się do tego samego obiektu. Frege wyraźnie stwierdza, że sens nazwy *Afla* jest różny od sensu nazwy *Ateb*, dlatego że nazwany obiekt został zdefiniowany dwa razy, za każdym razem w inny sposób. Ponadto nie jest oczywistym faktem, że nazwy *Afla* i *Ateb* odnoszą się do tego samego obiektu.

¹⁰¹ W literaturze z zakresu filozofii języka bywa podawany przykład rzekomo koreferencyjnych nazw *Everest* i *Gaurisankar*; w rzeczywistości nazwy *Mount Everest* i *Gauri Sankar* odnoszą się do dwu różnych gór położonych na granicy Nepalu i Tybetu.

Eksperyment myślowy Fregego można zilustrować rzeczywistymi przykładami nazw koreferencyjnych:

- *Mount Everest // Sagarmatha // Czomolungma* (nazwy: angielska, nepalska i tybetańska¹⁰²);
- *Matterhorn // Cervino* (niemiecka i włoska nazwa góry);
- *Marica // Ewros* (bułgarska i grecka nazwa rzeki),
- *Tyrol Południowy // Górna Adyga* (niemieckie *Südtirol* – włoskie *Alto Adige*).

Ekonomia w języku sprawia, że do języka polskiego z reguły adaptowana jest tylko jedna nazwa, natomiast druga nazwa jest eliminowana, np. rosyjskie i polskie *Amur* – chińskie *Heilong Jiang*. Jeśli zapożyczane są koreferencyjne nazwy z różnych języków, to następuje ich zróżnicowanie znaczeniowe. W języku polskim najczęściej stosowana jest nazwa *Mount Everest* (albo potocznie *Everest*), dość często – *Czomolungma*, rzadko – *Sagarmatha*. *Mount Everest* występuje w różnorodnych kontekstach, stosowanie dwóch pozostałych nazw ogranicza się do określonych kontekstów: *Czomolungma* zwykle jest używana w związku z Chinami i Tybetem (np. *Olimpijski ogień po raz pierwszy w historii dotarł na szczyt najwyższej góry świata – Czomolungmy*), a *Sagarmatha* – w związku z Nepalem (*Sagarmatha to nepalska nazwa Everestu*).

Różnica sensów wyraźnie widoczna jest w przypadku nazw obiektów spornych. Przykładem są wyspy *Tokto* (de facto południowokoreańskie), do których rości pretensje Japonia (pod nazwą *Takeshima*). Oto wypowiedzi obu stron konfliktu z 2008 r.: *Historia mocno wspiera koreańską suwerenność nad Tokto; W świetle faktów historycznych, w oparciu o prawo międzynarodowe jest jasne, że Takeshima stanowi nieodłączne terytorium Japonii*. Sensem nazwy *Tokto* jest to, że chodzi o wyspy koreańskie, natomiast nazwa *Takeshima* informuje, że mówiący ma na myśli wyspy japońskie¹⁰³.

Rozpatrując, z punktu widzenia teorii Fregego, takie nazwy jak *Persja – Iran* albo *Leningrad – Petersburg*, należałoby sądzić, że odnoszą się one do tego samego obiektu, ale mają różny sens. Dlatego zdanie *Mikołaj urodził się w Leningradzie i zmarł w Petersburgu* nie jest równoważne zdaniu *Mikołaj urodził się i zmarł w Petersburgu*. Z pierwszego zdania wynika, że Mikołaj urodził się po 1924 r. (kiedy wprowadzono nazwę *Leningrad*) i zmarł nie wcześniej niż w 1991 r. (gdy przywrócono historyczną nazwę miasta). Możliwy jest również odmienny punkt widzenia: nazwy *Persja – Iran* oraz *Leningrad – Petersburg* można rozpatrywać nie tylko jako mające różny sens, lecz także jako odnoszące się do różnych obiektów (różnych faz historii miasta i państwa).

¹⁰² Nazwa *Mount Everest* została nadana przez brytyjską służbę geodezyjną i kartograficzną w Indiach; nazwę tybetańską podano w formie spolszczonej.

¹⁰³ Używana jest także neutralna wobec konfliktu nazwa *Liancourt Rocks*.

2.7.2. METODA EKSTENSJI I INTENSJI CARNAPA

R. Carnap (1947/2007), jeden z głównych przedstawicieli logicznego empiryzmu, opracował metodę semantycznej analizy znaczenia polegającą na zastosowaniu środków logicznych do opisu znaczenia wyrażen językowych. Jego teoria dotyczy głównie języków formalnych, ale może znaleźć zastosowanie w badaniach języka naturalnego, czego dowodzą podawane przez autora przykłady odnoszące się do osób lub rzeczy. Dokonał eksplikacji Fregeowskich terminów „znaczenie” i „sens” wprowadzając bardziej precyzyjne terminy: „ekstensja” i „intensja”. Oba terminy przyjęły się w literaturze dotyczącej teorii znaczenia. Jego zdaniem, wyjaśnienia Fregego, jak rozumie pojęcia „znaczenie” i „sens”, były zbyt skąpe (znaczenie – to nazywany, czyli desygnowany przedmiot, a sens – to sposób przedstawienia przedmiotu). W związku z tym przesłanki stanowiące podstawę przeprowadzonej przez Fregego analizy semantycznej mogą wydawać się jego czytelnikom niewystarczające. Carnap podkreśla, że teoria Fregego spotkała się z uznaniem dopiero po upływie pół wieku, a jego koncepcję rozwinął A. Church.

Metoda ekstensji i intensji stosuje się do tzw. desygnatorów, czyli kategorii wyrażen, do której należą zdania orzekające, predykatory, tj. wyrażenia predykatowe (np. *miasto, zielony, zwierzę rozumne, sto kilometrów długości, na północ od Chicago*) oraz **wyrażenia indywidualne**: stałe indywidualne (np. *Chicago*) i deskrypcje indywidualne¹⁰⁴ (np. *delta Missisipi*). Ekstensja i intensja są pojęciami pochodnymi względem równoważności i L-równoważności (równoważności logicznej). Carnap dochodzi do nich w kolejnych krokach. Na początku rozszerzył zakres pojęcia „równoważność”, obejmując nim nie tylko zdania, lecz także pozostałe rodzaje desygnatorów, w tym nazwy indywidualne, a potem wprowadził pojęcie L-równoważności:

1. Dwa wyrażenia indywidualne są **równoważne** wtedy i tylko wtedy, gdy oznaczają to samo indywidualum (przedmiot jednostkowy). Wyrażenia *Morze Bałtyckie* i *polskie morze* są równoważne.

2. Dwa wyrażenia są **L-równoważne** (równoważne logicznie) wtedy i tylko wtedy, gdy możemy to stwierdzić **jedynie na podstawie znajomości reguł semantycznych języka**, a nie jakiegokolwiek wiedzy faktycznej. Nazwy *Bałtyk* i *Morze Bałtyckie* są L-równoważne.

Zdaniem R. Carnapa (1947/2007, s. 303), Russell i Quine są niekonsekwentni zaliczając jedne wyrażenia do kategorii wyrażen nazwowych i wykluczając z niej inne; wyrażenie L-równoważne z nazwą własną należy uznać za nazwę własną. Następnym krokiem było zdefiniowanie znaczenia zwrotów: „ma tę samą ekstensję” i „ma tę samą intensję”:

¹⁰⁴ Synonim „deskrypcji określonej”; używa się także terminu „deskrypcja jednostkowa”.

1) Dwa wyrażenia mają tę samą ekstensję (w systemie językowym S), jeżeli są równoważne (w S);

2) Dwa wyrażenia mają tę samą intensję (w S), jeżeli są L-równoważne (w S).

Trzecim i ostatnim krokiem było sprecyzowanie, czym są ekstensja i intensja: (a) **ekstensja** wyrażenia jednostkowego jest indywiduum, do którego się ono odnosi (w przypadku deskrypcji jednostkowej jest to deskrypt, czyli opisywane przez nią indywiduum); (b) **intensja** wyrażenia indywiduowego jest pojęcie indywiduowe.¹⁰⁵

Intensjami wyrażen predykatywnych są pojęcia ogólne (np. „miasto”). Carnap nie ma na myśli pojęć w sensie mentalnym, lecz traktuje je jako coś obiektywnego, co występuje w rzeczywistości i jest wyrażane w języku przez jakiś desygnator niebędący zdaniem, na przykład własność przysługująca danej rzeczy lub relacja zachodząca między rzeczami.

Carnap podał również definicje równoznaczności wyrażen. Określenie równoznaczności wyrażen prostych, tj. niezawierających innych wyrażen, jest następujące: Dwa wyrażenia proste są równoznaczne (synonimiczne) wtedy i tylko wtedy, gdy oba mają tę samą intensję.

2.7.3. TEORIA INTENSJI POZNAWCZEJ I EKSTENSJI CHALMERSA

Fregowska teoria znaczenia w połowie XX w. zyskała uznanie w oczach filozofów języka, ale utraciła je pod wpływem argumentów Kripkego przemawiających za teorią bezpośredniego odniesienia. D. Chalmers (2002) poddał weryfikacji zarówno twierdzenia Fregego, jak i kontrargumenty jego przeciwników. Uważa, że teoria sensu i odniesienia wymaga modyfikacji¹⁰⁶, ale główne twierdzenia Fregego mogą być utrzymane w mocy. Posługuje się pojęciami, które wprowadził Carnap i w miejsce „sensu” proponuje pojęcie „intensja poznawcza”.

Do określania sensu nazw własnych Frege używał deskrypcji, dlatego nasuwa się przypuszczenie, że sensem nazwy jest sens równoznacznej deskrypcji określonej. W ten sposób powstawałby jednak nieskończony ciąg deskrypcji: sensem pierwszej deskrypcji byłaby druga deskrypcja itd. Chalmers przyjmuje, że sens nazwy własnej jest identyczny z sensem związanej z nią deskrypcji określonej, np. *Włoszczowa* = *miasto powiatowe w województwie świętokrzyskim, na trasie Centralnej Magistrali Kolejowej*. Związana z nazwą **deskrypcja podaje warunek**, który musi spełniać przedmiot, żeby nazwa odnosiła

¹⁰⁵ Synonim terminu „pojęcie jednostkowe”.

¹⁰⁶ Odrzuca dwa twierdzenia Fregego: pierwsze, że w mowie zależnej odniesieniem wyrażenia jest jego sens i drugie, że prawdziwość zdania jest absolutna, tj. niezależna od sytuacji (np. czasu jego wypowiedzenia).

się właśnie do niego. Wynika z tego, że sens nazwy *Krater Barringera* (ang. *Barringer Crater*) oddaje deskrypcja: *krater meteorytowy, którego pochodzenie odkrył Barringer*. Istnieje tylko jeden obiekt spełniający ten warunek. Użytkownik języka, żeby domyślić się, jaki obiekt oznacza dana nazwa, musi znać jej sens, ale to nie wystarczy – musi mieć także pozajęzykową wiedzę o świecie. W przypadku nazwy *Krater Barringera* trzeba wiedzieć, że krater, który badał Barringer znajduje się w Arizonie. Żeby wiedzieć, jaki przedmiot oznacza nazwa *największy producent owoców kiwi* trzeba nie tylko rozumieć jej sens (na który składają się znaczenia poszczególnych wyrazów), lecz także wiedzieć o tym, że najczęściej kiwi produkuje się obecnie we Włoszech. Sens nazwy *Ajgaj* to ‘pierwsza stolica starożytnej Macedonii’. Żeby wskazać miejsce, do którego odnosi się ta nazwa, trzeba wiedzieć, że dziś znajduje się tam miejscowość Werjina. Do niedawna błędnie uważano, że pierwsza stolica Macedonii to dzisiejsza Edesa. Jak widać, odniesienie nazwy zależy nie tylko od tego, jaki sens ma nazwa, lecz także od tego, jaki jest rzeczywisty świat. Identyfikacja odniesienia wymaga wiedzy o świecie.

Nie każdy, kto zna nazwę *Krater Barringera* (jej sens to ‘krater meteorytowy rozpoznany przez Barringera’) wie, że krater ten ma drugą nazwę: *Krater Meteorytowy* (ang. *Meteor Crater*)¹⁰⁷. Można przyjąć, że sens tej nazwy to ‘krater meteorytowy znajdujący się w Arizonie’. Poprzestając na informacji, którą niesie sens obu nazw, użytkownik języka nie wiedziałby, że odnoszą się one do tego samego przedmiotu. W niektórych wypadkach zidentyfikowanie obiektu, na który wskazuje sens nazwy, jest trudne, np. *Guanahani* to ‘wyspa w archipelagu Bahama, na której 12 października 1492 r. wylądował Krzysztof Kolumb’¹⁰⁸. Wprawdzie mamy kryterium pozwalające na identyfikację odniesienia, ale nasza wiedza z historii odkryć geograficznych nie wystarcza, żeby jednoznacznie rozstrzygnąć, o którą wyspę chodzi.

Chalmers nawiązuje do prac R. Carnapa (1947/2007) i R. Montague, które rozwijały teorię Fregego. Pierwszy z nich zdefiniował pojęcia ekstensji i intensji, drugi – stosował w semantyce pojęcia funkcji i światów możliwych. Gdy użytkownik języka używa jakiegoś wyrażenia to, mówiąc słowami Fregego, uchwycił połączony z tym wyrażeniem sens. Oznacza to, że wiąże z nim pewną **intensję poznawczą**. Intensja nazwy (sens) wyznacza jej ekstensję (przyporządkowuje odniesienie) w sposób jednoznaczny, a zatem intensje nazw są funkcjami.

¹⁰⁷ *Barringer Crater* jest nazwą nieoficjalną, używaną powszechnie, szczególnie przez badaczy meteorytów, *Meteor Crater* – nazwą oficjalną, stosowaną na mapach topograficznych.

¹⁰⁸ Kolumb odnotował nazwę nowo odkrytej wyspy i ochrzcił ją *San Salvador*, jednak żadna wyspa nie odpowiada dokładnie przekazanemu przez niego opisowi. Według niektórych historyków była to wyspa nazywana obecnie *San Salvador Island*, według innych – *Samana Cay* lub inna; por. *The Times Atlas of World Exploration* [1991, s. 46].

Zgodnie z interpretacją funkcyjną ekstensje nie są przyporządkowane nazwom w sposób bezwzględny, lecz zależnie od sytuacji. Ta sama nazwa w różnych sytuacjach może odnosić się do różnych obiektów, czyli mieć przyporządkowane różne ekstensje. To założenie wydaje się abstrakcyjne i niezgodne z intuicją. Jego sens można wyjaśnić odwołując się do przykładu: w świecie realnym intensja nazwy *delta Wołgi* przyporządkowuje tej nazwie ekstensję, którą jest ujście Wołgi do Morza Kaspijskiego. Jednak możliwe są także inne sytuacje, np. w ujściu Wołgi mogłaby nie powstać delta (wówczas nazwa miałaby ekstensję zerową), albo Wołga mogłaby uchodzić do Morza Czarnego (wówczas nazwa miałaby ekstensję różną od aktualnej). Takie możliwe sytuacje (stany rzeczy) nazywają się światami możliwymi. **Świat możliwy** jest takim światem, który różni się od świata aktualnego, w którym żyjemy. **Intensja** nazwy jest to funkcja f , która zbiór W możliwości (światów możliwych) odwzorowuje w zbiór E ekstensji:

$$f: W \rightarrow E$$

Argumentami tej funkcji są możliwości, a wartościami – ekstensje. Intensja każdemu z możliwych światów przyporządkowuje dokładnie jeden przedmiot jednostkowy, do którego odnosi się dana nazwa; jest on ekstensją nazwy w tym świecie. Żeby otrzymać wartość funkcji, trzeba sprawdzić, do jakiego obiektu odnosi się nazwa w danej sytuacji. W fikcyjnym, ale możliwym świecie legend o królu Arturze ekstensją nazwy *Avalon* jest wyspa, na której przebywa król Artur. W tym wypadku na pytanie, co jest odniesieniem nazwy, można odpowiedzieć kierując się wiedzą czerpaną z samego języka. W świecie realnym nazwa *Avalon* jest pusta (ma ekstensję zerową) i można to stwierdzić kierując się empiryczną wiedzą o świecie. W świecie przedstawionym na mapie Pizzigana z XV w. ekstensją nazw *Antilia*, *Satanazes*, *Saya* i *Yamana* są cztery różnej wielkości wyspy leżące na środku Atlantyku [Pizzigano 1424]; w świecie książki *1421. Rok, w którym Chińczycy odkryli Amerykę i opłynęli świat* ekstensją nazw *Antilia* i *Satanazes* są Portoryko i Gwadelupa [Menzies 2002].

Ideę światów możliwych można stosować także do wypowiedzi o stanach umysłu (przekonaniach, przypuszczeniach itp.). Światami możliwymi są następujące prawdopodobne biegi wydarzeń: w świecie W_1 Kolumb wylądował na wyspie San Salvador; w świecie W_2 – na Samana Cay itd. Intensja nazwy *Guanahani* każdemu z tych światów przyporządkowuje inną ekstensję. Historycy uważają światy W_1, W_2, \dots za możliwe, ale nie wiedzą, który z nich jest rzeczywisty.

Można powiedzieć, że ekstensję nazwy zna ten, kto w świetle posiadanej, opartej na doświadczeniu, wiedzy o świecie potrafi wywnioskować, jaki

przedmiot oznacza dana nazwa. Wiedząc, że w XVI w. stolicą diecezji warmińskiej był Lidzbark Warmiński, na podstawie zdania: *Malborkowi niewiele ustępuje Allesberga czyli Heilsberg, siedziba biskupa warmińskiego* [Kromer 1575, s. 55] można wywnioskować, że nazwy *Allesberga* i *Heilsberg* odnoszą się do Lidzbarka Warmińskiego. Wiedza, którą przekazał Homer, nie pozwalała zidentyfikować miejsca zwanego *Troją*. Wystarczających informacji dostarczyły dopiero badania archeologiczne przeprowadzone przez H. Schliemanna. Twierdzenie Fregego, że sens wyznacza odniesienie nazwy, Chalmers rewiduje następująco: **intensja poznawcza (sens) oraz stan świata współwyznaczają ekstensję nazwy.**

2.7.4. OBIEKcje W STOSUNKU DO TEORII SENSU I ODNIESIENIA

Teoria sensu jest abstrakcją i idealizacją. Po pierwsze, sens nazwy nie zawsze jest komunikowany odbiorcy. Gdy nadawca zakłada, że potencjalny odbiorca zna sens danej nazwy, to świadomie nie informuje wyczerpująco o tym, jaki nadaje jej sens. Zdanie: *Przyciągnięcie Ukrainy do UE jest naszym strategicznym celem* mówi o Ukrainie jako potencjalnym kraju członkowskim Unii Europejskiej, co nie wystarcza do zidentyfikowania odniesienia nazwy *Ukraina*. Na podstawie przytoczonej wypowiedzi nie można jednoznacznie stwierdzić, jaki sens przypisuje tej nazwie mówiący. Żeby to sprawdzić, można zapytać go, co to jest Ukraina, ale nie istnieje jedna i tylko jedna odpowiedź na to pytanie. Frege uważał, że odbiorca może łączyć z nazwą inny sens niż nadawca, ponieważ wystarczy, że odniesienie jest wspólne. J. Searle (1958/1967) zaproponował teorię znaczenia, która unika tych trudności (por. 2.8.6).

Po drugie, odbiorcy nie zawsze znają pełny sens nazw. Wielu Polaków, słysząc nazwy *Wałcz* i *Człuchów* (np. w kontekście komunikatu o sytuacji na drogach) wie tylko tyle, że chodzi o miasta na Pomorzu. Jeśli słuchacz przed laty był przejazdem w Wałczu i pamięta, że miasto leży nad jeziorem, ma neogotycki kościół z cegły i przypomina sobie parę innych szczegółów, to nie znaczy, że potrafi sformułować opis jednoznacznie identyfikujący to miasto. Do jednoznacznej identyfikacji wystarczyłaby informacja o tym, że Wałcz jest siedzibą władz powiatu wałeckiego, albo określenie czasu, kiedy słuchacz był w Wałczu. Nie uznamy jednak, że nie wie on, co znaczy nazwa *Wałcz* i w związku z tym nie rozumie informacji o tym, że w Wałczu jest objazd spowodowany przebudową drogi. Zapewne większość odbiorców wiadomości: *Marokańskie linie lotnicze będą latać do Lagos* i *Kinszasz* nie potrafi podać deskrypcji określającej, że *Lagos* – to ‘największe miasto w Nigerii’, a *Kinszasz* – to ‘stolica Demokratycznej Republiki Konga’. Jeżeli wiedzą, że chodzi o miasta afrykańskie, to rozumieją najbardziej istotną część

sensu wypowiedzi, która zapowiada rozszerzenie sieci połączeń lotniczych na kontynencie afrykańskim o dwa nowe kierunki. Odbiorca często bezwiednie interpretuje wiadomość i nawet nie zdaje sobie sprawy, że nie potrafi w sposób jednoznaczny zidentyfikować nazywanych obiektów. Znajomość intensji okazuje się konieczna dopiero wtedy, gdy potrzebuje precyzyjnej informacji. Osobie wybierającej się w podróż do Konga będzie potrzebna bardziej szczegółowa informacja pozwalająca jednoznacznie zidentyfikować *Kinszasę*. Nieprecyzyjny sposób posługiwania się nazwami własnymi w mowie potocznej, bez znajomości intensji i jednoznacznej identyfikacji ekstensji, nie różni się od praktyki użycia nazw pospolitych. W życiu codziennym często używa się nazw, nie znając dobrze ich treści językowej. Można skutecznie poinformować klienta, że *przetwory z marakui są bardzo smaczne* i nakłonić go do zakupu, chociaż nazwę *marakuja* rozumie on nieściśle jako ‘jadalny owoc tropikalny’, a więc nie zna jej intensji ‘owoc męczennicy jadalnej’ i nie umie trafnie rozpoznać jej ekstensji.

Po trzecie, zdarza się, że użytkownicy języka przypisują nazwom wadliwy sens. Na przykład niektórzy sądzą, że Dorowie byli krwawymi barbarzyńcami (choć historycy zweryfikowali tę niesłuszną opinię), Termopile są wąwozem (choć w rzeczywistości nie są), a Stambuł jest stolicą Turcji (jest tylko największym miastem). Nie wynika z tego, że *Dorami* nazywają jakiś inny lud, nazwa *Termopile* nie oznacza dla nich miejsca, w którym poległo 300 Spartan dowodzonych przez Leonidasa, a *Stambułem* nazywają Ankarę.

Przeciwko teorii sensu i odniesienia skierowany był także eksperyment myślowy Putnama z bliźniaczą Ziemią¹⁰⁹ i wynikający z niego argument z sobowtórem. Jego rozważania dotyczyły nazw substancji. Argument uzasadnia tezę, że członkowie dwóch społeczności językowych mogą łączyć z nazwą tę samą treść, a nazwa może mieć różne odniesienie przedmiotowe (przyczyną jest odmienna budowa chemiczna nazywanej substancji). Ta wymyślona sytuacja przywodzi na myśl błąd Kolumba, który nazwę *Indie* odnosił raz do Ameryki Środkowej, którą znał bezpośrednio, raz do Azji Południowej, którą znał na podstawie opisu. Jego wiedza nie była wystarczająca, żeby ustalić, że nie dopłynął do Azji, lecz do innego, nieznanego kontynentu. Putnam chciał dowiedzieć, że „znaczenia nie są w głowie” to znaczy, że w języku naturalnym odniesienie przedmiotowe nazw nie jest wyznaczone przez ich treść, lecz przez wskazanie przedmiotu będącego desygnatem nazwy.

Po czwarte, kryterium decydującym o tym, że użytkownik nazwy stosuje ją do określonego przedmiotu jednostkowego, może być wygląd. Posiadana

¹⁰⁹ Por. przypis 73.

przez niego wiedza opisowa nie musi identyfikować jednoznacznie nazywanego przedmiotu. Na przykład wiedza o Matterhornie, że jest to jeden z najwyższych szczytów alpejskich, nie wystarcza do jego identyfikacji, ale wyobrażenie charakterystycznej piramidy decyduje o tym, że użytkownik nazwy *Matterhorn* odnosi ją do właściwej góry. Wydaje się, że sens nazwy może być heterogeniczny i łączyć obraz myślowy z wiedzą deskryptywną.

Zdaniem niektórych filozofów, na przykład J. Searle'a (1983), wątpliwy jest pogląd Fregego, że sensory wyrażen, na podobieństwo idei platońskich, są przedmiotami idealnymi, nienależącymi ani do świata zewnętrznego, ani wewnętrznego (psychicznego), lecz do problematycznego „trzeciego królestwa” bytów. P. Prechtel (1998/2007, s. 79–86) uważa, że pogląd Fregego nie jest platonizmem, lecz realizmem i wynika z krytyki psychologizmu teoriopoznawczego, który w końcu XIX w. był silną tendencją, by myślenie i poznanie analizować tylko z punktu widzenia psychologii.

Za wadę teorii Fregego uważano także to, że pojęcie sensu nie jest zgodne z pojęciem znaczenia leksykalnego, które zdaniem językoznawców jest podstawowym rodzajem znaczenia. Znaczenie leksykalne jest stałe i stanowi element systemu języka (por. s. 170). Sens nie jest stały i nie należy do systemu języka.

Obecnie większość filozofów języka podziela pogląd, że użycie nazwy własnej w odniesieniu do przedmiotu jest nierozłącznie związane z posiadaniem przez użytkownika pewnej informacji o tym przedmiocie. Jednak nie oznacza to uznania Fregeowskiej tezy, że sens nazwy własnej wyznacza jej odniesienie. Poglądy na to, jaki zasób wiedzy o przedmiocie jest konieczny, są zróżnicowane i w związku z tym nie ma zgodności poglądów na to, jaką rolę odgrywa wiedza, którą Frege uważał za „sposób przedstawienia przedmiotu” (Heck, May 2006). Licznych zwolenników znalazła teoria przyczynowa nazw własnych, która lekceważy rolę sensu (intensji).

2.7.5. POJĘCIE ZNACZENIA W JĘZYKOZNAWSTWIE

Językoznawcy w mniejszym stopniu niż filozofowie zajmują się rozważaniami o istocie znaczenia i skupiają się raczej na opisie znaczeń wyrażen do celów naukowych i praktycznych (przy opracowywaniu słowników). Strukturalizm językoznawczy ujmował znaczenie znaku językowego psychologizmie (por. 2.3.3). Reprezentanci nowszych orientacji często rezygnowali z precyzyjnego definiowania, czym jest znaczenie i określali je w sposób minimalistyczny: przekład na inny znak; to, co jest powiedziane za pomocą wyrażenia; to, co ludzie mają na myśli używając wyrażenia; to, co ludzie rozumieją używając wyrażenia (Grzegorzczak 2001, s. 23–26). Niektórzy językoznawcy, jak strukturalista L. Bloomfield i twórca gramatyki transfor-

macyjno-generatywnej N. Chomsky, okazywali sceptycyzm semantyczny postulując, by językoznawstwo pomijało kwestię znaczenia (Wierzbicka 1996, s. 3–9).

W celu opisu znaczeń językoznawcy stworzyli odpowiedni aparat pojęciowy. Znaczenie zazwyczaj określa się jako **treść** przypisywaną znakowi językowemu przez użytkowników języka (*Nauka o języku* 2006, s. 323). Znak językowy ma również **zakres**, czyli zbiór przedmiotów, które można nazwać używając danego wyrazu lub wyrażenia (związku wyrazowego); nie dotyczy to nazw własnych, które odnoszą się do przedmiotów jednostkowych. Znaczenie można wyrazić słownie w postaci definicji nominalnej¹¹⁰:

W znaczy *WW*,

gdzie *W* oznacza wyrażenie definiowane, a *WW* – wyrażenie złożone będące znaczeniem *W*. Wyrażenia *W* i *WW* są równoznaczne. Definiowanie znaczenia wyrazu, przede wszystkim w słownikach, polega na przypisaniu mu równoznacznego, rozczłonkowanego (wielowyrazowego) wyrażenia zbudowanego z wyrazów prostszych semantycznie. Naukowy opis znaczeń dokonywany jest w różnych aspektach i w związku z tym wyróżnia się szereg typów znaczeń (por. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999; *Nauka o języku* 2006).

Kwestia znaczenia nazw własnych pozostaje dyskusyjna. Można wyróżnić trzy różne poglądy na ten temat:

- nazwy własne nie mają znaczenia,
- nazwy własne mają ograniczone znaczenie,
- nazwy własne mają maksimum znaczenia.

Językoznawcy często podzielają pogląd, że nazwy własne nie mają znaczenia rozumianego jako treść językowa lub sens (por. Kaleta 1998; Van Langendonck 2007); nawiązuje on do stwierdzenia J.S. Milla, że nazwy własne są niekonotatywne. Często cytowany amerykański językoznawca J. Algeo (1973, s. 12–13) za jedną z cech definicyjnych nazw własnych uznał to, że „Nazwy własne nie przypisują żadnych własności oznaczanym przedmiotom i dlatego nie mają znaczenia”. Drugi pogląd jest mniej radykalny: wprawdzie odmawia się nazwom własnym treści językowej, ale przyznaje im pewne minimum znaczenia. Mówi się, że nie mają znaczenia leksykalnego, tylko znaczenie asocjacyjne (konotację). Belgijski onomasta Van Langendonck uważa, że nazwy własne, oprócz odniesienia w świecie rzeczywistym

¹¹⁰ Definicja nominalna jest metajęzykowym odpowiednikiem definicji realnej. Definicja realna określa definiowany przedmiot mówiąc o jego cechach, np. *Madryt jest to stolica Hiszpanii*. Definicja nominalna określa definiowane wyrażenie i tę różnicę odzwierciedla odmienna stylizacja: *'Madryt' znaczy 'stolica Hiszpanii'*.

lub możliwym, mają cztery rodzaje znaczenia: kategoriałne, asocjacyjne, emotywnie i gramatyczne (por. s. 173).

Przeciwny pogląd niż J.S. Mill mieli filozofowie: G. Frege, B. Russell i J. Searle. Podziela go onomasta G. Bauer (1998), który jest zdania, że między nazwami własnymi i apelatywami nie ma zasadniczej różnicy jakościowej. W świetle klasycznego modelu znaku językowego K. Bühlera (ryc. 6) ich podstawowa funkcja jest taka sama: przedstawianie, czyli symbolizowanie przedmiotów. Różnica między nimi jest ilościowa (stopniowalna) i są to dwie odmiany tej samej kategorii wyrażen; tą kategorią jest rzeczownik. Nie należą do niej zaimki, ponieważ tylko rzeczowniki mogą posiadać determinatory, np. (*moje*) *miasto*, (*nasza*) *Warszawa*, *la France* itp. Zdaniem Bauera, odróżnienie nazw własnych od pospolitych nie jest semantyczne, lecz pragmatyczne – znak językowy pełni rolę nazwy własnej w wyniku intencji mówiącego. Różnica ich funkcji polega na tym, że apelatywy klasyfikują, czyli „zrównują” przedmioty jednostkowe, natomiast nazwy własne indywidualizują nazywane przedmioty. Prowadzi to do wniosku, że nazwy własne posiadają znacznie bogatszą treść niż apelatywy (por. 2.3.5). Znane jest zdanie J. Kuryłowicza (1956) na ten temat, który twierdził, że „Imię własne, jak *Cervantes*, ma treść nieskończenie bogatą [...]”.

Niemiecki onomasta K. Hengst (2009) na pytanie, czy nazwy własne mają znaczenie leksykalne, odpowiada twierdząco, ale wyraża odmienny pogląd niż Kuryłowicz. Jego zdaniem znaczenie leksykalne nazwy własnej jest mniej konkretne, czyli bardziej abstrakcyjne, niż znaczenie apelatywu. Znaczenie leksemu *Drezno* (niem. *Dresden*) obejmuje następujące elementy: ‘nazwa miejscowa, nazwa miasta, stolicy Saksonii’, ewentualnie: ‘położonego nad Łabą’. Znaczenie nieznaney powszechnie nazwy da się określić na podstawie encyklopedii, bardziej ogólnie, np. *Langquaid* ‘miejscowość, koło Ratzbony, w Dolnej Bawarii’. Znaczenie nazwy własnej obejmuje przynależność do określonej kategorii semantycznej, np. ‘nazwa miejscowości’ albo ‘imię żeńskie’, a ponadto może wskazywać na konkretny obiekt (np. *Drezno*). Hengst nie wyjaśnia, dlaczego definicja znaczenia nieznaney powszechnie nazwy (np. *Langquaid*) nie identyfikuje nazywanego obiektu w sposób jednoznaczny; widocznie zakłada, że definicja zdaje sprawę z wiedzy zwykłego mówiącego (por. 2.11.2). Podzielając pogląd, że nazwy własne nie są pozbawione znaczenia, można analizować ich znaczenia za pomocą tych samych środków, co znaczenia innych wyrazów.

Warto przypomnieć, że z semiotycznego punktu widzenia znak językowy musi mieć treść (Eco 1979, s. 86–88). Parafrazując sformułowanie Eco można powiedzieć, że nazwa geograficzna denotuje pewną jednostkę kulturową zajmującą określone miejsce na polu semantycznym (pojęciowym) miejsc.¹¹¹ Teorię bezpośredniego odniesienia nazw własnych określa on mianem „semiotycznego marzenia”.

Według rozpowszechnionego poglądu, znaczenie wyrazu stanowi zespół cech znaczeniowych. Na przykład na treść wyrazu *ulica* składają się cechy: ‘droga’, ‘w miejscowości’, ‘utwardzona’, ‘służąca pojazdom i osobom’. Przyjmuje się, że analizując treść wyrazu można wyodrębnić zespół znaczeń elementarnych (semów). W ten sposób można pokazać podobieństwa i różnice znaczeniowe między wyrazami. W praktyce rozkład znaczeń na elementy może nastroczać trudności. A. Wierzbicka (1996) uważa, że wszystkie znaczenia można opisać za pomocą zestawu prostych słów, ponieważ złożone pojęcia są zbudowane z pewnych pojęć uniwersalnych albo „atomów znaczenia”, które są wspólne dla wszystkich języków i kultur. Elementarne jednostki znaczenia są zarazem elementarnymi jednostkami myślenia. Dotychczas wyodrębniono kilkadziesiąt **elementarnych jednostek semantycznych**. Uniwersalnymi pojęciami opisującymi relacje przestrzenne są np.: *gdzie, tutaj, daleko, blisko, nad, pod, strona, wewnątrz* (Wierzbicka 1996; Goddard, Wierzbicka 2001).

Założywszy, że nazwa geograficzna ma treść, można ją poddać analizie, w trakcie której zostaną wyodrębnione prostsze cechy znaczeniowe, np.:

– *Olandia*: ‘wyspa’, ‘szwedzka’, ‘duża’, ‘na Bałtyku’, ‘blisko wybrzeża Szwecji’;

– *Gotlandia*: ‘wyspa’, ‘szwedzka’, ‘duża’, ‘na Bałtyku’, ‘daleko od wybrzeża Szwecji’.

Tego typu analizy mogą mieć zastosowanie w praktyce. Dawniej nazwy geograficzne były pomijane w słownikach, jednak współczesne słowniki najczęściej uwzględniają nazewnictwo geograficzne. W niektórych słownikach występują problemy związane z określaniem znaczeń nazw [*Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003]:

(1) *Kanada* ‘państwo w północnej części Ameryki Północnej’.

(2) *Kostaryka* ‘państwo w Ameryce Środkowej, nad Oceanem Spokojnym i nad Morzem Karaibskim’.

(3) *Madryt* ‘stolica Hiszpanii’.

¹¹¹ Eco „denotacją” nazywa relację między elementem oznaczanym (pojęciem) – elementem znaczącym. „Jednostką kulturową” nazywa znaczenie, tj. będący wytworem konwencji kulturowej, abstrakcyjny przedmiot do którego odnosi się znak.

(4) *Barcelona* ‘miasto w północno-wschodniej Hiszpanii, położone nad Morzem Śródziemnym’.

Definicje 1) i 3) umożliwiają identyfikację nazywanych obiektów, natomiast 2) i 4) znaczenia nazw opisują niejednoznacznie. Obie są za szerokie, ponieważ pomijają niektóre cechy znaczeniowe, np. definicja 2) obejmuje swym zakresem pięć państw, gdyż nie podano, że Kostaryka graniczy z Nikaragwą i Panamą.

Opis znaczeń wyrazów jest opisem kompetencji semantycznej mówiących. Językoznawcy na ogół uważają, że opis słownikowy powinien odwoływać się do wiedzy przeciętnej, a nie encyklopedycznej (naukowej). R. Grzegorzczkowska (2001, s. 53–54) jest zdania, że opis znaczeń wymaga dokładnego zidentyfikowania nazywanego zjawiska i w związku z tym definicje powinny uwzględniać elementy uproszczonego opisu naukowego. Nawiązuje przy tym do zasady językowego podziału pracy (por. 2.11.2). Niepełne opisy znaczeń nazw geograficznych, z którymi można spotkać się w słownikach, można wytłumaczyć dążeniem leksykografów, by opis odpowiadał potocznej wiedzy, a jednocześnie był możliwie zwięzły. Wydaje się jednak, że niektóre za szerokie definicje mogą być wynikiem nieumiejętności definiowania obiektów geograficznych. Znaczenie nazwy *Barcelona* można zdefiniować zwięźle, jednoznacznie i bez podawania informacji naukowych: ‘miasto w Hiszpanii, stolica Katalonii’. Informacją jednoznacznie wskazującą państwo jest jego stolica. Definicje encyklopedyczne z reguły wymieniają stolice państw, ale leksykografowie unikają podawania stolicy starając się w ten sposób uniknąć błędnego koła w definiowaniu, np. *Irak* ‘państwo w Azji Południowo-Wschodniej, którego stolicą jest *Bagdad*’ i *Bagdad* ‘stolica *Iraku*’.

Strukturalistycznemu rozróżnieniu język – mowa odpowiada opozycja **znaczenie leksykalne** – znaczenie aktualne. Głównym typem znaczenia jest znaczenie leksykalne stanowiące element języka rozumianego jako system.¹¹² Ma ono charakter abstrakcyjny, ponieważ przypisywane jest nazwie jako zbiorowi wszystkich jej egzemplarzy. Jest rekonstruowane na podstawie kontekstów zdaniowych, czyli tekstów zawierających dany wyraz i odnotowywane w słownikach; bywa nazywane znaczeniem potencjalnym lub dosłownym. Znajomość znaczeń leksykalnych jest częścią kompetencji językowej pozwalającej użytkownikom języka rozumieć i wypowiadać nowe zdania. Chcąc

¹¹² L. Bloomfield (1933) zdefiniował znaczenie leksykalne jako własność leksemu, czyli zbioru form wyrazowych, w przeciwieństwie do znaczenia gramatycznego będącego funkcją formy wyrazowej (np. forma *Wisły* ma znaczenie gramatyczne ‘dopełniacz, liczba pojedyncza, rodzaj żeński’). W. Schmidt (1963) scharakteryzował pojęcie „znaczenie leksykalne” jako przeciwieństwo „znaczenia aktualnego”.

przekazać w wypowiedzi pewną treść, używają oni wyrazów odwołując się do ich znaczenia leksykalnego. Dzięki kontekstowi mogą wskazać jedno ze znaczeń wyrazu wieloznacznego – to, o które aktualnie chodzi, zmodyfikować znaczenie leksykalne, przekazać dodatkowe treści lub wyrazić swoje nastawienie emocjonalne. Znaczenie leksykalne określa się jako przeciętną wiedzę o nazywanym przedmiocie w danej społeczności językowej. Zbiór cech składających się na znaczenie leksykalne zawiera się w zbiorze wszystkich cech przypisywanych nazywanemu przedmiotowi przez mówiących.

Wyrażenie może być wieloznaczne, tzn. mieć dwa lub więcej znaczeń leksykalnych. Jedno z nich jest wyróżnione przez język (dominujące) i nazywa się **znaczeniem podstawowym**; pozostałe to znaczenia poboczne. Gdy wyrażenie wieloznaczne występuje w izolacji, bez kontekstu, jego znaczenie podstawowe przychodzi na myśl jako pierwsze. Pojęcia znaczenia podstawowego i pobocznego można zastosować do nazw geograficznych. Przykłady wieloznacznych nazw:

1. *Czechy* – (a) ‘państwo w Europie Środkowej, graniczące z Polską, Słowacją, Austrią i Niemcami, Republika Czeska’; (b) ‘kraina historyczna stanowiąca zachodnią, większą część Republiki Czeskiej’.

2. *Ameryka* – (a) ‘część świata położona na półkuli zachodniej, obejmująca Amerykę Północną i Amerykę Południową’; (b) ‘Stany Zjednoczone’.

3. *Amazonka* – (a) ‘najdłuższa rzeka w Ameryce Południowej, powstająca z połączenia rzek Marañón i Ukajali, uchodząca do Oceanu Atlantyckiego’; (b) ‘najdłuższa rzeka w Ameryce Południowej, której górnym biegiem jest Marañón’; (c) ‘najdłuższa rzeka w Ameryce Południowej, której górnym biegiem jest Ukajali’.

4. *Kuba* – (a) ‘państwo w Ameryce Północnej na wyspie Kuba; (b) ‘największa wyspa w archipelagu Antyli, na Morzu Karaibskim’.

Rozróżnienie między znaczeniem podstawowym nazwy a znaczeniem pobocznym bywa oczywiste (np. *Ameryka*), ale w pewnych wypadkach może budzić wątpliwości (np. *Amazonka*). Hierarchia znaczeń może się z czasem zmieniać: dawniej uważano, że początkiem Amazonki jest Marañón, dziś uważa się, że początek Amazonki stanowi rzeka Ukajali.

Znaczeniu leksykalnemu (systemowemu) można przeciwstawić **znaczenie aktualne**, zwane także kontekstowym, tekstowym lub pragmatycznym. Należy ono do performancji, czyli rzeczywistego posługiwania się językiem. Jest przypisywane jednostkowemu egzemplarzowi nazwy w konkretnym kontekście, w określonej wypowiedzi. Podobnie do fregowskiego sensu nie przysługuje ono wyrazowi występującemu w izolacji. Znaczenie aktualne jest konkretyzacją potencjalnego znaczenia leksykalnego, nawiązuje

do niego, a zarazem stanowi jego modyfikację i wzbogacenie o dodatkowe elementy treści.

Proponuję przyjąć założenie, że nazwy własne mają znaczenie leksykalne. Wówczas można określić znaczenie leksykalne nazwy *Białoruś* jako ‘państwo w Europie Wschodniej graniczące z Rosją, Ukrainą, Polską, Litwą i Łotwą’; wynika ono z wielu różnych użycí tej nazwy. Autor wypowiedzi: *Czy Donald Tusk chce zrobić z Polski drugą Białoruś?* użył nazwy *Białoruś* mając na myśli cechy konotacyjne, nienależące do jej znaczenia leksykalnego. Z tego zdania wynika znaczenie aktualne nazwy Białoruś: ‘niedemokratyczne, ubogie państwo sąsiadujące z Polską’. Gdy kontekst językowy i sytuacja pozajęzykowa nie wnoszą do treści nazwy nowych elementów, jej znaczenie aktualne może być identyczne z potencjalnym znaczeniem leksykalnym, np. *Wycieczka objazdowa po Europie Wschodniej – najciekawsze miejsca Rosji, Ukrainy i Białorusi*.

Wyróżnia się także inne typy znaczenia leksykalnego. **Znaczenie realne** to znaczenie współczesne, dobrze utrwalone w języku, mające stosunkowo dużą frekwencję w tekstach. Można mu przeciwstawić pierwotne **znaczenie etymologiczne** nazwy, które współcześnie nie funkcjonuje w języku. Znaczenie realne nazwy *Stuttgart* – to ‘miasto w Niemczech, stolica kraju związkowego Badenia-Wirtembergia’. Znaczenie pierwotne – to ‘stadnina koni’.¹¹³ Znaczenie realne może być znaczeniem dosłownym nazwy, w przeciwieństwie do jej znaczenia przenośnego lub metonimicznego, np. *Waszyngton* ‘stolica Stanów Zjednoczonych’ (znaczenie dosłowne) i ‘rząd amerykański’ (znaczenie metonimiczne).

Wyrazom złożonym słowotwórczo przypisywane jest **znaczenie strukturalne**. Wynika ono bezpośrednio z budowy wyrazu, np. *Mysłowice* to ‘miejscowość, którą zamieszkiwali potomkowie Mysła [*Mysłowicy*]’ (Małec 2003); końcówka *-ice* świadczy o tym, że jest to nazwa patronimiczna.

Znaczenie sygnifikatywne (desygnacyjne) nazwy obejmuje cechy niezbędne do identyfikacji nazywanego przedmiotu; jest określane również jako treść językowa nazwy, cechy definicyjne, cechy istotne lub denotacja¹¹⁴. Znaczeniu sygnifikatywnemu przeciwstawia się **znaczenie asocjacyjne (konotację)** określane również jako treści konotacyjne albo konotacje znaczeniowe. Obejmuje ono cechy kojarzone z nazywanymi przedmiotami, choć niekonieczne do zdefiniowania pojęcia. Językoznawcy nie są zgodni, w jakim stopniu należy je włączać do opisu znaczenia wyrazu.

¹¹³ Nazwa pochodzi od średnioniemieckiego rzeczownika *stutogarte* ‘stadnina’ (Berger 1999).

¹¹⁴ Inaczej niż u Milla, „denotacja” oznacza tu treść nazwy, a nie nazywany przedmiot. W tym znaczeniu termin denotacja jest używany w językoznawstwie i semiotyce.

Opisując znaczenie nazwy *Wawel* nie sposób ograniczyć się wyłącznie do cech identyfikujących, np. ‘wzgórze nad Wisłą w Krakowie o wysokości 228 m n.p.m.’, nie uwzględniając treści kulturowych, których nośnikiem jest nazwa *Wawel*. Zgodnie z podejściem kognitywnym w językoznawstwie, konotacje są istotnymi językowo elementami znaczenia, których nie można pomijać objaśniając znaczenie wyrazu. Na przykład kognitywista J. Bartmiński uważa, że w opisie znaczenia powinien znaleźć się „językowy obraz przedmiotu”, który tworzą wszystkie asocjacje, wyobrażenia i przekonania związane z nazywanym przedmiotem, rekonstruowane na podstawie tekstów (Grzegorzczukowa 2001). Jako przykład można sformułować kognitywną definicję nazwy *Kanada*:

1. ‘Państwo w północnej części Ameryki Północnej, którego stolicą jest Ottawa’ – to znaczenie sygnifikatywne, czyli charakterystyka umożliwiająca identyfikację nazywanego przedmiotu.

2. Pozytywna konotacja nazwy: ‘obfitość dóbr, sprzyjające warunki’ – to znaczenie asocjacyjne, czyli dodatkowe elementy kojarzone przez przeciętnego użytkownika z nazwą (por. *Kanada dla turystów* – określenie Hollywood z reklamy turystycznej). O niektórych nazwach geograficznych mówi się wręcz, że obrosły w konotacje i funkcjonują w sferze symbolicznej (por. 2.2.2).

W. Van Langendonck (2007, s. 84–86) podziela pogląd, że nazwy własne nie mają znaczenia leksykalnego, ale uważa, że można mówić o różnych rodzajach znaczenia nazw. Nie są to informacje przekazywane systemowo, lecz informacje presuponowane (domniemane), czyli przekazywane niejawnie. Wymienia następujące cztery rodzaje znaczeń:

1) Znaczenie kategoriale – jest presupozycją semantyczną; ten rodzaj znaczenia stanowi tzw. termin poziomu podstawowego, czyli wyraz używany najczęściej do opisanego nazywanego przedmiotu (np. *Nil* ‘rzeka’, *Kair* ‘miasto’).

2) Znaczenie asocjacyjne (konotacja) – jest presupozycją pragmatyczną; ten rodzaj znaczenia stanowią skojarzenia związane z nosicielem nazwy (np. *Toledo* ‘miecze tolekańskie’) lub z formą nazwy (np. *Cichy Kącik* ‘spokojne miejsce’).

3) Znaczenie emotywnie (np. *Bierutowice* – nazwa nacechowana ujemnie; cechę tę wnosi nazwisko patrona, B. Bieruta, który jest ujemnie ocenianą postacią).

4) Znaczenie gramatyczne (np. *Beskiły* – liczba mnoga).

Inni językoznawcy używają terminu „konotacja” w nieco innym znaczeniu. W pojęciu E. Rzetelskiej-Feleszko (2006, s. 122) konotacja – to treści nabyte w czasie funkcjonowania nazw, zwłaszcza wartościujące i emocjonalne (np. *Wisła* – symbol ojczyzny).

Koncepcja, zgodnie z którą znaczenie nazwy własnej obejmuje informację o przynależności nazywanego przedmiotu do określonej kategorii pojęciowej, trafia do przekonania. Jeśli ktoś nie zna znaczenia kategorialnego, to nie można powiedzieć, że rozumie daną nazwę albo, że umie jej używać. Informacja kategorialna zwykle jest tylko presuponowana, np. *stale zameldowanie w [mieście] Łodzi, most przez [rzekę] Bug w Drohiczynie*; może być także przekazana systemowo (stwierdzona przez nadawcę): *zobaczyć jezioro Śniardwy, miasto Łódź zaprasza*; tylko w niektórych nazwach jest zawarta in extenso, np. *Jezioro Rożnowskie, Ciudad de México* (hiszp. ‘miasto Meksyk’). V. Blanár (1996) uważa, że znajomość cech decydujących o przynależności przedmiotu do danej kategorii (np. do kategorii miejscowości) stanowi podstawową własność semantyczną nazw własnych. Znajomość cech identyfikujących nazywany przedmiot jednostkowy (np. położenie miejscowości, czas powstania, status administracyjny, szczególne obiekty gospodarcze i kulturalne) jest własnością pragmatyczną nazw własnych. Jego zdaniem, identyfikacja odniesienia jest istotna w komunikacji językowej, ale relacja referencyjna nie zawsze jest spełniona. Znaczenie kategorialne nazw jest podawane w indeksach atlasów (ryc. 7).

- | | | |
|-------------------------------|------------------------------|---|
| ♣ Adamaua 124 E 5 | ⊙ Ahlen 62 B 4 | ⚡ Alaskahalbinsel 136 D-E 4 |
| ♣ Adamello 18 B-C 4 | ⊙ Ahmadi 113 E 3 | ♣ Alaskakette 136 E-F 3 |
| ♣ Adamellogruppe 12 B 4 | ⊙ Ahmadabad 116 A-B 2 | ⊙ Allassio 60 D 3 |
| ♣ Adamsbrücke 116 B 4 | ⊙ Aholming 22 C 2 | ⊙ Alatao Shankou 118 C 2 |
| ⊙ Adana 95 C 5 | ♣ Ahornspitze 19 E 2 | ⊙ Al-Atrun 112 C 4 |
| ⊙ Adapazarı 95 C 4 | ⊙ Ahr 63 B 4 | ⊙ Alatyr 94 D 3 |
| ⊙ Adda 18 B 4 | ⊙ Ahrenshoop 62 E 2 | ⊙ Alba 60 D 3 |
| ⊙ Ad-Daein 112 C 4 | ⊙ Ahren 19 E 3 | ⊙ Al-Bab 113 D 2 |
| ⊙ Ad-Dakhla 124 B 3 | ⊙ Ahnral 19 E-F 3-2 | ⊙ Albacete 84 C 2 |
| ⊙ Ad-Damer 112 D 4 | ⊙ Ahuachapán 146 A-B 2 | ⊙ Albaching 22 B 3 |
| ⊙ Ad-Dammam 113 F 3 | ⊙ Ahváz 113 E 2 | ⊙ Alba lulia (Karlsburg) 69 F 3 |
| ♣ Ad Dawhah (Doha) 113 F 3 | ⊙ Aich 22 B 3 | ♣ Albana 24 C-D 3 |
| ⊙ Ad-Debba 112 D 4 | ⊙ Aicha vorm Wald 23 D 2 | ⊙ Albanien 87 E-F 3 |
| ♣ Ad-Deffa 91 E 4-3 | ⊙ Aichfeld 26 D 2 | ⊙ Albany 141 E 1 |
| ⊙ Addi Grat 113 D-E 4 | ⊙ Aichstetten 17 D 1 | ♣ Albany Australien 132 A 5 |
| ⊙ Ad-Dilam 113 E 3 | ⊙ Aidenbach 22 D 2 | ⊙ Albany Vereinigte Staaten, Georgia 141 E 3 |
| ♣ Addis Abeba 124 G 5 | ♣ Aifner Spitze, Hohe 18 C 2 | ♣ Albany Vereinigte Staaten, New York 141 F 2 |
| ⊙ Ad-Dueim 112 D 4 | ⊙ Aigen 26 C 1 | ⊙ Albarracin 84 C 1 |
| ♣ Adelaide 132 C-D 5 | ♣ Aigen (Schloss) 22 D 4 | ⊙ Al-Barrāh 113 E 3 |
| ♣ Adelaide-Insel 135 G 30-29 | ⊙ Aigen im Mühlkreis 23 E 2 | ⊙ Al-Bawitī 91 E 4 |
| ⊙ Adelboden 67 C 3 | ⊙ Aigle 67 B-C 3 | ⊙ Albeck 25 E 2 |
| ♣ Adelieland 135 G 15-14 | ⊙ Aiguebelle 67 B 4 | ⊙ Albeins 18-19 E 3 |
| ⊙ Adelsberg (Postojna) 13 F 5 | ♣ Ailao Shan 118 E 4 | ♣ Albemarle Sound 141 F 3 |
| ♣ Adelsberger Grotte 13 F 5 | ⊙ Aïmorés 152 D 1 | ⊙ Alberche 84 B 1 |
| ⊙ Adelsberger Pforte 61 G 3 | ⊙ Ain 60 B 2 | ⊙ Alberschwende 17 C 2 |
| ⊙ Adelzhausen 20 B 1 | ⊙ Ain al-Khaleifa 112 C 3 | ⊙ Alberta 136 I 4 |
| ⊙ Aden 113 E 4 | ⊙ Ain al-Wadi 112 C 3 | ⊙ Albertkanal 82 B 3 |
| ⊙ Adige (Etsch) 12 B-C 5 | ⊙ Ainazi 92 D-E 4 | ⊙ Albert Kázmer-pusztá 29 |
| ⊙ Adiyaman 95 C 5 | ⊙ Ain Beida 86 B 5 | |
| ⊙ Adler (Orlice) 68 B-C 1 | ⊙ Aïn-Defla 84 D 2 | |

Ryc. 7. Znaczenie kategorialne nazw geograficznych podane w formie piktogramów [Neuer Kozeim Atlas 2009].

Place name indexes include information concerning the categorial meaning in either textual or pictographic form [Neuer Kozeim Atlas, 2009].

Silne, od dawna utrwalone w języku polskim konotacje nazw geograficznych są uwzględniane w słownikach. Przykładem są nazwy *Kanada, Meksyk, Mekka, Targowica*, dla których słownik, oprócz znaczeń podstawowych, po-

daje znaczenia pochodne, w których funkcjonują one jako nazwy pospolite: *kanada* ‘miejsce, w którym panują dogodne warunki do jakiejś działalności’, *mekka* ‘miejsce, do którego ludzie przyjeżdżają masowo’, *meksyk* ‘rozprężenie, bałagan’, *targowica* ‘zdrada’. W przypadku nazwy *Waterloo* słownik nie odnotowuje zmiany znaczenia, jedynie związek frazeologiczny: *być czymś Waterloo* ‘być czyjaś kompletną klęską’ [*Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003]. Jednak w mediach nazwa *Waterloo*, szczególnie w odniesieniu do polityków, jest używana w znaczeniu ‘kompletna klęska’, np. *to było jego Waterloo, jego Waterloo się zbliża*.

B. Dereń (2005) badała problem „pochodnych nazw własnych”. Jej zdaniem słowniki języka polskiego odnotowują tylko znikomą część takich użyć nazw własnych, które wykraczają poza ich pierwotną funkcję denotatywną, polegającą na oznaczaniu obiektów. Przypuszczalnie jest to wynik podzielenia przez leksykografów poglądu, że nazwy własne oznaczają, ale nie znaczą. Trudno nie przyznać jej racji, skoro cytowany wyżej słownik nie odnotowuje użycia nazw *Jajta* i *Magdalenka* w analogicznym do *targowicy* znaczeniu ‘zdrada, spisek’, *Niagara* w znaczeniu ‘kaskada’ (np. *Niagara słów*), ani *Watergate* ‘skandal polityczny, afera’. Przytoczone toponimy są używane w funkcji wtórnej, nie odnoszą się już do jednostkowych obiektów geograficznych, lecz służą jako nośniki znaczeń i konotacji.

Konotacje ujawniają się w tzw. **peryfrazach** proprialnych, czyli wielowyrazowych wyrażeniach opisowych zastępujących proste nazwy własne opisami, czyli omówieniami (por. Bauer 1998, s. 207; *Nauka o języku* 2006). Peryfrazy stanowią rodzaj figury stylistycznej, zwykle realizują funkcję estetyczną (wzbogacają styl, są ozdobą wypowiedzi), ekspresywną (wyrażają nastawienie nadawcy) albo perswazyjną (przekonują lub nakłaniają do czegoś odbiorcę, na przykład są używane w reklamach turystycznych). Przykładami takich wyrażen są: *Kraj Wschodzącego Słońca*, *kraj kwitnącej wiśni* ‘Japonia’, *kraj tulipanów* ‘Holandia’, *kraj piramid* ‘Egipt’, *wyspa Afrodyty* ‘Cypr’, *białe miasto* ‘Arequipa’, *węgierskie morze* ‘Balaton’, *brama Indii* ‘Bombaj’, *perła Adriatyku* ‘Dubrownik’. Niemniej ważna jest ich funkcja informatywna. Peryfrazy nazw geograficznych przekazują informację o konotacjach znaczeniowych toponimów, których są równoważnikami. Często opisują położenie obiektów, ich funkcje lub inne cechy interesujące geografów, np. *Motor City* ‘Detroit’ i *Motown* (przydomek od peryfrazy *motor town*).¹¹⁵

¹¹⁵ Liczne peryfrastyczne zamienniki nazw geograficznych podaje popularne opracowanie S. Kałuskiego i T. Komornickiego (1996). Autorzy przeciwstawiają nazwom konwencjonalnym lub oficjalnym „nazwy niekonwencjonalne” lub „przydomki”. Zaliczają do nich niektóre nazwy niebędące peryfrazami, ponieważ nie są one równoważnikami żadnej nazwy geograficznej, np. *Trójmiasto*, *Jedwabny Szlak* i *Luk Siekierkowski* ‘położona w zakolu Wisły część Warszawy obejmująca Siekierki i Augustówkę’.

Drugą grupę stanowią peryfrazy utworzone na zasadzie porównania (podobieństwa), których ośrodkiem jest nazwa geograficzna, zwykle powszechnie znana: *Florencja nad Łabą* ‘Drezno’, *Wenecja Wschodu* ‘Bangkok’, *prawosławna Częstochowa* ‘Grabarka’, *polskie Carcassonne* ‘Paczków’, *drugi Afganistan* ‘Kirgistan’. Wyjściowa nazwa geograficzna jest nośnikiem treści, co wykorzystuje się używając jej w znaczeniu przenośnym, tworząc nowe wyrażenie peryfrastyczne.

Choć peryfrazy są używane od starożytności (por. *miasto siedmiu wzgórz* ‘Rzym’), J. Pospiełow (1996) uważa ich częste użycie, szczególnie w prasie i literaturze podróżniczej, za rys czasów współczesnych. Określenia peryfrastyczne bywają niejednoznaczne, np. mianem *kraju tysiąca jezior* nazywa się Finlandię i Karelię, *Wenecji Północy* – Petersburg, Amsterdam i Sztokholm, *miasta na siedmiu wzgórzach* – Belgrad, Lizbonę, Turku, Jassy i Jaunde, *wrót Rosji* – Smoleńsk, Odessę i Władywostok. Co więcej, dla jednego miasta używa się czasem różnych określeń, np. Petersburg nazywano *drugim Amsterdamem*, *Palmyrą Północy*, *oknem Europy*, *miastem nad Newą*, *kolebką rewolucji październikowej*. Stan Delaware ma trzy nieformalne nazwy (*nicknames* ‘przezwiśka’): *First State*, *Diamond State* i *Small Wonder*; inne stany przeważnie tylko jedną, np. *Golden State* ‘Kalifornia’ [*The Time Almanac* 2000, s. 733].

2.7.6. ALONIMY

Jednym z podstawowych terminów z dziedziny standaryzacji nazw geograficznych jest „alonym”. Alonimy są to różne nazwy odnoszące się do jednego obiektu topograficznego; terminami synonimicznymi są „nazwa oboczna” i „wariant nazwy” (*Słownik terminów...* 1998). Alonimy mogą pochodzić z różnych języków używanych na danym obszarze (np. fr. *Valais* – niem. *Wallis* ‘kanton w południowo-zachodniej Szwajcarii’) lub z tego samego języka (np. hiszp. *Meseta Norte* – *Submeseta Septentrional* ‘północna część Mesety Iberyjskiej’). W trakcie standaryzacji organy nazewnicze zalecają używanie tylko jednej nazwy (np. *Kordyliera Patagońska*, a nie *Andy Patagońskie*), albo dopuszczają używanie dwóch lub więcej nazw (np. *Wielkie Himalaje* lub *Wysokie Himalaje*). Podręcznik wydany przez ONZ (*Manual...* 2006, s. 9–10) wybór preferowanej nazwy spośród alonimów i jej zatwierdzenie przedstawia jako kluczową procedurę standaryzacji.

W przypadku nazw obiektów geograficznych znajdujących się poza granicami Polski najczęstszym problemem jest wybór między endonimem (nazwą oryginalną) a egzonimem (nazwą spolszczoną). W zakres standaryzacji wchodzi ocena alonimów i aprobowanie tych nazw, które spełniają kryteria oceny; najistotniejsze kryteria – to funkcjonalność, czyli potrzeba wprowadzenia

zmiany, poprawność językowa i stopień rozpowszechnienia nazwy. Ocenę można zobiektywizować, ale w razie konfliktu zastosowanych kryteriów wybór staje się subiektywny (Czerny 2001, 2003).

Dokonanie trafnego wyboru wymaga zbadania stosunków znaczeniowych między nazwami. Z punktu widzenia referencyjnej teorii znaczenia wystarczy ustalić, czy dwie nazwy odnoszą się do tego samego obiektu geograficznego, jednak w wielu przypadkach potrzebna jest bardziej wnikliwa analiza. Teoria sensu i odniesienia sugeruje, że przede wszystkim należy ustalić sens nazwy (określić treść odpowiadającego nazwie pojęcia), który wyznacza jej odniesienie. Takie podejście może przynieść lepsze rezultaty.

Przytoczona definicja alonimu mówi o „nazwach”, nie określając wyraźnie, czy chodzi o egzemplarz nazwy, czy o nazwę jako typ (zbiór egzemplarzy). Egzemplarze nazw *Francja* i *Republika Francuska*, użyte w kontekście współczesnym, odnoszą się do tego samego obiektu, czyli do Republiki Francuskiej: *Prezydentem Francji jest Nicolas Sarkozy – Prezydentem Republiki Francuskiej jest Nicolas Sarkozy*. Egzemplarz nazwy *Francja* użyty w kontekście historycznym: *Po śmierci brata królem Francji został Henryk Walezy* odnosi się do innego obiektu – Królestwa Francji. Jak widać, nazwy *Francja* i *Republika Francuska* nie zawsze są odnoszone przez mówiących do tego samego obiektu. Inaczej mówiąc, można wyróżnić różne użycia nazwy *Francja*, której używa się w odniesieniu do republiki, królestwa i cesarstwa francuskiego. Nazwy *Francja* i *Republika Francuska* nie tylko wyrażają dwa różne pojęcia, lecz także oznaczają dwa różne obiekty: pierwsza – państwo francuskie, druga – republikę francuską.

Celowe jest odróżnianie treści pojęcia jednostkowego od sposobu konstruowania tego pojęcia (por. *Kognitywne podstawy języka...* 2001, s. 33–36). Para nazw *Morze Bismarcka* – *Morze Nowogwinejskie* odnosi się do tego samego akwenu morskiego. Obie mają jednakowe znaczenie ‘część Oceanu Spokojnego między Nową Gwineą a Archipelagiem Bismarcka’, a tylko pojęcia są różnie skonstruowane: pierwsza nazwa w celu identyfikacji morza odwołuje się do jego położenia geograficznego (w sąsiedztwie Nowej Gwinei), druga – do historii (byłych niemieckich wpływów w tym miejscu).

W niektórych przypadkach można mieć wątpliwości, czy dwie nazwy mające różną treść, np. *Przeście Północno-Wschodnie* – *Północna Droga Morska*, faktycznie odnoszą się do tego samego obiektu geograficznego. *Przeście Północno-Wschodnie* – to ‘droga z portów europejskich przez Ocean Arktyczny do portów azjatyckich nad Oceanem Spokojnym przebyta po raz pierwszy przez A.E. Nordenskiolda’, a *Północna Droga Morska* – to ‘droga morska z portów europejskiej części Rosji przez Ocean Arktyczny do portów

nad Oceanem Spokojnym'. Obie nazwy odnoszą się do tej samej trasy prowadzącej z Atlantyku na Pacyfik wzdłuż wybrzeży Azji Północnej, lecz nie są wymienne kontekstowo. *Przejšcie Północno-Wschodnie* jest nazwą prezentującą nazywany obiekt z europejskiego punktu widzenia, używaną dziś w kontekście poszukiwań drogi morskiej do Azji (od XV do końca XIX w.). *Północna Droga Morska* jest nazwą późniejszą, skonstruowaną z rosyjskiego punktu widzenia (ros. *Siewiernyj morskaj put'*) i używaną w kontekście regularnej żeglugi zapoczątkowanej przed drugą wojną światową.

Nazwy *Watykan*, *Państwo Watykańskie* i *Stolica Apostolska* z pozoru mają jednakowe odniesienie i wydaje się, że w tytule wiadomości agencyjnej: *Wietnamscy delegaci w Stolicy Apostolskiej* nazwę *Stolica Apostolska* można zastąpić nazwą *Watykan*. Jeżeli jednak punktem wyjścia analizy uczynić treść nazw, to okaże się, że są one powiązane znaczeniowo, lecz desygnują dwa różne przedmioty. Nazwy *Watykan* i *Państwo Watykańskie* oznaczają konkretny przedmiot 'miejsce w Rzymie będące odrębnym państwem i siedzibą papieża'. *Stolica Apostolska* to 'władza papieska', a zatem nazwa ta oznacza abstrakcyjny przedmiot i nie jest alonimem nazwy *Watykan*. Wypowiedzenia *wietnamscy delegaci w Stolicy Apostolskiej* i *wietnamscy delegaci w Watykanie* nie są równoznaczne, ponieważ tylko pierwsze z nich przekazuje informację, że delegaci złożyli w Watykanie wizytę oficjalną.

Podobny stosunek zachodzi między nazwami *Palestyna*¹¹⁶ i *Autonomia Palestyńska*. *Autonomia Palestyńska* nie jest nazwą geograficzną, gdyż nie odnosi się do terytorium, lecz do władz palestyńskich [Madeyska 2001]. Wyrażenie *prezydent Autonomii Palestyńskiej* jest poprawne, natomiast wyrażenie *wybory w Autonomii Palestyńskiej* (zamiast: *wybory na terytorium Autonomii Palestyńskiej*) nie jest poprawnym użyciem tej nazwy, lecz nieuzasadnionym rozszerzeniem jej znaczenia.

Alonimy można scharakteryzować w podobny sposób, jak w językoznawstwie opisuje się wyrazy bliskoznaczne, czyli synonimy. Podobieństwo znaczeniowe wyrażen ma dwa aspekty (*Nauka o języku* 2006, s. 266–267):

- posiadanie istotnej wspólnej części znaczenia;
- wymiennosc użycia, tzn. zastępowalność jednej nazwy drugą w różnych kontekstach.

¹¹⁶ W jednym z kilku znaczeń tej nazwy. *Palestyną* nazywa się: (1) dawną prowincję rzymską; (2) region historyczny; (3) dawne terytorium mandatowe Wielkiej Brytanii; (4) terytoria Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy administrowane przez Autonomię Palestyńską; (5) przyszłe państwo palestyńskie.

Zgodnie z intuicją dwie równoznaczne nazwy mogą być używane wymiennie, a pełna wymiennosc nazw oznacza, że są one dokładnie równoznaczne. Wymiennosc kontekstowa nie jest bezwarunkowa, poniewaz nie obejmuje zdań mówiących o samych nazwach. W zdaniu: *Nazwa **Bałtyk** jest używana w Małym atlasie geograficznym E. Romera* zastąpienie nazwy *Bałtyk* nazwą *Morze Bałtyckie* sprawi, że zdanie prawdziwe przekształci się w zdanie fałszywe. Ograniczenie dotyczy także tak zwanych zdań modalnych, np. jeżeli w zdaniu: *Jan Majewski wie, że **Mount Everest** jest najwyższą górą na Ziemi* nazwę *Mount Everest* zastąpić alonimem *Czomolungma*, to jego wartość logiczna może ulec zmianie (w zależności od faktycznej wiedzy Jana Majewskiego).

Podobieństwo alonimów jest stopniowalne, zarówno pod względem znaczenia, jak i wymiennosci. Alonimy mogą mieć treść identyczną (np. *Ho Chi Minh* – *Miasto Ho Chi Minha*) lub tylko podobną (*Wysoczyzna Kurlandzka* – *Pojezierze Kurlandzkie*). Oba choronimy odnoszą się do tego samego regionu, ale prezentują go w różny sposób, poniewaz inaczej określają jego dominującą cechę: wysoczyzna ‘ograniczone dolinami wzniesienie na terenie nizinnym’ lub pojezierze ‘obszar o rzeźbie młodoglacjalnej z licznymi jeziorami’. Pod względem wymiennosci kontekstowej można wyróżnić alonimy wymienne praktycznie we wszystkich kontekstach (np. *Bałtyk* – *Morze Bałtyckie*) lub tylko w niektórych (*Stany Zjednoczone* – *Stany Zjednoczone Ameryki*). W tym wypadku przyczyną niecałkowitej wymiennosci jest oficjalne **nacechowanie stylistyczne** nazwy *Stany Zjednoczone Ameryki*.

Nazwy charakteryzujące się dużym podobieństwem znaczeniowym potencjalnie mają dużą wymiennosc kontekstową, np. *Nizina Wschodnioeuropejska* – *Niż Wschodnioeuropejski*, *Ocean Spokojny* – *Pacyfik*, *Półwysep Helski* – *Hel*. Wymiennosc nie musi iść w parze z podobieństwem znaczenia, poniewaz mogą ją ograniczać pragmatyczne składniki znaczenia. Nazwa równoznaczna, której treść można określić podając te same cechy definicyjne, może wywoływać konotacje, być nacechowana stylistycznie lub chronologicznie. Na przykład nazwa *Morze Bismarcka* dla niektórych użytkowników ma negatywną konotację, natomiast alonim *Morze Nowogwinejskie* jest neutralny. Nazwa *Zalew Zegrzyński* mieści się w normie potocznej, ale nie można jej użyć na mapie topograficznej lub szkolnej (zamiast urzędowej nazwy *Jezioro Zegrzyńskie*). Nazwa *Niż Wschodnioeuropejski* ma charakter książkowy i jest używana w publikacjach naukowych (mieści się w normie profesjonalnej), ale w publikacjach przeznaczonych dla niespecjalistów współcześnie używa się nazwy *Nizina Wschodnioeuropejska*.

Filozofowie języka mówią zwykle o zastępowalności *salva veritate*, czyli z zachowaniem prawdziwości zdania. Zachodzi ona wtedy, gdy dwie nazwy mają jednakowe odniesienie i jednakową treść. Językoznawcy wymiennosc kontekstową wyrażeń analizują bardziej wnikliwie, mówiąc o wymiennosci pełnej (we wszystkich kontekstach) i częściowej (tylko w wybranych kontekstach). Niektórzy wypowiadają opinię, że nie ma pełnej wymiennosci wyrażeń.

Wymiennosc form *Eurazja* – *Euroazja* jest ograniczona. Chociaż obie mają tę samą treść ‘kontynent składający się z Europy i Azji’, ich wymiennosc właściwie jest tylko jednokierunkowa. Zamiast *Euroazja* zawsze można powiedzieć *Eurazja* (np. *Euroazja istnieje, skoro wszyscy o niej mówią* → *Eurazja istnieje, skoro wszyscy o niej mówią*), ale nie odwrotnie, ponieważ forma *Eurazja* jest uznana za poprawną, natomiast *Euroazja* nie mieści się w normie wzorcowej.

Irlandia (ang. *Ireland*) jest oficjalną, a zarazem potoczną nazwą państwa, ale w użyciu jest także nazwa *Republika Irlandii*¹¹⁷. Ich wymiennosc kontekstowa jest ograniczona. Trafnego wyboru nazwy dokonano w nazwie konferencji *Polacy w Republice Irlandii*,¹¹⁸ która jednoznacznie informuje o tym, że tematem konferencji nie są Polacy przebywający w Irlandii Północnej. W tekście oficjalnym formy *Irlandia* nie można zastąpić formą dwuwyrzową, np. *Ambasada Irlandii w Polsce*.

Alonimy mogą różnić się nacechowaniem chronologicznym, np. *Kaliningrad* (współczesne) i *Królewiec* (dawne). Wymiennosc obu nazw jest ograniczona. Nazwa *Królewiec* bywa używana w kontekstach współczesnych, np. obok wycieczek do *Kaliningradu* i *Grodna* reklamowane są wycieczki do *Królewca* i *Wilna*; użycie w ogłoszeniu nazwy *Królewiec* może sugerować historyczny profil wycieczki. W 2010 r. wyszukiwarka Google wyrażenie *rejsy do Królewca* znalazła na 2 stronach, a *rejsy do Kaliningradu* na 50 (z pominięciem bardzo podobnych stron). Powstanie dysonans, jeśli zamiast *stolicą obwodu kaliningradzkiego jest Kaliningrad* powiemy *stolicą obwodu kaliningradzkiego jest Królewiec*. Nazwa *Królewiec* ma dziś ograniczony zakres użycia, ponieważ niektórzy użytkownicy odczuwają ją jako przestarzałą, natomiast nazwa *Kaliningrad* ma dla niektórych ujemne konotacje (nazwisko patrona M. Kalinina figuruje na decyzji o rozstrzelaniu Polaków w Katyniu). Zapewne *Królewiec* w przyszłości stanie się w nazwą historyczną, jak *Tylża*

¹¹⁷ The Republic of Ireland Act z 1948 r. stanowi, że Republic of Ireland – to oficjalna „deskrypcja państwa”, w odróżnieniu od oficjalnej nazwy państwa: ang. Ireland, irlandzkie Eire.

¹¹⁸ Spotkanie zorganizowane w 2007 r. przez Bibliotekę Narodową, w ramach konferencji *Nowa polska emigracja w Wielkiej Brytanii i Irlandii*.

(obecnie *Sowieck*) lub *Symbirsk* (obecnie *Uljanowsk*). Alonimy mogą mieć różne nacechowanie stylistyczne i chronologiczne, np. *Petersburg* (neutralne), *Sankt Petersburg* (oficjalne), *Piotrogród* (archaiczne).

Między alonimami mogą zachodzić różne relacje, od dokładnej równoznaczności, gdy nazwy mają jednakową treść i są wymienne we wszystkich kontekstach, do nazw różniących się istotnymi cechami znaczeniowymi i charakteryzujących się częściową wymiennością kontekstową. Pod tymi względami można wyróżnić:

1. Warianty nazewnicze (nazwy oboczne) różniące się tylko szczegółami formalnymi, np. *Kordowa* // *Kordoba*, *obwód rówieński* // *obwód równieński*, *Kanczendzanga* // *Kanczendzonga* ‘trzeci pod względem wysokości szczyt na Ziemi’, *Loreley* // *Lorelei* ‘opiewana w niemieckich utworach literackich skała nad Renem’. Warianty nieróżniące się pod względem treści w zasadzie są wymienne we wszystkich kontekstach. Wyjątkiem są warianty różniące się pod względem przynależności do normy językowej, ponieważ wariant uznany za poprawny nie może być zastąpiony niepoprawnym. Przykładem są formy *Erywań* // *Erewan* // *Erewań*. *Erywań* – to tradycyjna nazwa reprezentująca **normę wzorcową** i aprobowana przez polski organ nazewniczy (KSNG); *Erewan* – to nazwa aprobowana dawniej (w okresie PRL) i nadal często używana w mediach, reprezentująca **normę użytkową**; *Erewań* – to forma używana potocznie, znajdująca się na granicy, lub poniżej poziomu normy. Poziomy i typy normy omawia A. Markowski (2007).

2. Alonimy różniące się formalnie, lecz mające identyczną lub bardzo podobną treść. Można przyjąć, że alonimy *Miodobory* – *Tołtry* ‘pasmo skalistych wzgórz wapiennych na Ukrainie’; *Ayers Rock* – *Uhuru* ‘masyw piaszczowcowy w Australii, święte miejsce Aborygenów’; *Kubango* – *Okawango*¹¹⁹ ‘rzeka w Afryce uchodząca do bagien Okawango’ w języku polskim mają tę samą treść. W podanych przykładach oba alonimy są zalecane przez KSNG, a więc w zasadzie jeden z nich można zastąpić drugim. Jednak automatyczne zastępowanie w niektórych kontekstach prowadzi do błędu. W zdaniu: *W delcie Okavango występuje ponad 400 gatunków ptaków* wyrażenie nazwowe *delta Okavango* (ang. *Okavango Delta*) jest stałym związkiem wyrazowym, w którym członu lokalizującego *Okavango* nie można wymienić na *Kubango*. Wybór właściwej formy zależy od kontekstu: w tekście dotyczącym Botswany właściwą nazwą jest *Okavango*, w tekście na temat Angoli – *Kubango*. Zazwyczaj, gdy rzeka ma wiele nazw odcinkowych, nazwa odcinka ujściowego odnosi się także do całości rzeki. Nazwa *Okavango* potwierdza tę regułę, ponieważ odnosi się także do całej rzeki. W niektórych

¹¹⁹ W Angoli nazywana *rio Cubango* // *Kubango* (port.), a w Botswanie *Okavango River* (ang.).

wypadkach ta reguła nie obowiązuje i o wyborze właściwej nazwy decyduje odmienny uzus (zwyczaj). W tekstach dotyczących nowożytnej Grecji używa się często greckiej nazwy *Ewros*, ale dla całej rzeki stosowana jest bułgarska nazwa *Marica*, chociaż nazwą odcinka ujściowego jest *Ewros* (podobnie jest w innych językach: ang. *Maritsa River*, fr. *Maritza*, hiszp. *rio Maritza*, niem. *Maritza* i ros. *Marica* – oznaczają całą rzekę).

3. Alonimy różniące się pod względem treści, np. *Korea Południowa* – *Republika Koreańska*, *Andy Patagońskie* – *Kordyliera Patagońska*. Są wśród nich pary nazw, których wymiennosc jest bardzo duża, np. *Kotlina Pannońska* – *Nizina Środkowodunajska*. W przeciwieństwie do pary nazw *Gwiazda Poranna* – *Gwiazda Wieczorna*, których treść obejmuje wykluczające się cechy (widoczność wieczorem lub widoczność rano), cechy znaczeniowe różniące te nazwy nie są przeciwstawne. Obie nazwy są poprawne językowo, nie różnią się funkcjonalnie i wybór jednej z nich zależy głównie od preferencji mówiącego. Także alonimy *Kordyliera Patagońska* – *Andy Patagońskie*, *Pustynia Arabska* – *Pustynia Wschodnia*, *Nizina Brahmaputry* – *Nizina Asamu* nie różnią się funkcjonalnie. Inaczej jest w wypadku nazw *Korea Południowa* – *Republika Koreańska*: pierwsza jest nazwą potoczną, a druga – oficjalną. Zróznicowanie funkcji ogranicza ich wymiennosc. Także alonimy *Pustynia Libijska* – *Pustynia Zachodnia* mają ograniczoną wymiennosc: nazwy *Pustynia Zachodnia* ‘pustynia na zachodzie Egiptu’ używa się tylko w kontekście egipskim i nie można jej użyć w kontekście libijskim, np. **Na wschodzie Libii rozciąga się Pustynia Zachodnia*.

2.8. DESKRYPCJE

2.8.1. TEORIA DESKRYPCJI OKREŚLONYCH RUSSELLA

O deskrypcjach pisał już J.S. Mill, określając je mianem „konotatywnych nazw jednostkowych”. Zajmował się nimi również G. Frege, nazywając je „złożonymi nazwami własnymi”. Jego zdaniem niemiecki rodzajnik określony (rodzaju męskiego) *der* pozwala utworzyć taką nazwę z predykatu (nazwy ogólnej) pod warunkiem, że pod pojęcie, któremu odpowiada dana nazwa ogólna, podpada jeden i tylko jeden przedmiot. Tak tworzy się, między innymi, określenia miejsc i odcinków czasu, np. *der Schlacht bei Belle-Alliance* ‘bitwa pod Waterloo’. Ten sposób tworzenia nazw jednostkowych nie funkcjonuje w języku polskim, który nie jest językiem rodzajnikowym. Dopiero B. Russell (1905/1967) wprowadził pojęcie „deskrypcja określona” (*definite description*), stworzył teorię deskrypcji (odróżniającą deskrypcje określone od nazw własnych) oraz deskrypcyjną teorię nazw. Zapoczątkował trwającą sto lat dyskusję filozofów języka na temat deskrypcji, której wynikiem jest bardzo obszerna literatura przedmiotu (Ludlow 2007).

Deskrypcje określone są to opisowe wyrażenia identyfikujące, które umożliwiają wskazywanie przedmiotów jednostkowych poprzez przypisanie im pewnych własności, np. *stolica Polski, najwyższy szczyt Tatr* (por. Kaleta 1998). Znaczenie deskrypcji wynika ze znaczeń jej składników oraz składni grupy nominalnej, którą stanowi deskrypcja. Odniesieniem deskrypcji określonej jest przedmiot jednostkowy, o którym jest ona prawdziwa. Funkcja referencyjna (odnosząca) upodobnia deskrypcje określone do nazw własnych, a ponadto część nazw geograficznych ma formę deskrypcji, np. *Kotlina Jeleniogórska, Republika Południowej Afryki*.

Russell rozróżniał dwa rodzaje poznania. Nasza wiedza o jakimś przedmiocie może być (Russell 1912/2003):

- wiedzą bezpośrednią, uzyskaną bez pośrednictwa wnioskowań, w wyniku postrzegania cech tego przedmiotu;
- wiedzą przez opis, daną za pośrednictwem opisu (deskrypcji).

Odróżnienie nazw własnych od deskrypcji ma charakter teoriopoznawczy: nazwy własne w ścisłym sensie odnoszą się do przedmiotów znanych bezpośrednio, a deskrypcje – do przedmiotów znanych za pomocą opisu. Można znać jednoznaczny opis przedmiotu i nie wiedzieć, jaki to przedmiot (nie znać jego nazwy). Na przykład używając deskrypcji *najwyższe pasmo górskie Australii* można nie wiedzieć, że denotuje ona Góry Śnieżne. Zdania zawierające deskrypcje można rozumieć nie znając ich odniesienia, np. *Stolica Dacji została zniszczona przez wojska Trajana* (odniesieniem deskrypcji jest Sarmizegetusa) i *Największa głębina Oceanu Arktycznego ma 5669 metrów* (odniesieniem deskrypcji jest Molloy Hole).

Według B. Russella (1919/1967) nazwy własne różnią się od deskrypcji również pod względem semantycznym: nazwa jest wyrażeniem prostym, które **nazywa** przedmiot, oznaczając go bezpośrednio, niezależnie od znaczeń innych słów. Deskrypcja jest wyrażeniem złożonym, które **opisuje** przedmiot, a jej znaczenie wynika ze znaczeń słów, z których się składa. Russell zdefiniował dwa rodzaje „zwrotów denotujących”: deskrypcję określoną i deskrypcję nieokreśloną. Skrótowego terminu „deskrypcja” używa się często jako synonimu „deskrypcji określonej”.

Deskrypcja określona, czyli **jednostkowa**, w języku angielskim ma postać *the F* (*F* symbolizuje własność) w liczbie pojedynczej, np. *the capital of Poland*. Opisuje jednoznacznie przedmiot (indywiduum), do którego się odnosi, albo nie opisuje niczego, jeżeli nie istnieje żaden przedmiot jednostkowy mający opisywane cechy, np. *obecna stolica Jugosławii*. W językach rodzajnikowych jedyność oznaczanego przedmiotu jest zaznaczana za pomocą determinanta zwanego rodzajnikiem określonym, np. niem. *der höchste Berg*

der Erde ‘najwyższa góra na Ziemi’. W logice predykatów odpowiada mu tzw. jota-operator, który w języku polskim można oddać za pomocą wyrażen *jedyny* i *ten oto* (Marciszewski 1987). Przykłady: [*jedyna*] *Polska stacja antarktyczna*, [*ten oto*] *hipermarket Real*. Funkcję rodzajnika określonego pełni **konsytuacja** (ogół warunków towarzyszących czynności mowy), z której wynika, że odniesieniem deskrypcji jest przedmiot jednostkowy, np. *wczasy nad polskim morzem* – wiadomo, że Polska leży tylko nad jednym morzem, albo zaimek wskazujący (*widziałam ten piękny kraj*). Niektóre deskrypcje w oczywisty sposób odnoszą się do jednego i tylko jednego przedmiotu; niepotrzebna jest znajomość realiów, ponieważ jednostkowość deskrypcji wynika ze znaczenia leksykalnego jej składników, np. *najdłuższa polska rzeka, zlewisko Bałtyku* (każde morze ma jedno zlewisko). Taki jedyny przedmiot, który ma własność *F* (np. własność bycia najdłuższą polską rzeką) Russell nazwał **denotacją** deskrypcji, a Carnap – deskryptem.

Deskrypcja nieokreślona w języku angielskim ma postać *aF*, np. *an overseas territory of the United Kingdom*. Jej znaczeniem jest pojęcie, a więc może mieć więcej niż jeden desygnat. Opisuje wiele przedmiotów (*terytorium zamorskie Wielkiej Brytanii*), tylko jeden przedmiot (*a French spaceport ‘francuski kosmodrom’ – Centre Spatial Guyanais w Kourou*), albo nie opisuje żadnego przedmiotu (niem. *ein goldener Berg ‘złota góra’*). W logice predykatów rodzajnikowi nieokreślonemu odpowiada eta-operator niezakładający jedyności przedmiotu. W języku polskim można go oddać za pomocą słów: *jakiś, jeden, pewien*. Denotacją deskrypcji nieokreślonej jest zbiór przedmiotów, które mają własność *F*.

Wyróżnia się także **deskrypcje wskazujące** (ang. *demonstrative descriptions*) utworzone za pomocą zaimków wskazujących, np. *this Greek city, that mountain chain, ten kraj afrykański* (Ludlow, Neale 2006).

Typowa deskrypcja określona jest wyrażeniem złożonym, ale złożoność nie jest cechą wystarczającą, żeby odróżnić ją od nazwy własnej. Deskrypcje należą do kategorii składniowej zwanej grupą nominalną. Grupa może być zredukowana do jednego, konstytutywnego członu, czyli rzeczownika. Przykładem jest zdanie: „*Sen o Warszawie*” *Czesława Niemena może zostać hymnem stolicy*. Z kontekstu wynika, że słowo *stolica* jest jednowyrazowym skrótem deskrypcji *obecna stolica Polski*. Deskrypcje skraca się pomijając te składniki, które można odtworzyć na podstawie kontekstu. Jednocześnie niektóre wieloczłonowe grupy nominalne, np. *Zatoka Gdańska* i *the Golden Gate Bridge*, zalicza się do nazw własnych (por. 2.8.4).

P. Strawson (1950) wskazał na fakt, że niektóre deskrypcje są wyrażeniami kontekstowymi, ponieważ z kontekstu wynika, do czego mówiący odnosi

wyrażenie. Przykładem jest użyte w przewodniku turystycznym wyrażenie *the city* odnoszące się do miasta Waranasi: *The city is situated on the banks of river Ganges*. Taką deskrypcję określoną, która bez kontekstu ma wiele desygnatów, a występując we właściwym kontekście – tylko jeden, E. Grodziński (1973) nazywał deskrypcją kontekstową; skróty deskrypcji określonych zwane są także deskrypcjami określonymi niezupełnymi lub zredukowanymi (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999).

Russell wyszedł z założenia, że podmiotem gramatycznym jednostkowego zdania podmiotowo-orzecznikowego może być:

- nazwa własna, np. *Warszawa*;
- deskrypcja określona, np. *stolica Polski*.

Do oznaczenia przedmiotu danego bezpośrednio mówiący używa wyrażenia, które Russell nazywa *właściwą nazwą własną*, logiczną nazwą własną lub nazwą w ścisłym sensie. Właściwe nazwy własne występują w podmiocie zdań wyrażających proste fakty, np. *Zatoka Gdańska jest spokojna* – to zdanie przedstawia rezultat jednostkowej obserwacji: osoba x w miejscu m i w czasie t obserwuje, że przedmiot p ma własność F . Forma gramatyczna takiego zdania jest zarazem jego formą logiczną, ponieważ części zdania (podmiot i orzecznik) odpowiadają składowym faktom, które ono wyraża (przedmiotowi jednostkowemu i własności). Mówiący wie, że oznaczany przedmiot na pewno istnieje, a więc jego istnieniu nie da się sensownie zaprzeczyć. Właściwa nazwa własna spełnia dwa warunki: jedyności oraz istnienia nazywanego przedmiotu.

Zdaniem Russella nazwy własne nie posiadają sensu. Nazwę można zastąpić deskrypcją określoną opisującą ten sam przedmiot. Jednak przedmiot jednostkowy, który deskrypcja opisuje, może nie istnieć a zatem istnieniu jej desygnatu można sensownie zaprzeczyć. Przykładem jest deskrypcja *obecny król Nepalu*, ponieważ w Nepalu zniesiono monarchię.

Żeby odnosić się do miejsc znanych bezpośrednio, wystarczą nazwy własne. Przykładem jest wymiana zdań czytelników „Gazety Stołecznej” na temat zabudowy centrum Warszawy, zakładająca, że uczestnicy znają przedmiot dyskusji i wiedzą, co oznaczają nazwy:

„nonsensem jest umieszczenie *Pałacu Kultury* w rejestrze zabytków [...] cały teren zamknięty ulicami: *Marszałkowska*, *Świętokrzyska*, *Emilii Plater* i *Aleje Jerozolimskie* powinien być zabudowany wieżowcami.”

[*Centrum moje widzę ogromne i wspaniałe* 2008]

O miejscach nieznanym odbiorcom mówi się używając deskrypcji. W poniższych wypowiedzeniach deskrypcje określone występują w funkcji predykatywnej, tj. identyfikują obiekt przez jego jednoznaczny opis:

„Nazwa pierwszej brzmiała Pizon; jest to rzeka, która okrąży cały kraj Chawila, gdzie znajduje się złoto.”

[Ks. Rodzaju 2:11, Biblia Poznańska]

„Na północ od Paryża – Valois – najstarsza Francja. Koronna ziemia niewielkiego królika Franków, Klodwiga.”

[Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*]

„Nad Zatoką Białego Niedźwiedzia [...] działa Stacja Polarna Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk, najdalej na północ wysunięta polska placówka naukowa prowadząca działalność całoroczną.”

[*Polska Stacja Polarna Hornsund*]

Teoria deskrypcji określonych Russella nie definiuje samej deskrypcji, lecz zdanie zawierające deskrypcję w roli podmiotu. Zdanie z nazwą własną i zdanie z deskrypcją określoną opisującą ten sam przedmiot, mimo pozornie takiej samej formy gramatycznej, różnią się zasadniczo. Zdanie z deskrypcją nie jest zdaniem podmiotowo-orzecznikowym, lecz jest równoważne koniunkcji trzech zdań. Według teorii Russella zdanie *Stolica Austrii leży nad Dunajem* jest równoważne następującym zdaniom:

- 1) *Przynajmniej jedno* miasto jest stolicą Austrii.
- 2) *Nie więcej niż jedno* miasto jest stolicą Austrii.
- 3) *Jakiegokolwiek* miasto jest stolicą Austrii, leży nad Dunajem.

Kursywą wyróżniono kwantyfikatory poprzedzające zdania. Zdania (1) – (3) są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy prawdziwe jest zdanie wyjściowe. Żadne z nich nie opisuje jednostkowego miasta; są to ogólne zdania kwantyfikujące. Zdania (1) i (2) wyrażają warunki istnienia i jedyności.

Mówiąc w skrócie, zdanie z deskrypcją w podmiocie jest równoważne zdaniu: **istnieje jeden i tylko jeden F i ten F jest G** . Wyrażenie *stolica Austrii* tylko z pozoru jest nazwą jednostkową odnoszącą się do przedmiotu (Wiednia), o którym coś orzekamy (leżenie nad Dunajem). Analiza logiczna eliminuje występujący w języku naturalnym pozorny termin jednostkowy i ujawnia złożoną formę logiczną wypowiedzi: *Jedno i tylko jedno miasto jest stolicą Austrii i miasto to leży nad Dunajem*.

Russell wyraźnie rozróżnił wyrażenia referencyjne, czyli odnoszące się do przedmiotów (właściwe nazwy własne) i wyrażenia kwantyfikujące, czyli denotujące przedmioty (deskrypcje określone). Deskrypcje zaliczył do kategorii wyrażen kwantyfikujących takich, jak: *każde miasto, jakaś miejscowość, pe-*

wien obszar, niektóre drogi, żaden kraj. Teoria deskrypcji pozwoliła mu zaproponować oryginalne rozwiązanie kilku trudności logicznych związanych ze zdaniem zawierającym deskrypcję w roli podmiotu (Marciszewski 1987, 1988a).

W logice przez deskrypcję określoną rozumie się dziś wyrażenie postaci: *takie jedyne x , że Fx* (Kripke 1972/2001; Marciszewski 1988a). Deskrypcja *miasto położone przy ujściu Samu do Wisły* ma formę logiczną: *takie jedyne x , że x jest miastem położonym przy ujściu Samu do Wisły*. Jej denotacją jest Sandomierz, ponieważ predykat *x jest miastem położonym przy ujściu Samu do Wisły* można orzec, zgodnie z prawdą, o Sandomierzu i tylko o nim. Dyskusja na temat teorii Russella pokazała jednak, że deskrypcje określone mogą być używane podobnie do nazw, czyli pełnić funkcję referencyjną.

2.8.2. STRAWSON O INDYWIDUACH I DESKRYPCJACH OKREŚLONYCH

P. Strawson (1959/1980) zajmował się sposobem, w jaki myślimy i mówimy potocznie o świecie. Przyjął założenie, że świat jest złożony z obiektywnych konkretów, czyli **indywiduów**, do których należą przedmioty materialne, wydarzenia historyczne i ludzie. Mówiacy odnoszą się do nich używając nazw własnych, zaimków albo deskrypcji. Rozmowa wymaga możliwości **identyfikacji**, o czym jest mowa, czyli ustalenia przez słuchającego, do których indywiduów odnosi się mówiący. W miejsce relacji denotowania, o której pisał Russell (zastępowania przedmiotu przez nazwę jednostkową) P. Strawson proponuje relację identyfikacji. Identyfikację indywiduów umożliwiają zdania oznajmujące, w których mówiący odnosi się do określonych indywiduów.

Identyfikacja może być bezpośrednia (wskazująca), gdy indywiduum postrzegane za pomocą zmysłów zostanie wskazane. Identyfikacja pośrednia wymaga uprzedniego zidentyfikowania innych indywiduów – żeby ustalić, do czego odnosi się deskrypcja *stolica Kamerunu*, trzeba wiedzieć, do którego kraju odnosi się nazwa *Kamerun*. P. Strawson wyróżnia dwa aspekty identyfikacji:

- lokalizację w czasie i przestrzeni,
- wyrażenia rodzajowe.

Konkrety możemy zidentyfikować dzięki systemowi zależności przestrzenno-czasowych. Jednolity, czasoprzestrzenny schemat wiedzy o konkretnych przedmiotach, do którego każdy dodaje kolejne przedmioty, ma podstawowe znaczenie poznawcze dla naszego aparatu pojęciowego. Istotną rolę odgrywają również wyrażenia rodzajowe, np. znajomość wyrażenia *miasto* warunkuje odróżnianie miast od innych obiektów i odróżnianie jednego miasta od drugiego.

Koncepcja Strawsona trafnie opisuje przyjęty sposób definiowania znaczeń nazw geograficznych. Nazywany obiekt zwykle charakteryzuje się za pomocą wyrażen rodzajowych i lokalizuje go w czasie i przestrzeni, np. *Karpatos* ‘wyspa grecka położona pomiędzy Rodos a Kretą’, *Anhalt* ‘były kraj niemiecki, obecnie część Saksonii-Anhalt’, przy czym brak wyraźnego określenia czasu oznacza: ‘obecnie, w momencie przekazywania komunikatu’. Żeby słuchający zrozumiał, do czego odnosi się mówiący, wystarcza znajomość jakiegokolwiek opisu indywidualizującego, np. *najdłuższa rzeka na kontynencie*, jednak najbardziej skutecznym sposobem identyfikacji miejsca jest włączenie go do naszego podstawowego systemu pojęć czasowo-przestrzennych, np. *Murray* ‘najdłuższa rzeka Australii, wypływająca z Wielkich Gór Wododziałowych i uchodząca do Oceanu Indyjskiego’.

P.F. Strawson (1950/1967) rozpatrywał deskrypcje z pragmatycznego punktu widzenia, analizując ich użycie. Jego zdaniem teoria Russella błędnie charakteryzuje deskrypcje określone jako wyrażenia kwantyfikujące, nieodnoszące się do żadnych przedmiotów jednostkowych. Żeby coś powiedzieć o przedmiocie jednostkowym, w języku naturalnym używa się różnych wyrażen referencyjnych: zaimków wskazujących (np. *ten*), nazw własnych (*Wiedeń*), zaimków osobowych (*on*) albo deskrypcji określonych (*stolica Austrii*). Każde z nich może być podmiotem w jednostkowym zdaniu podmiotowo-orzecznikowym, co nie oznacza, że nie mogą być używane inaczej, na przykład w sposób scharakteryzowany przez Russella.

Strawson rozróżnił następujące pojęcia:

- wyrażenie (typ wyrażenia),
- użycie wyrażenia,
- wypowiedzenie wyrażenia.

Analogicznie rozróżnił zdanie (typ zdania), użycie i wypowiedzenie zdania. *Wyrażenie* jest pojęciem abstrakcyjnym, zbiorem wszystkich różnokształtnych konkretnych wypowiedzeń. Nie odnosi się do żadnego przedmiotu, ale można go użyć mówiąc o różnych przedmiotach; na przykład deskrypcja *stolica Polski* obecnie może być użyta w odniesieniu do Warszawy, a w przeszłości była używana w odniesieniu do Krakowa. *Użycie* jest to podzbiór wypowiedzeń danego wyrażenia odnoszących się do tego samego przedmiotu, np. Warszawy lub Krakowa. **Wypowiedzenie** (wystąpienie) to konkretny egzemplarz wyrażenia występujący w konkretnym miejscu i czasie. Odniesienie nadaje wypowiedzeniu wyrażenia mówiący, który w pewnej sytuacji zwraca się do kogoś, chcąc mu coś zakomunikować. Deskrypcja *praojczyzna Słowian* denotuje obszar, z którego pochodzą Słowianie. Autor pracy *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian* [Lehr-Splawiński 1946] odnosił

tę deskrypcję do obszaru położonego w dorzeczu Odry i Wisły, a obecnie wielu badaczy odnosi ją do obszaru, położonego nad środkowym i górnym Dnieprem.

Zdaniem Strawsona, Russell popełnił błąd, zajmując się wyrażeniem i jego denotacją, niezależnie od tego, do jakiego przedmiotu mówiący odnosi wypowiedziane wyrażenie. Tylko w języku idealnym takie rozróżnienie nie jest istotne. W przypadku języka naturalnego przedmiotem rozważań powinny być konkretne wypowiedzenia lub użycia wyrażeń. Zdanie jako typ nie mówi o żadnym przedmiocie i nie jest prawdziwe lub fałszywe. Zdania można użyć w różnych okolicznościach, żeby powiedzieć coś prawdziwego lub fałszywego o różnych przedmiotach. Wypowiedziane w różnym czasie zdanie: *Stolica Polski leży nad Wisłą*, może mówić o Warszawie lub o Krakowie, przy czym oba użycia deskrypcji *stolica Polski* są prawdziwe.

B. Russell analizował zdania z deskrypcją nieodnoszącą się do żadnego przedmiotu. Przykładem zdania tego rodzaju jest: *Obecna stolica Austro-Węgier leży nad Dunajem*. Uważał, że istnienie sensownych, lecz pozbawionych denotacji deskrypcji (takich, jak *obecna stolica Austro-Węgier*) przemawia za jego teorią, zgodnie z którą deskrypcje nie są wyrażeniami referencyjnymi. W wyniku russellowskiej analizy wyżej wymienionego zdania otrzymujemy zdanie fałszywe: *Istnieje co najmniej jedno miasto będące obecną stolicą Austro-Węgier*. Z tej przesłanki wynika, że analizowane zdanie również jest fałszywe. Zdaniem Strawsona, jest to błędne rozumowanie. Jeżeli używamy zdania nie mówiąc o żadnym istniejącym przedmiocie, nie możemy powiedzieć nic prawdziwego, ani fałszywego. Mamy do czynienia nie ze zdaniem, które informuje o czymś, lecz ze sztucznie wymyślonym przykładem zdania. Takich zdań ludzie nie używają komunikując się ze sobą. Strawson podał w wątpliwość teorię Russella jako abstrakcyjną i niezgodną z referencyjnym użyciem deskrypcji, które zdarza się w języku naturalnym.

2.8.3. DONNELLAN O REFERENCYJNYM I ATRYBUTYWNYM UŻYCIU DESKRYPCJI

K. Donnellan (1966) stwierdził, że deskrypcje pełnią dwie różne funkcje:

- a) referencyjną – wtedy, gdy mówiący wskazuje pewien przedmiot, a następnie coś o tym przedmiocie stwierdza;
- b) atrybutywną – wtedy, gdy mówiący używa deskrypcji niereferencyjnie, stwierdzając coś o jakimkolwiek przedmiocie, który podpada pod opis.

Użycie deskrypcji w jednej z dwóch wymienionych funkcji zależy od sytuacji oraz intencji mówiącego.

W zdaniu *Kolebka Polan znajdowała się w dorzeczu Warty* deskrypcja *kolebka Polan* została użyta referencyjnie. Zdanie *Kolebka Słowian jest przedmiotem sporów* znaczy, że miejsce pochodzenia Słowian nie zostało jednoznacznie określone. Nie mówi ono o żadnym konkretnym miejscu, a zatem deskrypcja *kolebka Słowian* została użyta atrybutywnie (niereferencyjnie).

W językoznawstwie przyjmuje się, że deskrypcje określone pełnią dwie funkcje:

- opisową (predykatywną, askryptywną),
- wskazującą (referencyjną, reprezentatywną).

Pierwsza z nich jest funkcją prymarną, czyli podstawową, druga – upodabnia deskrypcje do nazw własnych. Ponieważ deskrypcja określona stanowi jednoznaczny opis obiektu, można jej użyć w miejscu podmiotu zamiast nazwy własnej. Różnica między deskrypcją określoną a nazwą własną polega na tym, że funkcja wskazująca deskrypcji jest sekundarna, czyli wtórna, gdyż wskazuje ona przedmiot poprzez wymienienie jego cech (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999).

Deskrypcje funkcjonowały w przeszłości w charakterze informacyjno-orientacyjnym równoległe z właściwym nazewnictwem, np. *Ulica z Frety mimo kościoł S. Jerzego między ogrodami aż w pole do wału poprzeczney drogi*¹²⁰ i w podobny sposób używane są także dziś. Przykładem jest oferta pracy: *Restauracja przy Starym Rynku zatrudni kucharzy z doświadczeniem*. D. Berger (1999) twierdzi, że większość niemieckich nazw miejscowych i terenowych powstała spontanicznie, w wyniku wielokrotnego użycia opisowych określeń miejsc (niem. *Stellenbezeichnung*), które z czasem nabierały cech stałości. Przykładem jest nazwa *Kiel* ‘Kilonia’ będąca pierwotnie określeniem opisowym, w 1318 r. występująca w postaci: *der stadt tome Kyle* ‘miasto nad Kyl’ (od *kil* ‘długa, wąska zatoka’). Nazwy pierwotnie opisowe w wyniku historycznych procesów ewolucyjnych mogą z czasem utracić cechy deskrypcji; *ulica Freta*, *Kiel* i *Biebrza* (od **biebr* ‘bóbr’) są dziś nazwami nieprzezroczytymi semantycznie dla mówiących. Analiza współcześnie zarejestrowanych potocznych rozmów prowadzonych w języku włoskim pokazała, że rozmówcy, zależnie od sytuacji, odnoszą się do określonych miejsc używając zarówno toponimów, jak deskrypcji, wyrażeń deiktycznych oraz gestów wskazujących (De Stefani 2009).

¹²⁰ Akta miejskie Warszawy z XVII w., cytata za K. Handke (1998a); wyraz *freta* oznaczał ‘pastwisko’.

Niektóre deskrypcje służące do identyfikacji bezimiennych obiektów geograficznych, np. *grań Tatr Zachodnich, dolina Rospudy, delta Dunaju* ustalają się, pojawia się pisownia wielkimi literami i granica między nazwą geograficzną a deskrypcją zaciera się stopniowo. Opisowe określenia miejsc mogą pełnić **funkcję referencyjną**, czyli służyć do ich identyfikacji zamiast nazw geograficznych. Mówiący odnoszą deskrypcje do znanych im miejsc wtedy, gdy:

1. Obiekt nie ma nazwy własnej, np. *dorzecze Warty, dolina Wisły, źródła Nilu, stara droga z Ustki do Słupska, bezimienny szczyt w Górach Śnieżnych o wysokości 2180 m.*

2. Obiekt ma nazwę, ale mówiący zastępuje ją równoważną deskrypcją, np. *lodowy kontynent* zamiast *Antarktyda*, *zachodni sąsiad Polski* zamiast *Niemcy*, *rodzinne miasto Immanuela Kanta* zamiast *Królewiec*, *stolica Gwinei Równikowej* zamiast *Malabo*. Deskrypcja może być użyta z różnych powodów: (a) ponieważ mówiący nie zna nazwy obiektu, (b) żeby skutecznie wskazać obiekt nieznanemu odbiorcy (opis zapoznaje go z nieznanym przedmiotem), (c) ze względów stylistycznych. Przykłady: *Następnego dnia w południe ujrzelismy jeszcze jedną wyspę, niezbyt wielką, oddaloną od poprzedniej o 12 leguas* [*List napisany przez doktora Chanca...*]¹²¹, *Kawiarnia przy Rynku Głównym w Krakowie zatrudni studentów*, *Najwyższe góry w Polsce zafascynowały uczniów*. Deskrypcje używane w zastępstwie nazw własnych często są skraccane, identyfikacja odniesienia wymaga odwołania się do kontekstu i konsytuacji. W pierwszym przykładzie identyfikacja opisanej wyspy wymaga prześledzenia całej trasy wyprawy, w drugim – uzupełnieniem opisu jest adres e-mail.

Deskrypcje określone pełnią **funkcją predykatywną** wtedy, gdy funkcję referencyjną pełni nazwa geograficzna. Deskrypcja występuje w roli orzecznika i opisuje własności obiektu wskazanego za pomocą nazwy, np. *Warszawa jest stolicą Polski*, *Knossos było stolicą mitycznego króla Minosa*.

Deskrypcja może być również **apozycja**, czyli dopowiedzeniem lub przydawką rzeczowną. Apozycja to określenie: (a) odnoszące się do tego samego przedmiotu, co określaną rzeczownik; (b) wyrażone rzeczownikiem lub grupą nominalną; (c) między nim a określanym rzeczownikiem zachodzi związek zgody; (d) usytuowane na ogół po rzeczowniku (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999). Przykłady: *miasto ogród*, *miasto twierdza*, *miasto uzdrowisko*. Wyrażeniem określanym może być nazwa geograficzna, a apozycja ma wówczas charakter predykatywny (orzekający) w stosunku

¹²¹ Autor listu, uczestnik drugiej wyprawy Kolumba (1493) miał na myśli wyspę Montserrat; poprzednią wyspą była Gwadelupa.



Ryc. 8. Mapa ustalająca położenie początku Amazonki (według Sociedad Geográfica de Lima).

A Map defining the source of the Amazon River (according to Sociedad Geografica de Lima).

do niej, np. *Warszawa, stolica Polski; Warszawa miasto Chopina*. Apozycje występują w dwóch różnych funkcjach:

1. W funkcji rozwijającej – opisują miejsce wymienione z nazwy, ale nieznane odbiorcy; porozumienie wymaga wówczas dodatkowego opisu charakteryzującego obiekt, np. *El Hierro, najdalej położona na zachód wyspa w archipelagu Wysp Kanaryjskich; gazociąg po dnie Bałtyku z Rosji do Niemiec omijający kraje tranzytowe – Gazociąg Północny; Ladakh, najdalszy zakątek Indii, Surochów [miejsowość] w powiecie jarosławskim, gdzie urodził się Aleksander Fredro*. Nazywany obiekt może być powszechnie znany, ale dodatkowa informacja ułatwia zrozumienie komunikatu w wypadku, gdy wiedza odbiorcy okaże się niewystarczająca, np. *Jangcy, największa rzeka Azji; Góra Kościuszki, najwyższy szczyt Australii*.

2. W funkcji ograniczającej – stanowią dodatkowe określenia uściślające identyfikację za pomocą nazwy. Dodatkowa informacja, gdzie dany obiekt jest położony i czym się charakteryzuje, jest potrzebna wtedy, gdy takiej samej nazwy używa się w odniesieniu do różnych obiektów, np. *mała miejscowość Gąsiki nad Morzem Bałtyckim* (w odróżnieniu od kilkunastu innych polskich miejscowości o tej samej nazwie).

Mniej typowe wydaje się użycie deskrypcji określonej w funkcji scharakteryzowanej przez Russella. W tym wypadku mówiący używa deskrypcji atrybutywnie, np. mówiąc o *kolebce Słowian* lub *początku Amazonki* nie ma na myśli żadnego konkretnego obiektu, lecz jakkolwiek obiekt spełniający deskrypcję.

Deskrypcja określona jest opisem z założenia wskazującym tylko jeden przedmiot, pod warunkiem, że przedmiot zgodny z tym opisem istnieje. Zgodnie z teorią Russella można sensownie używać deskrypcji nie wiedząc, jaki dokładnie przedmiot oznacza. Co więcej, nie każda deskrypcja określona umożliwia jednoznaczne określenie (identyfikację) denotowanego przedmiotu. W związku z tym E. Grodziński (1973) zaproponował rozróżnienie „deskrypcji jednostkowej określonej” i „deskrypcji jednostkowej nieokreślonej”. Opisy *najpiękniejsze miejsce na Ziemi* i *początek Amazonki* z pewnością są deskrypcjami określonymi, mającymi z założenia tylko jeden desygnat, jednak ich treść nie wystarcza, żeby zidentyfikować określane miejsce; potrzebna jest również dodatkowa wiedza pozajęzykowa (ryc. 8). Najpiękniejsze miejsce można ustalić w wyniku głosowania (takim przedsięwzięciem jest międzynarodowy plebiscyt „New7Wonders of Nature”), a źródła rzeki – na podstawie badań hydrologicznych. Jeśli nie wiadomo, albo nie ma powszechnej zgody, co dana deskrypcja denotuje, mówiący używają jej w odniesieniu do różnych obiektów, zależnie od swojej wiedzy i przekonań. Przykładem jest deskrypcja

początek Amazonki. Wypowiedź: *Początek Amazonki jest w Andach; kwestią sporną jest dokładne ustalenie początku rzeki* odnosi się do jakiegokolwiek miejsca spełniającego deskrypcję (russellowskie użycie predykatywne). Deskrypcja może być także użyta referencyjnie, a ścisłą identyfikację odniesienia umożliwia kontekst. Z kontekstu wypowiedzi *Przełęcz okazała się łatwa, lecz trudno było znaleźć początek Amazonki* wynika, że jej autor odnosi się do źródła potoku Carhuasanta, natomiast wypowiedź *Wyprawa ostatecznie ustaliła początek Amazonki* odnosi się do źródła potoku Apacheta.

2.8.4. NAZWY GEOGRAFICZNE MAJĄCE POSTAĆ DESKRYPCJI

G. Stewart (1975) uważał, że nazwy opisowe reprezentują podstawowy i naturalny sposób nadawania nazw geograficznych (por. s. 40), przede wszystkim obiektom przyrodniczym, rzadziej osiedlom. Występują one we wszystkich językach, ale między językami zachodzą różnice leksykalne i gramatyczne. Ze względu na te różnice Stewart pojęcie „nazwa opisowa” rozumie szeroko, mając na myśli wyróżnianie miejsc przez ich cechy charakterystyczne. Po polsku można ogólnie mówić o „nazwach charakteryzujących obiekty”. Do grupy nazw opisowych należą również deskrypcje określone w funkcji nazw własnych (np. *Gorczański Park Narodowy*), deskrypcje nieokreślone (np. *Jezioro Gorzkie*, *Kończysty Wierch*) i wyrazy pospolite (np. *Magura* ‘góra, zwłaszcza lesista, odosobniona’, *Kępa* ‘wysepka porośnięta roślinnością’, *Bystra* ‘szybko płynąca’). W polskiej terminologii toponomastycznej przyjęty jest termin „nazwy topograficzne”, który odnosi się do toponimów charakteryzujących nazywane obiekty (np. ‘*Lysica*’ pozbawiona roślinności) lub ich położenie (np. *Zarzecze*, *Podgaj*). Motywacja topograficzna ma największy udział w tworzeniu polskich nazw terenowych, czyli mikrotoponimów (Mrózek 1998b). Nazwy topograficzne, obok dzierżawczych, należą do najliczniejszych nazw miejscowych na Słowiańszczyźnie i w Polsce. Panuje przekonanie, że nazwy topograficzne powstawały zarówno w dawnych, jak i późniejszych okresach historycznych (Rzetelska-Feleszko 1998). W nazewnictwie Warszawy typ nazw topograficznych był najbardziej produktywny do pierwszej połowy XIX w., ale już w połowie XX w. nazw z realną motywacją było w Warszawie mniej niż 50% (Handke 1998b).

Również inne typy nazw pierwotnie określały charakterystyczne cechy miejscowości: kulturowe (np. *Oborniki* – nazwa związana z hodowlą bydła i koni), dzierżawcze (*Ozorków* ‘posiadłość Ozorka’), patronimiczne (*Dziekąnowice* ‘ludzie i wieś należąca do dziekana’), służebne (*Bednary* ‘bednarze’), a zatem można je uważać za nazwy opisowe w szerokim znaczeniu.

W geografii przyjęła się praktyka, że po zdefiniowania regionu, np. fizycznogeograficznej jednostki regionalnej, tworzy się nową nazwę. Typowa naukowa nazwa ma postać deskrypcji złożonej z dwóch elementów (członów):

- gatunkowego, który oznacza przynależność jednostki regionalnej do pewnej klasy (najczęściej określa formę rzeźby, czasem typ roślinności lub inną dominującą cechę, np. *Wyżyna Wołyńska, Pustynia Nubijska*);
- odróżniającego, który odróżnia jednostkę od innych, należących do tej samej klasy (najczęściej określa jej położenie, np. *Pasma Klonowskie, Pasma Masłowskie*, od nazw miejscowości *Klonów i Masłów*).

Zgodnie z zasadami pisowni polskiej nazwy regionów pisze się dużymi literami, np. *Wzniesienia Elbląskie, Niziny Podlasko-Białoruskie* (Kondracki 1969). Zdarza się, że dla wyróżnionych jednostek regionalnych nie tworzy się nazw własnych, lecz długie deskrypcje charakteryzujące cechy danej jednostki, np. niem. *Vorpommerische seenarme flache Grundmoräne* [Liedtke 1994] ‘uboga w jeziora płaska morena denna Pomorza Przedniego’.

Granica między utrwaloną nazwą geograficzną a deskrypcją doraźnie identyfikującą obiekt geograficzny nie zawsze jest ostra. *Europa Północna i Wyspy Brytyjskie* są przykładami powszechnie używanych, ustalonych nazw geograficznych. Tych dwóch cech nie mają następujące opisowe określenia: *Syberia Południowo-Wschodnia* (synonim *Zabajkala*), *Arktyka Amerykańska, Wyspy Morza Koralowego* [Balon 2008]. Są to utworzone ad hoc nazwy będące elementami języka przyjętego w określonym środowisku profesjonalnym i nie wiadomo, czy wejdą one do szerszego obiegu. Przytoczone nazwy, pisane wielkimi literami, oznaczają wyraźnie zdefiniowane regiony (obszary fizycznogeograficzne), ale wyrażen *południowo-wschodnia Syberia, amerykańska Arktyka, wyspy Morza Koralowego* można także użyć w potocznej wypowiedzi, w charakterze deskrypcji odnoszących się do nieokreślonych dokładnie obszarów niebędących regionami fizycznogeograficznymi. Wówczas pisze się je małymi literami (z wyjątkiem występujących wewnątrz deskrypcji nazw własnych). Mogą one również pełnić w zdaniu funkcję orzecznika, np. *Cato Island i Chilcott Islet są to wyspy Morza Koralowego*.

Opisowe nazwy „tematycznych” jednostek regionalnych zwykle pisze się wielkimi literami. Należą do nich nazwy [Geografia Polski 1999, Martyn 1995]: jednostek geomorfologicznych, np. *Wyżyna Śląska Północna, Obniżenie Górnej Warty* (podział S. Gilewskiej), geobotanicznych – *Prowincja Pontyjsko-Panońska, Dział Północny, Region Mazursko-Podlaski* (podział W. Szafera i B. Pawłowskiego) oraz klimatycznych – *Obszar Pomorski, Kraina Gdańska, Subregion Nadwiślański* (podział W. Okołowicza i D. Martyn). W składni i pisowni nazw jednostek regionalnych spotyka się czasem

niekonsekwencje, które mogą świadczyć o tym, że nie są one traktowane jako autentyczne nazwy własne, np. *Kraina Nizina Szczecińska* (podział geobotaniczny W. Szafera i B. Pawłowskiego) i *Mazursko-Podlaski region subborealny* (podział W. Matuszkiewicza). Konsekwentnie należałoby stosować formy: *Kraina Niziny Szczecińskiej* i *Mazursko-Podlaski Region Subborealny*. Nazwy geologicznych jednostek regionalnych z reguły pisze się małymi literami, np. *platforma wschodnioeuropejska*, *antyklinorium środkowopolskie*, *zapadlisko przedkarpacie* (według W. Pożaryskiego), ale wyjątkiem od tej reguły są nazwy gór (np. *Góry Świętokrzyskie*, *Karpaty Zewnętrzne*, *Pieniński Pas Skalkowy*) i zagłębi (*Zagłębie Górnośląskie*), które pisze się wielkimi literami.

Deskrypcję określoną można zgodnie z prawdą orzec o jednym i tylko jednym obiekcie. Takie nazwy zestawione, jak *most Brookliński*, *Wielkie Równiny* i *Wielkie Góry Wododziałowe* nie są deskrypcjami określonymi w funkcji nazw własnych. Deskrypcja *most brookliński* jest nieokreślona, ponieważ można jej użyć w odniesieniu do czterech mostów; również *Wielkie Równiny* i *Wielkie Góry Wododziałowe* są deskrypcjami nieokreślonymi, które poddano onimizacji, tworząc z nich nazwy geograficzne.

2.8.5. DESKRYPCYJNA TEORIA NAZW WŁASNYCH

B. Russell (1905/1967) zwrócił uwagę, że nazw własnych używa się dwojako:

1. Jako nazw, żeby wskazać, o czym mówimy. Inaczej niż Frege twierdził, że zdanie stwierdzające identyczność przedmiotów $a = b$ (a i b – to nazwy koreferencyjne) jest wówczas równie banalne, jak zdanie $a = a$ (np. *Pacyfik to Ocean Spokojny* i *Bałtyk to Bałtyk*).

2. Jako deskrypcji, czyli wtedy, gdy nazywany przedmiot opisuje się jako noszący wymienioną nazwę. Przykładem może być zdanie: *Chennai to Madras* w znaczeniu 'miasto, które nazywa się *Chennai* jest tym samym miastem, które nazywa się *Madras*'.

Nie ulega wątpliwości, że wielu przedmiotów, które oznaczamy nazwami własnymi, nie znamy bezpośrednio, lecz na podstawie opisu. B. Russell (1919/1967) z czasem doszedł do wniosku, że nazwy własne w ścisłym sensie (pełniące funkcję wskazującą) występują tylko wyjątkowo i do takich wyjątków należą zaimki wskazujące. Przykładem może być wypowiedzenie: *tu jest szczególnie niebezpiecznie*; zaimek *tu* odnosi się do miasta Karbala w Iraku, w którym przebywał korespondent. Za russellowskie nazwy własne można uważać takie wyrażenia wskazujące, jak *ten most*, *ta rzeka*, *to wzgórze*.

Russell uważał, że zwykłe nazwy własne (takie, jak wymienione wyżej *Baityk*, *Madras* i *Karbala*), naprawdę są deskrypcjami. Można bez trudu spostrzec, że nazwy puste robią tylko wrażenie nazw, ponieważ niczego nie nazywają. Można sensownie zapytać, czy *Atlantyda* istniała, a zatem wyrażenie *Atlantyda* pozornie odgrywa rolę nazwy, chociaż w rzeczywistości niczego nie nazywa. Należy je traktować jako „skrót” deskrypcji: *wielka wyspa, która według Platona w ciągu jednej doby zapadła się w głąb oceanu*.

Nazwy historycznych osób, miejsc i zdarzeń także nie zakładają bezpośredniej znajomości desygnatów. Kolumbowi przypisuje się następującą notatkę:

„W roku 1477, w miesiącu lutym, pojechałem wodą sto legoa za wyspę *Tile*, której strona południowa oddalona jest od strefy równikowej siedemdziesiąt i trzy stopnie [...]. Zasię do tej wyspy, która jest jak Anglia duża, Anglicy jeżdżą ze swymi towarami, szczególnie żeglarze z Bristolu. [...] A prawdać to, że *Tile*, o której wzmiankę znajdziesz u Ptolemeusza, leży tam, gdzie on mówi; a przez pisarzy nowożytnych nazywana jest ona *Frisland*.”

[Colon 1571/1965]

Prawdopodobnie tekst dotyczy Islandii, lecz nie wiadomo, czy Kolumb był tam rzeczywiście, czy znał Islandię tylko pośrednio. Nazwa geograficzna *Tile* (albo *Thule*) nie jest właściwą nazwą własną, wskazującą miejsce bezpośrednio znane. Miejsce to znamy za pośrednictwem opisów i nasza wiedza o nim nie wystarcza, żeby wykazać, że jest to Islandia; możliwe, że *Tile* to Szkocja lub Norwegia. Nazwa *Tile* jest więc równoważnikiem deskrypcji: *wyspa położona, według Ptolemeusza, na północ od Wielkiej Brytanii*. W odróżnieniu od *Atlantydy* nie jest to nazwa pusta, lecz wieloznaczna, którą różni autorzy określali różne miejsca położone na północy Europy. To samo można powiedzieć o nazwie *Frisland*.

B. Russell postawił tezę, że z logicznego punktu widzenia, prawie we wszystkich przypadkach, nazw własnych używa się jako „skróconych deskrypcji”. Jego teza wydaje się zgodna z intuicją. Z wypowiedzi mówiącej o aktualnym stanie rzeczy: *Katar jest najbogatszym krajem w Azji* nie wynika wcale, że mówiący posiada bezpośrednią wiedzę o przedmiocie, o którym mówi; jego wiedza może być opisowa. Jednocześnie naturalną odpowiedzią na pytanie o znaczenie niezrozumiałej nazwy jest deskrypcja określona, np. *Diablak – to najwyższy wierzchołek Babiej Góry*.

Teoria deskrypcyjna proponuje rozwiązanie paradoksu kryjącego się w zdaniach zawierających nazwy puste (por. 1.2.1). Nazwa *Styks* jest skrótem deskrypcji w rodzaju: *mitologiczna rzeka oddzielająca świat żywych od świata zmarłych*. Z tego punktu widzenia zdanie: *Styks nie istnieje* jest skrótem zda-

nia: *Nieprawda, że istnieje jeden i tylko jeden przedmiot będący mitologiczną rzeką oddzielającą świat żywych od świata zmarłych*. Zaproponowana przez Russella parafraza zdania eliminuje nazwę własną *Styks*, która jest przyczyną sprzeczności. Wadą tego rozwiązania jest fakt, że często używa się nazw własnych nie znając równoważnych deskrypcji. Mówiąc, że *x-owi nadano doktorat honoris causa w Oksfordzie* można wiedzieć tylko, że Oksford to miasto uniwersyteckie w Anglii i nie znać żadnej deskrypcji określonej (np. *ośrodek uniwersytecki w Anglii nad Tamizą, stolica Oxfordshire*), która wskazuje to miasto w sposób jednoznaczny i pozwala odróżnić je od innych ośrodków naukowych, np. Cambridge. W związku z tym, zastąpienie nazwy deskrypcją jest problematyczne. Interpretacja niektórych zdań w oparciu u teorię deskrypcji prowadzi do błędów. Przykładem jest następujące wypowiedzenie: *W XVI i XVII w. kartografowie sądzili, że istnieje nieznaną Łąd Południowy*, które ze zdania prawdziwego przekształca się w zdanie fałszywe: *Istnieje jeden i tylko jeden hipotetyczny wielki łąd na półkuli południowej, w którego istnienie wierzyli kartografowie w XVI i XVII w.*

Deskrypcyjna teoria nazw mówi, że **nazwy własne stanowią równoważniki semantyczne deskrypcji**, czyli każda nazwa własna ma swój ekwiwalent w postaci deskrypcji określonej. Chociaż tworząc teorię deskrypcji Russell odrzucił Fregeowskie pojęcie sensu, jego deskrypcyjna teoria nazw własnych jest zgodna z teorią sensu Fregego. Wprawdzie deskrypcyjna teoria nazw odwołuje się do teorii deskrypcji, lecz obie teorie są niezależne od siebie w tym sensie, że można uznawać tylko jedną z nich (Lycan 2008).

Russellowski termin „skrótowa deskrypcja”, którym określał on nazwy własne, jest za wąski. Wprawdzie o nazwie *Grecja* można powiedzieć, że jest ona skrótem równoważnej deskrypcji *państwo Greków*, ale trudno w ten sam sposób określić relację między nazwą *Mytikas* a deskrypcją *najwyższy szczyt Olimpu*. Adekwatne wydają się takie terminy, jak: „ekwiwalent”, „równoważnik” lub „odpowiednik semantyczny”; mówi się także, że Russell uważał deskrypcje za „synonimy” nazw własnych.

W.V. Quine (1948, s. 29), zaproponował własną interpretację nazwy własnej, wykorzystującą teorię deskrypcji określonych Russella¹²². Zgodnie z jego poglądem, nazwa *Warszawa* jest identyczna z deskrypcją *rzecz, która jest Warszawą*. Wyraz *Warszawa* można traktować jako nazwę abstrakcyjnej własności „bycia Warszawą”. W tym sensie nazwa własna jest wyrażeniem opisującym pewną własność, czyli predykatem jednoargumentowym.

¹²² W.V. Quine analizował nazwę pustą *Pegaz*, chcąc wykazać, że nazwa indywidualna może być sensowna nie będąc nazwą czegoś, co istnieje.

2.8.6. TEORIA WIĄZKI DESKRYPCJI SEARLE'A

Zgodnie z teorią deskrypcyjną Russella, gdy padnie pytanie: *Co to jest N?* (*N* jest nazwą własną), mówiącym zawsze przychodzi na myśl deskrypcja określona. Jednak oponenti twierdzą, że nie zawsze można wskazać jedną deskrypcję, która kojarzy się z nazwą. Jeżeli użytkownik nazwy ma wiele informacji o nazywanym przedmiocie, może łączyć z jego nazwą wiele deskrypcji, a jego odpowiedź może być różna w zależności od sytuacji, na przykład zależy od tego, kto pyta. Czasem nazw używa się bezre ekcyjnie, nie mając na myśli żadnej deskrypcji. Ponadto różne osoby mogą różnie charakteryzować nazywany przedmiot i w związku z tym pojawia się problem, która z wielu różnych deskrypcji jest właściwa, czyli równoważna danej nazwie?

Amerykański filozof J. Searle (1958/1967) zaproponował modyfikację deskrypcyjnej teorii nazw własnych, która jego zdaniem sprawia, że teoria radzi sobie z wymienionymi trudnościami. Zgodnie z nią, z nazwą własną związanych jest wiele różnych deskrypcji, które łączą z nią członkowie społeczności mówiących. Ta rodzina deskrypcji, zwana także „wiązką deskrypcji” (ang. *cluster of descriptions*), przypisuje nazywanemu przedmiotowi pewien zespół cech charakterystycznych, nadając nazwie znaczenie i określając jej odniesienie. Mówiący łączy z nazywanym przedmiotem istotną, choć niesprecyzowaną część tych deskrypcji. Jeżeli dokładnie jeden przedmiot spełnia te deskrypcje, to stanowi on odniesienie nazwy.

Żeby przedmiotowi przysługiwała nazwa własna wystarczy, żeby miał on pewną istotną część (np. większość) przypisywanych mu cech, stanowiącą dla mówiącego kryterium identyfikacji nazywanego przedmiotu. Można poprawnie posługiwać się nazwą mając, po części, fałszywe przekonania o nazywanym przedmiocie, np. będąc przekonanym, że Rysy są najwyższym szczytem Tatr, a Kolombo – stolicą Sri Lanki. Do identyfikacji przedmiotu wystarczy wiedza, że Rysy są najwyższym szczytem w Polsce, a Kolombo – największym miastem Sri Lanki.

Nazwa własna pełni funkcję referencyjną nie dzięki pojedynczej deskrypcji, lecz niewyraźnej wiązce deskrypcji. Ilustruje to następujący przykład. Na podstawie słownika geograficznego można przyjąć, że desygnatowi nazwy *England* ‘Anglia’ w języku angielskim przypisuje się następujące cechy charakterystyczne [Munro 1996]:

- kraina zajmująca większą część wyspy Wielka Brytania;
- część Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej;
- położona na południe od ujścia rzeki Tweed;
- graniczy ze Szkocją i Walią;
- oblewają ją wody Morza Północnego, La Manche, Morza Celtyckiego i Morza Irlandzkiego;

– na jej obszarze leży stolica państwa, Londyn.

Wymieniony zespół cech nie jest wyraźnie określony, gdyż mówiący mogą wiązać z *Anglią* inne cechy, np. powierzchnię równą 130 000 km², liczbę ludności wynoszącą 50 mln, bezleśny krajobraz, łagodny klimat, pochmurną pogodę i częste mgły. Mówiący niejednakowo rozumieją nazwy własne i w różny sposób identyfikują nazywane obiekty. Ktoś może łączyć z nazwą *Anglia* deskrypcję: część *Zjednoczonego Królestwa nieobejmująca Szkocji, Walii, ani Irlandii Północnej* – wystarczy ona, żeby zidentyfikować Anglię. Gdy w średniowieczu pojawiła się nazwa *England*, miała ona cechy deskrypcji znaczącej ‘kraj Anglów’ (Mills 1998). Członkowie społeczności językowej mieli wówczas na myśli cechę nienależącą obecnie do zbioru cech charakterystycznych przypisywanych nazwie *England*.

J. Searle rozważał pogląd, według którego reguły użycia¹²³ nazwy własnej są takie, że używa się jej tylko do odnoszenia się, nie zaś do opisanego pewnego przedmiotu jednostkowego. Ten Millowski pogląd wydaje się zgodny z intuicją, w przeciwieństwie do poglądu Fregego, że nazwy mają sens. Jednak, żeby nauczyć się, jak należy używać nazwy, trzeba umieć zidentyfikować nazywany przedmiot. Tylko w wyjątkowych przypadkach przedmiot ma inną nazwę, która umożliwia jego identyfikację (np. *Guangzhou – Kanton*), dlatego z reguły identyfikuje się go przez wskazanie (definicję ostensywną) lub opis (deskrypcję). Identyfikacja przedmiotu odbywa się zatem na podstawie jego cech charakterystycznych, które wchodzi w skład reguł rządzących użyciem nazwy. Searle dochodzi do wniosku, że sens przysługuje nazwom własnym w sposób konieczny, a same nazwy przypominają skrótowe, niewyraźne deskrypcje.

Searle przytacza tylko przykłady nazw osobowych, ale jego rozważania można odnieść do nazw geograficznych. Student może nauczyć się, że *Stagira* – to miasto w Grecji, miejsce urodzenia Arystotelesa. Jeśli po pewnym czasie zapomni ten opis, nie będzie poprawnie używał nazwy *Stagira*. Nazwa *Stagira* i każda inna, ma „zaplecze” w postaci deskrypcji umożliwiających jej funkcjonowanie. Nie można powiedzieć, że **reguły użycia** nazwy własnej wiążą nazwę z jej odniesieniem w sposób niezależny od jakichkolwiek deskrypcji.

Nazwa własna niekoniecznie ma odniesienie; odnosi się do czegoś jedynie pod warunkiem, że istnieje dokładnie jeden przedmiot, który spełnia jej sens. Skoro nazwy własne stanowią skrótowe deskrypcje, powinno się umieć podać deskrypcję zastępującą nazwę. Searle stawia więc pytanie, jaki jest

¹²³ Odwołanie się do reguł użycia jest nawiązaniem do teorii czynności mowy (por. 2.12.2).

warunek konieczny i wystarczający, żeby określony przedmiot nazwać określoną nazwą (zakładając, że umiemy zidentyfikować ten przedmiot). Tym warunkiem wydaje się tożsamość z przedmiotem, któremu pierwotnie nadano daną nazwę. Jednak stwierdzenie, że określony przedmiot jest przestrzenno-czasową kontynuacją przedmiotu pierwotnie nazwanego *N*, stanowi tylko warunek konieczny, ale niewystarczający. Żeby Radom nazwać *Radomiem* nie wystarczy stwierdzenie, że miejscowość *x* pierwotnie została nazwana tą nazwą, bowiem nazwa *Radom* została nadana nie tylko temu miastu, lecz także wsi w województwie wielkopolskim.

Searle stwierdza, że **funkcja referencyjna** jest główną funkcją nazw własnych. Nazwy pełnią ją niezależnie od kontekstu (w odróżnieniu od zaimków wskazujących), nie wyszczególniając zazwyczaj cech charakterystycznych nazywanych przedmiotów (w odróżnieniu od deskrypcji określonych)¹²⁴. Jego zdaniem, referencyjne użycie nazwy własnej zakłada, że nazywanemu przedmiotowi przysługują pewne cechy charakterystyczne. Mówiący zapytani, jakie fakty o nazywanym przedmiocie uważają za istotne, podaliby w odpowiedzi zbiór deskrypcji jednostkowych. Zatem, **użycie nazwy *N* zakłada istnienie przedmiotu, do którego stosuje się wystarczająco dużo jednostkowych wypowiedzi deskryptywnych, o których mówiący są przekonani, że są one prawdziwe o tym przedmiocie.**

Cechy charakterystyczne są to cechy, które w przekonaniu mówiących są istotne i na pewno przysługują nazywanemu przedmiotowi, a niesprecyzowana część z nich stanowi kryterium jego identyfikacji. Nie wszystkie deskrypcje charakteryzujące nazywany przedmiot są wypowiedziane, a nawet nie zostają wyszczególnione te deskrypcje, które dla mówiącego stanowią **kryterium użycia nazwy**. Kwestia, co stanowi kryterium użycia nazwy, pozostaje zwykle otwarta. Gdy zaistnieje taka konieczność, mówiący – w mniej lub bardziej arbitralny sposób – decydują, jakie mają być kryteria użycia nazwy, np. powiedzenia: *to jest Stagira* o miejscu na Półwyspie Chalcydyckim, gdzie urodził się Arystoteles. Searle za największą trudność uważa niesprecyzowanie cech charakterystycznych stanowiących warunek konieczny i wystarczający stosowania nazwy. Tłumaczy ją następująco. Płynność kryteriów użycia nazw własnych wynika z ich funkcji językowych: jest ona konieczna, żeby oddzielić funkcję referencyjną od funkcji opisowej. Dzięki temu wygodnie jest używać nazw własnych, można mówić o rzeczach w sposób ogólny, bez konieczności dokładnego określenia konstytutywnego zespołu cech każdej z nich. Sztwyne, ściśle określone kryteria wymagałyby dochodzenia do

¹²⁴ Wyjątki stanowią: a) odwołujące się do kontekstu użycia wielodesygnatowych nazw własnych, takich jak *Radom*; (b) (nazwy własne mające postać deskrypcji, takie jak *The Bank of England* albo *Równina Radomska*, które Searle nazywa „zdegenerowanymi”.

zgody, jakie dokładnie cechy składają się na istotę nazywanego przedmiotu. Gdyby obowiązywały sztywne kryteria, nazwy własne nie różniłyby się od deskrypcji określonych, byłyby tylko symbolicznymi zapisami deskrypcji. Searle posługuje się metaforą, określając nazwy własne jako „kołki do zawieszania deskrypcji”. W świetle jego poglądu, zdanie *Atlantyda nigdy nie istniała* stwierdza, że wystarczająco dużo powszechnie spotykanych twierdzeń z nazwą *Atlantyda* występującą w podmiocie jest fałszywych.

W pytaniu, czy nazwa własna ma sens, Searle dostrzega paradoks. W przypadku deskrypcji sens jest dany po prostu i kryteria identyfikacji jej odniesienia są określone – nazwa własna nie ma takiego sztywnego znaczenia. Searle uważa, że podejście sztywne przeciwstawiające sens i odniesienie jest niewystarczające. Także nazwa własna niemająca formy deskrypcji może nabrać znaczenia opisowego; wydaje się, że jako przykład mogą służyć takie nazwy geograficzne, jak *Wawel*, *Grunwald*, *Auschwitz* i *Czarnobyl*. Jeśli pytanie o sens nazwy rozumiemy w ten sposób, że nazw własnych używa się w celu opisanego cech przedmiotów – odpowiedź jest przecząca. Jeśli jednak mamy na myśli to, że **nazwy własne są logicznie związane, w luźny sposób, z cechami charakterystycznymi przedmiotów**, do których się odnoszą – odpowiedź jest twierdząca.

Teoria wiązki deskrypcji, skrótowo określana mianem „teorii wiązkowej”, ma charakter kompromisowy, jest syntezą poglądów Fregego, Russella i Wittgensteina. Inspiracji można się dopatrywać w rozważaniach L. Wittgensteina (1953/2000, §59) dotyczących nazwy osobowej *Mojżesz*. Na podstawie tego, co Biblia przypisuje Mojżeszowi, z imieniem *Mojżesz* wiąże się wiele różnych deskrypcji. Nie da się jednoznacznie określić, które z nich musiałyby okazać się fałszywymi, żeby stwierdzić, że Mojżesz nie istniał. Imię *Mojżesz* nie ma jednego, stałego użycia i nie ma jednej takiej deskrypcji, którą zawsze można za nie podstawić.

Searle reinterpretuje Fregeowskie pojęcie sensu uważając, że sens wyrażenia nie jest bytem idealnym, lecz wiąże się ze stanem umysłów mówiącego i słuchacza. W przeciwieństwie do teorii Fregego, ujęcie Searle’a pozwala traktować sens jako systemowe znaczenie nazwy własnej i w opisie znaczenia uwzględnić również cechy niesygnifikatywne, kojarzone z nazywanym obiektem, chociaż niekonieczne do jego identyfikacji. W przypadku nazwy geograficznej minimalne znaczenie sygnifikatywne nazwy zwykle stanowi rodzaj obiektu i jego położenie.

Deskrypcyjną teorię znaczenia poddał zasadniczej krytyce amerykański filozof S. Kripke (1972). Przedstawił ją jako zespół tez, które kolejno podważył, posługując się głównie przykładami nazw postaci historycznych, o których

mówiący mają wiedzę pośrednią. Przykładem w duchu jego wywodów jest nazwa osobowa *Kolumb*. Przeciętni mówiący łączą z nią deskrypcję *odkrywca Ameryki*, chociaż odkrywcą Ameryki był norweski żeglarz Leif. Szczęśliwy, tyle że jego odkrycie nie wywarło takiego wpływu na bieg historii jak powtórne odkrycie Ameryki przez Kolumba. Kolumb nie jest jedynym człowiekiem spełniającym deskrypcję *odkrywca Ameryki*, a mimo to nazwa *Kolumb* nie jest dwuznaczna. Leifa Szczęśliwego nie nazywamy *Kolumbem*, chociaż to raczej on spełnia deskrypcję *odkrywca Ameryki*. Mówiący często nie znają zespołu cech potrzebnego, żeby jednoznacznie wyznaczyć nazywany przedmiot. Tym, którzy myślą o Kolumbie jako *odkrywcy Ameryki*, często nie przychodzi na myśl, że trzeba wiedzieć coś ponadto, żeby wyznaczyć odniesienie nazwy *Kolumb*. Nie potrafiliby podać cech dokładniej określających jego osobę, na przykład powiedzieć skąd pochodził, w czyjej służbie żeglował do Ameryki, ani w którym roku ją odkrył. Taki opis użycia nazwy własnej nie zgadza się z obrazem, jaki daje teoria wiązkowa. Kripke uważa, że w języku potocznym można używać nazwy nie mając na myśli cech jednoznacznie wyznaczających nazywany przedmiot. Mówiący odnosi nazwę do właściwego przedmiotu dzięki intencji używania jej tak samo, jak inni użytkownicy języka, a nie za pośrednictwem znaczenia deskryptywnego.

Wiedza mówiących o nazywanych przedmiotach nie tylko może być fragmentaryczna, lecz także może dotyczyć przygodnych (niekoniecznych) cech przedmiotów. Według teorii Searle'a Ameryka posiada zespół cech P_1, \dots, P_n , przypisywanych jej przez mówiących. Do tego zespołu należą takie cechy, jak bycie lądem, położenie na półkuli zachodniej, bycie podwójnym kontynentem. Według Kripkego przedmiot mógłby nie mieć większości cech, których używamy, żeby go zidentyfikować. Kolumb mógłby nie odkryć Ameryki, a Ameryka mogłaby nie składać się z dwóch kontynentów, zatem ani pojedyncza deskrypcja, ani wiązka deskrypcji nie są synonimami nazwy własnej. Przyznaje jednak, że w pewnych sytuacjach deskrypcje określone służą do ustalania odniesienia nazw własnych, głównie przy uczeniu się nowych nazw.

Według Kripkego mówiący odnosi nazwę do przedmiotu nie tyle w zależności od swoich przekonań na jego temat, ile w wyniku poddawania się konwencji społecznej i intencji przestrzegania normy obowiązującej w społeczności mówiących. Można powiedzieć, że nie nazywa *Kolumbem* człowieka, który w jego przekonaniu odkrył Amerykę (niezależnie od tego, kto ją odkrył w rzeczywistości), ani *Everestem* – szczytu, który w jego przekonaniu jest najwyższy w Himalajach (niezależnie od tego, który szczyt faktycznie jest najwyższy), lecz nazywa *Kolumbem* człowieka, o którym większość myśli, że odkrył Amerykę, a *Everestem* – szczyt, o którym inni myślą, że jest najwyższy.

Pogląd Kripkego, że wyrażenia nie używa się jako nazwy własnej przedmiotu jednoznacznie określonego przez pewien warunek, można zilustrować przytaczając przykłady nazw geograficznych. W 1767 r. brytyjski żeglarz P. Carteret nowo odkrytej wyspie na Pacyfiku nadał nazwę *Pitcairn*. Podany przez niego opis (tzn. współrzędne geograficzne wyspy) był fałszywy i nie pozwalał jej odnaleźć innym. Dopiero w 1790 r. na wyspę natrafili buntownicy z *Bounty*, a w 1808 r. – amerykańscy wielorybnicy. Zachowała pierwotną nazwę, chociaż opis identyfikujący okazał się fałszywy. Gdy rzeczywiste położenie wyspy okazało się niezgodne z opisem, nie uznano, że nazwa *Pitcairn* nie odnosi się do żadnej istniejącej wyspy, lecz zweryfikowano współrzędne. Z tego można wyciągnąć wniosek, że jednoznaczny opis nazywanego przedmiotu nie jest koniecznym warunkiem odnoszenia się nazwy do niego. Gdy okaże się, że deskrypcja nie stosuje się do przedmiotu, zazwyczaj wycofuje się deskrypcję.

Przeciwko teorii deskrypcyjnej przemawia także możliwość mylnego odnoszenia się. Przykładem jest notatka z posiedzenia rządu brytyjskiego w 1943 r.: „Jeśli Polska dostanie wschodnią *Rosję* i coś ze wschodniej *Syberii* to powinna zaakceptować linię Curzona” [Pszczółkowska 2006].¹²⁵ Użyte w przytoczonym wypowiedzeniu nazwy *Rosja* i *Syberia* nie odnoszą się do *Rosji* i *Syberii*; z kontekstu wynika, że mówiącemu prawdopodobnie chodziło o Prusy i Śląsk (ang. *Prussia* i *Silesia*). Odniesień obu nazw nie wyznaczają wiązki deskrypcji prawdziwych o *Rosji* i *Syberii*. Podobną pomyłkę popełnił redaktor czasopisma komputerowego pisząc: *W 1902 roku w Grecji odnaleziono mechanizm nazwany Antikythera* (od ang. *the Antikythera Mechanism* ‘mechanizm z Antykytery’). Odnosząc się do starożytnego przyrządu użył omyłkowo nazwy wyspy, w pobliżu której ten przyrząd został znaleziony. W wyniku mylnego przeświadczenia osoba używająca nazwy może odnieść się do czegoś innego niż to, co nazwa rzeczywiście oznacza.

Zarazem można przytoczyć argumenty przemawiające za teorią deskrypcji. Wynika z niej, że wiedza mówiących o nazywanych przedmiotach wyznacza odniesienie nazw, pozwalając mówić o przedmiotach, nawet jeśli nie można ich jednoznacznie wskazać. Przykładem są nazwy góra *Synaj*, *Sodoma* i *Emaus*. Wprawdzie lokalizacja nazywanych miejsc jest dziś sporna, ale mówiący są przekonani, że zaszły tam opisane w Biblii wydarzenia.

Searle w późniejszych publikacjach zdecydowanie bronił swojej teorii znaczenia, ale mówił raczej o **intencji** mówiącego, czyli myśli skierowanej ku przedmiotowi, niż o wiązce deskrypcji (por. Searle 1983). Dwie konkurencyj-

¹²⁵A. Eden: „If P. got E. Russia & something in E. Siberia, P. wd. well to accept the Curzon Line” [CAB 195/2]. Błędy mogły powstać przy sporządzaniu zapisu.

ne teorie: deskrypcyjna i zaproponowana przez Kripkego teoria przyczynowa po części są zgodne, gdyż obie uznają intencjonalny i społeczny charakter odniesienia. Sprzeczność tkwi w ujęciu związku między nazwą własną a przedmiotem. Według teorii przyczynowej jest on bezpośredni (konwencja wiąże nazwę z przedmiotem), według teorii deskrypcyjnej – pośredni (konwencja wiąże z nazwą jej treść). Teoria deskrypcyjna wyjaśnia typowy sposób użycia nazw własnych, ale przykłady użycia nazw bez znajomości ich znaczenia deskryptywnego stawiają ją pod znakiem zapytania. Decydującą rolę w podważeniu teorii deskrypcyjnej odegrały jednak wysunięte przez Kripkego argumenty teoretyczne.

2.9. TEORIA PRZYCZYNOWA

S. Kripke (1972/2001) poddał krytyce pogląd, zgodnie z którym nazwa własna odnosi się do przedmiotu za pośrednictwem znaczenia deskryptywnego. Jego własna teoria nawiązuje do Millowskiego poglądu, że nazwy własne denotują tylko przedmioty i nie posiadają konotacji. Należy ona do koncepcji teoretycznych, które określa się mianem teorii „bezpośredniego odniesienia” (*direct reference*) zakładających, że nazwy własne funkcjonują bez względu na cechy nazywanych przedmiotów (por. Morris 2007, s. 90).

Wprawdzie teoria przyczynowa jest kojarzona z nazwiskiem Kripkego, jednak prekursorem tzw. nowej teorii odniesienia była R. Barcan Marcus (Smith 1995). Przeciwwstawiała się ona uznanym teoriom deskrypcyjnym wiele lat wcześniej, niż Kripke wygłosił swoje wykłady na Uniwersytecie Princeton opublikowane potem w formie książki.

Teoria przyczynowa nie została sformułowana ściśle, w postaci wyraźnie określonego zbioru tez. Jej najważniejsze tezy można w przybliżeniu sformułować następująco:

- 1) Nazwa zostaje przyporządkowana przedmiotowi w wyniku „chrztu pierwotnego”.
- 2) W trakcie chrztu odniesienie nazwy ustala się przez wskazanie lub deskrypcję.
- 3) Nazwa jest przekazywana członkom społeczności językowej, którzy stanowią kolejne ogniwa „łańcucha komunikacyjnego”.
- 4) Ten, komu przekazano nazwę, postanawia używać jej w odniesieniu do tego samego przedmiotu, co jego poprzednik.

Ważne są również następujące twierdzenia:

- 5) Nazwy własne odnoszą się do nazywanych przedmiotów bezpośrednio.
- 6) Nazwy są „sztywnymi desygnatorami”.

7) Deskrypcje określone nie są sztywnymi desygnatorami i nie stanowią synonimów nazw.

S. Kripke odwołuje się do semantyki światów możliwych i definiuje nazwy własne jako **sztywne desygnatory**¹²⁶ odnoszące się do tego samego przedmiotu w każdym możliwym świecie. Świat aktualny – to jedyny świat, do którego odnoszą się tylko zdania prawdziwe. Świat możliwy – to stan świata (zespół stanów rzeczy), który możemy sobie wyobrazić, pod pewnym względem różny od świata rzeczywistego. Do światów możliwych odnoszą się także zdania możliwe (np. *Możliwe, że Atlantyda jest Kreta*) i fałszywe (np. *Poznań jest stolicą Polski*). Zdaniem Kripkego, sztywność desygnowania jest zgodna z intuicyjnym rozumieniem nazw własnych. Większość zapytanych, co to jest *Warszawa*, zapewne odpowiedziałyby: *stolica Polski*. Wypowiedziane obecnie zdanie: *Warszawa jest stolicą Polski* jest prawdziwe, zatem odnosi się do świata aktualnego. Możemy sobie wyobrazić taki świat, w którym Warszawa nie jest stolicą Polski. Wypowiedziane obecnie zdanie: *Warszawa nie jest stolicą Polski* odnosi się do świata możliwego, ale mówiąc o tym świecie nadal używamy nazwy *Warszawa*. Oba zdania mówią o tym samym przedmiocie. Nazwa własna jest sztywnym desygnatorem, ponieważ jej odniesienie nie zmienia się w zależności od świata¹²⁷. Nazwa pozwala zidentyfikować przedmiot w każdym możliwym świecie, w którym ten przedmiot istnieje (jest możliwy taki świat, w którym Warszawa nie istnieje, a stolicą Polski jest Poznań). Pod tym względem nazwy własne przypominają nazwy rodzajów naturalnych (np. *woda*, *pies*). Inaczej jest z deskrypcjami określonymi, których odniesienie zmienia się w zależności od świata i dlatego nie należą one do kategorii semantycznej sztywnych desygnatorów. Deskrypcja *stolica Polski* nie wskazuje Warszawy we wszystkich możliwych światach i z tego względu nie jest ona semantycznym odpowiednikiem nazwy *Warszawa*. Według Kripkego, nazwy *Warszawa* nie można zastąpić równoznaczną deskrypcją *takie miasto, że...*; deskrypcja określona może tylko ustalić, do czego odnosi się nazwa *Warszawa* w czasie *t*, w świecie rzeczywistym. Jednak możliwe jest **usztynwienie deskrypcji** poprzez odwołanie się do świata aktualnego, np. deskrypcja *obecna stolica Polski* w każdym świecie możliwym odnosi się do przedmiotu, który w świecie aktualnym spełnia wskazane przez nią warunki, czyli Warszawy (Morris 2007, s. 87).

S. Kripke dowodzi, że nazywane przedmioty jednostkowe wyróżniamy za pomocą cech, które nie są istotne. Przedmioty te mogłyby wcale nie mieć cech służących nam do ich identyfikacji. Warszawa mogłaby nie być stoli-

¹²⁶ „Desygnatorem” nazywa się wyrażenie, które oznacza (desygnuje) jakiś przedmiot (desygnat). Kripke obejmuje tym terminem tylko dwie grupy wyrażeń: nazwy własne i deskrypcje określone.

¹²⁷ Dotyczy to użycia nazwy w aktualnie używanym języku; w świecie różnym od aktualnego dany obiekt mógłby nosić inną nazwę niż w świecie aktualnym.

cą Polski, ani największym polskim miastem (np. mogłaby podupaść i stać się wsią), nie zostać założona około 1300 r. i nie leżeć nad Wisłą (mogłaby zostać założona w innym czasie i miejscu) itd. Cechy powszechnie przypisywane przedmiotowi i uważane za ważne mogą być przygodne, czyli mogą ulec zmianie, a przedmiot nie przestanie istnieć; także wygląd zewnętrzny jest cechą przygodną. Według Kripkego znaczenie, np. nazwy rodzajowej, obejmuje cechy konieczne. Zespół cech, za pomocą którego mówiący identyfikują przedmiot, nadając mu nazwę własną, nie jest znaczeniem tej nazwy, ponieważ nie tworzą go cechy charakterystyczne (konieczne).

Nierozstrzygnięta jest kwestia znalezienia istoty danego miejsca. Niektórzy filozofowie uważają, że istota jednostkowa (*haecceitas*) nie istnieje, inni stoją na stanowisku, że każdy przedmiot jednostkowy ma pewną własność, którą w dowolnym świecie może mieć tylko on (*Encyklopedia filozofii* 1998). Jest nią zespół cech właściwych danemu miejscu, który można np. określić jako ‘bycie Warszawą’ albo ‘warszawskość’. **Cechy istotne** są bezczasowe, czyli nie mogą zmieniać się w czasie, w którym przedmiot istnieje. Utartym sposobem identyfikacji obiektu geograficznego jest określenie jego rodzaju i położenia. Sposób ten odnosi się do własności przygodnych, których obiekt mógłby nie mieć. Odniesienie nazwy *Sahara* można określić za pomocą następującej deskrypcji: *największa pustynia na Ziemi położona w Afryce Północnej*. Klimatolodzy doszli do wniosku, że w wyniku wzrostu opadów Sahara w przyszłości stanie się sawanną porośniętą drzewami i trawami. Do opisu przewidywanej sytuacji, w której zmieni się ta cecha obszaru, o której sądzi się powszechnie, że jest dla niego najbardziej charakterystyczna (‘pustynność’), nadal używa się nazwy *Sahara*, która jest sztywnym desygnatorem. Cechą, za pomocą której możemy zidentyfikować odniesienie nazwy *Sahara*, jest położenie geograficzne. O niektórych cechach sądzimy jednak, że są swoiste dla nazywanych miejsc i nie mogą przestać im przysługiwać. Dla Sahary jest to bycie regionem geograficznym, a dla Morza Czerwonego – akwenem wodnym. Jest możliwe, że w wyniku procesów geologicznych Sahara stanie się morzem, a Morze Czerwone – lądem. Powstaną wtedy inne obiekty geograficzne, do których nazwy *Sahara* i *Morze Czerwone* nie będą już odnosić.

Zmiana cech charakterystycznych miejsca nie musi, ale może pociągać za sobą nadanie nowej nazwy. Nazwa *Ursynów* (od Juliana *Ursyna* Niemcewicza) powstała w związku ze zmianą właściciela posiadłości, dolny bieg rzeki *Postomi* po uregulowaniu nazwano *Kanałem Postomskim*, a przekształcone w zbiornik retencyjny jezioro *Siegoziero* (ros. *oziero* ‘jezioro’) w Karelii otrzymało nazwę *Siegozierskoje wodochraniliszcze* (ros. ‘zbiornik wodny’).

Czasem charakter nazywanego miejsca może ulec radykalnej zmianie, jednak zachowanie pierwotnej nazwy może świadczyć o tym, że dane miejsce zachowało tożsamość w świadomości mówiących. Przykłady: *Bukowiec* – nazwa uroczyska w Bieszczadach pochodząca od nieistniejącej wsi, *Wąski Dunaj* i *Szeroki Dunaj* – uliczki warszawskie powstałe na miejscu strumienia, *Puławy* (gwarowe *puławy* ‘podmokłe łąki’) – nazwa świadczy o pierwotnym charakterze terenu, na którym powstało miasto. Dopiero z biegiem czasu żywy związek wymienionych nazw z pierwotnymi obiektami, miejscowością, ciekami i mokradłami, uległ zatarciu.

Kripke uważa, że odniesienia nazwy własnej nie wyznacza opis (deskrypcja), lecz jednostkowy akt nominacyjny, który nazywa **chrztem pierwotnym** (*initial baptism*). Jego koncepcja odwołuje się do biblijnej opowieści o nadawaniu przez człowieka nazw zwierzętom oraz do ceremonii nadawania imion dzieciom, która u chrześcijan od średniowiecza związana jest z chrztem. Zarazem proponuje przyczynowe wyjaśnienie referencji, czyli wzorzec wyjaśniania stosowany w naukach przyrodniczych. Jest to przejaw tendencji naturalistycznej widocznej w dzisiejszej filozofii i metodologii nauk (Żegleń 2000, s. 111).

Chrzest jest możliwy wtedy, gdy nazywany przedmiot jednostkowy zostanie wskazany bezpośrednio, ale Kripke dopuszcza także **ustalenie odniesienia** za pośrednictwem opisu (deskrypcji). Uważa jednak, że zdarza się to w wyjątkowych sytuacjach¹²⁸. „Chrztem” nazywa nadanie nazwy przedmiotowi bezimiennemu, nie biorąc pod uwagę mniej typowych sytuacji, na przykład zmiany jednej nazwy na inną. W polskiej terminologii toponomastycznej „chrztem” nazywa się przemianowanie obiektu i nadanie mu nazwy wcześniej nieistniejącej, np. zmiana niemieckiej nazwy *Sensburg* (w spolszczonej postaci *Ządzbark*) na *Mragowo*.

Bezpośrednim nadaniem nazwy, czyli chrztem przez wskazanie, jest spontaniczne nazwanie miejsca przez lokalną społeczność lub nadanie nazwy na miejscu przez odkrywcę. Nadanie nazwy geograficznej, zanim ktokolwiek zidentyfikował obiekt, jest wyjątkiem. Ustalenie odniesienia za pośrednictwem opisu można rozumieć szerzej niż Kripke. W ten sposób należy interpretować umieszczenie nowej nazwy na mapie, ustalenie jej odniesienia w wydanym rozporządzeniu, pracy naukowej, relacji z podróży lub innym dokumencie. W sposób pośredni znosi się także dawne nazwy i nadaje nowe. W tym sensie sytuacja, w której chrzest nie odbywa się bezpośrednio, nie należy do

¹²⁸ Wymienia nadanie planecie nazwy *Neptun* po obliczeniu jej orbity przez Le Verriera, jeszcze zanim została zaobserwowana oraz nadanie imienia *Kuba Rozpruwacz* mordercy bezskutecznie poszukiwanemu przez policję londyńska.

rzadkości. Po drugiej wojnie światowej nowe polskie nazwy, które zastąpiły dotychczasowe nazwy niemieckie na ziemiach północnych i zachodnich, opublikowano w „Monitorze Polskim”. Urzędowy akt nadania nazwy nie zawsze jest chrztem w dosłownym znaczeniu tego słowa. Z punktu widzenia teorii przyczynowej może on stanowić kolejny etap przekazywania nazwy – wtedy, gdy jest usankcjonowaniem nazwy lokalnej. Nazwy często wprowadza się do obiegu umieszczając je na mapie; dotyczy to obiektów bezimiennych, albo mających nazwy lokalne (mikrotoponimy). D. Gugerli i D. Speich (2002) omawiają wprowadzanie nazw urzędowych za pośrednictwem wydanej w końcu XIX w. tzw. *Dufourkarte*, czyli pierwszej mapy topograficznej Szwajcarii w skali 1:100 000. Był to prekursorski przykład standaryzacji nazw geograficznych. Kontrowersje wzbudziła wówczas przyjęta przez kartografów zasada akceptacji tylko jednego spośród wielu lokalnych alonimów. R. Mrózek (1998a) zwraca uwagę na paralelizm będący charakterystyczną cechą polskiego nazewnictwa górskiego: obok nazw potocznych, utrwalonych w lokalnym obiegu, powstają nazwy obce, używane na mapach i w przewodnikach, np. w Tatrach *Czerwony Wierch // Małolącziak*. Z tego wynika, że dość często mamy do czynienia z sytuacją bardziej skomplikowaną, niż nadanie jednej nazwy w wyniku bezpośredniego wskazania obiektu i „chrztu”.

Funkcjonowanie nazw własnych obejmuje: nadanie (chrzest), uczenie się i używanie nazwy. Kripke skupia uwagę na pierwszym etapie, na którym ustalane jest odniesienie nazwy. Jego zdaniem deskrypcja określona ustalająca odniesienie z chwilą nadania nazwy staje się niepotrzebna. Rozpoczyna się przyczynowy **łańcuch komunikacyjny** (*“causal” chain of communication*), polegający na przekazywaniu nazwy innym członkom społeczności językowej za pośrednictwem wypowiedzi. Wraz z nazwą przekazywane jest odniesienie. Łańcuch przyczynowy prowadzący od jednego mówiącego do drugiego umożliwia **wspólna intencja** członków społeczności językowej stosowania danej nazwy do tego samego przedmiotu. Kripke przedstawia użycie nazwy własnej jako proces historyczny i podkreśla jego społeczny charakter, przeciwstawiając swoje zdanie „deskrytywizmowi”. Przesadnie podkreśla, że zdaniem deskrytywistów, mówiący określa odniesienie dla siebie, niezależnie od innych mówiących. Jego zdaniem **odniesienie określa tradycja i przynależność do społeczności mówiących**. Użytkownik języka, by porozumiewać się z innymi, używa nazwy tak samo jak jego poprzednik w łańcuchu komunikacyjnym, czyli zachowuje odniesienie. Mówiący rzadko uczą się odniesienia nazwy za pomocą wskazania: wyjątkiem jest turysta na wycieczce z przewodnikiem. Zwykle mówiący korzystają z opisu, ale nie muszą znać pierwotnej deskrypcji ustalającej odniesienie nazwy podczas chrztu.

W ujęciu teorii przyczynowej odnośnienie się nazwy *Ameryka* do kontynentu amerykańskiego jest skutkiem tego, że w 1507 r. Martin Waldseemüller nadał nowo odkrytej, czwartej części świata nazwę *America*. Zaproponowaną przez siebie nazwę umieścił na mapie świata rozpowszechnionej w nakładzie tysiąca egzemplarzy oraz w dziele *Cosmographiae introductio*¹²⁹, wraz z uzasadnieniem motywacji (chciał uczcić Amerigo Vespucciego, którego uważał za odkrywcę Ameryki). Nazwa rozprzestrzeniła się, chociaż sam Waldseemüller wycofał się z jej użycia na rzecz nazwy *Terra Nova*. Żeby nauczyć się nazwy *Ameryka* niepotrzebna jest znajomość dzieł Waldseemüllera, które pełniły funkcję opisów ustalających odniesienie nazwy. Trzeba tylko wiedzieć, jak inni używają tej nazwy.

W tym miejscu napotykać na słaby punkt teorii przyczynowej, która nie wyjaśnia bliżej, na czym polega referencja, to znaczy, jak nazwa związana jest z przedmiotem. Kripke traktuje referencję jak pojęcie pierwotne, niewymagające definiowania i abstrahuje od wiedzy użytkowników języka o nazywanym przedmiocie i kontekstu, który wpływa na odniesienie nazwy do przedmiotu.

Jeden z polskich portali internetowych podał następującą wiadomość: *Szczyt NATO odbędzie się w Niemczech i Francji, w miastach Strasburg, Baden-Baden i Kolonia*. Oryginalna informacja, opublikowana w językach angielskim i niemieckim, wymieniała nazwę *Kehl*, lecz autor polskiego tekstu błędnie odniósł się do Kolonii. Wiadomość wywołała dyskusję internautów: pierwszy z nich zwrócił uwagę, że szczyt nie odbędzie się w *Kolonii*, lecz w *Kehl*, drugi zapytał: *Co to jest kehl?*, inni odpowiedzieli: *Nie ma takiego słowa; Köln; Kehl to miasto... leży jakieś 400 km od Köln*. Powstanie błędu można wytłumaczyć z punktu widzenia teorii deskrypcyjnej i przyczynowej. W świetle teorii deskrypcyjnej interpretacja jest prosta. Nazwa *Kehl* znaczy 'miasto powiatowe w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii, położone na przeciwnym do Strasburga brzegu Renu'. Autor polskiego tekstu nie znał znaczenia tej nazwy i uznał, że *Kehl* to *Köln*, czyli po polsku *Kolonia* 'miasto w Niemczech, w Północnej Nadrenii-Westfalii, położone na obu brzegach Renu, ważny ośrodek gospodarczy, w którym znajduje się słynna katedra gotycka'. Nieznajomość deskrypcji identyfikującej doprowadziła do fałszywego odniesienia. Do błędu przyczyniło się podobieństwo nazw *Kehl* i *Köln*, ponieważ nieznający niemieckiego Polak nie dostrzega różnicy między długą, zwężoną samogłoską *e*: i krótką, szeroką *æ*.

¹²⁹ „Alia quarta pars (terrae) per Americum Vespucium (ut in sequentibus audietur) inventa est, quem non video cur quis jure vetet ab Americo inventore, sagacis ingenii viro, Amerigen, quasi Americi terram sive «Americam» dicendam, cum et Europa et Asia a mulieribus sua sortita sint nomina” [*Allgemeine Deutsche Biographie* 1881].

Interpretacja błędu z punktu widzenia teorii przyczynowej wydaje się mniej adekwatna. Nazwa *Kehl* została przekazana osobie, która pisała wiadomość o szczycie NATO, w wyniku łańcucha komunikacyjnego. Zabrakło jednoznacznego ustalenia odniesienia, ponieważ oryginalny tekst informuje tylko, że jest to miasto w Niemczech. Wprawdzie, według Kripkego, znajomość deskrypcji identyfikującej obiekt nie jest konieczna, jednak niespełnienie tego warunku spowodowało błąd.

Zwolennicy teorii deskrypcyjnej uważają, że użytkownik nazwy własnej przypisuje przedmiotowi cechy pozwalające go zidentyfikować w sposób jednoznaczny. Kripke nie widzi nic szczególnego w przypadku, kiedy tak nie jest. Mówiący może myśleć o danym przedmiocie i może odnosić się do niego, nie będąc w stanie jednoznacznie opisać go. Wystarczy, jeśli zostanie ustanowiony łańcuch przyczynowy sięgający od nazywanego przedmiotu do użytkownika nazwy. Może on myśleć, że *Strzelin* to miasto na Dolnym Śląsku, w którym znajduje się kamieniołom, ale nie potrafi odróżnić Strzelina od Strzegomia, albo posługiwać się nazwą *Jangcy* wiedząc, że jest to wielka chińska rzeka, chociaż nie potrafi odróżnić Jangcy od Huang He.

Teoria Kripkego nie tłumaczy również zmian odniesienia, czyli przeniesienia nazwy z jednego obiektu na drugi (por. s. 215).

2.10. TEORIA METAJĘZYKOWA (*X* NAZYWANY *Y*)

Teoria metajęzykowa próbuje połączyć elementy dwóch przeciwstawnych koncepcji: teorii deskrypcji i teorii bezpośredniego odniesienia. Przyjmuje założenie, że nazwy własne mają wprawdzie znaczenie, jednak inne niż nazwy pospolite i deskrypcje. W. Van Langendonck (2007, s. 39–50) wyróżnia metajęzykowe teorie nazw, ale skrótowo można mówić o jednej teorii. Zgodnie z nią nazwa własna nie ma treści językowej, a jej znaczenie tworzy relacja nazywania, którą można wyrazić formułą *x nazywa się y* lub *x nosi nazwę y*. Ta relacja ma inny charakter niż relacja oznaczania nazw pospolitych (*x oznacza y*). J. Grudzińska (2007) omawia zbliżoną teorię T. Burge'a, według której nazwa własna przypomina predykat, np. nazwa *Warszawa* – predykat *x jest Warszawą*.

Tego rodzaju teorię przedstawił J. Justice (1998): deskrypcje określone mają „sens konotacyjny” – deskrypcja przekazuje informację o posiadaniu przez jej desygnat pewnej cechy *C*, natomiast nazwy własne mają „sens niekonotacyjny” – nazwa wyraża informację o posiadaniu przez desygnat nazwy *N*.

Znaczeniem deskrypcji (np. *stolica Polski*) jest więc cecha lub zespół cech przysługujących jej nosicielowi, natomiast znaczeniem nazwy własnej (np. *Warszawa*) – cecha posiadania danej nazwy (bycia nosicielem nazwy). Z tego

wynika, że znaczenia nazwy własnej nie definiuje się podając definicję realną, czyli charakterystykę przedmiotu, ale przez wskazanie nosiciela nazwy, czyli podając definicję ostensywną. Amerykański językoznawca J. Algeo (1973) uważa brak znaczenia i specyficzną postać definicji za istotne własności semantyczne nazw własnych. Przykładem takiej definicji ostensywnej jest zdanie: *To jest Morskie Oko*; znaczy ono: *To jest **przedmiot** zwany „Morskie Oko”* albo: *To jest **jezioro** zwane „Morskie Oko”*. Nasuwa się pytanie, która z tych dwóch interpretacji jest właściwa. Zgodna z intuicją wydaje się odpowiedź, że znajomość nazwy własnej jest związana z przyporządkowaniem nazywanego przedmiotu do odpowiedniej kategorii pojęciowej. Pokazując komuś nazywany obiekt x , nie tylko instruujemy go, że x nosi nazwę y , lecz także informujemy, że x należy do określonej kategorii (jeśli nie jest to oczywiste).

P. Geach (1957) uważa, że obie konkurencyjne koncepcje znaczenia – deskrypcyjna i bezpośredniego odniesienia – są fałszywe. Po zaznajomieniu się z nazwą własną przedmiotu można jej używać w odniesieniu do tego przedmiotu przez wiele lat, choć nie mówi ona nic o jego własnościach, ale musi być spełniony warunek tożsamości przedmiotu: *ten sam x* , gdzie x jest nazwą rodzajową. Nie można nauczyć się używać nazwy własnej, nie będąc w stanie zidentyfikować nazywanego przedmiotu jako tego samego x , na przykład tego samego *człowieka*. Używając nazwy trzeba wiedzieć, jakiego rodzaju przedmiot ona nazywa. Jego zdaniem, do znaczenia nazwy własnej należy to, że nazwa jest używana w odniesieniu do x (tzn. człowieka, miasta, wsi, rzeki, jeziora itp.) i jest to ten sam x .

S. Kripke (1972/2001, s. 159–161) krytykuje pogląd Geacha, jednak M. Devitt uważa, że teoria przyczynowa w ujęciu Kripkego jednostronnie wyjaśnia akt nominacyjny (wg M. Reimer 2003). Nazywany przedmiot zostaje poddany konceptualizacji i w rezultacie nie myślimy o jakimkolwiek przedmiocie, lecz o przedmiocie takim a takim (spełniającym pewien predykat), będącym jeziorem, górą, miejscowością, człowiekiem, zwierzęciem itp. Żeby przyporządkować nazwę określonemu przedmiotowi trzeba posłużyć się własnością rodzajową (np. *To jezioro nazywam „Morskie Oko”*), w przeciwnym razie akt nominacyjny nie powiedzie się. Także językoznawcy są skłonni przyznać, że nazwy własne posiadają znaczenie kategorialne (por. s. 173).

2.11. KONCEPCJA SOCJOLINGWISTYCZNA

2.11.1. TEORIA EVANSA

Brytyjski filozof G. Evans uważał, że teoria znaczenia nazw własnych pozwala zrozumieć, jak mówimy i myślimy o świecie. Rozważył dwa przeciwstawne stanowiska w tej kwestii: teorię deskrypcyjną i teorię przyczynową. Wprawdzie zgodził się z krytyką teorii deskrypcyjnej, którą przeprowadził Kripke, lecz nie zaakceptował teorii przyczynowej. Jego własna koncepcja zajmuje miejsce pośrednie i bywa określana mianem teorii hybrydowej (Reimer 2009). Ponieważ kładzie ona nacisk na społeczny proces komunikowania, U. Żegleń (2000, s. 112–113) określa ją jako komunikacyjne albo socjolingwistyczne ujęcie referencji.

G. Evans (1973/1993) rozróżnił dwa powiązane ze sobą aspekty znaczenia nazw własnych:

- **to, co denotuje mówiący**, czyli to, do czego odnosi się nazwa użyta w pewnej określonej sytuacji (znaczenie mówiącego);
- **to, co denotuje nazwa**, czyli zwyczaj używania danej nazwy z tą samą denotacją w obrębie określonej społeczności (znaczenie nazwy).¹³⁰

Różnica między znaczeniem mówiącego a znaczeniem nazwy uwidacznia się w przypadku tzw. nazw wielodesygnatowych. Nie wystarczy wypowiedzieć nazwę przedmiotu, żeby go denotować, na przykład nie wystarczy użyć nazwy *Nicea*, żeby odnieść się do francuskiego miasta na Lazurowym Wybrzeżu. W zdaniu *Sobór obradował w Nicei* mówiący odnosi się do starożytnego miasta w Bitynii (obecnie *İzmit* w Turcji), a w zdaniu *Nicea albo śmierć* – do traktatu nicejskiego podpisanego w 2001 r.

Teorie znaczenia powinny brać pod uwagę oba aspekty znaczenia. Teoria Fregego dotyczy znaczenia mówiącego i pomija kwestię znaczenia nazwy. Także Kripke, krytykując teorię deskrypcyjną, dostrzega tylko pierwszy aspekt i stąd bierze się jego zarzut, że nie bierze ona pod uwagę społecznego aspektu nazywania. Według Evansa, teoria deskrypcyjna uwzględnia oba aspekty, a właściwie istnieją dwie teorie deskrypcyjne:

1. Teoria deskrypcyjna tego, co denotuje mówiący, głosi, że denotację (tzn. odniesienie) determinuje wyrażona za pomocą deskrypcji „wiązka informacji”, którą mówiący wiąże z nazwą (np. *Nicea* to ‘miasto na Lazurowym Wybrzeżu, kąpielisko nad Morzem Śródziemnym i stolica francuskiego departamentu *Alpes-Maritimes*’). Denotacja jest zdeterminowana na mocy odpowiedniości: mówiący *M* denotuje *x*-a, gdy *x* jest jedynym przedmiotem

¹³⁰ Evans, podobnie jak Russell, używał terminu „denotacja”, który zależnie od kontekstu ma u niego różny sens: denotacja („to, co denotuje nazwa”) albo odniesienie („to, co mówiący denotuje”).

spełniającym deskrypcje, które M wiąże z nazwą. Jeśli M nie posiada informacji wyodrębniających nazywany przedmiot spośród innych przedmiotów, nie będzie nic denotował.

2. Teoria deskrypcyjna tego, co denotuje nazwa, mówi, że denotację determinuje wyrażona za pomocą deskrypcji wiązka informacji, którą grupa mówiących (społeczność językowa) wiąże z daną nazwą. Przedmiot musi spełniać większość związanych z nazwą deskrypcji, aby być nosicielem tej nazwy. Wbrew zarzutom Kripkego, teoria ta nie obejmuje tezy, że każdy użytkownik nazwy zna deskrypcję określoną lub wiązkę deskrypcji (wybraną z przekonań różnych mówiących), którą spełnia nazywany przedmiot.

G. Evans rozważa tezę teorii deskrypcyjnej, zgodnie z którą mówiący może denotować jakiś przedmiot jedynie pod warunkiem jego opisowej identyfikacji. Jego zdaniem Kripke zakwestionował tę tezę, lecz nie wykazał, że jest fałszywa. Nie ulega wątpliwości, że wypowiadać zdanie zawierające nazwę musi się z pewną **intencją**, która różni mówiącego od papugi bezmyślnie wypowiadającej wyrazy. Mając na myśli Russellovską koncepcję wiedzy przez opis, Evans krytykuje pogląd, zgodnie z którym intencja mówiącego może być skierowana na przedmiot tylko w jeden sposób (chodzi o przedmiot, którego mówiący nie jest w stanie pokazać, mówiąc: *to jest x*). Nieuzasadnione jest twierdzenie, że mówiący musi mieć możliwość identyfikacji przedmiotu niezależnie od wypowiedzanego zdania. Z punktu widzenia teorii deskrypcji musi znać deskrypcję określoną odnoszącą się do tego przedmiotu. Mówiąc: *Londyn leży nad Tamizą* trzeba znać deskrypcję identyfikującą Londyn, np. *stolica Wielkiej Brytanii*. Ten pogląd reprezentowali Russell, Searle i Strawson, natomiast Kripke odrzucił konieczność identyfikacji deskryptywnej.

W rzeczywistości wymóg znajomości deskrypcji identyfikującej często nie jest spełniony. Stale posługujemy się słowami, których znaczeń nie potrafimy zdefiniować, ani odróżnić ich od innych, bliskoznacznych słów. Dotyczy to zarówno nazw pospolitych, jak i własnych. Zapytani o ich znaczenie, potrafilibyśmy podać tylko mgliste idee i niepełne identyfikacje. Nie oznacza to, że używamy ich jak papuga – wypowiadamy je, ale nic nie mówimy. Wydaje się, że Evans trafnie ujął funkcjonowanie nazw własnych w mowie potocznej. Wymóg znajomości deskrypcji identyfikującej odnosi się do języka idealnego i nie musi być spełniony w języku potocznym, niespełniającym ideału naukowej ścisłości. Ilustracją może być opinia toponomasty A. Rooma (2008), który podkreśla, że wiele nazw krajów afrykańskich u mieszkańców zachodu wywołuje tylko mgliste skojarzenia i w związku z tym dochodzi do pomieszania podobnych nazw: *Gabon – Gambia, Libia – Liberia, Niger – Nigeria, Gwinea – Gwinea Bissau – Gwinea Równikowa, Mali – Malawi, Mauretania*

– Mauritius, Rwanda – Burundi, Zambia – Zimbabwe, Kongo – DR Kongo. Erytrea (która była kolonią włoską) nie tylko jest czasem mylona z sąsiednią Etiopią, ale nawet z Etrurią we Włoszech. Zdarza się również nieodróżnianie krajów leżących na różnych kontynentach: Gwinea – Gujana, Gwinea – Gujenna (region we Francji), Libia – Liban (w obu państwach główny port morski nazywa się Trypolis).

Zdaniem Evansa, denotacji nie wyznacza informacja, którą mówiący wiąże z nazwą, ani związek przyczynowy między użyciem a nadaniem nazwy – denotacja jest **zdeterminowana kontekstowo**. Bycie przedmiotem naszej myśli wymaga znalezienia się w pewnym kontekście, który wiąże nas z danym przedmiotem. Zgodnie z tym poglądem, ktoś może wypowiedzieć zdania: *Rio de Janeiro jest stolicą samby* (prawdziwe), albo *Rio de Janeiro jest stolicą Brazylii* (fałszywe) z intencją odnoszenia się do Rio de Janeiro, nie znając żadnej deskrypcji identyfikującej to miasto. Kontekstem wiążącym (przyczynowo) mówiącego z nazywanym miejscem może być reportaż o karnawale w Rio, który obejrzał w telewizji. Potrafi coś powiedzieć o Rio de Janeiro i chciałby tam pojechać, a zatem intencja mówiącego może odnosić się do miejsca, o którym ma mgliste pojęcie.

G. Evans rozważa teorię przyczynową, która jego zdaniem ignoruje zależność odniesienia od kontekstu. Twierdzi, że związek przyczynowy zachodzący między użyciem nazwy, a zapoznaniem się z nią przez mówiącego nie jest warunkiem koniecznym, ani wystarczającym, żeby nazwa oznaczała określony przedmiot. Nie wykazuje bezpodstawności założeń teorii przyczynowej, ale argumentuje, że **kontekstowa determinacja** (na poziomie indywidualnego mówiącego i społeczności) lepiej wyjaśnia znaczenie nazw niż łańcuch przyczynowy. Wskazuje przy tym na nietypowe nazwy, które nadawane są według ścisłych reguł, np. nazwy ulic w niektórych miastach amerykańskich (chodzi o nazwy oznaczające kierunek i kolejność ulic, takie jak *2nd Street*, *7th Avenue* itp.). Znajomość tych reguł pozwala wykoncypować nazwę ulicy bez związku przyczynowego z jej użyciem przez innych.

Zdanie: *Roca zaprezentuje łazienkę przyszłości we Frankfurcie* może mieć różny sens, ponieważ mówiący może odnosić się do Frankfurtu nad Odrą lub Frankfurtu nad Menem. Teoria przyczynowa nie daje odpowiedzi na pytanie, co decyduje o tym, że mówiący, używając nazwy *N* odnosi się do *x*, a nie do *y*, ponieważ brak widocznego związku przyczynowego między aktualnym użyciem nazwy a zapoznaniem się przez mówiącego z tą nazwą w przeszłości. Dwuznaczność zdania eliminuje kontekst, z którego wynika, że chodzi o prezentację produktów na Targach Frankfurckich, czyli mówiący odnosi się do Frankfurtu nad Menem. Z punktu widzenia Evansa, mówiący znalazł

się w określonym kontekście, który jego intencję ukierunkował na określony przedmiot. Dlatego Evans odrzuca przyczynową determinację odniesienia, którą proponuje Kripke i decydującą rolę przyznaje towarzyszącemu nazwie **kontekstowi**. Używa tego terminu w szerokim sensie, mając na myśli zarówno kontekst (otoczenie językowe danej nazwy potrzebne do jej precyzyjnego zrozumienia), jak konsytuację (ogół warunków towarzyszących czynności mowy, których znajomość często jest potrzebna do zrozumienia wypowiedzi).

Przyczyna odgrywa decydującą rolę tylko wtedy, gdy mówiący występuje w roli posłańca przekazującego wiadomość; Evans nazywa taką sytuację „przypadkiem wyraziciela”. Przykładem jest wiadomość prasowa: *Jeden z brazylijskich ekspertów twierdzi, że zaginiony samolot rozbił się w rejonie wysp Fernando de Noronha*. Dziennikarz może biernie przekazywać odbiorcom czyjeś słowa, nie wiedząc, gdzie są wymienione w wiadomości wyspy.

Zdaniem Evansa, teoria przyczynowa przedstawia nadanie nazwy jak sztuczkę magiczną sprawiającą, że nazwa wchodzi w powszechne użycie. Trudno dostrzec mechanizm powodujący, że nazwa nie tylko uzyskuje odniesienie, lecz zachowuje je niezmienione. Historia odkryć geograficznych dostarcza przykładów nadawania nazw, które potem nie weszły do obiegu: *Staaten Landt* – to nazwa Nowej Zelandii nadana przez jej odkrywcę A. Tasmana (Room 2003), *Juana* – nazwa nadana Kubie przez Kolumba [Kolumb 1492–1493/1970, s. 82 i następne], *Terra de Vera Cruz* – nazwa Brazylii nadana przez jej odkrywcę P. Álvareza Cabrala [*List Pero Vaz de Caminha*, 1500/1995].

Kolejnym argumentem przeciwko teorii przyczynowej są zmiany denotacji. Evans przytoczył przykład Madagaskaru, cytowany potem przez innych filozofów języka. Jego zdaniem, w wyniku błędu Marca Polo, nazwa *Madagaskar* zmieniła odniesienie z części kontynentu afrykańskiego na wyspę¹³¹. Jest to uproszczenie, ponieważ w rzeczywistości pierwotna nazwa *Mogadiszu* została zachowana, a jednocześnie została utworzona nowa nazwa *Madagaskar*, oznaczająca drugi obiekt. Jednak Evansowi udało się pokazać, że nie zawsze zostaje zachowana nieprzerwana więź między aktualnym użyciem nazwy a chrztem pierwotnym. Możliwość przeniesienia nazwy przeczy idei łańcucha komunikacyjnego, która odgrywa kluczową rolę w teorii przyczynowej.

¹³¹ Marco Polo w XIII w. opisał wyspę *Mogdasio* (w polskim przekładzie: *Mogdaszo*). Nazwa ta pierwotnie oznaczała miasto Mogadiszu położone na wschodnim wybrzeżu Afryki (arab. Makdiszu), jednak przekazany przez niego opis w większej części odnosił się do Madagaskaru, który był wówczas znany Arabom. Brak przekonującego wyjaśnienia, dlaczego Polo pomylił Mogadiszu z Madagaskarem. Z czasem nazwa *Mogdasio* uległa przekształceniu i na globusie M. Behaima z 1492 r. pojawiła się w postaci *Madagascar*.

Przeniesienie nazwy wyjaśnia teoria deskrypcyjna: miasto Mogadiszu miało niewiele cech łączonych z nazwą *Mogdasio* (charakterystyka mieszkańców, bycie ośrodkiem handlu i występowanie wielbłądów), niektóre cechy były fantastyczne (gryfy). Większość tych cech miał Madagaskar i dlatego nazwę odniesiono do niego. S. Kripke (1972/2001) zmianę odniesienia nazwy wytłumaczył następująco: „aktualna intencja odnoszenia się” może przesłonić odległe pierwotne użycie nazwy. Przyjmując takie wyjaśnienie, napotykamy trudność. Portugalczycy, odkrywcy Madagaskar, nazwali go *São Lorenzo*, jednak ponowny chrzest nie przesłonił pierwotnego użycia nazwy przez Marco Polo (ściśle mówiąc, przesłonił je przejściowo). M. Devitt uważa, że związek nazwy z jej nosicielem opiera się nie tylko na „chrzcie”, lecz także na wielokrotnych późniejszych konfrontacjach, których następstwem może być zmiana odniesienia (Reimer 2009).

G. Evans doszedł do wniosku, że odniesienie nazwy określa **praktyka społeczna**. Parafrazując można powiedzieć, że użycie nazwy własnej stanowi szczególny przypadek czynności kulturowej. Pojęcie to wyjaśnia J. Kmita (1975, s. 28): istnieje pewna grupa ludzi, w ramach której powszechnie przyjęte są reguły przyporządkowujące sensy pewnym czynnościom symbolicznym. Taką czynnością jest wypowiedzenie zwrotu *dzień dobry*, gdy ktoś spotyka znajomego, a jej sensem – powitanie znajomego. Czynnością kulturową jest także użycie nazwy własnej, np. w wypowiedzeniu: *W Krakowie pada deszcz*, a sensem tej czynności jest odniesienie się do Krakowa i poinformowanie kogoś o pogodzie.

S. Kripke w procesie przekazywania nazwy od jednego użytkownika do drugiego widział mechanizm przyczynowy zapewniający nazwie znaczenie. Evans zapożyczył od niego pojęcie przyczynowości, ale rozumie ją inaczej. Mechanizm przyczynowy dostrzega w **procesach gromadzenia informacji** (*information gathering transactions*) będących zwykle przyczynową interakcją mówiącego, lub innych osób, z nazywanym przedmiotem. Procesy te są źródłem *dossier*, czyli **wiązki informacji o przedmiocie**, które posiadają mówiący. W wyniku błędnej identyfikacji przedmiotu *dossier* może zawierać informacje, których źródłem jest inny przedmiot (np. Mogadiszu jest źródłem przekazanej przez Marco Polo informacji, że wyspę *Mogdasio* zamieszkuje muzułmanie). Może zawierać również fałszywe przekonania będące wytworem fantazji (np. legendę, że na wyspie *Mogdasio* żyją gryfy).

Mówiący zazwyczaj zamierza odnieść się do tego przedmiotu, który jest źródłem związanych z nazwą informacji. Marco Polo następująco scharakteryzował odniesienie nazwy *Mogdasio*: wielka wyspa, położona około 1000 mil na południe od Sokotry, której mieszkańcy są Saracenami i mahometa-

nami, żyją z handlu i rękodzieła, jest bogatym ośrodkiem handlu morskiego, żyją tam słonie, wielbłądy, lwy, lamparty, żyrafy, wielkie strusie i olbrzymi ptak gryf, rosną tam drzewa sandałowe, w morzach jest wiele waleni [Polo 1299/1993]. Zgodnie z poglądem Evansa, można powiedzieć, że dominującym źródłem informacji łączonej przez Marka Polo z tą nazwą był Madagaskar. Dlatego, gdy Europejczycy odkryli tę wyspę, przenieśli na nią nazwę przekazaną przez włoskiego podróżnika, chociaż pierwotnie oznaczała ona miasto Mogadiszu¹³².

Evans przyjął, że znaczenie nazwy w społeczności językowej zależy w złożony sposób od intencji użytkowników nazwy. **Zamierzonym przedmiotem odniesienia** z reguły jest przedmiot będący **dominującym źródłem** związanych z nazwą informacji. Nie sformułował wyraźnie swojej teorii, jedynie zaproponował podaną niżej definicję referencji.

N jest nazwą *x*, jeśli istnieje społeczność *S*:

– w której do wspólnej wiedzy należy to, że członkowie *S* mają w swoim repertuarze procedury używania *N* do odnoszenia się do *x*;

– powodzenie w odnoszeniu się w każdym poszczególnym przypadku będzie w zamierzeniu opierało się na wspólnej wiedzy mówiącego i słuchającego, że *N* używane jest przez członków *S* do odnoszenia się do *x*-a, a nie na wspólnej wiedzy o spełnianiu pewnego predykatu zawartego w *N*.

Innymi słowy, znaczenie nazwy własnej wyznaczają reguły interpretacji kulturowej, natomiast znaczenie mówiącego opiera się na jego kompetencji polegającej na znajomości i stosowaniu przyjętych w grupie reguł.

Zwykle przedmiot będący dominującym źródłem związanych z nazwą informacji jest identyczny z przedmiotem będącym pierwotnym nosicielem nazwy i przedmiotem spełniającym większość deskrypcji związanych z nazwą. Tylko niektóre nazwy ujawniają rozbieżności między różnymi teoriami odniesienia. *Madagaskar* jest przykładem nazwy, która uwidacznia różnicę między teorią Evansa a teorią przyczynową. Nazwą *Olimp* można posłużyć się jako przykładem rozbieżności między teorią Evansa a teorią deskrypcyjną. Starożytni Grecy byli przekonani, że góra, którą nazywają *Olimpem* (gr. *Olimpos*) jest najwyższa na świecie i jest ona siedzibą bogów. Nazwa *Olimp* nie funkcjonowała zgodnie z teorią deskrypcyjną, ponieważ Olimp nie spełniał związanej z nią wiązki deskrypcji. Jednak to Olimp był źródłem informacji związanych z nazwą, gdyż Grecy swoje przekonania wysnuli widząc Olimp, a nie jakąś inną górę. Mówiący używali nazwy *Olimp* nie dlatego, że spełnia

¹³² Jest to zasługa francuskiego kosmografa Oronce Finé, który w 1531 r. odkrył i nazwał przez D. Diasa wyspę Sao Laureço utożsamiając ze znanym z opisu Marca Polo Madagaskarem (Room 2008). Nazwa *Sao Laureço* jeszcze w XVII w. pojawiała się na mapach świata [Whitfield 1997].

ona deskrypcje *najwyższa góra na świecie i siedziba greckich bogów*, lecz ze względu na znajomość przyjętej przez społeczność reguły przyporządkowującej nazwie jej znaczenie.

G. Evans za pomocą terminu „użycie uległe” zwraca uwagę na pewne nietypowe użycia nazw. Ma na myśli użycia będące wynikiem intencji dopasowania się do tego, jak nazwą posługuje się jakaś osoba lub grupa. Między nazwami osobowymi, o których mówi Evans a nazwami geograficznymi zachodzą analogie. Przykładem może być *Synaj*, nazwa oznaczająca biblijną górę, na której Mojżesz otrzymał Prawo Boże. Identyfikacja góry *Synaj* jest problematyczna, nie umożliwiając jej żadne informacje zawarte w tekście biblijnym, ani dowody archeologiczne, jedynie tradycja sięgająca wczesnych czasów chrześcijańskich przemawia za Górą Mojżesza (arabskie *Dżabal Musa*) na półwyspie Synaj. Zgodnie z tą tradycją nazwa *Synaj* bywa używana w odniesieniu do tej góry. Mając na myśli takie użycie nazwy *Synaj*, można stwierdzić, że Góra Mojżesza jest dominującym źródłem informacji związanych z nazwą *Synaj*, dotyczących położenia, wysokości, ukształtowania, budowy geologicznej, znajdującego się tam klasztoru św. Katarzyny etc., a jednocześnie łączy się z nią także informacje, których źródłem jest Biblia. Wysunięto różne hipotezy, zgodnie z którymi wędrówka ludu Izraela z Egiptu prowadziła przez południe, środek lub północną część półwyspu Synaj [*Encyklopedia biblijna* 2004], zatem informacje biblijne mogą odnosić się do innego obiektu, położonego w pobliżu Góry Mojżesza, albo w innej części półwyspu Synaj. Użycie nazwy *Synaj* w odniesieniu do Góry Mojżesza można określić jako uległe względem Biblii. Podobne przykłady: *Góry Księżycowe* – nazwa ta występuje u Ptolemeusza i oznacza niezidentyfikowane góry leżące pod równikiem, współcześnie bywała odnoszona do masywów Kilimandżaro i Ruwenzori; *Wyspy Purpurowe* – wzmiankowane przez Pliniusza, bywają utożsamiane z Maderą lub z wysepkami as-Suwajra u wybrzeży Maroka.

G. Evans z teorii deskrypcyjnej zapożyczył koncepcję, zgodnie z którą informacje posiadane przez użytkowników nazwy własnej odgrywają istotną rolę w ustalaniu denotacji. Jednak nie odbywa się to zgodnie z zasadą prostej odpowiedniości (spełniania łączonych z nazwą deskrypcji), lecz przyczynowo. Zgodnie z zaproponowaną przez niego zasadą dominacji, nazwy używa się w odniesieniu do przedmiotu, który jest przyczynowym źródłem dominującej części informacji posiadanej przez mówiących.

Przytoczona wyżej definicja pozwala odróżnić nazwę własną mającą postać deskrypcji od deskrypcji określonej użytej referencyjnie. Użycie nazwy własnej opiera się na wspólnej wiedzy użytkowników, że jest ona używana w odniesieniu do przedmiotu *x* (np. nazwa *Żuławy Wiślane* odnosi się do del-

ty Wisły), zatem nazwy trzeba się nauczyć od innych. Zupełnie inaczej jest w przypadku deskrypcji określonej (np. *delta Wisły*), której użycie opiera się na znajomości znaczenia jej składników. Kompetentny użytkownik języka nie musi uczyć się deskrypcji od innych, lecz może je tworzyć *ad hoc*, np. *ujście Warty, most w Wyszogrodzie, wyspy Morza Karaibskiego itp.*

G. Evans podkreśla, że nazwa może nabyć znaczenie wskutek:

- wyraźnego nadania nazwy (np. chrzest);
- procesu stopniowego ustalania nazwy (np. nadanie przezwiska).

Zauważa, że istnieje typowy sposób nadawania imion¹³³ (chrzest), ale nie ma typowego sposobu nazywania miejsc. Jest to trafne spostrzeżenie, natomiast budzi wątpliwości wskazana przez Evansa analogia między nazywaniem miejsc a nadawaniem przezwisk osobom. Przewiska mają charakter nieoficjalny, zwykle są używane w niewielkiej grupie (wspólnocie), a w momencie tworzenia służą przeważnie do charakterystyki osoby. Niektóre nazwy geograficzne rzeczywiście są podobne do przezwisk, na przykład nazwy charakteryzujące obiekty terenowe: *Chatupki, Na Łąkach, Kamienny Potok*, inne nazwy przypominają raczej imiona i nazwiska oficjalnie nazywające osoby.

Swoją koncepcję G. Evans rozwinął w niedokończonych pracy poświęconej referencji (Evans 1982). Referencję scharakteryzował nie jako relację semantyczną, zachodzącą między nazwą własną a nazywanym przedmiotem, lecz pragmatyczną, czyli zachodzącą między nazwą a jej użytkownikami. Mówiący wiążą wprawdzie z nazwą **wiązkę informacji** (treść opisową), jednak nie wyznacza ona odniesienia nazwy. Związek między nazwą a przedmiotem jest oparty na szeroko rozumianej konwencji, czyli społecznej „praktyce użycia nazwy”, a nie na „chrzcie pierwotnym”, jak w teorii przyczynowej. **Praktyka używania nazwy** w odniesieniu do określonego przedmiotu jednostkowego uwarunkowana jest przez kontekst społeczno-historyczny. Mówiący mogą używać nazwy bez względu na stan faktyczny, np. nazwy *Homer* używa się w odniesieniu do autora *Iliady* i *Odysei*, chociaż nie jest pewne, czy istniał poeta zwany *Homerem* (gr. *Ómeros*), który napisał oba poematy.

Mogą istnieć różne praktyki użycia danej nazwy, jeżeli mówiący w różnych kontekstach posługują się tą nazwą w odniesieniu do różnych przedmiotów. Przykład: *Wyszogród* ‘miasto w powiecie plockim, położone na prawym brzegu Wisły’ lub ‘miasto w obwodzie kijowskim, położone na prawym brzegu Dniepru, w języku ukraińskim *Wyszhorod*’.

¹³³ Imię jest wybierane przez rodziców i nadawane w trakcie obrządku religijnego lub świeckiego wkrótce po urodzeniu.

Odniesienie może zmieniać się z czasem i w związku z tym aktualne użycie bywa inne niż historyczne. Niemiecka nazwa *Böhmerwald* ‘Las Czeski’ do XVIII w. odnosiła się do gór, którymi biegnie granica między Czechami a Niemcami. Później utworzono nazwy własne dla poszczególnych grup górskich¹³⁴ i nazwa *Böhmerwald* przestała obejmować Rudawy (Berger 1999). Współcześnie istnieją dwie różne praktyki użycia nazwy *Böhmerwald*. Pierwsza jest zgodna z tradycją – nazwa *Böhmerwald* używana w szerokim znaczeniu odnosi się do gór położonych na granicy Bawarii i Czech (Liedtke 2003), czyli Lasu Czeskiego i Szumawy. Druga praktyka jest nowa – nazwa *Böhmerwald* używana w wąskim znaczeniu odnosi się tylko do jednego pasma górskiego na granicy Dolnej Bawarii i Czech, czyli Szumawy¹³⁵.

Evans zdefiniował nazwy własne w stosunku do innych terminów jednostkowych, rozróżniając następujące trzy kategorie semantyczne:

1. **Zwykłe nazwy własne** – muszą mieć odniesienie, żeby znaczyć; teoria sensu nie stosuje się do nich. Przykłady: *Alphonse Capone*, *Kalifornia*.

2. **Nazwy opisowe** (*descriptive names*) – nie muszą mieć odniesienia; stosuje się do nich teoria sensu. Przykłady: *Kuba Rozpruwacz*, *Atlantyda*.

3. **Nazwy russellovskie** – muszą mieć odniesienie; stosuje się do nich teoria sensu. Są nimi wyrażenia wskazujące, np. *tu*.

2.11.2. ZASADA JĘZYKOWEGO PODZIAŁU PRACY

Ze względu na rolę w procesie komunikowania, G. Evans (1982) podzielił użytkowników nazw własnych na producentów i konsumentów, nawiązując do „hipotezy socjolingwistycznej” Putnama, znanej jako zasada językowego podziału pracy. Przedmiotem zainteresowania H. Putnama (1975/1998) było funkcjonowanie nazw rodzajów naturalnych. Jest on zwolennikiem teorii przyczynowej, ponieważ uważa, że nazwy rodzajów naturalnych otrzymują znaczenie za pomocą definicji ostensywnych, czyli wskazania ich desygnatów (analogicznie do chrztu pierwotnego, który nadaje odniesienie nazwie własnej).

Zgodnie z jego hipotezą, istnieje społeczny podział pracy językowej polegający na tym, że ze względu na znajomość nazw rodzajowych społeczność językowa dzieli się na dwie współpracujące ze sobą grupy. Te dwie grupy użytkowników języka mają różną wiedzę o cechach nazywanych przed-

¹³⁴ *Erzgebirge* ‘Rudawy’, *Fichtelgebirge* ‘Smreczany’, *Oberpfälzer Wald* ‘Las Gómpalatynacki’ i *Bayerischer Wald* ‘Las Bawarski’.

¹³⁵ W ten sposób nazwa *Böhmerwald* jest używana w kontekstach o charakterze turystycznym, a także w niektórych atlasach szkolnych, np. *Haack Weltatlas* [2007] i *Unsere Welt* [1997], natomiast *Diercke Weltatlas* [2008] używa jej w tradycyjnym znaczeniu.

miotów. Zwykli mówiący znają nazwę i potrafią się nią posługiwać, ale nie znają warunków koniecznych i wystarczających przynależności do jej ekstensji (zbioru desygnatów). **Eksperci** (specjaliści) wiedzą więcej niż zwykli użytkownicy języka i tylko oni mogą ustalić cechy istotne nazywanych przedmiotów. Dlatego w wątpliwych przypadkach inni mówiący polegają na ich opinii. Tak jest w przypadku nazwy *złoto*: mówiący nie zawsze potrafi orzec, czy coś jest złotem, czy nie i tylko specjalista potrafi wiarygodnie stwierdzić, czy przedmiot jest ze złota, czy jest falsyfikatem. Posługiwanie się nazwami ogólnymi przez grupę zwykłych mówiących opiera się zatem na wiedzy i umiejętnościach grupy ekspertów. Ekstensję nazwy podlegającej podziałowi pracy językowej ustala ciało zbiorowe (społeczność językowa), a nie każdy mówiący z osobna.

Dla niektórych wyrazów trudno dopatrzeć się podziału pracy językowej, np. każdy potrafi rozpoznać *krzesło*, stąd wniosek, że nie wszystkie nazwy temu podziałowi podlegają. Podział pracy zwiększa się z czasem i wraz z rozwojem nauki obejmuje coraz więcej wyrazów. Na przykład zgodnie z obecnym stanem wiedzy naukowej podstawą identyfikacji związku chemicznego jest budowa cząsteczki, a organizmów – kod genetyczny.¹³⁶

Zasada językowego podziału pracy pozwala rozstrzygnąć dylemat, czy podstawą znaczenia jest wiedza potoczna, czy specjalistyczna. W skład znaczenia wchodzi dwa elementy: ekstensja i stereotyp. O **ekstensji** decydują specjaliści, którzy określają cechy charakterystyczne rozstrzygające o przynależności przedmiotów do danego zbioru. Jednocześnie w świadomości społecznej funkcjonuje **stereotyp** reprezentujący wiedzę zwykłego mówiącego. Należą do niego cechy, o których zwykli mówiący sądzą, że przysługują przedmiotowi. Odpowiada on minimalnemu poziomowi wiedzy, koniecznemu, by członkowie społeczności językowej uznali, że mówiący rozumie sens danego słowa. Stereotyp obejmuje cechy istotne (konieczne), a także nieistotne, najczęściej zewnętrzne, ale silnie kojarzone z przedmiotem, czyli cechy konotacyjne. Tworzy uproszczony obraz przedmiotu, pozbawiony mniej ważnych cech (pojęcie). Wytworzony w wyniku powierzchownej obserwacji i utrwalony przez tradycję stereotyp może nie tylko obejmować nieistotne cechy przedmiotu, lecz także okazać się fałszywy.

W przypadku nazwy *woda* cechą charakterystyczną jest budowa chemiczna ('H₂O'). Chociaż większość mówiących teoretycznie zna budowę chemiczną wody, wiedza potoczna (stereotyp) obejmuje jej zewnętrzne cechy identyfikacyjne: 'przezroczysta, bezbarwna ciecz bez zapachu i sma-

¹³⁶ Kolumb mógłby nie odkryć Ameryki (gdyby, jak ojciec, został tkaczem), ale gdyby odkrywca Ameryki był synem innych rodziców, nie byłby Kolumbem, lecz inną osobą.

ku'. Zespół cech tworzący stereotyp wody nie przysługuje wszystkiemu, co należy uważać za wodę, np. lód nie jest cieczą, a woda mineralna nie jest pozbawiona smaku. Powyższy pogląd można, przez analogię, odnieść do nazw geograficznych. Użytkownicy języka kojarzą z nazywanymi obiektami pewne cechy, analogiczne do stereotypów nazw ogólnych. W ramach podziału pracy językowej decydowanie, do czego nazwa się odnosi, należy do specjalistów, którzy ustalają cechy charakterystyczne nazywanego obiektu geograficznego. Hydrologowie powinni rozstrzygnąć wątpliwości, gdzie jest początek Amazonki, a geomorfologowie – określić granice Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej.

W stosunku do wiedzy specjalistycznej stereotyp jest skrótowy i uproszczony. Stereotyp odnoszący się do Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej nie obejmuje elementów, które zdaniem geomorfologów charakteryzują istotę tego regionu: jest to płyta wapieni górnourajskich pochylona w kierunku północno-wschodnim, kończąca się progiem denudacyjnym od strony zachodniej, mająca zrównaną powierzchnię [Kondracki 1998]. Do stereotypu należą powszechnie kojarzone z tym regionem ruiny zamków oraz określenie *jura* (używane potocznie zamiast *wyżyna*). Z kolei Strefa Gazy to dla specjalistów 'część byłego brytyjskiego terytorium mandatowego Palestyny o powierzchni 363 km², znajdująca się na granicy izraelsko-egipskiej, od 1948 r. administrowana przez Egipt, od 1967 r. okupowana przez Izrael, w 1994 r. włączona do Autonomii Palestyńskiej'. Powyższa definicja podaje jednoznaczny charakterystykę miejsca, do którego odnosi się nazwa *Gaza*. Zgodnie z potoczną wiedzą, której głównym źródłem są wiadomości medialne, jest to 'obszar, na którym znajduje się miasto Gaza, będący miejscem konfliktu palestyńsko-izraelskiego'. Użytkownik języka może używać nazwy *Strefa Gazy*, nie mając wiedzy specjalistycznej, w świetle której jest to jednostka polityczno-administracyjna mająca ściśle ustalone granice i dysponować tylko stereotypem, zgodnie z którym *Strefa Gazy* to bliżej nieokreślona okolica miasta Gaza. Z definicji encyklopedycznych wynika, że dla specjalistów Kilimandżaro to 'masyw powstały w wyniku połączenia trzech wielkich stożków wulkanicznych, położony w Tanzanii, przy granicy z Kenią; jego kulminacją stanowi stożek Kibo (5893 m n.p.m.), z którego wydobywają się solfatary'. Stereotyp Kilimandżaro to 'najwyższy szczyt Afryki' i wyobrażenie ośnieżonego stożka górującego nad sawanną. Zgodnie z wiedzą potoczną Kilimandżaro jest górą 'wysokim wzniesieniem', dla specjalistów – masywem górskim 'grupą górską o jednorodnej budowie', którego cechą charakterystyczną jest pochodzenie wulkaniczne.

G. Evans dostrzegał analogię funkcjonowania nazw własnych i nazw rodzajów naturalnych, nie mówił jednak o „podziale pracy”, lecz o jednostronnej zależności konsumentów od producentów, na których opiera się mechanizm, dzięki któremu nazwy nabywają odniesienie. **Producenci** mają bezpośredni kontakt z nazywanym przedmiotem (Evans pisał o nazwach osób), uczestniczą w nadawaniu mu nazwy, używają jej w odniesieniu do tego przedmiotu, potrafią go ponownie zidentyfikować i są w stanie dostarczyć innym członkom społeczności informacji o tym przedmiocie. **Konsumenci** tylko używają nazwy, nie wpływając na jej odniesienie, ani nie mając bezpośredniego kontaktu z nazywanym przedmiotem. Wiedzę o nim, tzw. *dossier* informacji o przedmiocie, uzyskują od producentów za pośrednictwem nazwy. Praktyka użycia nazwy własnej polega na umiejętności **identyfikacji jej odniesienia przez producentów** i na zaznajomieniu konsumentów z tą praktyką. Może to być wypowiedź ustalająca odniesienie za pomocą deskrypcji określonej: *N jest F*, np. *Eyjafjöll to wulkan na Islandii, którego erupcja w kwietniu 2010 r. sparaliżowała ruch lotniczy w Europie*. Gdy informacja o przedmiocie, będąca w posiadaniu konsumentów stanie się nieadekwatna (np. Kosowo przestało być prowincją Serbii i uzyskało niepodległość), umiejętności producentów stają się niezbędne, żeby skorygować rozbieżność.

Według Evansa praktyka użycia nazwy zakłada, że nazywany przedmiot jest znany producentom pod tą nazwą, ale w rzeczywistości nie zawsze tak jest. W niektórych przypadkach eksperci posługują się inną nazwą, a inna nazwa jest w obiegu społecznym, czyli wśród konsumentów, np. *Jezioro Zegrzyńskie // Zalew Zegrzyński, cieśnina La Manche // kanał La Manche, Kostrzyn nad.Odrą // Kostrzyn*.

Na przykładzie nazw osobowych Evans wyróżnił kolejne etapy funkcjonowania nazw w społeczeństwie. Pomijając sam akt nominacji, kolejnymi etapami są:

1. Uczenie się i zapamiętywanie nazw. W ujęciu Kripkego osoby uczestniczące w chrzcie pierwotnym (producenci), przekazują swoją kompetencję, czyli umiejętność użycia nazwy, innym mówiącym (konsumentom).
2. Używanie nazw przez osoby zainteresowane ich nosicielami.
3. Późny etap, na którym producenci stają się konsumentami; występuje tylko dla niektórych nazw, np. postaci historycznych. Gdy przestaje istnieć nazywany przedmiot lub zabraknie producentów, produkcja informacji zostaje przerwana.

W praktyce relacje między ekspertami a zwykłymi użytkownikami nazw są bardziej zróżnicowane niż w teorii, która mówi o jednostronnej zależności konsumentów od producentów. H. Liedtke (2003) zidentyfikował w Niem-

czech 710 istniejących w świadomości społecznej regionów (niem. *Landschaften*) mających tradycyjne nazwy własne. Większość stanowią regiony naturalne, czyli wyróżniające się pod względem cech fizycznogeograficznych. Zbiór regionów nie jest rozłączny (dwa regiony mogą zachodzić na siebie), ani wyczerpujący (są obszary nienależące do żadnego regionu). Duża część nazw, charakteryzujących warunki naturalne lub stosunki własnościowe, powstała przed końcem XIX w., np. *Erzgebirge* ‘Rudawy’. W drugiej połowie XIX w., gdy w niemieckich szkołach wprowadzono nauczanie geografii, powstały nowe nazwy, np. *Rheinisches Schiefergebirge* ‘Reńskie Góry Łupkowe’, do stosunkowo nielicznych nowszych nazw należy *Ruhrgebiet* ‘Zagłębie Ruhry’. Jednocześnie istnieje specjalistyczny podział fizycznogeograficzny Niemiec, rozłączny i wyczerpujący, obejmujący 603 uporządkowane hierarchicznie jednostki mające nazwy własne [*Handbuch der naturräumlichen Gliederung Deutschlands* 1953–1962]. Oba ujęcia regionalne pokrywają się w niewielkim stopniu. Tylko niektóre jednostki fizycznogeograficzne odpowiadają obiegowym regionom: według H. Liedtkego (1994) ze 134 dużych jednostek fizycznogeograficznych tylko 37 ma nazwy i granice zgodne z tradycyjnymi regionami, a 18 jednostek ma takie same nazwy, lecz inne granice. W języku potocznym nie przyjęła się żadna z nowo utworzonych w XX w. nazw jednostek.

W Polsce sytuacja jest inna: fizycznogeograficzna regionalizacja J. Kondrackiego, zmieniająca tradycyjną koncepcję pasowości ukształtowania powierzchni Polski [Kondracki 1965], została z czasem wprowadzona do szkoły i wiele nowych nazw jednostek regionalnych pojawiło się w szerszym obiegu: są umieszczane na mapach przeznaczonych dla niespecjalistów i na mapach szkolnych. Ilustruje to mapa w atlasie dla szkoły podstawowej [*Polska – ukształtowanie powierzchni* 2008], na której umieszczono 32 nazwy regionów, w tym 9 nazw wprowadzonych do obiegu przez Kondrackiego: *Pobrzeże Koszalińskie*, *Pobrzeże Gdańskie*, *Wybrzeże Słowińskie*, *Pojezierze Litewskie*, *Pojezierze Wielkopolskie*, *Wał Trzebnicki*, *Nizina Północnopodlaska*, *Nizina Południowopodlaska* i *Wyżyna Kielecka*. Zmiany w stosunku do starszych ujęć regionalnych polegały na skorygowaniu nazwy regionu i ewentualnie jego granic (*Pobrzeże Słowińskie* → *Pobrzeże Koszalińskie*, *Pojezierze Wielkopolsko-Kujawskie* → *Pojezierze Wielkopolskie*, *Kocie Góry* → *Wał Trzebnicki*, *Wyżyna Kielecko-Sandomierska* → *Wyżyna Kielecka*), wydzieleniu i nazwaniu nowego regionu (np. *Nizina Północnopodlaska* i *Nizina Południowopodlaska*) lub nawiązaniu do regionalizacji Europy (*Pojezierze Suwalskie* zostało włączone do *Pojezierza Litewskiego*, którego nazwa pojawiła się na obszarze Polski). Na omawianej mapie jest niewiele tradycyjnych nazw regionów, niemających dokładnych odpowiedników w nazwach

fizycznogeograficznych jednostek regionalnych, mianowicie: *Nizina Mazowiecka, Beskidy, Bieszczady i Tatry* (odpowiednikiem tej nazwy jest *Łańcuch Tatrzański*).

2.12. MOWA JAKO DZIAŁANIE

2.12.1. ZNACZENIE JAKO UŻYCIE WYRAŻENIA

L. Wittgenstein (1922/1997) początkowo był zwolennikiem **obrazowej teorii** znaczenia, zgodnie z którą zdanie jest logicznym obrazem sytuacji, a znaczeniem nazwy jest oznaczany przez nią przedmiot. Według tego poglądu zdanie elementarne, np. *Kopiec Kościuszki ma 35 m wysokości*, jest izomorficznym odwzorowaniem rzeczywistości. Jest to koncepcja idealnego języka logiki, który w przeciwieństwie do języka potocznego¹³⁷ może dostarczyć wiernego obrazu rzeczywistości. Później zmienił przekonania, odszedł od filozofii języka idealnego i przedstawiając tezę: „znaczeniem słowa jest sposób użycia go w języku” zwrócił się ku filozofii języka potocznego. Wydane pośmiertnie *Dociekania filozoficzne* (Wittgenstein 1953/2000) są zbiorem uwag krytycznych w stosunku do wcześniejszej koncepcji przedstawionej w *Traktacie*. Wprawdzie Wittgenstein nie sformułował nowej teorii znaczenia, ale interpretatorzy *Dociekań* jego poglądy (zawarte w pierwszej części tego dzieła) uznali za nową teorię określaną mianem **instrumentalizmu**. Źródeł inspiracji można dopatrywać się w pytaniu, które postawił Sokrates w *Kratylosie* Platona: „Czyż i mówienie nie jest pewną czynnością?” i w paradygmacie psychologii XX w., którym był behawioryzm. Pogląd Wittgensteina na język jako zachowanie społeczne był przeciwieństwem podejścia Russella, który analizował strukturę logiczną abstrakcyjnych zdań (np. *Król Francji jest łysy*) i zainspirował z kolei wielu filozofów, do których należą przedstawiciele oksfordzkiej filozofii języka potocznego: Ryle, Austin i Strawson. Jednak istotne rozbieżności poglądów nie pozwalają uznać ich za kontynuatorów Wittgensteina (Nowaczyk 2008).

W *Dociekaniach* Wittgenstein poddał krytyce przedmiotowe koncepcje znaczenia, które określają znaczenia jako przedmioty realne, myślowe lub idealne. Za niekompletne uznał wyobrażenie języka, którego egzemplifikacją jest fragment *Wyznań* Augustyna (zakłada ono, że znaczeniem słowa jest nazywany przedmiot). Podał uproszczony przykład języka mającego tylko cztery słowa, którym posługują się robotnik i jego pomocnik. Wprawdzie słowo *pyta* odnosi się do przedmiotu (płaskiego elementu budowlanego), ale najistotniejsze jest to, że robotnik używa tego słowa, żeby pomocnik coś zrobił, tj. przyniósł płytę. Podważył tradycyjny, zgodny z intuicją, sposób

¹³⁷ Por. przypis 9.

pojmowania nazw, zgodnie z którym nadawanie nazw przypomina zaopatrywanie przedmiotów w etykiety, które następnie umożliwiają mówienie o nich. Pisał, że „[...] za pomocą wypowiedzianych zdań robimy rzeczy najróżniejsze.” (tamże §27), gdyż nazwanie nie określa tego, co będziemy robić dalej. Na przykład możemy użyć nazwy miejscowości żeby powiedzieć coś o niej, albo odpowiedzieć na pytanie, jak się nazywa, podać swoje miejsce urodzenia, kupić bilet autobusowy, itd.

L. Wittgenstein uważał, że znaczeniem nazwy nie może być rzecz, która tej nazwie odpowiada. Przyjęcie takiego założenia oznacza pomylenie znaczenia nazwy z jej nosicielem. Starał się sprowadzić je do absurdu stwierdzając, że gdy *N* umiera „[...] powiadamy, że umiera nosiciel imienia, a nie, że umiera znaczenie imienia.” (§40) Twierdził, że „To, co oznaczają nazwy języka, musi być niezniszczalne [...]”. (§55) Trudno temu zaprzeczyć; nazwa zachowuje znaczenie jeżeli przestanie istnieć miasto, albo wyschnie jezioro, do którego się odnosiła.

Dociekania kwestionują także koncepcję mentalistyczną zakładającą, że znaczeniem słowa jest związana z nim myśl. Mentalizm nie daje żadnego kryterium pozwalającego sprawdzić, czy dane słowo ma to samo znaczenie dla dwóch osób, bowiem nie można przekonać się, czy dwie osoby mają te same obrazy myślowe nazywanego przedmiotu. Z instrumentalistycznego punktu widzenia słowa mają to samo znaczenie, gdy używa się ich w ten sam sposób.

Nawiązując do słów wypowiedzianych przez Sokratesa w *Kratylosie*, Wittgenstein porównał słowa do **narzędzi**. Uważał, że znaczenia zdań są pierwotne, a znaczenia wyrazów – wtórne. Zdania nie są obrazami, lecz narzędziami językowymi mającymi różne funkcje. Narzędzia służą do wywoływania zmian w przedmiotach, a narzędzia językowe – do wywoływania ludzkich zachowań. Używa się ich w określonych sytuacjach i w określonym celu, np. do opisanego czegoś, wydania komuś polecenia lub zapytania o coś. Obrazowa teoria znaczenia odnosi się tylko do zdań oznajmujących, które odwzorowują rzeczywistość, natomiast podejście instrumentalistyczne podstawowe znaczenie przyznaje tym zdaniom, które wpływają na zachowania ludzi, np. rozkazom i prośbom.

Drugą ważną analogią przedstawioną przez Wittgensteina jest podobieństwo między językiem a grą. Używanie słów jest „grą językową” – określenie to akcentuje fakt, że użycie języka w różnych kontekstach społecznych odbywa się zgodnie z określonymi regułami, jak gra¹³⁸. **Gra językowa** jest złożoną

¹³⁸ Do poglądu Wittgensteina, że reguły poprawnego użycia wyrażenia ustalone są przez jego użycie w społeczności językowej, nawiązuje socjolingwistyczna koncepcja Evansa (2.11.1).

całością, która składa się z języka (systemu znaków i reguł) oraz czynności, w które jest on wpleciony. Koncepcja ta ma charakter pragmatyczny, gdyż do gry językowej należą nie tylko reguły języka, lecz także pozajęzykowy **kontekst**, który wpływa na użycie wyrażenia (tzn. konsytuacja). Wittgenstein mówił o niesprecyzowanym „podobieństwie rodzinnym” gier językowych i nie podał żadnej ich definicji. Twierdził, że nie mają one żadnego charakterystycznego zespołu cech, wyróżniającego je spośród konwencjonalnych zachowań społecznych przypominających gry.

Z instrumentalistycznego punktu widzenia znajomość znaczenia sprawdza się do umiejętności poprawnego, czyli niepowodującego nieporozumień, użycia danego wyrażenia. G. Ryle (1957/1967, s. 505) ujął to następująco: „wiedzieć, co dane wyrażenie znaczy, to wiedzieć, jak je można, a jak go nie można stosować [...]”, a zapoznanie się ze znaczeniem wyrażenia polega „na opanowaniu sposobów poprawnego operowania danym wyrażeniem oraz wszelkimi jego równoważnikami” (tamże, s. 507). Przykładem stosowania niewłaściwych w danej sytuacji reguł gry jest używanie w roczniku statystycznym GUS nazw *Niderlandy* i *Stolica Apostolska* (zamiast *Holandia* i *Watykan*), ponieważ reguły użycia tych nazw określają, że nazwy *Niderlandy* używa się w kontekstach historycznych, a nazwy *Stolica Apostolska* – w kontekście władzy papieża i stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Podobnie można ocenić użycie formy *Sao Paulo* (zamiast *São Paulo*), której można użyć w grze „pisanie e-maila” albo „wypowiadanie się na forum dyskusyjnym”, ponieważ w Internecie upraszczanie pisowni często jest dopuszczalne, ale w grze „publikowanie książki drukiem” powinno się używać formy *São Paulo*.

Istnieje niezliczona ilość narzędzi językowych i sposobów ich użycia w różnych sytuacjach życiowych. Gry językowe są nieodłączną częścią naszego sposobu życia; najprostsze ich rodzaje to stwierdzanie, pytanie i rozkazywanie. Odpowiadają one głównym rodzajom zdań, jednak odpowiedniość formy i treści jest tylko częściowa, ponieważ na przykład polecenie można wyrazić za pomocą zdania twierdzącego lub pytającego. Wittgenstein wylicza szereg przykładów użycia narzędzi językowych, takich jak opisywanie, wykonywanie instrukcji, snucie przypuszczeń, opowiadanie wymyślonych zdarzeń, proszenie, dziękowanie, witanie.

Napis na kopercie: 80-425 GDANSK określający miejsce, do którego ma być skierowana przesyłka, jest przykładem użycia nazwy według odpowiednich reguł i w określonym celu, a więc – rodzaju gry językowej. Reguły określone przez pocztę, tzw. wzór poprawnego adresowania, wymagają żeby nadawca, oprócz kodu pocztowego i nazwy miejscowości, w odpowiedniej

kolejności napisał (czarnym lub niebieskim atramentem, niedopuszczalny jest kolor czerwony) na kopercie nazwę adresata, nazwę ulicy, numer domu i mieszkania oraz nakleił odpowiedni znaczek pocztowy. Dodatkową czynnością jest wrzucenie zaadresowanej koperty do skrzynki pocztowej. Napis *Gdańsk 425* wykonany białymi literami na zielonej tablicy umieszczonej pionowo przy drodze podaje kierunek i odległość do wskazanego miejsca „uczestnikom ruchu drogowego”, czyli innej gry, której reguły określa *Rozporządzenie w sprawie znaków i sygnałów drogowych*.

Teoria użycia trafnie opisuje występujące w życiu codziennym sytuacje, w których wykonujemy różne konwencjonalne czynności językowe kierując się regułami zwyczajowymi (kulturowymi) lub techniczno-użytkowymi. Na przykład nazwami geograficznymi posługujemy się korzystając z różnych usług internetowych: wyszukując informacje na stronach WWW (wyszukiwarka znajduje wtedy strony, na których występuje dana nazwa), wyszukując interesujące nas miejsca na mapie (np. w serwisie Mapy Google), planując dojazd samochodem (serwis wyświetla trasę podróży z miejsca *A* do *B*), sprawdzając rozkład jazdy pociągów (serwis wyszukuje połączenia), rezerwując bilety lotnicze, sprawdzając prognozę pogody, czas miejscowy, albo godziny wschodu i zachodu Słońca w danym miejscu. Nazw używamy zgodnie z określonymi w danym serwisie regułami, a wprowadzenie nazwy jest poleceniem wykonania określonej czynności, lub elementem takiego polecenia. Można więc powiedzieć, że gramy w różne gry językowe.

L. Wittgenstein sam kwestionuje swoją koncepcję użycia pisząc: „Jednakże znaczenie wyrazu rozumiemy, gdy go słyszymy lub wypowiadamy; chwytamy je od razu, a tym, co tak chwytamy, jest przecież coś innego niż rozciągły w czasie ‘użytek’!” (*Dociekania*, §138). W sytuacji rozumienia nieznanego tekstu, składającego się często z długich zdań, teoria użycia napotyka na trudności. Ilustruje to przytoczone wcześniej zdanie: *Po trzęsieniu ziemi 9 stopnia część Stepu Cagańskiego w delcie Selengi zapadła się na głębokość 8 m pod wody Bajkału, tworząc zatokę Prował (po polsku – zapadlisko)*. Wprawdzie można je rozpatrywać jako przykład gry w nauczanie egzemplaryczne, jednak to nie reguły tej gry sprawiają, że znaczy ono to, co znaczy (por. s. 119–120). Najprostsze wyjaśnienie daje zasada kompozycyjności Fregego. Wittgenstein nie wyjaśnił, jak sformułować regułę opisującą sposób, w jaki używa się nazwy własnej. Stwierdził tylko, że „Znaczenie nazwy zaś objaśnia się niekiedy przez wskazanie jej nosiciela” (tamże, §43). W. Lycan (2008) przypuszcza, że zgodna z jego poglądami byłaby reguła oparta na teorii deskrypcyjnej.

Są trzy konkurencyjne koncepcje znaczenia nazw własnych. Pierwsza z nich sprowadza znaczenie nazwy do jej bezpośredniego związku z nazywanym przedmiotem. Zgodnie z drugą – znaczenie zawarte jest w treści przypisywanej nazwie przez jej użytkowników. Trzecia – to teoria użycia (*use theory of meaning*) w szerokim znaczeniu. Ujmuje ona znaczenie pragmatycznie: znaczenie nazwy własnej określa sposób, w jaki ludzie jej używają w komunikacji wzajemnej (wyznaczają je relacje społeczne). Pragmatyczny punkt widzenia był przewrotem w teorii znaczenia: znaczenie nie czeka gotowe, aby ktoś go użył, lecz konstytuuje się w działaniu językowym (Prechtl 1998/2007).

2.12.2. TEORIA CZYNNOCI MOWY

L. Wittgenstein scharakteryzował mowę jako działanie i wymienił szereg różnych czynności mowy. Jego zdaniem to reguły, zgodnie z którymi używamy wyrażen, określają ich znaczenie.

Podstawy teorii czynności mowy sformułował J. Austin. Przedstawił je w wykładach wygłoszonych w 1955 r. i opublikowanych pośmiertnie pod tytułem *Jak działać słowami* (Austin 1961/1993). Ta oryginalna teoria została rozwinięta przez Searle'a, wywarła znaczny wpływ na filozofię języka i językoznawstwo, znalazła zastosowanie w innych dziedzinach: w badaniach literackich, politologii, socjologii, informatyce i zachowuje aktualność do dziś (Hornsby 2006; Alston 2000). Do jej rozwoju przyczynili się także Brandom, Davidson, Habermas, Putnam, Quine i Rorty.

Teoria czynności mowy zakłada, że mówienie jest działaniem zgodnym z regułami. Mówiąc wykonujemy czynności, których nie da się sprowadzić do stwierdzenia czegoś. Wypowiedzi są czynnościami, czyli **aktami mowy** (ang. *speech act*), w których można odróżnić treść językową od roli, którą pełnią. W związku z tym teoria czynności mowy nie zajmuje się samymi jednostkami języka (zdaniem lub słowami), lecz czynnościami ich wygłoszenia, uwzględniając ich intencję i skutek.

J Austin należał do prekursorów filozofii języka potocznego¹³⁹ i pragmatyki językowej. Wprowadzony przez niego termin „czynność mowy” jest cytatem z *Kratylosa* Platona: „Czyż i mówienie nie jest pewną czynnością?” Z kolei elementy pragmatycznego podejścia do języka podał już G. Berkeley (1732/2008): „[...] może istnieć inne użycie słów, poza polegającym na oznaczaniu i sugerowaniu różnych idei, mianowicie wpływanie na nasze postępowanie i działanie”.¹⁴⁰ Jednak dla Austina punktem wyjścia była,

¹³⁹ Por. przypis 9.

¹⁴⁰ Ta inspirująca myśl, której autor nie rozwinął szerzej, została sformułowana przy okazji polemiki ze współczesnymi mu wolnomyślicielami. Berkeley, w ślad za Lockiem zakładał, że słowa oznaczają idee.

przede wszystkim, koncepcja użycia języka Wittgensteina, którą rozwinął w odmiennym kierunku niż jej twórca. Odróżnił, a następnie poddał analizie dwa, z pozoru przeciwstawne, typy wypowiedzi:

1. **Konstatywy** (wypowiedzenia konstatujące, konstatacje albo asertywy) – za pomocą których coś się stwierdza, opisuje się jakieś stany rzeczy, informuje się odbiorcę o pewnych faktach. Inaczej mówiąc, są to wypowiedzenia deskryptywne wyrażone zdaniami oznajmującymi. Podlegają one weryfikacji, tzn. można je oceniać jako prawdziwe lub fałszywe, np. zdanie *Kijów leży nad Dnieprem* jest prawdziwe (zgodne z rzeczywistością), a *Donieck leży nad Donem* – fałszywe (niezgodne z rzeczywistością).

2. **Performatywy** (wypowiedzenia performatywne) – za pomocą których nie stwierdza się faktów, lecz czegoś się dokonuje, na przykład zdanie *Obiecujemy, że Polska nie będzie rajem dla przestępców* jest obietnicą wyborczą (kandydat stara się pozyskać poparcie zapewniając, że będzie dążyć do zaostrożenia kar), a zdanie *Czy Warszawa jest modnym miastem?* – pytaniem, które dziennikarz zadał rozmówczyni. W przeciwieństwie do konstatacji nie podlegają one weryfikacji, tzn. nie ma sensu pytać, czy są prawdziwe, czy fałszywe. Nie można im sensownie zaprzeczać, ale performatywy mogą być oceniane jako udane (fortunny) lub nieudane (niefortunny).

Przykładami różnych rodzajów performatywów są wyroki sądowe, rozkazy, przyrzeczenia, pozdrowienia i cytowanie czyichś wypowiedzi. Udane performatywy, a przynajmniej niektóre z nich, powodują zaistnienie nowych faktów w rzeczywistości pozajęzykowej, np. chrzest, powołanie kogoś na stanowisko, ustanowienie organizacji, zawarcie umowy. Zapis konstytucji Kazachstanu: *Stolicą Kazachstanu jest miasto Astana*, jest performatywem, który sprawił, że Astana stała się stolicą państwa. To samo zdanie zapisane w encyklopedii jest tylko konstatacją, czyli stwierdzeniem faktu.

J. Austin uważał, że całą uwagę poświęcano dotychczas konstatywom. Przyjmowano, że zdań oznajmujących używa się do opisywania rzeczywistości, pomijając to, co mówiący robią używając słów. Dlatego zajął się bliżej performatywami, których użycie polega nie tylko na mówieniu czegoś, lecz ponadto jest wykonywaniem pewnych czynności. Następująca uchwała jest wyraźnym performatywem: *Rada Miejska w Oświęcimiu postanawia: 1. Utworzyć na terenie miasta Oświęcimia obszar chroniony pod nazwą „Dolina rzeki Soły w Oświęcimiu”*. Wskazuje na to czasownik *postanawia*: użyty w czasie teraźniejszym. Bardziej wnikliwa analiza pokazuje jednak, że granica między wypowiedziami konstatującymi a performatywnymi często zaciera się. Nie wszystkie performatywy można rozpoznać na podstawie formy gramatycznej. Wykładnikiem performatywu może być także intonacja lub gest towarzyszący wypowiedzi.

Austin doszedł do wniosku, że konstatywy również mogą być nieudane. W ten sposób można oceniać stwierdzenia, które odnoszą się do obiektów nieistniejących. Nieudane mogą być także stwierdzenia niezgodne z innymi, wypowiedzianymi później. Na mapie Z. Pizzigana [1424] znajduje się następująca inskrypcja: *Stoją tu u brzegów Antilii posągi, niektóre z nich na stałym lądzie, żeby chronić żeglarzy, ponieważ w ten sposób ustalono, jak daleko można żeglować w owym morzu*¹⁴¹ [Hennig 1944, s. 292]. Ponieważ okazało się, że legendarna wyspa Antilia nie istnieje, opis ten można uznać za nieudaną konstatację.

Takim wypowiedziom, jak *Hawana jest najpiękniejszym miastem Ameryki Łacińskiej* lub *Włochy mają kształt buta*, można sensownie zaprzeczyć, a więc z tego punktu widzenia są to konstatacje. Jednak, zdaniem Austina, wypowiedzenie formalnie oznajmujące *Francja jest sześciokątna* trudno jednoznacznie określić jako prawdziwy albo fałszywy opis Francji. Raczej jest ono performatywem, który można oceniać jako udany lub nieudany, zależnie od sytuacji. Z punktu widzenia kartografa wykonującego szczegółową mapę Francji w dużej skali jest ono niefortunne, natomiast w sytuacji zaznajamiania dzieci z mapą polityczną Europy to samo wypowiedzenie jest udane, ponieważ trafnie odróżnia sześciokątną Francję od sąsiadującej z nią trójkątnej Wielkiej Brytanii. Również wypowiedzenie *Hawana jest najpiękniejszym miastem Ameryki Łacińskiej*, pozornie mające charakter konstatacji, właściwie jest wygłoszeniem pochlebnej opinii, czyli performatywem.

Zgodnie z poglądem Austina, wygłaszając typową, czyli stanowiącą całkowity akt mowy wypowiedź, można wykonać szereg czynności. Przykładem jest wypowiedź *nadchodzi sztorm*. Mówiący wygłasza określone słowa, stwierdza pewien fakt (że nadchodzi sztorm), informuje słuchających (że nadchodzi sztorm), ostrzega (przed sztormem), a ostrzeżenie skutkuje (rybacy kończą połów i wracają do portu).

Żeby działanie realizowane za pomocą aktu mowy było udane, musi istnieć **konwencjonalna procedura** obejmująca użycie określonej formuły, przez określone osoby w określonych **okolicznościach** (Austin 1961/1993). Analizując nieudane czynności mowy, Austin doszedł do wniosku, że niepowodzenie może być spowodowane niekompetencją osoby wypowiadającej performatyw, nieszczerością jej intencji lub niedotrzymaniem zobowiązania ze względu na niesprzyjające okoliczności. Można to zilustrować następującym przykładem. W Polsce obowiązuje ustawa określająca procedurę ustalania urzędowych nazw miejscowości. Zgodnie z nią Rada Gminy prze-

¹⁴¹ Tłumaczenie niewyraźnej inskrypcji łacińskiej zrekonstruowanej przez N. Bouache'a.

prowadza konsultacje społeczne i przedstawia odpowiedni wniosek, następnie Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych opiniuje go, a minister właściwy do spraw administracji publicznej wydaje rozporządzenie w tej sprawie. Musi ono zawierać formułę: *Ustala się urzędowe nazwy miejscowości...*, być podpisane przez ministra i ogłoszone co najmniej 14 dni wcześniej niż wejdzie w życie, czyli przed 1 stycznia. Odstąpienie od reguł (np. *vacatio legis*), albo nieodpowiednie okoliczności (np. publikacja w Internecie zamiast w „Dzienniku Ustaw”) sprawiłoby, że nadanie nazwy nie powiedzie się. Nazwa urzędowa nie może być również ustalona przez osobę nieuprawnioną (np. wójta).

Niektóre wypowiedzenia zawierają czasowniki performatywne (oznaczające wykonywaną czynność), które nadają im wyraźny charakter. W wymienionych wyżej performatywach występują czasowniki *obiecujemy* i *ustala się*, natomiast w zdaniu *Czy Warszawa jest modnym miastem?* nie ma czasownika pytam, ale charakter pytajny nadają mu inne środki językowe: partykuła *czy* i pytajnik. Napis *35 MPH*, umieszczony na amerykańskim znaku drogowym zaleca kierowcom ograniczyć prędkość, chociaż nie zawiera czasownika *advise* ‘zalecać’. O tym, że napis jest zaleceniem informuje forma graficzna znaku: żółty kwadrat.

Wypowiedzenie formalnie może mieć charakter pytajny, ale nie wyraża pytania. Zdanie *Czy Gruzja jest agresorem w wojnie o Osetię?* w określonej sytuacji może być wypowiedzianym w zawołowany sposób oskarżeniem. Wypowiedzenie *Jak długo jeszcze Ameryka utrzyma mocarstwową pozycję?* można interpretować jako kwestionowanie stanu rzeczy lub przewidywanie jego zmiany. Interpretacja takich niewyraźnych wypowiedzeń zależy od sytuacji. Zdanie *Pytam: czy Warszawa musi stać bałaganem?* [Rolicki 2007] zawiera wprawdzie czasownik performatywny *pytam*, ale jest pytaniem retorycznym i dla odbiorców jest oczywiste, że zdaniem publicysty odpowiedź jest przecząca.

Analiza wypowiedzi konstatających i performatywnych prowadzi do wniosku, że każda wypowiedź zawiera element performatywny. Nawet konstatając coś, mówiący nie tylko opisuje pewien stan rzeczy, lecz także podejmuje wobec słuchającego zobowiązanie, że ten stan rzeczy zachodzi w rzeczywistości. Wypowiedzenie *Berlin leży nad Sprewą* jest równoważne zdaniu *Prawdą jest, że Berlin leży nad Sprewą* lub *Jestem przekonany, że Berlin leży nad Sprewą*.

Mówiący urzeczywistnia pełny akt mowy, w którym Austin wyodrębnił następujące składniki (aspekty):

a) **akt lokucyjny** (łac. *locutio* ‘mówienie’) – wypowiedź, czyli sama czynność mówienia; b) **akt illokucyjny** (łac. *in* ‘w’ + *locutio*) – to, co mówiący robi wyrażając coś słowami, wypowiadając słowa z pewną „siłą”, np. ostrzeżenie, obietnica lub pytanie;

c) **akt perlokucyjny** (łac. *per* ‘przez’ + *locutio*) – skutki czynności mówienia, czyli zamierzone przez mówiącego oddziaływanie na odbiorcę.

Wypowiedzenie *Hiszpania jest krajem o największej liczbie chorych na świńską grypę w Europie* można zatem opisać jako: wypowiedzenie zdania (lokucja), z intencją poinformowania i ostrzeżenia podróżujących (illokucja), czego następstwem jest obudzenie obaw i rezygnacja niektórych osób z wyjazdu do Hiszpanii (perlokucja).

Sama czynność mówienia (akt lokucyjny) również jest wielowarstwowa i obejmuje według Austina:

a) **czynności fonetyczne** – czyli wytwarzanie dźwięków;

b) **czynności fatyczne** – wypowiedzenie ciągu słów należących do słownika jakiegoś języka i połączonych zgodnie z regułami gramatycznymi;

c) **czynności retyczne** – użycie wypowiedzianych słów w pewnym znaczeniu (nadanie im treści i odniesienia).

J. Austin uważał, że akt illokucyjny jest działaniem konwencjonalnym, a **siła illokucyjna** wypowiedzi – wynikiem stosowania się do przyjętych konwencji społecznych, na których opiera się każda czynność mowy. Konwencjonalizm Austina poddał krytyce Strawson argumentując, że wypowiedź może mieć siłę illokucyjną bez oparcia w konwencji (Green 2007). Wypowiedzenie: *Tradycyjny podział gór na fałdowe i zrębowe jest niewłaściwy* jest zgłoszeniem sprzeciwu wobec twierdzenia, że góry dzielą się na fałdowe i zrębowe. Odbiorca odczytuje to na podstawie znajomości języka i kontekstu, a zatem siła illokucyjna tej wypowiedzi nie opiera się na żadnej pozajęzykowej konwencji.

Przeciwstawne wobec konwencjonalizmu stanowisko kładzie nacisk na intencjonalność aktu illokucyjnego. O sile wypowiedzi decyduje zamiar mówiącego wywołania pewnego skutku, a rozpoznanie jego **intencji komunikacyjnych** przez słuchającego jest niezbędnym warunkiem powodzenia aktu illokucyjnego. Z kolei akt perlokucyjny jest udany tylko wtedy, gdy słuchający spełni żądanie mówiącego. J. Searle (1969/1987) mówi o konieczności uwzględniania aspektu zarówno intencjonalnego, jak konwencjonalnego.

Rozpatrywany w trzech aspektach pełny akt mowy ma znaczenie (treść i odniesienie), siłę oraz skutek. Siłę illokucyjną nadają wypowiedzi środki językowe, czyli jawne (np. intonacja, akcent, tryb, przysłówki i partykuły) oraz środki pozajęzykowe (ukryte), za pomocą których mówiący wyraża swoją intencję. Ta sama wypowiedź może być przekazana z różną intencją i w związku z tym mieć różną siłę. Wypowiedź *Referendum w Irlandii zadecyduje o losie Unii Europejskiej* może wyrażać chęć poinformowania odbiorcy, wzbudzenia jego zainteresowania wynikiem referendum, albo nakłonienia go do udziału w referendum. Zdanie *W Tatrach spadł śnieg*, w zależności od kontekstu, może mieć charakter stwierdzenia, ostrzeżenia przed pogorszeniem się warunków turystycznych, albo zachęty dla narciarzy. Siła wypowiedzi oddziałuje na słuchającego, czyli wywiera skutek perlokucyjny.

J. Searle mówi o **pośrednim akcie mowy** gdy zachodzi rozbieżność między formą gramatyczną wypowiedzi, będącej zdaniem oznajmującym, pytającym lub rozkazującym, a jej siłą illokucyjną. Ostrzeżenie może być wykonane za pośrednictwem zdania oznajmującego, prośba – za pośrednictwem pytania itp. Pośredni akt mowy jest przeciwieństwem bezpośredniego aktu mowy zawierającego czasownik performatywny lub inne wykładniki modalności. Wypowiedź *x jest państwem bandyckim*¹⁴² w różnych okolicznościach może mieć różną siłę. W wielu przypadkach użycia tego wyrażenia na forach internetowych i blogach nie chodzi wcale o zaliczenie jakiegoś państwa (Rosji, USA, Izraela, a nawet Polski) do tej kategorii. Wypowiedzenie *III RP sama jest państwem bandyckim* [Korwin-Mikke 2006] przekazuje coś innego niż to, co jest jego dosłowną treścią. Z kontekstu wynika, że wypowiadający je polityk ma na myśli zakaz posiadania broni przez obywateli, a ponadto chciałby przedstawić siebie jako arbitra w dziedzinie praw człowieka i pozyskać poparcie czytelników wyborców nastawionych krytycznie do III Rzeczypospolitej. Zjawisko przekazywania treści niedosłownych tłumaczy teoria implikatury konwersacyjnej Grice'a (por. 2.12.3).

Teorię czynności mowy rozwinął Searle, który za Austinem traktuje wypowiedź jako złożoną czynność językową, w trakcie której mówiący dokonuje trzech czynności składowych:

- a) **wypowiedzi** (*utterance act*) – wypowiada ciąg słów (odpowiednikiem tej czynności są dwie czynności wyróżnione przez Austina: fonetyczna i faktyczna);
- b) **czynności propozycjonalnej** – wyraża określoną treść zwaną treścią propozycjonalną wypowiedzi (wskazuje i orzeka);

¹⁴² Określenie *państwa bandyckie* odnosi się zwykle do państw, które zdaniem Departamentu Stanu USA wspierają terroryzm: Kuby, Iranu, Sudanu i Syrii; ang. *rogue states*.

c) **czynności illokucyjnej** – wypowiada treść propozycjonalną z określoną intencją, np. stwierdzenia, przypuszczenia, zapytania, żądania.

Wypowiedzi, mając tę samą treść propozycjonalną, mogą pełnić różne role illokucyjne. Na przykład treścią propozycjonalną zdania: *Rosja może rozmieścić rakiety Iskander w obwodzie kaliningradzkim* jest rozmieszczenie rakiet przez Rosję w obwodzie kaliningradzkim. To zdanie wypowiedziane z określoną intencją i w określonym kontekście, może odgrywać rolę przypuszczenia, ostrzeżenia albo groźby.

J. Searle stwierdził, że mówienie jest częścią składową złożonych zachowań społecznych regulowanych przez systemy konwencjonalnych reguł. Podstawą udanych czynności mowy jest przestrzeganie reguł. Searle podjął próbę ich eksplikacji i usystematyzowania. Podzielił je na dwie podstawowe kategorie:

- reguły regulujące, czyli porządkujące wcześniej istniejące formy zachowań społecznych;
- reguły konstytutywne, czyli ustalające (definiujące), a zarazem regulujące nowe formy zachowań.

Przykładem reguł regulujących są procedury ustalania urzędowych nazw obiektów geograficznych. W poszczególnych krajach obowiązują różne reguły, na przykład w Stanach Zjednoczonych szczegółowe zasady regulują nadawanie nazw pamiątkowych w celu uczczenia zasłużonych osób: nazwa geograficzna nie może upamiętniać osoby żyjącej, wniosek o nadanie nazwy może być rozpatrywany 5 lat po śmierci danej osoby, członem odróżniającym nazwy zestawionej nie powinna być pełna nazwa osobowa, lecz nazwisko lub imię (np. *Lake Mead* dla uczczenia pamięci Elwooda *Meada*). Żadna z tych reguł nie ma charakteru konstytutywnego. Nie są regułami konstytutywnymi nawet podstawowe zasady mówiące, że urzędowe nazwy zapisywane są wyłącznie alfabetem łacińskim, nazwy będące w lokalnym użyciu mają pierwszeństwo przy ustalaniu nazw, a dla jednego obiektu ustala się tylko jedną nazwę.

J. Searle (1969/1987) podał warunki, których spełnienie nadaje siłę czynnościom mowy, a z tych warunków wyprowadził reguły, którym podlegają poszczególne rodzaje czynności mowy, np. żądanie, stwierdzenie, pytanie, obietnica. Wymienił następujące rodzaje reguł:

1) **Reguły treści propozycjonalnej** dotyczą samego tekstu; treść wypowiedzi musi odpowiadać czynności illokucyjnej (np. podziękowanie musi dotyczyć przeszłości, a prośba – przyszłości).

2) **Reguły przygotowawcze** odnoszą się do konksytuacji, tzn. okoliczności towarzyszących wypowiedzi (np. osoba, do której kieruje się żądanie musi być zdolna do jego spełnienia);

3) **Reguła szczerości** dotyczy stanu psychicznego mówiącego (np. składający obietnicę musi mieć zamiar jej spełnienia);

4) **Reguła istotna** jest podstawowym składnikiem danego aktu mowy (np. stwierdzenie musi wyrażać przekonanie mówiącego, a pytanie – chęć uzyskania informacji).

Wymienione reguły mają charakter konstytutywny i ich spełnienie jest koniecznym warunkiem udanych czynności mowy. Propozycje Searle'a stały się przedmiotem dyskusji, a autor uzupełniał je w późniejszych publikacjach.

Powodzenie czynności mowy jest stopniowalne, może być pełne lub tylko częściowe, np. zdarza się, że po zmianie nazwy dawna nazwa nie wychodzi całkowicie z obiegu. Przykładem jest zmiana *Symbirsk* (ros. *Simbirsk*) → *Uljanowsk*. Nową nazwę wprowadzono w 1924 r., jednak nazwa historyczna nadal ma wielu zwolenników.¹⁴³ Naruszenie reguły pociąga za sobą niepowodzenie czynności mowy, np. kłamstwo jest nieudanym wypowiedzeniem orzekającym, niespełniającym warunku szczerości.

Austin wyróżnił pięć głównych kategorii czynności mowy według ich siły illokucyjnej, Searle uznał jego propozycję za niekonsekwentną i przedstawił alternatywną. W. Alston (2000) zaproponował pośrednią typologię:

- a) asertywy – wypowiedzenia stwierdzające (orzekające);
- b) dyrektywy – wypowiedzenia żądające (ich celem jest nakłonienie adresata do wykonania określonej czynności);
- c) komisywy – wypowiedzenia zobowiązujące (typowym przykładem jest obietnica);
- d) egzercytywy – wypowiedzenia związane ze sprawowaną władzą (przeważnie zezwalające lub zakazujące), m.in. nadawanie nazw, powoływanie na stanowisko lub odwoływanie, skazywanie lub uniewinnianie;
- e) ekspresywy – wyrażenia ekspresywne (wyrażające przeżycia i uczucia).

Typologie Austina, Searle'a i Alstona wyróżniają pięć kategorii, każda z tych kategorii obejmuje szereg typów wypowiedzeń, ale niektóre kategorie mają inne nazwy i typy zostały inaczej pogrupowane. Inni filozofowie i językoznawcy przedstawili nieco inne próby typologii. Jeden akt illokucyjny może mieć złożony charakter, np. wypowiedź *Polska jest skłonna wycofać weto dla rozmów Rosja–Unia Europejska* nie jest prostą obietnicą, lecz obietnicą (komisywny akt mowy) w zamian za spełnienie postawionych ża-

¹⁴³ Urząd miasta Uljanowska podaje, że według sondażu przeprowadzonego w 2005 r. zwolennicy przywrócenia nazwy *Simbirsk* stanowią 21% mieszkańców, a zmiana nazwy miasta wymaga poparcia większości [*Merija goroda Uljanowska*].

dań (dyrektywny akt mowy) – zniesienie embargo i uwzględnienie polskiego stanowiska w sprawach energetycznych.

Z punktu widzenia teorii czynności mowy nadanie nazwy stanowi czynność illokucyjną, którą Austin zaliczył do kategorii „komisyw” (zobowiązań), Searle do „deklaratyw” (obwieszczeń), a Alston do „egzercytów” (wypowiedzi związanych z pełnieniem jakiejś funkcji), ale zdefiniował je inaczej niż Austin. Jednostkowy akt nominacyjny można wyrazić zdaniem: *Nadaję x-owi nazwę N*. Ta formuła powinna być użyta zgodnie pewnymi regułami konstytutywnymi. Sformułowane przez Searle’a ogólne warunki stanowią schemat analizy, jednak wyprowadzenie z nich reguł konstytutywnych dla konkretnej czynności mowy jest trudne. Dla nominacji można zaproponować następujące reguły:

- obiekt *x* w danej społeczności językowej musi być bezimienny (reguła treści propozycjonalnej),
- nadający nazwę musi mieć do tego prawo, np. być odkrywcą *x*-a (reguła przygotowawcza),
- nazwa *N* musi być przekazana innym członkom społeczności wraz ze wskazaniem jej odniesienia (reguła istotna),
- wypowiadający formułę rzeczywiście ma intencję nazywania obiektu (reguła szczerości).

Zdarza się, że nadana nazwa nie wchodzi na stałe do obiegu. Przykładem jest nazwa *São Lourenço* nadana w 1500 r. Madagaskarowi przez jego odkrywcę Diogo Diasa, która przez pewien czas funkcjonowała obok dotychczasowej nazwy *Madagascar*, po czym wyszła z użycia. Przyczyną nieudanego zachowania językowego może być naruszenie reguł. Nadanie nazwy jest analogią chrztu (nadania imienia); nie ma powtórnego chrztu, jedynie w uzasadnionych przypadkach możliwa jest zmiana imienia. Możliwa jest także zmiana nazwy geograficznej, ale powinien być jakiś powód, żeby jedną nazwę zastąpić drugą, na przykład objęcie obszaru we władanie, zamiar upamiętnienia ważnej osoby itp. Dias nadał nazwę *São Lourenço* wyspie znanej od czasów Marca Polo jako *Madagascar*. Na globusie Behaima z 1492 r. nazwa *Madagascar*, zgodnie z rzeczywistością, odnosi się do wielkiej wyspy leżącej na wschód od Afryki, na zwrotniku Koziorożca. Nadanie nazwy *São Lourenço* było naruszeniem reguły konstytutywnej, ponieważ Madagaskar nie był nieznanym, ani bezimiennym; prawdopodobną przyczyną odstępstwa od reguły była niewiedza odkrywcy. Gdy ustalono, że obie nazwy oznaczają ten sam obiekt¹⁴⁴, nazwa *São Lourenço* straciła rację bytu i stopniowo wyszła z obiegu.

¹⁴⁴ Ustalił to Oronce Finé, autor znanej mapy świata, na której umieścił opis: *Madagascar vel S. lauretiii* [Oronteus Fineus 1531].

Z tego punktu widzenia można rozpatrywać akty nominacyjne motywowane bieżącymi potrzebami politycznymi. Tego rodzaju nazwy przeważnie przyjmują się na krótko, tylko do zmiany reżimu. Na przykład dekret fundacyjny z 1957 r. miasta *Ciudad del Este* w Paragwaju stwierdzał, że: „od dziś na przyszłość i na zawsze to miasto nazywa się *Presidente Stroessner*” [*Ciudad del Este...*]. Pomimo użycia adekwatnej formuły, nazwa utrzymała się tylko do upadku dyktatora w 1989 r. Przyczyn nieudanej nominacji można tu dopatrywać się w naruszeniu reguł przygotowawczych (patron nie był faktycznie założycielem miasta) oraz reguły szczerości (był to doraźny akt hołdu dla dyktatora).

W sprzyjających okolicznościach nazwa motywowana politycznie może być trwała. Przykładem jest nazwa *Archipelag Bismarcka* (niem. *Bismarck-Archipel*) nadana w 1884 r., gdy wyspy zostały posiadłością niemiecką; wcześniej archipelag był bezimienny. Jego nazwa symbolizowała przynależność do Niemiec i upamiętniała osobę urzędującego kanclerza, jednak pozostała po odebraniu Niemcom wysp w 1919 r. (ang. *Bismarck Archipelago*). Jednocześnie przywrócono nadane przez brytyjskich odkrywców nazwy wysp *Nowa Brytania* (*New Britain*) i *Nowa Irlandia* (*New Ireland*), które Niemcy przemianowali na *Neu-Pommern* ‘nowe Pomorze’ i *Neu-Mecklenburg* ‘nowa Meklemburgia’.

2.12.3. TEORIA IMPLIKATUR GRICE’A

I. Wittgenstein w 1946 r. jako pierwszy przeciwstawił się tradycyjnym koncepcjom znaczenia mówiąc: „nie pytajcie o znaczenie, pytajcie o użycie” [W. Sady b.r.]. W ślad za nim Quine napisał o znaczeniu: „lepiej uznać to pojęcie za usunięty już głąz, który tarasował drogę”. Było to następstwem akceptacji behawioryzmu, który pozwalał tłumaczyć zachowania językowe nie odwołując się do pojęcia znaczenia.

Zasługuje także na uwagę pogląd jednego z prekursorów semiotyki Richardsa, który uważał, że słowa nie mają jednego właściwego znaczenia, a kluczem do znaczenia jest kontekst, tzn. sytuacja, w której są wypowiedzane. Jego zdaniem „większość słów, przechodząc z kontekstu do kontekstu zmienia znaczenia” tak, jak kameleony przybierają kolor swojego otoczenia (Griffin 1999, s. 58). Obecnie językoznawcy odróżniają znaczenie leksykalne i aktualne (por. 2.7.5), a filozofowie języka mówią zwykle o znaczeniu wyrażenia i znaczeniu mówiącego. Na przykład nazwa *Maroko* znaczy ‘państwo w północno-zachodniej Afryce’, natomiast aktualnym znaczeniem tej nazwy w wypowiedzeniu *palili maroko* jest ‘haszysz marokański’.

P. Grice (1957) sformułował koncepcję **znaczenia sytuacyjnego**, którą rozwinął w kolejnych publikacjach. Zwrócił uwagę, że mówiący często przekazuje coś innego, niż jego wypowiedź dosłownie znaczy. W związku z tym wprowadził rozróżnienie:

- znaczenie ogólne albo typowe (*meaning in general, standard meaning*)
- ponadczasowe znaczenie zdania wynikające z konwencjonalnego znaczenia leksykalnego wyrazów;
- znaczenie mówiącego – znaczenie egzemplarza tego zdania użytego przez kogoś w pewnym czasie.

Według tej koncepcji wyrażenia wypowiedziane w określonej sytuacji mogą uzyskiwać nowe znaczenie. Dosłowne znaczenie zdania: *Chicago to nie Warszawa* jest trywialne: 'Chicago nie jest identyczne z Warszawą', ale wypowiedziane w określonych okolicznościach nabiera ono innego znaczenia: zostało użyte podczas dyskusji na temat założenia kawiarenki internetowej, a mówiący miał na myśli to, że w Chicago nie płaci się z góry, jak w Warszawie. Zdanie *Rosja broni interesów rosyjskojęzycznej mniejszości poza granicami Rosji* dosłownie jest stwierdzeniem faktu, że polityka zagraniczna Rosji ma na względzie dobro Rosjan mieszkających za granicą; wypowiedziane w kontekście konfliktu Rosji z Gruzją nabiera innego, aluzyjnego znaczenia, w zależności od tego, kto je wygłasza. Wypowiedziane przez rosyjskiego polityka, będzie interpretowane w Gruzji jako wysunięcie roszczeń terytorialnych do Abchazji i Osetii Południowej, natomiast użyte przez zagranicznego polityka przebywającego w Rosji – jako poparcie dla strony rosyjskiej.

P. Grice traktował znaczenie pragmatycznie: znaczenie nadaje wyrażeniu mówiący, inaczej mówiąc znaczeniem jest to, co nadawca zamierza przekazać odbiorcy. **Intencja komunikacyjna** określa znaczenie mówiącego, które ulega konwencjonalizacji jako znaczenie ogólne. Zarazem mówiący używając wyrażenia wykorzystuje jego konwencjonalne znaczenie, żeby wyrazić treść swoich intencji. Według Grice'a intencje komunikacyjne są złożone. Nadawca musi: (1) mieć zamiar wywołania określonej reakcji, np. przekonania, u odbiorcy; (2) chcieć, by odbiorca rozpoznał jego intencję; (3) chcieć, by rozpoznanie jego intencji wywołało oczekiwaną reakcję odbiorcy (np. określone przekonanie). Do tego należy dodać zamiar mówiącego, by odbiorca rozpoznał jego intencję (Grzegorzczkowska 2001, s. 79).

P. Grice wprowadził pojęcie **implikatury konwersacyjnej**, czyli tego, co jest powiedziane nie wprost, to znaczy jest dawane do zrozumienia przez nadawcę i wnioskowane przez odbiorcę. Implikatura to wnioski wyciągane z wypowiedzi. Nie wynikają one wprost, lecz są wynikiem rozumowania: treść wypowiedzi jest interpretowana, zgodnie z regułami konwersacji,

w świetle okoliczności jej wygłoszenia. Interpretacja obejmuje odczytanie przez uczestników konwersacji sugestii mówiącego zawartej w wypowiedzi. Implikatura ma sens tylko w kontekście wypowiedzi, który stanowią okoliczności jej wygłoszenia, cel konwersacji oraz wiedza jej uczestników (tzn. potrzebna jest znajomość konsytuacji).

Wypowiedź może niejawnie przekazywać informacje różnego typu, które określa się takimi terminami, jak: implikatura konwersacyjna, implikatura konwencjonalna, presupozycje, implikacje i asocjacje, w przeciwieństwie do tego, co jest powiedziane wprost, czyli dosłownego znaczenia zdania.

Grice postawił pytanie, co pozwala odbiorcy odczytać informację przekazywaną niejawnie. Żeby odbiorca odczytał znaczenie zamierzone przez nadawcę, potrzebna jest współpraca między nimi i muszą być spełnione pewne warunki. Tłumaczy to teoria kooperatywnej konwersacji, czyli merytorycznej wymiany zdań, której uczestnicy mają wspólny cel. Konwersacja opiera się na przestrzeganiu **zasady współpracy** (kooperacji) mówiącej, że każdy uczestnik powinien wносить do niej wkład odpowiadający wspólnie przyjętemu celowi konwersacji. Z tą zasadą wiążą się empiryczne postulaty, czyli **maksymy konwersacji**:

1) **maksyma jakości** – uczestnicy nie powinni wygłaszać wypowiedzi ich zdaniem fałszywych lub nieuzasadnionych;

2) **maksyma ilości** – nie należy udzielać więcej, ani mniej informacji, niż jest konieczne;

3) **maksyma istotności albo odniesienia** (*maxim of relation*) – wypowiedzi powinny być związane z tematem;

4) **maksyma sposobu** – należy wypowiadać się zrozumiale (komunikatywnie), unikać rozwlekłości, niejasności i wieloznaczności.

Teorię Grice'a można wykorzystać do interpretacji różnych aktów mowy, w których nadawca chce przekazać treści wykraczające poza dosłowne znaczenie wypowiedzi. Należą do nich spory o nazwy, np. *rondo Dudajewa* (w 2005 r.) i *rondo Wolnego Tybetu* (w 2009–2010 r.)¹⁴⁵ w Warszawie. Propozycje nadania tych nazw nazwy wywołały napięcia w stosunkach polsko-rosyjskich i polsko-chińskich.

1. Nazwanie *ronda Dżochara Dudajewa*, według inicjatora tego działania, było wyrazem uznania dla dążeń Czeczenów do samostanowienia [*Jak Warszawa zareaguje na ultimatum Moskwy 2005*].

¹⁴⁵ Ostatecznie nadano neutralną nazwę *rondo Tybetu* i odsłonięto tablicę upamiętniającą Tybetańczyków poległych w powstaniu, które wybuchło w 1959 r.; umieszczonej na niej tekst nie wspomina o Chinach [Szymanik 2010].

2. Patron ronda jest postacią kontrowersyjną: radziecki generał, który po wyborze na prezydenta rosyjskiej Czeczenii jednostronnie ogłosił jej niepodległość i został dyktatorem (zlikwidował rząd i parlament), po śmierci w wyniku rosyjskiego ataku raketowego stał się symbolem walki Czeczenów o niepodległość, a dla Rosjan – symbolem terroryzmu. Propozycja nadania jego imienia wzbudziła kontrowersje w Radzie Warszawy; została przyjęta większością 51% głosów.

3. Moralne wsparcie mieszkańców Warszawy dla Czeczenii jest zrozumiałym motywem nazewniczym, ponieważ stolica Czeczenii jest miastem partnerskim Warszawy. Taką rolę mogłaby odgrywać nazwa *rondo Czeczenii // Czecheńskie* – neutralna i niebudząca wątpliwości, po czyjej stronie jest sympatia jej kreatora.

4. Nazwanie ronda było komunikatem skierowanym do obu stron konfliktu w Czeczenii: władz rosyjskich i separatystów czecheńskich.

5. Nadanie nazwy należy rozpatrywać w szerszym kontekście, biorąc pod uwagę ówczesne stosunki polsko-rosyjskie. Elementami sytuacji politycznej były: pozytywna ocena przez Rosję postanowień konferencji jałtańskiej w stosunku do Polski oraz nieuznawanie zbrodni katyńskiej za ludobójstwo. W tym świetle wybór patrona był reakcją na negatywne gesty Rosji.

6. Intencją kreatorów nazwy było uczynienie afrontu stronie rosyjskiej i w tym celu wybrano patrona mającego jednoznacznie negatywne konotacje dla Rosjan. Przekaz został zinterpretowany zgodnie z oczekiwaniami: ambasada rosyjska zareagowała na propozycję nadania nazwy zdecydowanym sprzeciwem, a ministerstwo spraw zagranicznych po jej przyjęciu ogłosiło komunikat oceniający nadanie nazwy jako „prowokację i obrazę pamięci Rosjan poległych w zamachach terrorystycznych” [*Rosja przeciw uhonorowaniu Dżochara Dudajewa...* 2005]. Reakcje nieoficjalne w rosyjskich mediach i wypowiedzi na forach internetowych były raczej powściągliwe.

Pojęcie implikatury konwersacyjnej jest dziś powszechnie akceptowane, natomiast kwestia, jaki jest mechanizm przekazywania informacji nie wprost budzi wiele kontrowersji.

2.12.4. TRIADYCZNY MODEL ZNACZENIA

V. Eicker (2005) podkreśla, że sformułowana przez Wittgensteina definicja znaczenia jako użycia zwróciła uwagę na społeczny charakter znaczenia, które jest elementem interaktywnego, intersubiektywnego i ponadindywidualnego systemu komunikacji językowej. Z punktu widzenia teorii czynności mowy nie można znaczenia językowego sprowadzić do odniesienia przedmiotowego, ani do przedmiotu psychicznego. Eicker uważa, że Grice, Searle i niemiecki filozof języka E. von Savigny eksplikujać pojęcie znaczenia re-

funkcje. W związku z tym nazwy jednostkowe są nie tylko wyróżniana intuicyjnie klasą nazw, lecz także: a) należą do kategorii składniowej grup nominalnych; b) tworzą jedną kategorię semantyczną wyrażen referencyjnych.

Grudzińska łączy w całość elementy teorii deskrypcyjnej i teorii czynności mowy. Przyjmuje pogląd T. Burge'a, że jednostkowe użycia nazw własnych składają się z zaimka wskazującego i predykatu: *ten F*. Inaczej mówiąc, nazwy własne funkcjonują w języku tak samo, jak wyrażenia okazjonalne złożone z zaimka kwantyfikującego i predykatu. Ilustracją tego poglądu mogą być następujące zdania: *Sanok jest pięknie położony, To miasto jest pięknie położone, To miasto nad Sanem jest pięknie położone*. Predykat *F* – to, zgodnie z P. Strawsonem (1950/1967) „materiał deskryptywny” opisujący cechy przedmiotu będącego odniesieniem nazwy. Z tego wynika, że proste zdanie podmiotowo-orzecznikowe ma postać *ten F jest G*.

Autorka rozróżnia trzy poziomy znaczenia: a) poziom warunków prawdziwości, b) poziom charakteru, c) poziom pragmatyczny. Poziom warunków prawdziwości zdania (poziom treści) jest poziomem implikacji logicznych, np. ze zdania *San jest dopływem Wisły* wynika logicznie zdanie *Recypientem Sanu jest Wisła*. Na tym poziomie umiejscowione jest znaczenie deskrypcji, które jest funkcją znaczeń jej składników. Poziom charakteru¹⁴⁶ jest poziomem presupozycji ekspresywnych (por. Strawson 1950/1967), np. zdanie *Ta rzeka jest uregulowana* presuponuje ekspresywnie istnienie odniesienia wyrażenia *ta rzeka* (osoba, która wypowiedziała to zdanie, miała na myśli Odrę). Poziom pragmatyczny jest poziomem implikatury. Autorka odwołuje się do Grice'a i stwierdza, że znaczenie, czyli „wkład treściowy” predykatu *F* – to szczególnego rodzaju znaczenie pragmatyczne – **implikatura konwencjonalna**, która nie wpływa na prawdziwość tego, co zostało powiedziane. Przyjmując, że predykat *F* jest implikaturą konwencjonalną (tym, co jest zasugerowane), umieszcza znaczenie nazw własnych na poziomie pragmatycznym.

Grudzińska proponuje następującą performatywną interpretację implikatury konwencjonalnej: predykat *F* (w zdaniu *ten F jest G*) koduje performatyw *wyrażam przekonanie, że ten (on) jest F*. Predykat *F* może być błędnie użyty, np. wypowiedź: *Godłem tego państwa jest niedźwiedź polarny* zawiera fałszywą implikaturę konwencjonalną. Jednak nie powiemy, że przytoczone zdanie jest fałszywe, ponieważ nie istnieje takie państwo, i wygłoszenie tego zdania nie powiodło się, lecz raczej sprostujemy, że Grenlandia nie jest państwem.

¹⁴⁶ W semantyce termin „charakter” charakteryzuje zależność znaczenia od kontekstu i oznacza funkcję, która kontekstom przyporządkowuje intensje (treść).

ZAKOŃCZENIE

Ponad sto lat dyskusji na temat teorii nazw własnych prowadzi do wniosku, że nie są one jednorodną kategorią semantyczną dającą się zdefiniować jednoznacznie, tj. podając zbiór cech przysługujący wszystkim nazwom własnym i tylko im. Dotyczy to również nazw geograficznych, czyli 'nazw odnoszących się do obiektów na Ziemi', które wykazują szereg przeciwstawnych własności. Najbardziej typowe nazwy, takie jak *Wisła* i *Warszawa*, są dla użytkowników nieprzezroczyście semantycznie – odnosi się do nich określenie „nic nieznaczące etykiety” i w ujęciu większości językoznawców nie mają znaczenia leksykalnego. Przeciwnostawiają się im nazwy geograficzne zawierające jednoznaczny opis cech nazywanego obiektu, np. *Tatrzański Park Narodowy*, *Wyżyna Lubelska*.

Funkcją prymarną nazwy geograficznej jest identyfikacja miejsca, a funkcją drugorzędą – bycie nośnikiem treści związanej z nazywanym miejscem. Dla niektórych nazw drugorzędna funkcja stała się równorzędna, a nawet dominująca; przykładem są nazwy *Wawel* i *Grunwald* – stanowiące dla Polaków nośniki pamięci historycznej i symbole narodowe. W aspekcie semiotycznym niektóre toponimy można scharakteryzować jako posiadające maksimum konotacji i minimum denotacji. Biblijna nazwa *Sodoma* nie ma desygnatu teraźniejszego (archeologom nie udało się odnaleźć ruin miasta), choć przypuszczalnie ma desygnat przeszły. Mitologiczna nazwa *Styks* ma bogatą treść, ale nie ma żadnego desygnatu w świecie rzeczywistym. Jeszcze jedna para przeciwieństw to zmienność – niezmienność. Niektóre toponimy łatwo ulegają zmianom, np. nazwy terenowe i nazwy ulic, inne – są bardzo trwałe, np. najstarsze (staroeuropejskie) nazwy rzek w Polsce. Można wymienić kolejne przeciwstawne cechy.

Nazwy geograficzne są nośnikami różnorodnych znaczeń. Przede wszystkim oznaczają poszczególne miejsca i zawierają treść, tzn. użytkownicy łączą z nazwą informacje o nazywanym miejscu. Nazwy zawierają i przekazują pewne treści kulturowe – znaczenie związane z nadaniem nazwy i znaczenie, które nabyły wtórnie. Nie wszystkie wymienione znaczenia, czyli funkcje semiotyczne, występują łącznie. Używa się nazw pustych, które w świecie rzeczywistym niczego nie oznaczają – wystarczy, że mają one odniesienie intencjonalne. Często używa się nazw mając mgliste pojęcie o nazywanych miejscach – wystarczy, że są „specjaliści”, którzy znają charakterystyczny

zespół cech danego miejsca. Wiele nazw ma zatarte znaczenie pierwotne – jest ono nieczytelne dla zwykłych użytkowników, a nawet dla onomastów. Można używać nazw nie będąc świadomym zawartych w nich treści kulturowych, które nie są wspólne dla wszystkich. Nazwom geograficznym można jednak przypisać konwencjonalnie (abstrakcyjne, potencjalne, systemowe, słownikowe) znaczenie, do którego mogą odwoływać się użytkownicy, np. *Warszawa* ‘stolica Polski’, *Wisła* ‘największa polska rzeka’, ale jego zdefiniowanie bywa trudne. W każdym przypadku użycia nazwy przejawia się jej znaczenie kategorialne: jeśli ktoś zna nazwę i potrafi jej używać, to zna ogólny termin używany do opisania nazywanego miejsca, np. *Bolesławiec* – *miejsceowość*, *Normandia* – *region*, *Limpopo* – *rzeka*. Jeśli spojrzeć na to z geograficznego punktu widzenia, to znana użytkownikowi nazwa geograficzna przywołuje również na myśl kategorię przestrzenną, np. *Bolesławiec* – *Śląsk*, *Bawaria* – *Niemcy*, *Limpopo* – *Afryka*. Nie są to bezsporne fakty, lecz raczej twierdzenia będące nadal przedmiotem dyskusji.

Za pomocą jednej ogólnej teorii nie da się objąć różnorodnych aspektów funkcjonowania nazw geograficznych, których używa się jako narzędzi do przedstawiania rzeczywistości, porozumiewania się i oddziaływania na ludzi. Ciesząca się renomą teoria przyczynowa, zgodnie z którą treść nazwy własnej nie odgrywa żadnej istotnej roli, jest zbyt prosta, żeby była wystarczająca. Zapoznanie się z różnymi teoriami nazw własnych i ich krytyczna ocena prowadzi do wniosku, że można je uważać za ujęcia wzajemnie komplementarne, opisujące różne aspekty funkcjonowania nazw geograficznych w języku.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia obejmuje dwie części:

Literatura – zawiera wykorzystane w pracy publikacje z zakresu filozofii, językoznawstwa, geografii (na temat miejsca i nazewnictwa geograficznego) i standaryzacji nazw geograficznych oraz wykazy nazw geograficznych.

Źródła – różnego rodzaju publikacje (geograficzne, kartograficzne, historyczne, prasowe, dzieła literackie, akty prawne i witryny internetowe), z których zaczerpnięto konkretne przykłady użycia toponimów.

Przy odwołaniu do *Literatury* używa się w tekście nawiasów okrągłych: (Bauer 1988), przy odwołaniu do *źródeł* – kwadratowych: [Diercke Weltatlas 2008]. Jeżeli w opisie wydawnictwa podano dwie daty, to pierwsza odnosi się do wydania oryginalnego, a druga – do wydania polskiego: Berkeley 1732/2008, albo do późniejszego przedruku: Ajdukiewicz 1931/2006.

LITERATURA

- Agnew J.A., 1987, *Place and politics: The geographical meditation of state and society*, Allen and Unwin, London.
- 2002, *Place and politics in modern Italy*, University of Chicago Press, Chicago – London.
- Ajdukiewicz K., 1931/2006, *O znaczeniu wyrażen*, [w:] K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 102–136.
- 1951/2006, *Wi sprawie pojęcia istnienia*, [w:] K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 143–154.
- 1975, *Logika pragmatyczna*, wyd. 3, PWN, Warszawa.
- Alderman D.H., 2008, *Place, naming and the interpretation of cultural landscape*, [w:] B. Graham, P. Howard (red.), *The Ashgate research companion to heritage and identity*, Ashgate, Aldershot – Burlington, s. 195–214.
- Algeo J., 1973, *On defining the proper names*, University of Florida Press, Gainesville.
- Alston W.P., 2000, *Illocutionary acts and sentence meaning*, Cornell University Press, Ithaca – London.
- Arystoteles, 1990, *Hermeneutyka*, [tłum. K. Leśniak], [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 1, PWN, Warszawa, s. 69–89.
- Austin J.L., 1961/1993, *Jak działać słowami*, [w:] tegoż, *Mówienie i poznawanie*, [tłum. B. Chwedeńczuk], PWN, Warszawa.
- Azaryahu M., Golan A., 2001, *(Re)naming the landscape: The formation of the Hebrew map of Israel 1949–1960*, *Journal of Historical Geography*, 27, 2, s. 178–195.
- Balon J., Jodłowski M., 2004, *Regionalizacja fizycznogeograficzna pogranicza polsko-słowackiego*, [w:] M. Strzyż (red.), *Perspektywy rozwoju regionu w świetle badań krajobrazowych. Problemy ekologii i krajobrazu*, Akademia Świętokrzyska, Kielce, s. 67–74.

- Bartaletti F., 2004, *Geografia, toponomastica e identita culturale: il caso del Sudtirolo*, Quaderni Padani, Anno X, 51–52, s. 37–61.
- Bauer G., 1998, *Deutsche Namenkunde*, WEIDLER Buchverlag, Berlin.
- Berger D., 1999, *Geographische Namen in Deutschland*, Duden, Mannheim – Leipzig – Wien – Zürich.
- Belej O., 2007, *Transformacija ukrajinskoho onomastikonu posttotalitarnoho periodu na zahalnostowjanskomu tli*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Berkeley G., 1732/2008, *Alkifron*, Dialog 7, [tłum. M. Olszewski], Wydawnictwo Marek Olszewski, Kęty.
- Blanár V., 1996, *Teoria vlastného mena (Status, organizácia a fungovanie v spoločenskej komunikácii)*, VEDA, Bratislava.
- Bloomfield L., 1933, *Language*, Henry Holt and Company, New York.
- Bremer J.W., 2005, *Wprowadzenie do logiki*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Buczyńska-Garewicz H., 2006, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Universitas, Kraków.
- Bühler K., 1934/2004, *Teoria języka*, [tłum. J. Koźbial], Universitas, Kraków.
- Carnap R., 1947/2007, *Znaczenie i konieczność*, [w:] tegoż, *Pisma semantyczne*, [tłum. T. Ciecierski i in.], Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Chalmers D.J., 2002, *On sense and intension*, *Philosophical Perspectives*, 16, s. 135–182, <<http://consc.net/papers/intension.pdf>>.
- Cieślukowa A., 2006, *Jeszcze raz o różnicach między nazwami własnymi a pospolitymi*, [w:] S. Borawski, M. Hawrysz (red. nauk.), *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra.
- The Commens dictionary of Peirce's terms. Pierces' terminology in his own words* (2003), M. Bergman, S. Paavola (red.), [hasła:] Icon, Index, Interpretant, Object, Representamen, Sign, Symbol, <<http://www.helsinki.fi/science/commens/dictionary.html>>.
- Cosgrove D., 2000, *Sense of place*, [w:] R.J. Johnston, D. Gregory, G. Pratt, M. Watts (red.), *The dictionary of human geography*, Blackwell Publishing, Malden – Oxford.
- Czerny A., 2001, *W sprawie oceny, weryfikacji i używania egzonimów na mapach*, *Polski Przegląd Kartograficzny*, 33, 4, s. 351–364.
- 2003, *Polskie nazewnictwo geograficzne świata: standaryzacja i kodyfikacja*, *Przegląd Geograficzny*, 75, 3, s. 449–468.
- Danesi M., 2004, *Messages, signs, and meanings: a basic textbook in semiotics and communication*, wyd. 3, Canadian Scholars' Press Inc., Toronto.
- Dąmbska I., 1973, *O konwencjach semiotycznych*, *Studia semiotyczne*, 4, Ossolineum, Warszawa – Wrocław, s. 35–45.
- De Cuyper L., Willems K., 2008, *Meaning and reference in Aristotle's concept of the linguistic sign*, Published online. Springer Science+Business Media B.V. <<http://www.springerlink.com/>>
- Dereń B., 2005, *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- De Stefani E., 2009, *Ortsnamen und Ortsbeschreibungen im Gespräch und deren Relevanz für die soziale Strukturierung einer alpinen Gemeinschaft*, [w:] *Names in Multi-Lingual, Multi-Cultural and Multi-Ethnic Contact*, Proceedings of the 23rd International Congress of Onomastic Sciences. Toronto: York University, s. 298–310, <<http://hdl.handle.net/10315/3959>>.

- De Villanueva Domínguez L., Navarro Guzmán A., Vela Cossío F., Rivera Gámez D., 2002, *La ciudad de San Miguel de Piura, primera fundación española en el Perú*, *Revista Española de Antropología Americana*, 32, s. 267–294.
- Devitt M., Sterelny K., 1999, *Language and reality: an introduction to the philosophy of language*, MIT Press, Cambridge.
- The dictionary of human geography*, 2000, R.J. Johnston, D. Gregory, G. Pratt, M. Watts (red.), hasła: *place, sense of place*, Blackwell, Oxford.
- Donnellan K.S., 1966, *Reference and definite descriptions*, *Philosophical Review*, 75, s. 281–304.
- Eco U., 1979, *A theory of semiotics*, Indiana University Press, Bloomington.
- Eicker V., 2005/2008, *Über Bedeutung. Sprache zwischen Intention und Konvention*, Universitätsbibliothek der Freien Universität Berlin, Berlin, Dissertationen Online; <<http://www.diss.fu-berlin.de/diss/content/below/index.xml>>. *Über Bedeutung – Sprache zwischen Intentionen und Konventionen: Die Konstitution sprachlicher Bedeutung vor dem Hintergrund der Dynamik und des Flusses sprachlichen Handelns*, 2008), Saarbrücken: VDM Verlag Dr. Müller.
- Encyklopedia filozofii*, 1998, T. Honderich (red.), t. 1, [hasło:] *Istota*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, K. Polański (red.), wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Evans G., 1973/1993, *Przyczynowa teoria nazw*, [w:] B. Stanosz (red.), *Filozofia języka*, [tłum. T. Szubka], Spacja, Warszawa, s. 226–245.
- 1982, *The varieties of reference*, red. J. McDowell, Clarendon Press, Oxford.
- Fodor J.A., 1998, *Concepts: where cognitive science went wrong*, Oxford University Press, Oxford.
- Frege G., 1892/1967, *Sens i nominat*, [w:] J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa, s. 225–251.
- 1914/1980, *Frege an Jourdain*, [w:] *Gottlob Freges Briefwechsel mit D. Hilbert, E. Husserl, B. Russell sowie ausgewählte Einzelbriefe Freges*, Meiner, Hamburg, s. 110–113.
- Furdal A., 2004, *Wykład dhc prof. Antoniego Furdala: Język a tożsamość narodowa*, *Przegląd Uniwersytecki*, Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego, 12, 105, s. 3–4.
- Geach P., 1957, *Mental acts: their content and their objects*, Reprinted 1971, Routledge & Kegan Paul Ltd, London.
- Goddard C., Wierzbička A., 2001, *Język, kultura i znaczenie: semantyka międzykulturowa*, Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa, Universitas, Kraków, s. 175–202.
- Golaski J., 2002, *Zbieranie nazw w terenie. Zbieranie i opracowywanie nazw geograficznych. Przewodnik toponimiczny. Część I*, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Grabarczyk E., 2006, *Eksplikacja i destrukcja pojęcia znaczenia wyrazów w filozofii XX wieku*, Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem A. Nowaczyka, Katedra Filozofii Analitycznej, Uniwersytet Łódź, Łódź.
- Green M., 2007, *Speech acts*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Grice H.P., 1957, *Meaning*, *Philosophical Review*, LXVI, s. 376–387.
- 1975/1980, *Logika a konwersacja*, [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Czytelnik, Warszawa.

- Griffin E., 1999, *The meaning of meaning of I.A. Richards*, [w:] *A first look at communication theory*, McGraw-Hill, New York, s. 57–68.
- Grodziński E., 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, PWN, Warszawa.
- Grudzińska J., 2007, *Semantyka nazw jednostkowych*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa.
- Grusin R.A., 2004, *Culture, technology, and the creation of America's national parks*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Grzegorzczkowska R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Grzenia J., 1998, *Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słowotwórstwo i odmiana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gugerli D., Speich D., 2002, *Kartographische Vermessung der Alpen im 19. Jahrhundert*, ETH Bulletin, 284, s. 256–259.
- Handke K., 1998a, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne*, Encyklopedia, s. 283–308.
- 1998b, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Hengst K., 2009, *Zum Problemkreis der Bedeutung der Namen*, [w:] *Teoretické a komunikační aspekty proprii*, Masarikova universita, Brno, s. 65–72.
- Heck R.G., May R., 2006, *Frege's contribution to philosophy of language*, [w:] E. Lepore, B.C. Smith (red.), *The Oxford handbook of philosophy of language*, Clarendon Press, Oxford, s. 3–39.
- Heidegger M., 1927/2005, *Bycie i czas*, [tłum. B. Baran], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- 1954/1977, *Budować, mieszkać, myśleć*, [w:] tegoż, *Budować, mieszkać, myśleć: Eseje wybrane*, Czytelnik, Warszawa.
- Hornsby J., 2006, *Speech acts and performatives*, [w:] E. Lepore, B.C. Smith (red.), *The Oxford handbook of philosophy of language*, Clarendon Press, Oxford, s. 893–909.
- Hydronimy*, 2006, *Nazewnictwo geograficzne Polski*, t. 1, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Jakus-Borkowa E., 2004, *Kosmonimia globalna a nazewnictwo ludowe*, [w:] R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Jałowicki B., 2009, *Magia miejsc*, [w:] B. Gutowski (red.), *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa, s. 9–13.
- Justice J., 1998, *A unified theory of names. The Paideia archive: philosophy of language*, <<http://www.bu.edu/wcp/MainLang.htm>>
- Kadmon N., 2000, *Toponymy. The lore, laws and language of geographical names*, Vantage Press, New York.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne*. Encyklopedia, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa – Kraków, s. 15–36.
- Kaluski S., Komornicki T., 1996, *Słownik niekonwencjonalnych nazw geograficznych*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa.
- Kmita J., 1975, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, PWN, Warszawa.
- Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, 2001, E. Tabakowska (red.), Universitas, Kraków.

- Koj L., 1987, *Reizm*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Ossolineum, Wrocław, s. 576–584.
- Kondracki J., 1969, *Systemy podziału regionalnego i nazwy jednostek regionalnych*, [w:] tegoż, *Podstawy regionalizacji fizycznogeograficznej*, PWN, Warszawa, s. 99–125.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Kosyl C., 1998, *Nazwy własne w literaturze pięknej*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 1998, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, s. 363–387.
- Kotarbiński T., 1986, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, PWN, Warszawa.
- Kripke S., 1972/2001, *Nazywanie i konieczność*, Aletheia, Warszawa.
- Kula M., 2002, *Nośniki pamięci historycznej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Künstler M., 2006, *O pewnych cechach specyficznych onomastyki dalekowschodniej*, *Onomastica*, LI, s. 65–72.
- Kuryłowicz J., 1956, *La position linguistique du nom propre*, *Onomástica* II, 1, s. 1–14. [Wersja angielska: *The linguistic status of proper nouns (names)*, *Onomastica*, 1980, 25, s. 5–10.]
- Liedtke H., 1994, *Bundesrepublik Deutschland 1:1 000 000. Landschaften. Namen und Abgrenzungen*, wyd. 2. Institut für Angewandte Geodäsie, Frankfurt.
- 2003, *Landschaften und ihre Namen*, [w:] *Atlas Bundesrepublik Deutschland – Relief, Boden und Wasser*, Institut für Länderkunde, Leipzig, s. 30–31.
- Lisowski A., 2003, *Koncepcje przestrzeni w geografii człowieka*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Locke J., 1690/1995, *O słowach*, [w:] *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, [tłum. B. Gawecki], t. 2., PWN, Warszawa, s. 9–183.
- Ludlow P., 2007, *Descriptions*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Ludlow P., Neale S., 2006, *Descriptions*, [w:] M. Devitt, R. Hanley (red.), *The Blackwell guide to the philosophy of language*, Blackwell Publishing, Malden – Oxford – Carlton, s. 288–313.
- Lycan W.G., 2008, *Philosophy of language: a contemporary introduction*, wyd. 2, Routledge, New York – London.
- Malec M., 2002, *Nazwy własne kompleksów leśnych w Polsce*, [w:] A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch (red.), *Toponimia i oronimia*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków, s. 169–175.
- 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Manual for the national standardization of geographical names*, 2006, United Nations Group of Experts on Geographical Names, United Nations Publication, New York.
- Mańczak W., 2001, *Najstarszy i największy problem onomastyki: istota nazw własnych*, [w:] A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch (red.), *Toponimia i oronimia*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków, s. 25–30.
- Marciszewski W., 1987, *Deskrypcje określone*, [w:] W. Marciszewski (red.), *Logika formalna*, PWN, Warszawa, s. 61–71.
- 1988a, *Deskrypcja*, [w:] *Mała encyklopedia logiki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

- 1988b, *Znaczenie*, [w:] *Mala encyklopedia logiki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Margolis E., Laurence S., 2006, *Concepts*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Maruszewski T., 2001, *Psychologia poznania*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Massey D., 1991, *A global sense of place*, *Marxism Today*, June, s. 24–29.
- Mill J.S., 1843/1962, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, t. 2, rozdz. 2, PWN, Warszawa, s. 38–72.
- Millikan R., 2000, *On clear and confused ideas: An essay about substance concepts*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Mills A.D., 1998, *A dictionary of English place-names*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Morris M., 2007, *An introduction to the philosophy of language*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Mrózek R., 1998a, *Nazwy górskie*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 1998, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa – Kraków, s. 259–268.
- 1998b, *Nazwy terenowe*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 1998, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa – Kraków, s. 231–258.
- 2004, *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*, [w:] R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Myszka A., 2006, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Nauka o języku, Encyklopedia szkolna WSiP*, 2006, red. A. Markowski, WSiP, Warszawa.
- Nazwy geograficzne Rzeczypospolitej Polskiej*, 1991, Główny Geodeta Kraju, PPWK im. E. Romera, Warszawa – Wrocław.
- Nazewnictwo geograficzne świata*, 2004–2010, 1–12, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, 1996–2007, K. Rymut (red.), t. 1–7, A–N, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Nowaczyk A., 2008, *Filozofia analityczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowak A.J., 2000, *Symbol, znak, sygnał*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Ogden C.K., Richards I.A., 1923/1989, *The meaning of meaning: a study of the influence of language upon thought and of the science of symbolism*, [Wyd. 8, 1989], Harcourt Brace Jovanovich, San Diego – New York – London.
- Ormeling F., 2004, *Place name change models and European expansion*, *Caert-Thre-soor*, 23, 1, s. 5–13.
- Ostrowski W., Kowalski P., 2004, *Stosowanie i rozmieszczanie napisów na mapach. Zbieranie i opracowywanie nazw geograficznych. Przewodnik toponimiczny. Część III*, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Pasenkiewicz K., 1979, *Logika ogólna*, PWN, Warszawa.
- Paślowski J., 2004, *O inicjatywie wydania przed I wojną światową polskich arkuszy MMS 1:1 000 000*, *Polski Przegląd Kartograficzny*, 36, 1, s. 26–29.

- Pelc J., 1984, *Wstęp do semiotyki*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Pisowicz A., 1998, *Polskie formy nazwy stolicy Armenii*, *Język Polski*, LXXVIII, 3–4, s. 218–222.
- Platon, 1990, *Kratylos*, [tłum. W. Stefański], Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Polskie nazewnictwo geograficzne świata*, 1959, oprac. L. Ratajski, J. Szewczyk, P. Zwoliński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 1998, red. E. Rzetelska-Feleszko, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa – Kraków.
- Pospielow J.M., 1996, *Nazwanija gorodow i siol*, Nauka, Moskwa.
- 2002, *Geograficzeskije nazwanija mira. Toponimiczeskij słowar'*, wyd. 2, Russkije słowari, Moskwa.
- Prechtl P., 1998/2007, *Wprowadzenie do filozofii języka*, [tłum. J. Bremer], Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Prontuario dei nomi locali dell'Alto Adige*, 1935, Istituto di Studi per l'Alto Adige, Roma.
- Putnam H., 1975/1998, *Znaczenie wyrazu „Znaczenie”*, [w:] tegoż, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, [tłum. A. Grobler], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 185–224.
- Putnam R., Priestley H.I., 1917, *California: the name*, University of California Press, Berkeley, <<http://www.archive.org/details/cu31924008278347>>.
- Quine W.V.O., 1948/1969, *O tym, co istnieje*, [w:] *Z punktu widzenia logiki. Eseje logiczno-filozoficzne*, [tłum. B. Stanosz], PWN, Warszawa.
- 1960/1999, *Słowo i przedmiot*, [tłum. C. Cieśliński], Fundacja Aletheia, Warszawa.
- 1970/2002, *Filozofia logiki*, [tłum. B. Stanosz], Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Reber A.S., 2000, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Reicher M., 2006, *Nonexistent objects*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Reimer M., 2003, *Reference*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Room A., 2003, *Placenames of the World*, McFarland & Company, Jefferson. First published in 1997.
- 2008, *African placenames*, wyd. 2, McFarland & Company, Jefferson.
- 2009, *Alternate Names of Places*, McFarland & Company, Jefferson.
- Rudnicka E., 2005, *Z pogranicza leksykologii i onomastyki. Przyczynek terminologiczny*, *Prace Filologiczne*, L, s. 99–124.
- Russell B., 1905/1967, *Denotowanie*, [w:] J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa, s. 253–275.
- 1919/1967, *Deskrypcje*, [w:] J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa, s. 277–293.
- 1912/2003, *Wiedza bezpośrednia a wiedza przez opis*, [w:] tegoż, *Problemy filozofii*, [tłum. W. Sady], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 53–66.
- Ryle G., 1957/1967, *Teoria znaczenia*, [w:] J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa, s. 485–516.
- Rzetelska-Feleszko E., 1994, „*Nazwy do poprawki*”, *czyli o pracach Komisji Ustanowienia Nazw Miejscowych*, [w:] K. Handke, H., Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 199–210.

- 1998, *Nazwy miejscowe*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 1998, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa – Kraków, s. 191–230.
- 2006, *W świecie nazw własnych*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa – Kraków, s. 122–133.
- Sady W., b.r., *Wstęp do dociekań filozoficznych*, <<http://sady.umcs.lublin.pl/sady.witt.df.htm>>.
- Sänger J., 2006, *Heldenkult und Heimatliebe. Straßen- und Ehrennamen im offiziellen Gedächtnis der DDR*, Ch. Links Verlag, Berlin.
- Sapir E., 1929/1978, *Status lingwistyki jako nauki*, [w:] tegoż, *Kultura, język, osobowość*, [tłum. B. Stanosz, R. Zimand], Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Saussure F. de, 1916/2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, [tłum. K. Kasprzyk], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Schmidt W., 1963, *Lexikalische und aktuelle Bedeutung. Ein Beitrag zur Theorie der Wortbedeutung*, Akademie-Verlag, Berlin.
- Searle J.R., 1958/1967 *Imiona własne*, [w:] J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa, s. 523–535.
- 1969/1987, *Czynności mowy: rozważania z filozofii języka*, [tłum. B. Chwedeńczuk], Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- 1983, *Intentionality. An essay in the philosophy of mind*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Sedley D., 2006, *Plato's Cratylus*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, 2002–2003, E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślakowa (red.), t. 1–2, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa – Kraków.
- Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych*, 1951, S. Rospond (red.), cz. I–II, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Wrocław.
- Słownik terminów używanych przy standaryzacji nazw geograficznych*, 1998, [tłum. J. Kondracki], Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Smith Q., 1995, *Marcus, Kripke, and the origin of the new theory of reference*, *Synthese*, 104, 2, s. 179–189.
- Speaks J., 2010, *Theories of Meaning*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <<http://plato.stanford.edu>>.
- Spis miejscowości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, 1967, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa.
- Šrámek R., 2002/2006, *Onomastická teorie ve slovanské onomastice*, [w:] *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, t. 1, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa, s. XXX–XLIII; *Teoria onomastyczna w onomastyce słowiańskiej*, *Onomastica*, XL, 2006, s. 9–26, [Tłum. W. Szulowska].
- Stewart G.R., 1975, *Names on the globe*, Oxford University Press, New York.
- Strawson P.F., 1950/1967, *O odnoszeniu się użycia wyrażań do przedmiotów* [*On Referring*], [w:] J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa, s. 377–413.
- Strawson P.F., 1959/1980, *Indywidualia. Próba metafizyki opisowej*, [tłum. B. Chwedeńczuk], Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.

- Taszycki W., 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, Prace Komisji Językowej, 29, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Tatarkiewicz W., 1988, *Historia filozofii*, t. 2, *Filozofia nowożytna do roku 1830*, PWN, Warszawa.
- Theological dictionary of the Old Testament*, 2004, G.J. Botterweck (red.), t. 13, [hasła:] *Naming*, s. 126–131; *Property law*, s. 131–132, Wm. B. Eerdmans Publishing Company, Grand Rapids – Cambridge.
- Tomasz z Akwinu, 1955, *In Aristotelis libros Peri hermeneias et posteriorum analyticorum*, Marietti Editori, Torino, [w:] *Corpus Thomisticum*, <<http://www.corpusthomicum.org/cpe.html>>.
- Toponymic guidelines for map editors and other editors. Finland*, 2004, oprac. S. Paikkala, wyd. 4 (v. 4.2, 28 February 2006), s. 4, <http://www.kotus.fi/files/576/toponymic_guidelines.pdf>.
- Van Langendonck W., 2007, *Theory and typology of proper names*, Mouton de Gruyter, Berlin – New York.
- Wallis M., 1977, *Uwagi o symbolach*, *Studia semiotyczne*, 7, Ossolineum, Wrocław, s. 91–99.
- Weidemann H., 2002, *Anmerkungen*, [w:] *Aristoteles: Werke in deutscher Übersetzung*, t. 1, cz. II, *Peri hermeneias*, Akademie Verlag, Berlin, s. 133–153.
- Werner M., 2008, *Vom Adolf-Hitler-Platz zum Ebertplatz: eine Kulturgeschichte der Kölner Strassennamen seit 1933*, Böhlau Verlag, Köln – Weimar – Wien.
- Wierzbicka A., 1996, *Semantics: primes and universals*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Wittgenstein L., 1953/2000, *Dociekania filozoficzne*, [tłum. B. Wolniewicz], wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- 1922/1997, *Tractatus logico-philosophicus*, [tłum. B. Wolniewicz], wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2002/2007, *Geographical names in a nation's culture*, Eighth United Nations Conference on the Standardization of Geographical Names – <<http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/N0240649.pdf>>; *Nazwy geograficzne w kulturze narodu*, *Prace Językoznawcze*, IX, s. 147–156.
- 2006, *Standaryzacja nazw geograficznych poza granicami Polski. Problematyka językowa*, <http://human.uwm.edu.pl/polonistyka/prace_jezykoznawcze_2006.html>
- Wolnicz-Pawłowska E., Szulowska W., 2003, *Opracowywanie językowe nazw. Zbieranie i opracowywanie nazw geograficznych. Przewodnik toponimiczny, Część II*, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Wygotski L., 1934/1989, *Myslenie i mowa*, PWN, Warszawa.
- Yeoh B.S.A., 2003, *The naming and signification of urban space: municipal versus Asian street-names and place-names*, [w:] *Contesting space in colonial Singapore: Power relations and the urban built environment*, Singapore University Press, Singapore, s. 219–242.
- Zasady pisowni i interpunkcji*, 2006, oprac. E. Polański, [w:] E. Polański (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zierchoffer K., Zierchofferowa Z., 2000, *Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Žižek S., 1989/2001, *Wzniosły obiekt ideologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- Zych M., 2006, *Polskie egzonymy w atlasach szkolnych wydanych w latach 1901–1989*, Polski Przegląd Kartograficzny, 38, 1, s. 24–45.
- Żegleń U.M., 2000, *Wprowadzenie do semiotyki teoretycznej i semiotyki kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

ŹRÓDŁA

- Allgemeine Deutsche Biographie*, 1881, t. 13, [hasło:] *Hylocomylus*, Duncker & Humblot, Leipzig.
- Andriejewa N., 2007, *Saratow rieszyli nie pierieimienowywat' w Putin*, Nowaja Gazeta, 17 XII, <<http://www.novayagazeta.ru/news/>>.
- Austin M., 1903, (reprint 2000), *The land of Little Rain*, Applewood Books, Bedford.
- Bajko P., 2009, *Gierkówka: Uroczysko pierwszych obywateli Peerełu*, Kurier Poranny, 4 V, <<http://www.poranny.pl>>.
- Balon J., 2008, *Regiony fizycznogeograficzne*, 1:125 000 000, [w:] *Regionalna geografia fizyczna świata, materiały do zajęć*, <<http://www.geo.uj.edu.pl/zaklady/zgf/dydaktyka.html>>.
- Bertelsmann Universal Lexikon*, 1996, Bertelsmann Lexikon Verlag, Gütersloh.
- Biblia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 2009, Święty Wojciech Wydawnictwo, Poznań-Warszawa.
- Boruch A., 2009, *Az 62 podlaskie miejscowości mogą zmienić nazwy. Mieszkańcy mówią zdecydowane nie!* Kurier Poranny, 21 VI, <<http://www.poranny.pl>>.
- CAB 195/2, War Cabinet Minutes*, W.M.(42) 156th Meeting – W.M.(43) 99th Meeting, 13th April, 1943, s. 154, <<http://www.nationalarchives.gov.uk>>.
- Cameron S., 2007, *Footprint Caribbean Islands*, Footprint, Bath.
- Carpentier A., 1949/1968, *Królestwo z tego świata*, Czytelnik, Warszawa.
- 2006, *Kultura narodów Morza Karaibskiego*, [tłum. A.S. Jastrzębska], Curará, 7 (wystąpienie w telewizji kubańskiej w 1979 r.).
- Centrum moje widzę ogromne i wspaniałe. Budujmy wysoko*, 2008, Gazeta.pl. Warszawa, 15 II, <<http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/>>.
- Chateaubriand F.R. de, 1980, (wyd. oryg. 1811), *Opis podróży z Paryża do Jerozolimy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 24.
- Ciudad del Este Republica Del Paraguay Historia* – <<http://ciudaddeleste.galeon.com>>.
- Colon H., 1965, (wyd. oryg. 1571), *Dzieje żywota i znamienitych spraw Admirala don Krzysztofa Kolumba*, [tłum. A. Dukanovic], Wydawnictwo MON, Warszawa.
- Concise Atlas of the World*, 2008, National Geographic, Washington.
- Darski W.M., 2008, *Niewesołe rozmyślania nad Italo Calvino*, <<http://ofg.pl/na-fali/niewesołe-rozmyślania-nad-italo-calvino-4161>>.
- DDOR. *Database of Origin and Registration* – <http://ec.europa.eu/agriculture/quality/database/index_en.htm>.
- Der Brockhaus in einem Band*, 2000, F.A. Brockhaus, Leipzig-Mannheim.
- Diercke Weltatlas*, 2008, Westermann, Braunschweig.
- Docket 385, Docket 387*, 2004, Washington, U.S. Board on Geographic Names, <http://geonames.usgs.gov/domestic/quarterly_list.htm>.
- Duden. Aussprachewörterbuch*, 2000, Dudenverlag, Mannheim.
- Duden. Deutsches Universalwörterbuch*, 2001, Bibliographisches Institut & F.A. Brockhaus AG, Mannheim.

- Encyklopedia biblijna*, 2004, P.J. Achtermeier (red.), wyd. 3, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Encyclopædia Britannica Online* – <<http://www.britannica.com/EBchecked/topic/197160/Mount-Everest>>.
- Encyklopedia WiEM*, [hasła:] *Morze Marmara, Sulajmanija*, <<http://portalwiedzy.onet.pl>>.
- Encyklopedia Zgapedia*, <<http://www.zgapa.pl/zgapedia/>>.
- Frydrykiewicz F., 2007, *Cuda ze szkolnych wycieczek*, Blog Rzeczypospolitej, 21 IX, <<http://blog.rp.pl/>>.
- Fusiecki J., 2007, *Dekomunizacja ulic i placów*, Gazeta Wyborcza, 17 I.
- Geggus D.P., 2002, *Haitian revolutionary studies*, Indiana University Press, Bloomington.
- GeoDatenZentrum. *Zentraler GeodatenService für amtliche Geobasisdaten/Web-Anwendungen/Historische Ortsnamen* – <<http://www.geodatenzentrum.de>>.
- Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze*, 1999, L. Starkel (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Geoport* – <<http://maps.geoport.gov.pl>>.
- GNIS. *Geographic Names Information System* – <geonames.usgs.gov>.
- Gilewska S., 1972, *Wyżyny Śląsko-Malopolskie*, [w:] *Geomorfologia Polski*, t. 1, s. 250, PWN, Warszawa.
- González Ochoa J.M., 2003, *Quién es quién en la América del Descubrimiento (1492–1600)*, Acento Editorial, Madrid.
- Haack Weltatlas*, 2007, Klett-Perthes Verlag GmbH, Gotha – Stuttgart.
- Handbuch der naturräumlichen Gliederung Deutschlands*, 1953–1962, E. Meynen, J. Schmithüsen (red.), t. 1–2, *Bundesanstalt für Landeskunde*, Remagen.
- Hennig R., 1944, *Terrae incognitae: eine Zusammenstellung und kritische Bewertung der wichtigsten vorcolumbischen Entdeckungsreisen an Hand der darüber vorliegenden Originalberichte*, t. 4, E.J. Brill, Leiden.
- Herbert Z., 1964, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Czytelnik, Warszawa.
- Homer, 1999, *Iliada*, [tłum. K. Jeżewska], Prószyński, Warszawa.
- Jak Warszawa zareaguje na ultimatum Moskwy*, 2005, Gazeta.pl. Kraj, 25 III (wypowiedź P. Turowskiego, radnego PiS), <<http://warszawa.gazeta.pl/kraj/>>.
- Johnson S., 1787, *The history of Rasselas*, [w:] tegoż, *Works*, t.11, Buckland, London.
- Klaudios Ptolemeios Handbuch der Geographie*, 2006, A. Stückelberger, G. Grasshoff (red.), t. 1–2, Schwabe, Bern.
- Kolumb K., 1492–1493/1970, *Pierwsza wyprawa. Skróty dziennika podróży*, [w:] tegoż: *Pisma*, [tłum. A.L. Czerny], PIW, Warszawa.
- 1493/1995, *List do Luisa Santángela*, [w:] *Listy o odkryciu Ameryki*, Wydawnictwo Novus Orbis, Gdańsk.
- Komunikat w sprawie nazw ulic, placów oraz patronów i imion instytucji publicznych, będących formą okazywania czci i szacunku dla ideologii nazistowskiej i komunistycznej*, 2007, <<http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/305/4901/>>.
- Kondracki J., 1965, *Geografia fizyczna Polski*, PWN, Warszawa.
- 1998, *Geografia regionalna Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych sporządzona w Strasburgu dnia 1 lutego 1955 r.*, *Dziennik Ustaw*, 2002, nr 22, poz. 209.
- Kopaliński W., 1985, *Słownik mitów i tradycji kultury*, [hasło:] *Grunwald*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

- Korwin-Mikke J., 2006, *Broń dla przestępców!* Dziennik Polski, 15 IX, <<http://korwin-mikke.pl>>.
- Krasnodębski D., Sarnojlik T., 2004, *Zamczysko w Puszczy Białowieskiej*, Gazeta.pl, 24 V, <<http://szkolazklasa.gazeta.pl>>.
- Kromer M., 1575/1977, *Polska*, [tłum. S. Kazikowski], Pojezierze, Olsztyn.
- Lefort R., 2009, *Mystery of Argleton, the 'Google' town that only exists online*, Telegraph, 31 X, <<http://www.telegraph.co.uk>>.
- Lehr-Splawiński T., 1946, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań.
- List napisany przez doktora Chanca i skierowany do rady miasta Sewilli, 1493/1995*, [w:] *Listy o odkryciu Ameryki*, Wydawnictwo Novus Orbis, Gdańsk.
- List Pero Vaz de Caminha, 1500/1995*, [w:] *Listy o odkryciu Ameryki*, Wydawnictwo Novus Orbis, Gdańsk.
- Lista gmin w pisanych na podstawie art. 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, (Dz.U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.) do Rejestru gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości (ostatni wpis 16.08.2010)*, <<http://www.mswia.gov.pl>>.
- Madeyska D., 2001, *Autonomia Palestyńska*, [w:] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Makowski J., 2004, *Geografia fizyczna świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Martyn D., 1995, *Klimaty kuli ziemskiej*, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Menzies G., 2002, *1421 – rok, w którym Chińczycy odkryli Amerykę i opłynęli świat*, Amber, Warszawa.
- Merija goroda Uljanowska. Istorija Simbirsk. Simbirsk ili Uljanowsk?* Kwiecień 2006, – <ulmeria.ru>.
- Merriam-Webster Online Dictionary* – <<http://nws.merriam-webster.com/opedictionary/>>.
- Munro D., 1996, *The Oxford Dictionary of the World*, University Press, Oxford.
- Nazewnictwo geograficzne świata*, 2005, zeszyt 4, Azja Południowa, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Nazwy państw świata, ich stolic i mieszkańców*, 1997, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- Nazwy państw świata, ich stolic i mieszkańców*, 2003, oprac. A. Czerny, M. Zych, wyd. 2, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.
- The New Oxford Dictionary of English*, 1998, Oxford University Press, Oxford.
- NHC. NOAA/National Weather Service. National Hurricane Center – <<http://www.nhc.noaa.gov/aboutnames.shtml>>.
- Nowyj encykłopediczeskij słowar'*, 2000, Naucznoje izdatielstwo „Bolszaja Rossijskaja encykłopedija”, Moskwa.
- NTLIS. N[orthern] T[erritory] Place Names Register, [hasło:] *Arafura Sea* – <<http://www.ntlis.nt.gov.au/placenames/>>.
- Oronteus Fineus, 1531, *Nova et integra universi orbis descriptio* [...]. Library of Congress, [sygnatura:] No 86696351.
- Osowski J., 2010, *Ulica Harrisona? Nie, bo już jest ulica Lennona*, Gazeta.pl. Warszawa 23 III, <<http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/>>.
- Pismo Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej do Przewodniczącego Rady Miasta Stołecznego Warszawy*, 2007, <<http://ipn.gov.pl/portal/pl/397/4904/>>.

- Pizzigano Z., 1424, [nautical chart], *University of Minnesota Libraries*, James Ford Bell Library, [sygnatura:] bell00126 1424 mPi.
- Pochmarski B., 1915, *Warszawo! Wstań!* [pieśń legionowa], <<http://www.biblioteka-piosenki.pl>>.
- Pol W., 1869/1967, *Historyczny obszar Polski. Kraków*, [cytat za:] J. Babicz, *Wincenty Pol*, [w:] *Dziewięć wieków geografii polskiej*, Wiedza Powszechna, Warszawa, s. 231–267.
- Polo M., 1299/1993, *Opisanie świata*, wyd. 3, Wydawnictwo Alkazar, Warszawa.
- Polska Stacja Polarna Hornsund* – <<http://hornsund.igf.edu.pl/>>.
- Polska – ukształtowanie powierzchni*, 1:2 300 000, 2008 [w:] B. Konpska, C. Mazur, A. Klimczewska (red.), *Świat wokół nas – przyroda*, Nowa Era, Wrocław.
- Pszczółkowska D., 2006, *Co kryją odtajnione właśnie zapiski z posiedzeń brytyjskiego gabinetu wojennego*, „Wyborcza.pl” 4 I, <<http://wyborcza.pl/0,0.html>>.
- Rolicki J., 2007, *Zamienił stryjek siekierkę na kijek*, Fakt, 30 VI, <<http://www.dziennik.pl/opinie/>>.
- Romer E., 1926, *Przyczynki do dziejów Międzynarodowej Mapy Świata 1/M w Polsce*, *Polski Przegląd Kartograficzny*, 2, s. 169–181.
- Rosja przeciw uhonorowaniu Dżochara Dudajewa w Warszawie*, 2005, *Gazeta.pl. Kraj*” 23 III, <<http://warszawa.gazeta.pl/kraj/>>.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1884, F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), t. V. Warszawa, W. Walewski, <<http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/SGKPi/>>.
- Socgeolima. Sociedad Geografica de Lima*, 2008 – <<http://www.socgeolima.org>>.
- Susłow S.P., 1961, *Geografia fizyczna azjatyckiej części ZSRR*, PWN, Warszawa.
- Szymanik G., 2010, *Na Woli odsłonięto tablicę ku czci Tybetańczyków*, *Gazeta.pl. Warszawa*, 24 X, <<http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/>>.
- The Time Almanac*, 2000, Information Please, Boston.
- The Times Atlas world Exploration*, 1991, F. Fernández-Armesto (red.), HarperCollins Publishers, New York.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, S. Dubisz (red.), t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Unsere Welt. Mensch und Raum. Große Ausgabe. Atlas für Nordrhein-Westfalen*, 1997, Comelsen Verlag, Berlin.
- Ustawa z dnia 29 sierpnia 2003 r. o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych*, *Dziennik Ustaw*, 2003, nr 166, poz. 1612.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, *Dziennik Ustaw*, 2005, nr 17, poz. 141.
- Wałęsa o sądzie Jaruzelskiego: Jestem przeciwny wendecie*, 2007, *Gazeta.pl. Wiadomości*, 19 IV, <<http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/>>.
- Webster's Revised Unabridged Dictionary*, 1913, <<http://machaut.uchicago.edu/websters>>.
- Whitfield P., 1997, *The image of the world: 20 centuries of world maps*, The British Library, London.
- Wielka encyklopedia PWN*, 2003, 17, [hasło:] *Marmara*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa..
- Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, 2006, E. Polański (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojtanowicz J., 1999, *Europa Środkowa jako region fizycznogeograficzny – podstawy wydzielenia, granice*, *Przegląd Geograficzny*, 71, 3, s. 211–223.

Zarządzenie Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 9 sierpnia 1997 r., w sprawie zmiany nazw niektórych miejscowości w województwach: krośnieńskim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim, Monitor Polski, nr 21, poz. 112.

Zarządzenie Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 27 lutego 1981 r. w sprawie przywrócenia nazw niektórych miejscowości w województwach: krośnieńskim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim, Monitor Polski, nr 7, poz. 61.

THEORY OF GEOGRAPHICAL NAMES

Summary

Geographers and cartographers, who are most active users of toponyms, are involved in the standardization of geographical names, as well as creating new names for the regions. To consciously use the names, a theoretical knowledge of onomastics and the philosophy of language are necessary. This work introduces the reader to the problems of the theory of geographical names in connection with the various theories of meaning.

Geographical names (toponyms) are defined as 'proper names used to refer to particular features or places on Earth'. Proper names designate individual objects, people and places, but it is difficult to mention the set of characteristic properties for this category of names that were already distinguished by the ancient Greek and Latin grammarians. From the logical point of view, geographical names are individual ones. This semantic category, in addition to proper names, also includes definite descriptions or expressions such as *the capital of Poland*.

The term „individual name” has a double meaning. In the first sense, this is the name actually used for one object. Empty names with a singular intention are not considered to be individual names; these have no reference in the real world, naming non-existent (fictitious) objects. The mythological and literary names: *Styx* (a mythological river), *Avalon* (a legendary island), *Atlantis* (a legendary island country described by Plato) and *Mordor* (a land described in Tolkien's novel) are empty names. It is not always possible to determine unequivocally whether a given name refers to the actual object or whether it is an empty name. Take as an example, the names of two rivers of paradise: *Gihon* and *Pishon*, mentioned in the biblical book of Genesis.

In the second (Aristotelian) sense, individual names are such names that in sentences like: *A is B* can act only as a subject (*A*) and are not suitable to function as a predicate (*B*); for example, *Warsaw is the Polish capital*. Names: *Warsaw*, *Baker Street*, *Styx* and *Gihon*, are individual names in this sense, which is determined by the way of understanding a name, and not by the actual facts (the name may be empty). Definite descriptions are suitable to serve as a subject and predicate, for example, *Warsaw is the capital of Poland* and *the Polish capital is a lively city*.

From a grammatical point of view, proper names are noun phrases (NP), e.g. the name *Lake Nasser* consists of a common noun *lake* and a proper noun *Nasser*.

The geographic names are said to refer to features or places. Both terms are equivalent, because, from the phenomenological point of view, the things and places are inextricably linked – there are no empty places, a place comes to existence by virtue of a given thing.

It is important to distinguish between *reference* and *denotation*. A name devoid of context denotes an object, such as *Warsaw* – the present capital of Poland. A name token used in a particular context refers to an object. In other words, it is the speaker who refers to it – not that name. The name *Warsaw*, depending on the context, can refer to a city, e.g. *Warsaw lies on the Vistula River*, to the Polish Government, e.g. *Warsaw believes that a new resolution is not needed to begin military operations* or to citizens of Warsaw, e.g. *Warsaw! Arise!* (words of the war song of 1915).

In the Slavic onomastics different classifications are used for different categories of toponyms, i.e. place names, rivers names, and minor names. Especially, G.R. Stewart's universal classification deserves attention of geographers. He distinguished ten types of place names on the basis of the motive that led to the naming of a given place: descriptive, commemorative, etc.

Theories of meaning of proper names can be broadly divided into three groups: (1) theories which reduce a meaning to a reference, (2) theories that assume that the concept is a meaning of a name, (3) theories which identify a meaning with a matter of use (theories of use).

According to N. Kadmon's *Toponymy*, geographical names serve as meaningless labels for geographical objects. Only transparent, descriptive names, such as the *White Sea* have a meaning. This opinion derives from the commonsense or pre-scientific view, according to which a meaning of a name is a thing, and runs through from ancient (cf. The book of *Genesis*: naming the animals) to modern times. Scientific analogue of this view is the "reference theory of meaning", which reduces meaning to reference and leaves out the name's descriptive content.

In the nineteenth century, J.S. Mill had assumed that names refer directly to objects. His theory of meaning was in opposition to associationism which claims that the words do not refer to reality, but to the ideas in the mind of the speaker. According to Mill, *London, England* or any other proper names are only „an unmeaning mark". Proper names denote, but fail to connote, in other words, are meaningless. Definite descriptions, such as *the present capital of Poland*, or *the highest mountain in the Alps*, have the Millian „connotation" (i.e. meaning).

In the latter half of the twentieth century, this approach was referred to in the "causal theory". According to S. Kripke, the name's reference is determined by the „initial baptism", that is by ostensive definition. Only exceptionally it uses the description to fix the name's reference. One such exception was the case of naming hypothetical landmass in the southern hemisphere: *Terra Australis* (Oronce Fine, 1531). Then a "causal chain" is formed, from one member of linguistic community to another who uses the name the same way as his or her predecessor. Apart from exceptional cases, the descriptive content of a name plays an insubstantial role. Kripke contrasted definite descriptions with proper names. He regarded the latter as the referential expressions that refer directly to certain objects. These are "rigid designators", always (i.e. in all possible worlds) denoting the same object. Concerning the former, Kripke considered them to be non-referential expressions that have a descriptive content determining their reference. These are not rigid designators. Thus, the name *Ankara* refers to the same city in every possible world in which it is not empty. The fact that Ankara is the capital of Turkey is not necessary, because in 1923, Ankara might have not been declared as the capital. Therefore, the definite description *the capital of Turkey* does not refer to the same object in all possible worlds (it is not a rigid designator). From this it follows that description is not synonymous with the name.

From the perspective of a geographer, theory of meaning, which takes no account of the descriptive content of names, is an oversimplification. The name *Atlantis* does not mean any place, but still it is rich in content. In semiotics, there are no signs devoid of content (U. Eco). Semioticians distinguish two aspects of the linguistic sign: the material and the semantic. The former corresponds to the denotation; the latter to the connotation (both terms have a different meaning in semiotics from that used by Mill). According to this concept, at the first level, geographical names denote something, and their primary function is to identify and differentiate individual places and to distinguish them from others. The second level adds an

additional, derivative meaning. Connotation is vague, subjective, and most of all secondary to the denotation. In most cases, the denotation and connotation occur simultaneously. Denotation dominates as a rule on a topographical map; connotation can dominate in a literary text. As regards some of the toponyms, a clear shift was noted: denotation \square connotation, as a result, the secondary function became more important, for example, *Sodom*, *Thermopylae*, *Wounded Knee*, *Bois-Caiman* (a symbolic place in Haiti, which today cannot be even accurately located).

The meaning of geographical names is of interest to cultural linguistics and cultural geography. The act of nomination not only assigns a reference, but also gives some original content to a name. Speakers generally do not think about the original meaning of a name, for example, *Oxford*: 'ford used by oxen' (the name indicates the original location of the settlement); *Washington* (the name commemorates a person, which serves a function similar to a monument), *Reunion* (the name commemorates an event of the French Revolution). A different group of toponyms are deliberately established names in the form of definite descriptions, such as the *East China Sea*, the *Volga-Don Canal*, and the *Congo Basin*. Geographical names are not only passive carriers of historical memory, but also active elements of the landscape. Toponyms can express claims to the territory, convey an ideological message and may be a form of capital (with measurable financial value). Over time, (by acting) names gain secondary content, e.g. the name *Oxford* is associated today with the University, *Saint Helena* with Napoleon, and *Roswell* with the UFO phenomenon.

Linguists ascribe to the proper names a grammatical meaning (e.g. the *Alps* – 'plural'), a categorial meaning (which may be apparent, such as *Cape Horn*, or presupposed, for example, *Sicily* – 'an island') and an associative meaning (the *Hollywood* – 'the film industry'). In addition, toponyms provide locative information, such as the *Limpopo* – 'a river in Africa', *Rhodes* – 'a Greek island'. It is debated whether geographical names, like common nouns, have lexical meaning (e.g. *Edinburgh* – 'the capital city of Scotland').

First psychological theory of meaning was developed by J. Locke in the seventeenth century. He argued that names' meanings are *ideas*. Each person has their own individual idea associated with a given proper name, e.g. their own idea of Paris. Linguistic communication is possible thanks to the fact that our own ideas are made up of simple ideas that are common to all. The Lockean notion of „idea“ is not quite clear. In modern terminology, „concept“ is synonymous with „idea“. The question of simple ideas is well explained by A. Wierzbicka theory. According to her theory, several universal basic concepts can be singled out, which are „atoms“ forming complex meanings. Take as examples: „*here*“, „*over*“, „*under*“, „*near*“ and „*far*“ – the elementary spatial concepts. The structuralists, like F. de Saussure, have adopted a binary model of meaning (Figure 4): *signifier* – *signified (concept)*. The most popular is ternary model of meaning, already known from earlier Aristotle's and Aquinas' works. C.K. Ogden and I.A. Richards presented the meaning of the linguistic sign in the form of „semiotic triangle“ (Figure 5) as a relationship: *symbol* – *thought* – *referent*. A thought on an object (or a concept) mediates between the name and the object named. The philosopher E. Grodzinski wrote: [...] *when I hear proper name the Pyrenees, I cannot help but think of a mountain range in the French-Spanish border.*

The concept can be understood as an abstract sense, ability, or mental representation. In the late nineteenth century, G. Frege rejected the psychologism of Locke and the „nihilism“ of Mill. He held that proper names perform two semiotic functions: they have a reference

(in German: *Bedeutung* – ‘meaning’) and sense. Extension and intension are much more precise terms: the extension of a name is the individual to which the name applies, and the intension – the individual concept (R. Carnap). According to Frege, the sense of a name is the mode of presentation of the reference. The notion of a sense is not equivalent to the lexical meaning, because the name, depending on the context, may have a different meaning, for example: *The Zambian Embassy in Brussels, Belgium* (‘the capital of Belgium’); *Brussels is considered to be the de facto capital of the European Union* (‘the seat of the European Union’), *Clinton in Brussels to open new era in relations with allies* (‘NATO headquarters’). The sense of a name determines its reference; therefore, the name does not differ essentially from the description. The Fregean sense is not a psychic being, but exists outside the human mind, like the concept of „Mount Everest” – ‘the highest mountain on Earth located in the Himalayas’ – which exists independently of the fact that (a century ago) someone gave it the name and said that it is the highest mountain on Earth. Two names may have a different sense and refer to the same object, e.g. the *Assam Valley* and the *Brahmaputra Plain*. Frege’s thesis that the sense determines reference has been refuted. Thus, extension depends on intension and on the current state of the world.

B. Russell (1905) came to the conclusion that names are not in fact referential expressions, but hidden or disguised descriptions. The question arises which of many different descriptions is the equivalent to the proper name. J.R. Searle has developed the „cluster theory,” which says that members of linguistic community associate with a name a variety of descriptions, the so called a cluster of descriptions. Descriptions assign a set of relevant properties to the object, give meaning to the name, and determine its reference. Each speaker connects with the name some of those descriptions. The knowledge of speakers about objects designates the reference of a name. The criterion to identify the object named is that he has a sufficient number of the properties attributed to him. It is possible to properly use the name while having some false beliefs about an object. The ancient Greeks properly used the name *Olympus*, but they believed that Mount Olympus is the home of gods and the highest mountain on Earth. S. Kripke challenged the descriptive theory; however, defenders of the Frege and Russell’s conception of meaning put forward counterarguments. The common sense argument is that many people do not know the description or descriptions that unambiguously designate reference of a proper name. They have vague ideas of people and places whose names they use, for example, *Mecca* colloquially means ‘an important destination for Muslim pilgrims somewhere in Asia’. According to the socio-linguistic conception of G. Evans, members of linguistic community have different knowledge of the meanings of names. Users of names are divided into two groups: the „producers” can identify the object named, and provide others with information about it; the „consumers” are passive users of the names who rely on the competence of the producers.

According to the view associated with the representational theory of mind (the RTM), the concept is a mental representation stored in long-term memory, describing the relevant properties of the object. Psycholinguists distinguish two aspects of the concepts: essence (aset of essential features), and the identification procedure (properties that allow to identify the object). *Thule* is ‘an island situated north of Britain, which was visited by Pytheas’. *Thule* may refer to Iceland, Norway or the Shetlands, but this cannot be precisely determined due to lack of identification procedure, such as the geographic coordinates of Thule. Conceptual representations are elements of thought. So it is possible to think about objects that are not currently perceived, distant in space and time, and even non-existent. The places known from medieval legends provide an example: the *islands of St. Brandan* and *Antilla* – although their names

have no designata, there are concepts (sets of properties) that these both carry. The form of representation is a matter for debate. According to the RTM, mental representations are not pictorial, but probably the concept integrates verbal and nonverbal (pictorial) information. According to the third view, the concept is a cognitive ability. If someone learns or assimilates a concept, he is able to distinguish an object that corresponds to this concept, and has the ability to think about this object.

In the mid-twentieth century, L. Wittgenstein inspired a pragmatic approach. He criticized the earlier concepts identifying the meaning with either the real object designated by the name, or thought or an ideal object, and argued that the meaning of the word is the way of its use. Knowledge of the meaning is consisted in the ability to correctly apply the name and its equivalents, for example, *Sao Paulo*, used in an e-mail, and *Sao Paulo* on the map. The use of inappropriate names in political discourse can cause a conflict; examples: *Burma // Myanmar, Falkland Islands // The Malvinas, Persian Gulf // Arabian Gulf*. Wittgenstein compared words to tools that are used not only to describe something, but primarily to influence the behaviour of people, to ask questions, to give commands, to ask for or promise something. Another analogy is the „language game“. The game includes the rules of language and the non-language context that influences the application of the language expressions in different life circumstances. Let us take as an example the way of addressing envelopes: 02-777 *Warszawa* (in Poland) and *SOUTHAMPTON/SO31 4NG* (in Great Britain).

J.L. Austin (1961) formulated the „speech acts theory“; many philosophers contributed to its development and application in various fields. He drew the distinction between constatives and performatives. Constative is a descriptive utterance (statement of fact), such as *Kiev lies on the Dnieper*. Constatives may be true or false. Performatives are sentences like: *We promise that Poland would not be a haven for criminals* (election promise), or: *Is Warsaw a fashionable city?* (question asked by a journalist). Through using a performative sentence something is being done, and therefore performatives can be regarded as felicitous (fortunate) or infelicitous (unfortunate). The sentence, *The capital city of Kazakhstan is Astana*, used in the Constitution of Kazakhstan, is a felicitous performative, the same sentence used in the encyclopaedia is a true constative. In fact, there is no sharp boundary between constatives and performatives. Expressions combine both functions, for example, a storm warning states the fact, at the same time providing information and warning about the coming storm and producing the result – fishermen stop fishing and go back to port. Austin maintained that the illocutionary force of utterances – which causes speaker to do something (for example, he asks, he promises or warns) – is the result of social conventions. Currently, it is assumed that the force of utterance is determined by individual speaker’s aim (intention), and social rules (convention). J. Searle specifies a wide range of conditions for a successful speech act. The acts of naming, which belong to exercitives, i.e. speech acts associated with the exercise of authority, can be considered from this point of view.

H.P. Grice (1957) developed a psychological theory of meaning that assigns an important role to the speaker’s intentions. Communicative intention of the speaker defines the “speaker meaning”, which is conventionalized as a general meaning. Grice introduced the notion of “conversational implicature”, i.e. something which is not stated explicitly but only implied by the sender and inferred by the recipient. Speech act is a cooperative interaction between speaker and listener. A speaker says something with the intention to influence the recipients (lead them to a certain belief or behaviour) and his/her intention is recognized by the recipient.

The content of expression is interpreted in the context of the speech situation, of the purpose of conversation and of knowledge of its participants. Grice's theory can be used to interpret speech acts, in which the sender wants to convey the content beyond the literal meaning of the expression. Let us take as an example giving the name *rondo Dżochara Dudajewa* 'the Dzhokhar Dudayev roundabout' (after the controversial president of Chechnya) in 2005 by the local government of Warsaw. Although that decision was justified as meant to express support for Chechnya, the Russian authorities interpreted this act as a provocation.

By means of a single theory it is not at all possible to cover all relevant aspects of the functioning of toponyms, used as tools to represent reality or as means to communicate thoughts or as means of influencing the people. Various theories can be regarded as mutually complementary approaches that describe diverse aspects of geographical names.

Translated by: Tomasz Paczuski

PRACE GEOGRAFICZNE

208. Wendt J., 2007, *Wymiar przestrzenny struktur i aktywności społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, 236 s., 54 ryc., 58 tab.
209. Bartczak A., 2007, *Wieloletnia zmienność odpływu rzecznego z dorzecza Zgłowiączki*, 164 s., 36 ryc., 41 tab.
210. Prokop P., 2007, *Degradacja środowiska przyrodniczego południowego skłonu Wyżyny Meghalaya, Indie*, 166 s., 41 ryc., 13 tab.
211. Śleszyński P., Bański J., Degórski M., Komornicki T., Więckowski M., 2007, *Stan zaawansowania planowania przestrzennego w gminach*, 284 s., 107 ryc., 61 tab.
212. Rączkowska Z., 2007, *Współczesna rzeźba peryglacialna wysokich gór Europy*, 252 s. + 7, 35 ryc., 35 tab.
213. Śleszyński P., 2007, *Gospodarcze funkcje kontrolne w przestrzeni Polski*, 320 s., 58 ryc., 50 tab.
214. Wolski J., 2007, *Przekształcenia krajobrazu wiejskiego Bieszczadów Wysokich w ciągu ostatnich 150 lat*, 268 s., 34 ryc., 21 tab., 36 fot.
215. Kozłowska A., 2008, *Strefy przejścia między układami roślinnymi – analiza wieloskalowa (na przykładzie roślinności górskiej)*, 152 s., 53 ryc., 3 tab., 6 zał.
216. Żarnowiecki G., 2008, *Związek pomiędzy pokrywą śnieżną a roślinnością na przykładzie grądów Białowieckiego Parku Narodowego*, 216 s., 51 ryc., 13 tab., 3 fot., 11 zał.
217. Śleszyński P., 2008, *Duże przedsiębiorstwa w strukturze przestrzennej największych polskich miast*, 104 s., 19 ryc., 7 tab., 3 zał.
218. Eberhardt P. (red.), 2008, *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, 338 s., 42 ryc.
219. Starkel L., Sarkar S., Soja R., Prokop P., 2008, *Present-day evolution of the Sikkimese-Bhutanese Himalayan piedmont*, 142 s., 63 ryc., 5 tab., 42 fot.
220. Komornicki T., Śleszyński P., 2009, *Studia nad lokalizacją regionalnych portów lotniczych na Mazowszu*, 244 s., 73 ryc., 32 tab.
221. Brykała D., 2009, *Przestrzenne i czasowe zróżnicowanie odpływu rzecznego w dorzeczu Skrzy Lewej*, 148 s., 65 ryc., 18 tab., 10 fot.
222. Budek A., 2010, *Geneza i wiek poziomów próchnicznych w osadach równin zalewowych dolin przedpola Karpat*, 126 s., 29 ryc., 24 tab., 12 fot.
223. Kordowski J., Brykała D., Bartczak A., Kaczmarek H., Słowiński M., 2010, *Antropogeniczne i naturalne przemiany środowiska geograficznego województwa kujawsko-pomorskiego – wybrane przykłady*, 108 s., 31 ryc., 8 tab., 8 fot., 9 zał.
224. Marek Więckowski, 2010, *Turystyka na obszarach przygranicznych Polski*, 256 s., 83 il., 18 tab.
225. Rafał Kroczyński, 2010, *Geomorfologiczne i hydrologiczne skutki funkcjonowania dróg polnych na Pogórzu Ciężkowickim*, 138 s., 47 il., 4 tab., 11 fot., 8 zał.

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego wydaje następujące publikacje seryjne:

Geographia Polonica, Prace Geograficzne, Przegląd Geograficzny, Dokumentacja Geograficzna, Europa XXI, Geopolitical Studies, Bibliografia Geografii Polskiej, Atlas Warszawy oraz Atlas Rzeczypospolitej Polskiej (1993–1997) i Centralny Katalog Zbiorów Kartograficznych w Polsce (1961–2000).

MONOGRAFIE

1. Kozłowska-Szczęśna T., Błażejczyk K., Krawczyk B., 1997, *Bioklimatologia człowieka. Metody i ich zastosowanie w badaniach bioklimatu Polski.*
2. Starkel L., 2001, *Historia doliny Wisły od ostatniego zlodowacenia do dziś.*
3. Kozłowska-Szczęśna T., Błażejczyk K., Krawczyk B., Limanówka D., 2002, *Bioklimat uzdrowisk polskich i możliwości jego wykorzystania w lecznictwie.*
4. Kozłowska-Szczęśna T., Krawczyk B., Kuchcik M., 2004, *Wpływ środowiska atmosferycznego na zdrowie i samopoczucie człowieka.*
5. Gawryszewski A., 2005, *Ludność Polski w XX wieku.*
6. Węclawowicz G., Bański J., Degórski M., Komornicki T., Korcelli P., Śleszyński P., 2006, *Przestrzenne zagospodarowanie Polski na początku XXI wieku.*
7. Taylor Z., 2007, *Rozwój i regres sieci kolejowej w Polsce.*
8. Matuszkiewicz J.M. (red.), 2007, *Geobotaniczne rozpoznanie tendencji rozwojowych zbiorowisk leśnych w wybranych regionach Polski.*
9. Roo-Zielińska E., Solon J., Degórski M., 2007, *Ocena stanu i przekształceń środowiska przyrodniczego na podstawie wskaźników geobotanicznych, krajobrazowych i glebowych.*
10. Gawryszewski A., 2009, *Ludność Warszawy w XX wieku.*
11. Grzeszczak J., 2010, *Gentryfikacja osadnictwa. Charakterystyka, rozwój koncepcji badawczej i przegląd wyjaśnień.*

ATLAS WARSZAWY

6. Misztal S., 1998, *Przekształcenia struktury przemysłu Warszawy.*
7. Potrykowska A., Śleszyński P., 1999, *Migracje wewnętrzne w Warszawie i województwie warszawskim.*
8. Luniak M., Kozłowski P., Nowicki W., Plit J., 2001, *Ptaki Warszawy 1962–2000.*
9. Śleszyński P., 2006, *Przedsiębiorstwa w przestrzeni Warszawy.*
10. Degórski B., Deręgowska A., 2008, *Zmiany krajobrazu obszaru metropolitalnego Warszawy na przełomie XX i XXI wieku.*
11. Stępnia M., Węclawowicz G., Górczyńska M., Bierzyński A., 2009, *Warszawa w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2002.*

Sprzedaż i prenumeratę publikacji IGiPZ PAN prowadzą księgarnie:

- Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, ul. Sniadeckich 8, 00-656 Warszawa, tel. fax (+48 22) 628 87 77, 628 76 14.
- Główna Księgarnia Naukowa im. Bolesława Prusa, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-068 Warszawa, tel. (22) 826 18 35.

Praca *Teoria nazw geograficznych* powstała w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, ale jest interdyscyplinarna – sięga do różnych dziedzin, których przedmiotem badań są nazwy własne. Autor jest geografem kartografem, który od dawna zajmuje się nazewnictwem geograficznym, przede wszystkim jako członek Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Geografowie i kartografowie są profesjonalnymi użytkownikami nazw geograficznych (toponimów) i uczestniczą w ich standaryzacji – działalności, która polega na ustalaniu, przez kompetentny organ, właściwej postaci toponimów oraz publikowaniu wykazów nazw zalecanych do użycia w obiegu publicznym. Standaryzacja odbywa się pod patronatem ONZ, ponieważ ułatwia sprawne komunikowanie się i ogranicza konflikty związane z użyciem nazw. Często ustalenie właściwej nazwy przysparza trudności – wiedza z zakresu językoznawstwa i geografii okazuje się niewystarczająca. W związku z tym nasuwają się ogólne pytania, wchodzące w zakres semantyki i filozofii języka, dotyczące znaczenia nazw i mechanizmów ich funkcjonowania w społeczeństwie.

Autor krytycznie referuje szereg koncepcji znaczenia nazw własnych, od czasów starożytnych do współczesnych, ukazując związki między nimi, wskazując mocne i słabe strony omawianych teorii i ilustrując je licznymi wielojęzycznymi przykładami użycia toponimów. Konkluduje, że żadna teoria nie jest zadowalająca, ponieważ toponimy są heterogeniczną kategorią nazw własnych. Istniejące teorie nazw własnych uzupełniają się wzajemnie i wyjaśniają różne aspekty i funkcje toponimów.

Praca wypełnia lukę w polskiej literaturze, która powstała od czasu wydania *Zarysu ogólnej teorii imion własnych* E. Grodzińskiego w 1973 r. Geografom i kartografom chcącym świadomie i konsekwentnie używać toponimów umożliwiła wykorzystanie dorobku filozofów języka i onomastów teoretyków, może być także przydatna dla onomastów, ponieważ prezentuje nazwy geograficzne z punktu widzenia geografa.